



AD HONOREM
IMMACULATAE CONCEPTIONIS
MARIAE



Oblatio i Konsekracja

Materiały I Sympozjum teologicznego Mariańskiej Szkoły Duchowości

**AD HONOREM
IMMACULATAE CONCEPTIONIS
MARIAE**

OBLATIO I KONSEKRACJA

**AD HONOREM
IMMACULATAE CONCEPTIONIS
MARIAE**

OBLATIO I KONSEKRACJA

Materiały I Sympozjum teologicznego Mariańskiej Szkoły Duchowości

Pod redakcją
Ks. Andrzeja Pakuły MIC

Kuria Generalna Zgromadzenia Księży Marianów
Rzym 2020

PROMIC

Warszawa 2020

Ilustracja na okładce:
Św. Stanisław od Jezusa i Maryi, płaskorzeźbia na ołtarzu polowym
w Sanktuarium św. Stanisława Papczyńskiego w Górze Kalwarii na Mariankach,
dzieło Witolda Czopowika

IV strona okładki:
Logo Jubileuszu 350-lecia powstania
Zgromadzenia Księży Marianów

Okładka:
Hanna Woźnica-Gierlasińska

Opracowanie redakcyjne:
Zuzanna Gurlacz

Korekta:
Wojciech Jasiński MIC

Skład komputerowy i redakcja techniczna:
Eliza Wiśniewska

ISBN 978-83-7502-839-3

Druk i oprawa:
foto-druk.pl

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Słowo wstępne.	9
ANDRZEJ PAKUŁA MIC	
Akt <i>Oblatio</i> jako charyzmatyczne dzieło św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego. Czas powstania, kontekst i znaczenie pierwszej formuły ślubów zakonnych Zgromadzenia Księży Marianów.	13
FRANCISZEK SMAGOROWICZ MIC	
Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów	25
FRANCISZEK SMAGOROWICZ MIC	
Początek Zgromadzenia Marianów. Narodziny nowej tradycji	36
ANDRZEJ PAKUŁA MIC	
<i>Duchowość Oblacyjna</i> w nauczaniu św. Ojca Stanisława Papczyńskiego.	57
TOMASZ SEKULSKI MIC	
Konsekracja zakonna: specyfika i najnowsze ujęcia teologiczne	69
MICHAŁ KOZAK MIC	
Uświęceni w Chrystusie Ukrzyżowanym (por. 1 Kor 1, 2). Chryologiczno-pasyjny wymiar konsekracji.	85
PAWEŁ NAUMOWICZ MIC	
<i>Oblatio</i> jako totalna ofiara osoby konsekrowanej (VC 17). („Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński,... ofiarowuję i poświęcam...”)	102
DMITRIJS ARTJOMOVVS MIC	
<i>Oblatio</i> : od indywidualizmu do charyzmatycznej wspólnoty życia	113
BOGUSŁAW GIL MIC	
<i>Oblatio</i> Ojca Stanisława Papczyńskiego wczoraj i dziś. Próba teologicznej interpretacji.	128

THADDAEUS LANCTON MIC	
<i>Oblatio</i> i rady ewangeliczne.	
Od konsekracji do profesji rad ewangelicznych	139
EUGENIUSZ ZARZECZNY MIC	
„Będę służył do końca mego życia” (<i>Oblatio</i>).	
Nieodwołalność <i>Oblatio</i> dzisiaj?	156
TOMASZ NOWACZEK MIC	
Życie konsekrowane jako misja	
w Kościele wobec świata	168
JACEK RYGIELSKI MIC	
Życie Założyciela i Czcigodnego Sługi Bożego	
Kazimierza Wyszyńskiego w kluczu <i>imitatio Mariae</i>	174

DODATEK

CHARYZMAT W DOŚWIADCZENIU WSPÓLNOTY	
WIETNAMSKIEJ KSIĘŻY MARIANÓW	185
BOGUSŁAW GIL MIC	
Wprowadzenie.	
Początek Zgromadzenia Marianów w Wietnamie	
i świadectwa pierwszych marianów wietnamskich	187
JOHN THE BAPTIST NGUYỄN VĂN BIÊN MIC	
Święty Stanisław Papczyński	
– mój duchowy Ojciec	192
PETER NGUYỄN TIẾN DŨNG MIC	
Ojciec Stanisław Papczyński.	194
PETER NGUYỄN VĂN HÀ MIC	
Dlaczego kocham św. Stanisława Papczyńskiego	195

WYKAZ SKRÓTÓW

Dokumenty Soboru Watykańskiego II

- LG – Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 18 listopada 1964.
- PC – Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, 28 października 1965.
- SC – Sobór Watykański II, Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*, 4 grudnia 1963.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej

- EE – Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej *Essential elements*, 31 maja 1983.
- KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 2002.
- ŻBW – Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja pt. Życie braterskie we wspólnocie *Congregavit nos in unum Christi amor*, 2 lutego 1994.

Dokumenty papieskie

- ET – Ojciec Święty Paweł VI, Adhortacja apostołska *Evangelica testificatio*, 29 czerwca 1971.
- RD – Ojciec Święty Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Redemptionis donum*. O konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia, 25 marca 1984.
- VC – Ojciec Święty Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 25 marca 1996.

Księgi liturgiczne

- MRT – *Missale Romanum, reimpressio editionis XXVIII*, Juxta Typicam Vaticanam, Bonnæ ad Rhenum – Ædibus Palmarum MMIV.

Dokumenty mariańskie

Konstytucje – *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, w: *Konstytucje i Dyrektorium Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Editio typica*, Kuria Generalna Księży Marianów, Rzym 2018.

Positio – *Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, Officium Historicum, Poznaniensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B.V.M. († 1701), Positio super Introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977.

RFM – *Ratio formationis marianorum*, Kuria Generalna Zgromadzenia Księży Marianów, Warszawa – Rzym 2008.

Pisma św. Stanisława Papczyńskiego

PZ – Św. Stanisław Papczyński, *Pisma zebrane*, red. Andrzej Pakuła MIC, PRO-MIC, Warszawa 2016. Za tym wydaniem:

Apologia – *Apologia wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych (Apologia pro egressu e Scholis Piis)*, w: LD, 6

LD – *Listy i dokumenty*

CP – *Chrystus cierpiący (Christus patiens)*

SC – *Tajemnice sumienia (Secreta conscientiae)*; w: LD, 1

FDR – *Założenie Domu Skupienia (Fundatio Domus Recollectionis)*, w: LD, 7

IC – *Wejrzenie w głębi serca (Inspectio cordis)*

NV – *Reguła życia (Norma vitae)*

Oblatio – *Ofiarowanie siebie (Oblatio)*

OC – *Ukrzyżowany Mówca (Orator crucifixus)*

PRA – *Zwiastun Królowej Sztuk (Prodromus reginae atrium)*

TD – *Testament drugi*, w: LD, 14

TMV – *Triumf bez Zmazy Pierworodnej Poczętej Wielkiej Dziewicy (Triumphus sine originali macula conceptae Magnae Virginis)*; w: *Utwory pochwalne*

TDM – *Mistyczna świątynia Boga (Templum Dei mysticum)*

TP – *Testament pierwszy*, w: LD, 11

SH – *Scripta Historica P. Stanislai a I.M. Papczyński*, wyd. krytyczne przygotowane przez C. Krzyżanowskiego, „*Fontes Historiae Marianorum*”, tom 8, Institutum Historicum Marianorum, Varsaviae 1999.

Słowo wstępne

Żywotność wspólnoty zakonnej wyraża się na wiele sposobów, jednak jednym z najważniejszych jest powracanie do źródeł jej powstania i dążenie do odnowienia swojego charyzmatu. Wydarzenia ostatnich lat, w szczególności beatyfikacja i kanonizacja św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, wywołały autentyczną, a czasami nawet głęboko emocjonalną potrzebę jego duchowych synów odkrywania początków Zgromadzenia Księża Marianów. To dążenie zostało zauważone i wzmocnione ze strony papieża Franciszka, który z okazji Kapituły Generalnej, 18 lutego 2017 roku, skierował do jej członków usilne wezwanie do pamięci o patrymonium Zgromadzenia, w szczególności zaś do wierności charyzmatowi Założyciela: „Dlatego wzywam was, abyście tę refleksję przeprowadzili w wierności charyzmatowi Założyciela i duchowemu dziedzictwu waszego Zgromadzenia, a zarazem z sercami i umysłami otwartymi na nowe potrzeby ludzi. To prawda, musimy iść do przodu w kierunku nowych potrzeb, nowych wyzwań, ale pamiętajcie: nie można iść naprzód bez pamięci. To powoduje stałe napięcie. Jeśli chcę iść dalej bez pamięci o przeszłości, o historii założycieli, innych wielkich osób, a nawet o grzechach Zgromadzenia, nie będę mógł iść naprzód. To jest zasada: pamięć, ten wymiar «deuteronomiczny» życia, powinna być wykorzystana, i to zawsze, gdy podejmowane jest dzieło odnowy zgromadzenia zakonnego, konstytucji”¹. Dokonany przez św. Stanisława dnia 11 grudnia 1670 roku akt *Oblatio* ma szczególne miejsce w tej zarazem historycznej i charyzmatycznej pamięci Zgromadzenia. Tego dnia Święty zapoczątkował swoją wspólnotę. Sięganie zatem do tego wydarzenia, jego okoliczności i treści *Oblatio*, to „powrót do źródeł”, do czego Kościół zachęca od wielu lat wszystkie instytuty życia konsekrowanego.

Materiały I Sympozjum teologicznego Mariańskiej Szkoły Duchowości to zbiór artykułów przygotowanych na sympozjum, które było zaplanowane w dniach 20-21 października 2020 roku w Licheniu, w ramach Konwentu

¹ *Discorso del santo padre Francesco ai partecipanti al capitolo generale della Congregazione dei Chierici Mariani dell'Immacolata Concezione della beata Vergine Maria*, Sala del Concistoro, 18 febbraio 2017, http://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2017/february/documents/papa-francesco_20170218_chierici-mariani.html.

Generalnego Zgromadzenia Księży Marianów. Pandemia, która ogarnęła w tym samym czasie cały świat, uniemożliwiła, niestety, spotkanie autorów artykułów i przeprowadzenie dyskusji nad przedstawionymi zagadnieniami. Nie przeszkodziło to jednak w publikacji przygotowanych wcześniej materiałów. Co więcej, wraz z upływem czasu do zaplanowanych na sympozjum tekstów można było dodać jeszcze inne ujęcia zagadnienia, które w szerszym kontekście ukazują znaczenie aktu *Oblatio* i konsekracji zakonnej. Te dwie kwestie bowiem wyraźnie się ze sobą łączą, tworząc tożsamościowy punkt odniesienia w duchowości Księży Marianów. Z tego powodu tytuł zaplanowanego sympozjum to: „*Oblatio* i konsekracja”. Złożenie bowiem przez św. Stanisława od Jezusa i Maryi *Oblatio* to akt konsekracji, stanowiący cezurę: zamyka jego okres pijarski i jednocześnie otwiera czas nowego powołania, to jest założenia Zgromadzenia Księży Marianów. W akcie *Oblatio* Święty staje się Ojcem i Założycielem nowego instytutu oraz wyraża na zewnątrz charyzmat założycielski, złożony już wcześniej w jego sercu przez Ducha Świętego. Kilka lat później sam da temu wyraz, opisując te chwile i własne przeżycia w dziele pt. *Fundatio Domus Recollectionis* (*Założenie Domu Skupienia*). Uznanie *Oblatio* za początek nowej wspólnoty zakonnej jest równoznaczne z uznaniem konsekracji zakonnej za najbardziej istotny element tożsamości zakonnej w duchowości księży marianów; znaczy, że uznanie kogoś za zakonnika-marianina i rozpoczęcie życia zakonnego rozpoczyna się od konsekracji. Nawet, jeśliby później ten konsekrowany – z różnych względów uznanych za konieczne – nie mógł żyć we wspólnocie. Takie są teologicznoduchowe skutki nadania pierwszoplanowej roli konsekracji zakonnej.

Do materiałów sympozjalnych został dołączony *Dodatek*, w którym znajduje się zbiór świadectw najmłodszych członków Zgromadzenia Księży Marianów z misji wietnamskiej, zatytułowany *Charyzmat w doświadczeniu wspólnoty wietnamskiej*. Wzruszające wręcz świadectwa najmłodszych członków Zgromadzenia Księży Marianów z Wietnamu poprzedzone są *Wprowadzeniem*, z podtytułem: *Początek Zgromadzenia Marianów w Wietnamie i świadectwa pierwszych marianów wietnamskich*. Autor, ks. dr Bogusław Gil MIC, to mariański misjonarz, który po wielu latach posługi misyjnej w Afryce (Kamerun i Rwanda) założył misję w Wietnamie; najpierw przez dwa lata był sam, potem dołączyli do niego dwaj inni misjonarze mariańscy (jeden ze Słowacji, drugi z USA). *Wprowadzenie* to nie tylko prolog, który ma pomóc w zrozumieniu świadectw pierwszych

marianów wietnamskich, ale także krótka historia powstania pierwszej wspólnoty zakonnej księży marianów w Wietnamie.

Jubileusz 350-lecia powstania Zgromadzenia Księży Marianów jest opatrnościową okazją zwrócenia szczególnej uwagi na duchowe i materialne dziedzictwo tej wspólnoty zakonnej, założonej przez św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego. Daje zarazem możliwość dzielenia się tym bogactwem nie tylko *ad intra*, to jest pośród duchowych synów Świętego, ale również *ad extra*, czyli z tymi, którzy z różnych powodów zainteresowani są Zgromadzeniem Księży Marianów i jego świętym Założycielem. Tym potrzebom wychodzi naprzeciw niniejsza książka.

Andrzej Pakuła MIC

W Rzymie, dnia 24 listopada 2020 r.,
w 321 rocznicę aprobaty Zgromadzenia Księży Marianów
przez papieża Innocentego XII

**Akt *Oblatio* jako charyzmatyczne dzieło
św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego.
Czas powstania, kontekst i znaczenie
pierwszej formuły ślubów zakonnych
Zgromadzenia Księży Marianów**

Treść, struktura i profesyjna funkcja *Oblatio* to wyraz osobistej duchowości naszego św. Ojca Stanisława, w tym jego rozumienia ślubów zakonnych i natury życia zakonnego. Dla pełnego poznania znaczenia tego tekstu i uchwycenia jego duchowej głębi istotne jest określenie czasu jego powstania, towarzyszących temu wydarzeniu okoliczności¹ oraz jego znaczenia, zarówno dla samego Ojca Stanisława, jak i dla wspólnoty zakonnej, którą założył.

Kontekst *Oblatio*

Tekst *Oblatio* zachował się jako integralna część dziełka św. Stanisława pod tytułem *Założenie Domu Skupienia (Fundatio Domus Recollectionis)*, które ma charakter autobiograficzny i napisane jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej. Wydaje się zatem słuszne, aby w niniejszym opracowaniu ująć je w taki sam sposób i nie wyjmować z kontekstu wydarzeń i narracji,

¹ Tekst *Oblatio* i większość badań nad zagadnieniem do 1973 r. znalazła odzwierciedlenie w *Positio*, napisanej dla potrzeb procesu kanonizacyjnego św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego (*Positio – Sacra Congregatio pro Causis Sanctorum, Officium Historicum, Poznaniensis Beatificationis et Canonizationis Servi Dei Stanislai a Iesu Maria Papczyński, Fundatoris Clericorum Regularium Immaculatae Conceptionis B.V.M. (+ 1701), Positio super Introductione Causae et super virtutibus ex officio concinnata*, Romae 1977). Inne i późniejsze opracowania różnych autorów generalnie opierają się na tej pozycji w zakresie danych historycznych, jednak występują znaczne różnice w interpretacji samego źródła, kontekstu jego powstania oraz jego znaczenia zarówno w życiu św. Stanisława, jak też dla powstania Zgromadzenia Księży Marianów, któremu akt *Oblatio* dał początek.

w jakiej umieścił je sam Autor. Pozwoli to lepiej zrozumieć znaczenie *Oblatio* zarówno dla niego, jak i dla wspólnoty, którą powołał do istnienia. Ponieważ jednak przedmiotem niniejszej analizy nie jest FDR, ale umieszczone w nim *Oblatio*, nie ma potrzeby prezentować pełnego tekstu FDR. Przyjęto zatem zasadę, aby zakończyć tekst FDR po drugiej i zarazem ostatniej prezentacji *Oblatio*, czyli po tym, jak św. Stanisław podaje informację, że pierwszy kandydat do Zgromadzenia, to jest Jan od Niepokalanego Poczęcia (Stanisław Krajewski) złożył swoje śluby, używając tej samej formuły, którą napisał Założyciel marianów. Kolejne punkty FDR podają dzieje zakładania pierwszego domu zakonnego w Puszczy Korabiewskiej i nie mają bezpośredniego związku z *Oblatio*.

Tytuł FDR, gdzie znajduje się *Oblatio*, nadał sam Autor, św. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński w rękopisie, który zaginął. Autograf istniał jeszcze w roku 1773, kiedy to wraz z innymi pismami, w ramach procesu beatyfikacyjnego św. Stanisława, został przesłany do Rzymu, i dwa lata później, to jest w roku 1775, został poddany badaniom przez Kongregację Rytów. Tekst FDR razem z *Oblatio* zachował się w kopii *Protocollum Ordinis Immaculatae Conceptionis*, sporządzonym około 1744 roku (por. *Positio*, s. 354).

Jakkolwiek całe dziełko nosi tytuł FDR, to opowiada nie tyle o powstaniu pierwszego konwentu księży marianów w Puszczy Korabiewskiej (dziś: Puszcza Mariańska), zwanego *Domus Recollectionis*, ile o samych początkach kształtowania się nowego instytutu zakonnego. Czas powstania FDR to najprawdopodobniej rok 1675. Autor FDR, św. Stanisław od Jezusa i Maryi, opisuje swoje życie z perspektywy historii i przedstawia sekwencje wydarzeń oraz osobistych doświadczeń wiary, które doprowadziły go do podjęcia się nowej misji, to jest założenia Zgromadzenia Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP. Przede wszystkim jednak umieszcza je w kontekście własnego doświadczenia wiary, dlatego punktem wyjścia i zarazem fundamentem, na którym osadza historię swojego życia i pierwsze lata kształtowania się nowej wspólnoty zakonnej, jest łaska wybrania ze strony Boga, aby stał się Ojcem i Założycielem Zgromadzenia Księży Marianów; pomimo doświadczanej i deklarowanej w FDR niezdatności oraz ułomności. Ponieważ jednak „nie ma [...] nic niemożliwego dla Wszchemocnego”, to wybór „narzędzia niezdatnego” do tak wielkiego dzieła wyraźniej ujawnia Boże miłosierdzie i Bożą moc (FDR, 1, s. 1289). W FDR Autor nie ukrywa swojej historii i faktu opuszczenia Zgromadzenia Szkół Pobożnych, które mu było „droższe nad życie” (FDR, 2, s. 1290); nie ukrywa też ogromnych cierpień spowodowanych opuszczeniem tak bardzo

umiłowanej wspólnoty pijarów. Ten okres swojego życia, powiązany już z „wrytą wizją” nowego instytutu w jego duszy (FDR, 6, s. 1292), opisuje w bardzo dramatycznych słowach: „Dręczyły mnie i prawie torturowały ogromne zawiłości, skrupuły, wątpliwości, niepokoje, obawy. Któż bowiem miałby tak luźne sumienie, że bez nich przeszedłby od stanu ślubów [zakonnych], choćby prostych, do czysto świeckiego” (FDR, 3, s. 1290). W tym kontekście św. Zakonodawca marianów umieszcza *Oblatio* w ramach FDR jako jeszcze inny wyraz swojego doświadczenia, zarazem mistycznego, zakonodawczego i charyzmatycznego: mistycznego, ponieważ aktu *Oblatio* dokonał z natchnienia Boga („Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie]”; FDR, 3, s. 1291); zakonodawczego, ponieważ tym aktem *Ofiarowania siebie* dał początek Zgromadzeniu; charyzmatycznego, ponieważ otrzymał dar dany mu przez Ducha Świętego dla dobra Kościoła.

Miejsce powstania, czas i funkcja *Oblatio*

Dokładny czas ułożenia tekstu *Oblatio* przez św. Stanisława nie jest znany. Nie jest znane także miejsce jego powstania. Data i miejsce podane na końcu (Kazimierz pod Krakowem, w rezydencji Księży Ubogich Matki Bożej Zakonu Szkół Pobożnych, [...] dnia 11 grudnia 1670) są jedynie zapisem czasu i miejsca odczytania tekstu. Jedną rzeczą jest pewna: *Oblatio* powstało jeszcze przed przyjęciem indultu odejścia i zostało tak starannie przygotowane, aby zawierało wszystkie istotne elementy profesji zakonnej. Świadczy o tym sam Autor, pisząc w FDR, iż formułę wypowiedział podczas przyjmowania indultu odejścia, w obecności wiceprowincjała pijarów, ks. Michała Krausa, i innych zebranych osób.

Oblatio to profesja ślubów zakonnych nowej wspólnoty marianów użyta nie tylko przez św. Stanisława dnia 11 grudnia 1670 roku, ale także przez wstępujących później do Zgromadzenia marianów kandydatów. Wyraźnie pisze o tym sam Założyciel w FDR, kiedy opowiadając o ślubach zakonnych pierwszego kandydata, odnosi się także do tego samego zapisu profesji: „formuła przeze mnie ułożona i przepisana” (FDR, 15, s. 1298). Wątpliwości w tym zakresie nie ma także główny badacz życia św. Stanisława, ks. K. Krzyżanowski MIC, autor *Positio* i wielu opracowań, który po raz pierwszy opublikował *Oblatio*; tak je określił: „Trzeba zauwa-

żyć, że w tym czasie kandydaci używali formuły [ślubów] dostosowanej do *Oblatio* Sługi Bożego, kiedy byli przyjmowani do rodzącego się Instytutu Księży Marianów” (*Positio*, s. 213).

***Oblatio* – kontrowersje interpretacyjne**

Historyczno-kontekstualne badania życia św. Stanisława od Jezusa i Maryi, związane głównie z jego procesem beatyfikacyjnym, oraz późniejsze wydania jego pism w języku oryginalnym i w tłumaczeniach na języki narodowe spowodowały, w pewnym sensie nieuniknione, różne interpretacje faktów dotyczących zarówno życia Świętego, jak i początków założonego przez niego Zgromadzenia Księży Marianów. Największy wpływ, w znacznej też mierze do dziś dominujący, miały przekonania K. Krzyżanowskiego MIC, który w swoich poszukiwaniach naukowych nie tylko odnalazł źródła zapomniane lub nieznanne i je opublikował, ale też nadał im osobiste znamię.

Jedną z takich kwestii jest sprawa powstania tekstu *Oblatio*, rozumienia jego znaczenia oraz powstania Zgromadzenia Marianów w kontekście odejścia św. Stanisława od pijarów. I tak, choć tekstu *Oblatio* K. Krzyżanowski nie uznaje za kanoniczną formułę, ale sprawę prywatną², to zarazem nieco dalej w tym samym wprowadzeniu do krytycznego wydania *Oblatio* pisze, że „kandydaci używali formuły dostosowanej do *Oblatio* Sługi Bożego” podczas składania swoich ślubów. Musiał być to zatem akt kanoniczny i publiczny, nie prywatny. Wiemy, że formuła ślubów była dokładnie taka sama jak w *Oblatio* Założyciela, a dostosowanie polegało jedynie na wstawieniu osobistych danych profesa (por. FDR, 15, s. 1298; por. także *Positio*, s. 213, 364). W tym kontekście ważne były badania F. Smagorowicza MIC, opublikowane w dwu artykułach: pierwszy w 2003 i drugi w 2012 roku, w których przypomniał on nie tylko najstarszą tradycję Zgromadzenia, ale także zwrócił uwagę na potrzebę kontekstualnej interpretacji źródeł historycznych.

Druga teza K. Krzyżanowskiego MIC dotyczy opuszczenia pijarów przez św. Stanisława i założenia Zgromadzenia Księży Marianów. Generalnie sprowadza się ona do przekonania, jakie zawarł on we wprowadzeniu do *Oblatio*:

² K. Krzyżanowski ujmuje to tak: „si vincolava di nuovo non canonicamente, [...], privatamente”; *Positio*, s. 210.

Nie wiemy, kiedy przyszło to nowe powołanie zakonne. Jedna rzecz jest pewna: nie było ono ani jedyną, ani jedną z przyczyn odejścia od pijarów. Jednym słowem: o. Papczyński opuścił Zakon Pijarów nie po to, by założyć Zakon Marianów, ale założył Zakon Marianów, ponieważ opuścił Zakon Pijarów. (Wprowadzenie do *Oblatio*, s. 1258)

Tę samą tezę zawarł wiele lat wcześniej w *Positio*, będąc postulatorem generalnym, gdzie pisał, że pierwszy biograf Świętego, czyli Mansueto Leporini, błędnie opisał motywy opuszczenia Zakonu Pijarów (por. *Positio*, s. 211). Leporini nie wypowiada się jednak na ten temat, a jedynie podaje sposób, w jaki Bóg prowadził św. Stanisława, aby stał się Założycielem nowego Zgromadzenia.³

Przekonania K. Krzyżanowskiego odnoszą się do pisma św. Stanisława, napisanego najprawdopodobniej w roku 1671 i zatytułowanego *Apologia pro egressu e Scholis Piis* (po polsku: *Apologia wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych*). *Apologię* jednak Święty napisał polemicznie, ściśle stosując sztukę retoryki w odniesieniu do pism apologetycznych (sam przecież był profesorem retoryki) i zwalczając błędne opinie o nim, jakie pojawiły się po odejściu od pijarów. Faktycznie wylicza tam cztery motywy, to jest: wrogość, rozluźnienie dawnego przestrzegania reguły zakonnej, miłość i przeszkody w wykorzystaniu wrodzonych zdolności. Jednak już w pierwszym zdaniu pisze, do czego się odnosi, a mianowicie: „słyszę rozmaite opinie różnych ludzi [...] na temat mego oddalenia się ciałem od pierwszego powołania” (*Apologia*, s. 1262). Pisze zatem *Apologię* jako mowę obronną, aby te opinie obalić, odnosząc się do konkretnych zarzutów ze strony oskarżających, zgodnie z zasadami opisanymi w *Prodromus reginae artium*: „Obrona (*defensio*) będzie skuteczna wtedy, kiedy wykaże

³ Warto tu zacytować cały tekst napisanej cztery lata po śmierci św. Stanisława biografii: „§31. Widząc jego cierpliwość i prace podjęte na chwałę Boga i Jego Najłaskawszej Matki, miłosierny Pan – stosując różne bodźce przez natchnienia i boskie objawienia, które przez spowiedników i teologów i zostały uznane za prawdziwe i niezawodnie poznane – powołał go do założenia w swoim Kościele nowego Instytutu, w celu większego pomnożenia kultu Niepokalanego Poczęcia, służenia pomocą w duszpasterstwie proboszczom i niesienia pomocy zmarłym. § 32. Posłuszny zatem głosowi Bożemu i godnej podziwu swej dyspozycyjności, za zgodą najwyższego Namiestnika Chrystusowego Klemensa X i Przełożonego Generalnego, zamienił pierwsze swe powołanie i w środę w oktawie Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 11 grudnia roku Pańskiego 1670 został uwolniony przez ojca Michała od Nawiedzenia ze ślubów prostych i przysięgi wytrwania. W tymże momencie na nowo ofiarował się w swoim Instytucie Bogu i Matce Jego, otrzymawszy od wspomnianego ojca błogosławieństwo «Niech Bóg umocni to, co w tobie działał»”; *Positio*, s. 630-640.

się niewinność osoby pozwanej do sądu, kiedy obali się oskarżenie (*crimen*) o przestępstwo i albo się je zaneguje lub osłabi” (PRA, 2, I, s. 240). Trzeba rozumieć, że nie wspomina nic o odejściu od pijarów w kontekście zamiaru założenia nowego Zgromadzenia, ponieważ nie było takich oskarżeń, bez względu na to, kiedy idea nowego instytutu pojawiła się w jego sercu.

Zupełnie inny punkt widzenia odnajdujemy w FDR, gdzie Święty umieścił *Oblatio*. Pismo to nie jest polemiczne, ale w całym dyskursie ma charakter pozytywnej prezentacji swoich doświadczeń duchowych i chronologicznego opisu wydarzeń. Przebija z niego głębokie przekonanie wiary, iż to sam Bóg prowadzi go taką drogą, w której zawarta była konieczność porzucenia pierwszego powołania, aby stał się Ojcem i Założycielem nowej wspólnoty zakonnej; nawet jeśli dokonało się to poprzez spory, napięcia i oskarżenia – a w konsekwencji odejście od pijarów. Mówiąc krótko: aby założyć Zakon Marianów, musiał opuścić Zakon Pijarów. Taka jest perspektywa Opatrzności Bożej. Sam św. Ojciec Papczyński, jak wszystko na to wskazuje, w żadnym ze swoich podań o pozwolenie na odejście z Zakonu Pijarów nie wspomina o zamiarze założenia nowego Zgromadzenia. Co prawda, trzy pierwsze podania nie zachowały się: pierwsze, napisane ok. połowy sierpnia 1699, drugie, około połowy października 1699 i trzecie, 20 grudnia 1699; zachowała się w części odpowiedź na trzecią prośbę, jednak i ten dokument nie zawiera takiej wzmianki. Czwarte, zachowane do dziś podanie z dnia 22 listopada 1670 roku, odwołuje się jedynie do breve papieskiego, nadającego przełożonemu generalnemu pijarów przywilej udzielania indultu odejścia dla tych pijarów, którzy nie chcą składać uroczystych ślubów zakonnych. W FDR św. Stanisław swoją historię widzi w kluczu itinerarium duchowego i daje temu świadectwo swojej wiary. Tak samo widzi te wydarzenia Mansueto Leporini w biografii Świętego napisanej cztery lata po jego narodzinach dla nieba. I nie ma tu żadnego błędu. Inna jest perspektywa widzenia. Co więcej, jeśli nawet cały kryzys zaczął się od przyczyn opisanych w *Apologii*, to dzięki wierze i specjalnym darom Bożym św. Stanisław dojrzeva do nowego powołania, rozeznaje nową drogę, którą prowadzi go Boża Opatrzność. W końcu staje się „niezdatnym narzędziem [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rzędzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej” (FDR, 1, s. 1289). Dzieje się to na przestrzeni kilku lat i nie mamy dostępu do źródeł tego okresu. Nie wiemy też kiedy „owa Boska wizja” nowej wspólnoty została „wryta” w jego duszy (FDR, 6, s. 1292; por. 9, s. 1294). Z całą pewnością miało to miejsce jeszcze w czasie przynależno-

ści do pijarów⁴, o czym świadczy przede wszystkim fakt napisania formuły ślubów jeszcze przed przyjęciem indultu odejścia oraz zawarcie w *Oblatio* głównych rysów nowej wspólnoty: jej nazwy, celu itd.

Badania nad najstarszymi źródłami z jednej strony odkrywają rzeczy zapomniane lub zaniedbane w przeszłości, z drugiej natomiast kształtują świadomość obecnych i przyszłych pokoleń Zgromadzenia Księży Marianów. Szczególne znaczenie ma tu *Oblatio* jako początek Zgromadzenia, świadomie zaplanowany i przeprowadzony przez św. Stanisława. Ta, w pewnym sensie nowa świadomość, znalazła odzwierciedlenie w najnowszych Konstytucjach.

ZAŁOŻENIE DOMU SKUPIENIA

*Fundatio Domus Recollectionis*⁵

Puszcza Korabiewska, 1675(?)

1. Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego. Pokazało się to najwyraźniej we mnie, najnędniejszym, najbardziej godnym pogardy grzeszniku, najlichszym, najbardziej niezdatnym narzędziu [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rzędzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej. Były we mnie: duch niestosowny, cnota żadna, roztropność mała, wszystko daleko za małe, [odpowiednie] dla marzenia raczej niż dla podjęcia się tak wielkiego trudu. Lecz sam Bóg, Bóg (któremu niech będzie wieczna, nieskończona chwała i dziękczynienie), jak mnie do tego swego dzieła opatrnościowo, to jest z miłością, miłosiernie, mądrze, cudownie pobudził, tak [też] sam je wykonał i wykonuje na wieki wieczne.

⁴ K. Krzyżanowski nie spekuluje nad czasem tego mistycznego doświadczenia, pisze jedynie, że „nie wiadomo, kiedy Bóg natchnął go tą myślą” (*Positio*, s. 211). T. Rogalewski MIC natomiast w obszernej biografii, bazującej jednakże na *Positio*, snuje przypuszczenie, że mogłoby to być „w okresie jego uwięzienia w Podolińcu i Priewidzy”, to jest w czasie od 28 stycznia do 22 marca 1699 r.; por. T. Rogalewski MIC, *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów, inspirator mariańskiej szkoły duchowości*, Lublin – Warszawa 2001, s. 184.

⁵ Tekst FDR wraz z *Oblatio* jest tożsamy z tłumaczeniem zawartym w *Pismach zebranych* św. S. Papczyńskiego i jest stamtąd wyjęty. Różny jest natomiast układ obu pism. W *Pismach zebranych* są ułożone oddzielnie, tutaj zaś są ułożone zgodnie z oryginałem łańskim.

2. Wielu wie, że byłem w droższym mi nad me życie Zgromadzeniu Szkół Pobożnych, w owym najmiłszym Towarzystwie Ubogich Matki Bożej. Bardzo trudne do wyjaśnienia jest, jak wielce cenilem moje powołanie, przez samego tylko Boga wzniecone. Ponadto pozostawałem w tym najświętszym gronie związany nie tylko więzami miłości, lecz także uroczystym zobowiązaniem przysięgi wytrwania w nim na zawsze. Chciałem, aby to pierwsze było nierozzerwalne, [zaś] to drugie rozwiązał ten, któremu przekazana została moc związywania i rozwiązywania, namiestnik Najświętszego Jezusa Chrystusa i prawomocny następca św. Piotra, papież Klemens X. Jednakże do tego doszło, ach! Jaką krzyżową drogą!

3. Ponadto dręczyły mnie i prawie torturowały ogromne zawilości, skrupuły, wątpliwości, niepokoje, obawy. Któż bowiem miałby tak luźne sumienie, że bez nich przeszedłby od stanu ślubów [zakonnych], choćby prostych, do czysto świeckiego? Chociaż ów Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca, publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem, którego [to ofiarowania] treść jest taka⁶:

W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen.

Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasz z Podegrodzia, z Diecezji Krakowskiej, mając lat czterdzieści, ofiaruję i poświęcam Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmyzy pierworodnej poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszechmogącego i Błogosławionej Dziewicy Maryi.

Przyrzekam im przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć) i że dostosuję mój sposób życia do jego praw, ustaw i obrzędów, i że nigdy ani nie spowoduję, ani nie pozwolę, ani nie zgodzę się, nawet pośrednio, aby zostały one w jakiś sposób zniesione lub zmienione, ani by od nich udzielano dyspensy, chyba że z poważnej i zgodnej z prawem konieczności.

⁶ Wytłuszczenie moje, celem podkreślenia miejsca, gdzie znajduje się *Oblatio* (AP).

Przyrzekam ponadto rozsądnie rozumiane posłuszeństwo Jego Świątobliwości Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i jego delegowanej władzy oraz wszystkim moim pośrednim i bezpośrednim przełożonym, i to, że nie będę posiadał niczego jako własności prywatnej, ale że wszystko będę uważał za własność wspólną.

Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmyślenia pierworodnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia. Tak mi dopomóż Bóg i ta święta Boża Ewangelia.

Kazimierz pod Krakowem, w rezydencji Księża Ubogich Matki Bożej Zakonu Szkół Pobożnych, w obecności Wielce Czcigodnego Ojca Michała od Nawiedzenia, Wiceprowincjała Polskiej Prowincji, należącego do Zakonu Ojca Józefa od Matki Bożej, Prezydenta wspomnianej rezydencji, i Czcigodnych Kleryków niższych święceń – Kazimierza od Aniołów i Bernarda od Męki Pańskiej, dnia 11 grudnia 1670.

4. I ów ojciec, który udzielił mi zwolnienia w imieniu Generała, potwierdził [to ofiarowanie] okrzykiem: Niech Bóg umocni to, co działał w tobie!

5. Zaiste, umocnił, bowiem po uproszonym i otrzymanym od Najprzewielebniejszego Księdza Wikariusza (był to biskup krakowski Mikołaj Oborski, mąż bardzo roztropny, który już był skłonny do udzielenia mi pomocy w zakładaniu nowego Zgromadzenia, lecz później zmienił zdanie, zupełnie nie wiem, z jakiej pobudki) pozwoleniu przywdziania białego habitu, już miałem być takim przyodziany przez pewnego biskupiego prałata domowego, w pałacu tegoż [biskupa], gdzie byłem wówczas chroniony dla bezpieczeństwa, w ciągu samej [oktawy] uroczystości Niepokalanego Poczęcia.

6. Lecz zdarzyło się Boskim zrządzeniem, że gdy sprawa została udermioną, zostałem wezwany do Warszawy przez mego szczególnego opiekuna, Najdostojniejszego Księdza Jana Gembickiego, wówczas biskupa płockiego, później krakowskiego. Otóż teraz ofiarowano mi kanonikat płockiej katedry, którego nie przyjąłem, powodowany miłością ku Bogu i dla uczczenia chwały Jego Matki, chociaż czyniąc to, sprawiłem, że poważnie obraził się na mnie protektor, który bardzo chciał mnie, wyróżnionego tą godnością, dołączyć do swego najbliższego otoczenia.

Nie brakowało też wielce czcigodnych zakonów, które zapraszały mnie do swego grona, i owszem, mnie, niechętnego, jako że pragnącego większej doskonałości. Przecież owa Boska wizja, która była wryta w mej duszy, a dotycząca założenia tego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia NMP, wzgardziwszy wszystkim i również po niedopuszczeniu do powrotu do instytutu Szkół Pobożnych, przymuszała mnie do swego celu.

7. Ponownie przeto zwróciłem się do najdostojniejszego księdza Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego, w którego diecezji przebywałem, i łatwo otrzymałem od niego zgodę na wdzianie nowego habitu. Jest on bowiem mężem prawym i zacnym, i bardzo żarliwym w powiększaniu chwały Bożej. Przeto pominąwszy miejsce u biskupa płockiego, za radą i poleceniem spowiedników, udałem się, poproszony, do dworu pewnego szlachcica, Jakuba Karskiego, męża znakomitego, i po załatwieniu w końcu sprawy z Instytutem Szkół Pobożnych, chociaż nie bez pewnej mojej krzywdy, za wiedzą świętej Nuncjatury Apostolskiej, w czasie oktawy Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, w białym już kolorze, ofiarowałem siebie jako nowego kandydata tej Matki na wieczną służbę. I natychmiast udałem się do najdostojniejszego księdza [arcybiskupa] Angelo [Ranucciego], nuncjusza w Warszawie, dla okazania uległości, z prośbą o błogosławieństwo i dla wyjaśnienia moich pragnień.

8. Wszystkie te sprawy wówczas układały się dla mnie pomyślnie. Chociaż bowiem zdumienie ogarnęło wielu, kiedy zobaczyli, że z czarnego stałem się biały, [niektórzy z nich] śpiewali za Poetą: „Tak nagle łabędź, który dopiero co był krukiem...”. Jednakże Boski Majestat pokierował nimi w taki sposób, że nawet okazywali radość z tej zmiany, pochwalali zamiar, życzyli najszcześniejszego sukcesu, między innymi sam Nuncjusz Apostolski, pewien biskup, dobrze znani zakonnicy. Choć byli i tacy, którzy patrzyli [na mnie] jak na szalonego, niektórzy nawet mnie prześladowali, ponieważ początki te koniecznie musiały opierać się na cierpieniu. Pomijając wszystkie inne sprawy, przechodzę już do tego, jak w rzeczy samej zostało zapoczątkowane to maleńkie Zgromadzenie.

9. Przebywałem u owego pana szlachcica Karskiego blisko dwa lata i szukałem sposobów na zapoczątkowanie Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia, które Duch Boski już ukształtował w moim umyśle. Jednakże brakowało towarzyszy, jakich wymagał początek takiego dzieła. I chociaż stawiali się osobiście niektórzy, zarówno świeccy, jak i zakonnicy, obawia-

łem się przyłączyć ich do siebie już to z powodu niewypróbowanej ich cnoty, już to z powodu braku miejsca.

10. Również biskup poznański, chociaż [był] mi przychylny, [jednak] źle przez kogoś poinformowany, stanowczo wzdragał się przed erylowaniem w swej diecezji nowego zgromadzenia, zwłaszcza nie mając na to zgody Świętej Stolicy Apostolskiej. O tę zgodę przez dwa lata ustawicznie się starałem i ta sprawa kosztowała mnie wiele trudów, i naraziła mnie na pewne wydatki. Lecz jako że prokurator – wiarołomny i podstępny – karmił mnie obietnicami, nie usiłowawszy nawet sprawy załatwić, dlatego też spodobało mi się przystąpić do tego dzieła inną drogą, za radą pewnego wyjątkowego męża, przełożonego w Królestwie Polskim, zakonnika pełnego Pawłowego ducha, wielce czcigodnego w Chrystusie ojca Franciszka Wilgi z Zakonu Kamedułów, aby za przykładem świętych założycieli najpierw przyjąć kogoś za towarzysza, następnie, mając [już] miejsce, rzecz przeprowadzać z upoważnienia rzymskiego.

11. Przyszło mi więc na myśl, że w odległości mniej więcej czterech mil od mego ówczesnego miejsca zamieszkania jest pewien pustelnik. Postanowiłem zbadać go, czy by zechciał być towarzyszem według mego zamysłu. Gdy mu to jasno i prosto przedstawiłem (udałem się do pustelni), on bardzo ochoczo rzecz podjął, ofiarował mi swoje miejsce i siebie oraz drugiego – swego towarzysza – przekonał do tego projektu. Tak bardzo wydawał się pragnąć tego gorąco i wprowadzić to w czyn, że i listownie zapraszał mnie dość często do pustelni i wielokrotnie przychodził, prosząc i namawiając, abym zgodził się być ich przełożonym i zechciał w tym miejscu założyć nowe Towarzystwo, deklarując gotowość do przyjęcia każdych, nawet najsurowszych praw, które mu przedłożyłem do przejrzania.

12. I ja owszem, z początku byłem jak najbardziej skłonny skorzystać z tej okazji przeprowadzenia mojej sprawy, lecz wiele rzeczy mnie powstrzymywało, między innymi niezależność tego człowieka, niewiadoma posłuszeństwa, podstępne zabiegi przypisania sobie nie wiem jakiego tytułu założyciela, niestały duch, różna sława, gwałtowna natura, nieokrzesanie, chytrość, upór, nieprzydatność do czegokolwiek – te rzeczy niech będą powiedziane bez zniesławienia.

13. Co miałem robić? Błagałem Boga, uczyniłem tyle, ile pozwalały moje grzechy, lecz na modlitwie otrzymywałem odpowiedzi przeciwne i byłem

stanowczo powstrzymany przed stowarzyszeniem się z tym człowiekiem. Miałem się radzić mężów doświadczonych i uczonych? – Brakowało ich. Znalazł się jeden z zakonu św. Franciszka, i nie odradzał całkowicie. Inny, którego kiedyś w Krakowie zapytałem o zakładanie tego Towarzystwa, nawet nakazał, odpowiadając, że jest wolą Boską, abym przystąpił do tego dzieła. Sprowadzony do Studziannej na święto Niepokalanego Poczęcia, w samym akcie spowiedzi doradził mi, abym poszedł do pustelni i z Bożą pomocą coś rozpoczął, a Bóg dokona całej reszty.

14. Pozwoliłem przeto temu pustelnikowi przywdziać habit mojego wzoru (jaki przyjąłem z Boskiego zrządzenia) i przedstawiłem go w świętej nuncjaturze jako towarzysza, przedtem jednak przyjąwszy od niego [akt] ofiarowania siebie dla Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia NMP, z obietnicą życia według jego reguły i wytrwania, a to pod przysięgą własną, którą w Luboczy złożył w mojej obecności, a jaka ona była, jest widoczne poniżej. Sam zaś mając udać się do pustelni, najpierw uzyskałem u biskupa pozwolenie na pozostanie tam dla odbycia rekolekcji. Nie mogłem wtedy uzyskać zgody na odprawianie Mszy w prywatnej kaplicy, dlatego musiałem o nią prosić Nuncjusza Apostolskiego, który chętnie jej udzielił. Był nim Najdostojniejszy Ksiądz [arcybiskup] Bonvisi, który wtedy niedawno objął swój urząd.

15. Ofiarowanie zaś tego pustelnika brzmiało następująco⁷: **Ja, Jan od Niepokalanego Poczęcia, w świecie nazwany Stanisław Krajewski, wedle ciała syn Bartłomieja Krajewskiego i Reginy Krasnopolskiej, należący do Diecezji Przemyskiej, mający lat trzydzieści dziewięć, ofiarowuję i poświęcam Bogu Ojcu Wszchemogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy zawsze Dziewicy Maryi, bez grzechu pierworodnego poczętej, moje serce, moją duszę, mój rozum, pamięć, wolę, uczucia, umysł mój, całego ducha, zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, i ciało moje, sobie zupełnie niczego nie pozostawiając (itd., jak powyżej formuła przeze mnie ułożona i przepisana). W Luboczy, dnia 4 lipca 1673 roku.**

NB. *W oryginale następują kolejne punkty, opowiadające o założeniu Domu Skupienia w Puszczy Korabiewskiej.*

⁷ Tu także wytłuszczenie celem podkreślenia miejsca, gdzie znajduje się *Oblatio* (AP).

Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów¹

W Kościele powstawały i ciągle powstają nowe rodziny zakonne. Proces ich powstawania jest z reguły długi i złożony. Niekiedy mijały całe dziesięciolecia, zanim jakaś grupa żyjąca według rad ewangelicznych uzyskiwała samoświadomość i zatwierdzenie biskupie lub papieskie. Między faktycznym powstaniem nowego zakonu a urzędowym uznaniem tego faktu przez Kościół jest czas bodajże najważniejszy dla przyszłej rodziny zakonnej, w którym kształtuje się jej oblicze, charakter i charyzmat. Granice tego okresu wyznaczają zazwyczaj dwie daty: data powstania, czyli fundacji zgromadzenia, oraz data uzyskania zatwierdzenia papieskiego w formie dekretu. *Annuario Pontificio* podaje te dwie daty dla wszystkich zakonów na prawie papieskim: datę założenia i datę zatwierdzenia papieskiego (*fondazione e approvazione*). Często ta pierwsza data jest trudna do ustalenia. Wiele zgromadzeń nie jest w stanie określić precyzyjnie daty swego początku. Rozmywa się ona gdzieś w naturalnym biegu wydarzeń i bywa tylko umowna. Bezpośredni ich uczestnicy nie zdawali sobie niekiedy sprawy, że oto tworzą nowe zgromadzenie. A później, gdy już pojawiła się świadomość znaczenia tego, co zaszło, okazywało się, że dokładnie nikt już nie pamięta, jak się to stało, bo nie zostało to udokumentowane, zapisane, utrwalone.

A jak jest z naszym Zgromadzeniem? Czytając biografię Ojca Stanisława Papczyńskiego, nie mogę się oprzeć wrażeniu, że data powstania naszej wspólnoty zakonnej została niesłusznie przesunięta o 3 lata w przód. Faktycznie marianie istnieją, moim zdaniem, od 11 grudnia 1670 roku. Tymczasem dość powszechnie przyjmuje się późniejszą datę powstania Zgromadzenia, a mianowicie 24 października 1673 roku. Co wydarzyło się w jednym i w drugim dniu?

¹ Przedruk za: *Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów*, „MIC Information” nr 41 (4/2003), s. 18-22; dostosowany do zasad edycji niniejszej publikacji. Dostępny również na stronie internetowej <http://www.padrimaryani.org/pl/curia>.

Data prawdziwa:
***Oblatio* Ojca Stanisława Papczyńskiego 11 grudnia 1670 roku**

Dnia 11 grudnia 1670 roku Ojciec Stanisław Papczyński otrzymał zwolnienie ze ślubów zakonnych i przysięgi wytrwania w Zakonie Pijarów. Ceremonia odbyła się w rezydencji pijarów w Kazimierzu pod Krakowem według formy przypisanej przez generała pijarów. Jednak bezpośrednio po zakończeniu ceremonii doszło do zdarzenia zgoła nieoczekiwanego. Otóż Ojciec Papczyński głosem przyciszonym, lecz słyszalnym oświadczył:

W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen.

– Ja Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasza z Podegrodzia w diecezji krakowskiej, lat mający czterdzieści, składam i poświęcam Bogu Wszechmogącemu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy zawsze Dziewicy Maryi bez zmazy pierwородnej poczętej, serce moje, duszę moją, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły zewnętrzne i wewnętrzne, i ciało moje, nic sobie absolutnie nie zostawiając, tak bym odtąd był w zupełności sługą tegoż Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Dziewicy.

– Dlatego przyrzekam służyć Im do końca życia mego w czystości i gorliwości w Stowarzyszeniu Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które za łaską Bożą pragnę założyć), dostosować swoje obyczaje do praw, statutów i obrzędów tego Stowarzyszenia, nie czynić nic w tym celu, aby te prawa znieść, zmienić, rozluźnić ani nie przyzwalać lub godzić się na to, chyba że w wypadku poważnej i uzasadnionej konieczności.

– Ponadto przyrzekam posłuszeństwo, pojęte w zdrowy sposób, Prześwietobliwemu Wikariuszowi Jezusa Chrystusa i władzom przez niego delegowanym, a także moim przełożonym pośrednim i bezpośrednim oraz to, że nic nie będę miał swojego, ale wszystko wspólne.

– Oświadczam, że wierzę w to wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co będzie do wierzenia podawał, szczególnie zaś wierzę, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja została poczęta bez grzechu pierwородnego, a Jej cześć obiecuję rozszerzać i bronić jej nawet za cenę mego życia. Tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Boża Ewangelia.²

² Wszystkie teksty łacińskie zostały przetłumaczone na język polski przez Autora. *Oblatio*, s. 29-30, w: SH; wersja oryginalna:

***Oblatio* jako pierwotna profesja mariańska**

Czytając powyższy tekst, trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to profesja zakonna Ojca Stanisława Papczyńskiego w Stowarzyszeniu Księży Marianów. W rzeczy samej jest w niej mowa o wszystkich trzech radach ewangelicznych: czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Również o całkowitej i nieodwołalnej ofierze z samego siebie. Tekst w gruncie rzeczy wyraża konsekrację zakonną. Mamy wiele powodów, aby sądzić, że także sam Ojciec Stanisław tak myślał o tym akcie. Oprócz podniosłej treści i uroczystej formy tekstu na jego konsekracyjny charakter wskazuje również tytuł nadany mu przez samego autora. Jest to *Oblatio*, czyli ofiarowanie siebie samego. Termin *Oblatio* oznaczał złożenie ofiary. W szczególności odnosił się do składania darów podczas Mszy Świętej. Bywał też używany w kontekście życia zakonnego na oznaczenie aktu ofiarowania się zakonnika na służbę Bogu. Do dziś wiele zakonów nosi nazwę oblatów jakiegoś świętego, który jest patronem rodziny zakonnej.

O fundamentalnym znaczeniu *Oblatio* świadczą także następujące okoliczności:

– Ojciec Stanisław Papczyński dokonuje tego aktu z własnej i nieprzymuszanej woli oraz pod wpływem natchnienia Bożego, jak to sam stwierdza w *Fundatio Domus Recollectionis*:

„In nomine Domini Nostri Iesu Christi Crucifixi. Amen.

– Ego Stanislaus a Iesu Maria Papczynski Filius secundum carnem Thomae de Podegrodzie Diaecesis Cracoviensis, annorum quadraginta, offero, ac dedico Omnipotenti Deo Patri et Filio et Spiritui Sancto, ac Deipartae semper Virgini Mariae, sine macula originali Conceptae, cor meum, animam meam, intellectum, memoriam, voluntatem, affectus, mentem totam, animum totum, sensus interiores et exteriores, et corpus meum, nihil mihi penitus relinquendo, ut sic deinceps sim totus eiusdem Omnipotentis ac B.V. Mariae Servus.

– Quapropter lisdem promitto me in finem vitae meae caste ac ferventer famulaturum in hac [quam condere Dei gratia volo] Societate Clericorum Marianorum Immaculatae Conceptionis, atque huius legibus, statutis, ac ritibus mores meos accomodaturum, neque unquam acturum, neque permissurum aut consensurum, neque indirecte quidem, ut haec aliquomodo tollantur, aut mutentur, aut dispensentur, nisi in gravi et legitima necessitate.

– Promitto praeterea Sanctissimo Iesu Christi Vicario eiusque delegatae potestati, ac omnibus meis mediatis et immediatis Superioribus obedientiam sano modo intellectam, et quod nihil privatim, sed omnia communia habebo.

– Profiteor me credere, quidquid Sancta Romana Ecclesia credit, atque deinceps ad credendum praecipiet, maxime vero Sanctissimam Dei Genetricem Mariam absque macula originali esse conceptam profiteor, eiusque honorem etiam cum dispendio vitae meae polliceor a me propagaturum ac defensurum iri. Sic me Deus adiuvat et Sancta Evangelia Dei”.

Tymczasem w czasie zbliżającego się zwolnienia ze ślubów sam Boski Majestat podsunął mi myśl, abym skoro tylko zostanę zwolniony z tych pierwszych, poświęcił się Bogu w sposób wolny, składając następne. Dlatego dokonałem *Oblatio*, wydobywszy ją z serca, publicznie, chociaż przyciszonym głosem.³

– Zaraz po dokonaniu tej *Oblatio* Ojciec Stanisław Papczyński zamierzał zmienić czarny habit pijarski na biały habit mariański. Habit był zawsze uważany na znak konsekracji zakonnej. Zmiana habitu byłaby dla wszystkich czytelnym znakiem, że Ojciec Stanisław należy do nowego zakonu. Z bliżej nieznanych nam przyczyn nie doszło jednak do obrzędu nałożenia białego habitu. Prawdopodobnie nie wyraził na to zgody biskup krakowski. Spowodowało to kolejny konflikt z pijarami, bo Ojciec Papczyński nie chciał w zaistniałej sytuacji zdjąć dotychczas używanego habitu pijarskiego, mimo że wcześniej do tego się zobowiązał na piśmie (zob. *Positio*, s. 216n). Taka postawa, chociaż sprawia kłopot niektórym biografom Ojca Stanisława, wydaje się jednak w pełni zrozumiała, jeśli tylko weźmiemy pod uwagę fakt, że Ojciec Stanisław nie dopuszczał myśli, aby choćby na krótko miał przestać być zakonnikiem i powrócić do stanu świeckiego jako ksiądz diecezjalny. Stąd upór przy habitcie, choćby czarnym. Ojciec Papczyński zmienił go na upragniony, biały habit, w Luboczy ok. 15 września 1671 roku za pozwoleniem nuncjusza apostolskiego (zob. *Positio*, s. 360).

– Gdy Ojciec Papczyński zdecydował się przyjąć do Zgromadzenia pierwszego kandydata, kłeryka Stanisława Krajewskiego, przełożonego eremitów w puszczy koło Korabiewa, wówczas przyjął od niego *Oblatio* brzmiące prawie identycznie jak jego własne i nałożył mu biały habit. Do tego aktu doszło w Luboczy 4 lipca 1673 roku, czyli przed założeniem placówki mariańskiej w Puszczy Korabiewskiej. Kapitalne znaczenie ma uwaga dopisana przez Ojca Stanisława po kilku pierwszych zdaniach formuły *Oblatio* brata Stanisława Krajewskiego: „itd. jak wyżej w formule przeze mnie użytej i przepisanej” (*Positio*, s. 364). Wynika z tego, że Ojciec Założyciel uważał *Oblatio* za formę konsekracji obowiązującą powszechnie w nowym Zgromadzeniu.

³ „Quanquam mihi sub tempus absolutionis illa Divina Maiestas suggestit, ut dum ab his [votis absolutebar], aliis me eodem actu libere Deo obstringerem, quod feci oblatione sinu deprompta, publiceque, licet submissiore voce facta, cuius tenor talis [...]”; tamże, s. 82. Słowa „sinu deprompta” przełożone tutaj jako ‘wydobywszy ją z serca’ są tłumaczone przez niektórych w sposób bardziej konkretny jako ‘wydobyć z zanadza, z kieszeni’.

– *Oblatio* jest najstarszym dokumentem, odnoszącym się wprost do nowego Zgromadzenia poświęconego Dziewicy Maryi bez zmyy pierworodnej poczętej. Drugim dokumentem w porządku chronologicznym byłaby *Norma vitae* ułożona przez Ojca Stanisława prawdopodobnie w czasie pobytu w Luboczy (1671-73) (zob. *Positio*, s. 452). Trzecim – umowa zawarta między Ojcem Stanisławem Papczyńskim i Stanisławem Krajewskim z 7 października 1673 roku (por. *Positio*, s. 336n). Czwartym – protokół wizytacji eremu w Puszczy Korabiewskiej, dokonanej przez biskupa Stanisława Jacka Świącickiego dnia 24 października 1673 roku (por. *Positio*, s. 339n), który uważa się powszechnie za dokument dający początek Zgromadzeniu (ale czy słusznie?).

Dlaczego powyższa data jest uważana za początek nowego Zgromadzenia? Co się rzeczywiście wydarzyło w tym dniu?

Data przyjęta – wizytacja eremu 24 października 1673 roku

Otóż 24 października 1673 roku przybył do eremu w Puszczy Korabiewskiej biskup Stanisław Jacek Świącicki, aby przeprowadzić wizytację kanoniczną. W eremie przebywało wówczas trzech braci pustelników oraz Ojciec Papczyński, który przeprowadził się tu niespełna miesiąc wcześniej, z zamiarem założenia pierwszej placówki mariańskiej. Dwaj pustelnicy nie byli członkami żadnego zakonu i zamierzali wstąpić do Zgromadzenia Ojca Papczyńskiego. Dotychczasowy przełożony eremitów, kleryk Stanisław Krajewski, został przyjęty do marianów przez Ojca Stanisława dnia 4 lipca 1673 roku w Luboczy, gdzie złożył swoje przyrzeczenia zakonne (*Oblatio*) i otrzymał biały habit mariański.

Wizytacja biskupa miała ogromne znaczenie dla przyszłości eremu. Pustelnicy mieszkali w puszczy już od kilkunastu lat (zob. *Positio*, s. 333). Nie prowadzili jednak przykładowego życia, poświęconego modlitwie i pracy, lecz zajmowali się głównie kwestowaniem wśród mieszkańców okolicznych miejscowości. Biskup, do którego docierały skargi na eremitów, nosił się z zamiarem zupełnego zlikwidowania eremu albo przynajmniej dokonania w nim gruntownych reform. Obecność w eremie Ojca Stanisława Papczyńskiego skłoniła biskupa do wyboru tej drugiej możliwości i ułatwiła osiągnięcie celu wizytacji. Biskup ustanowił Ojca Stanisława Papczyńskiego przełożonym pustelników, a braciom zakazał włóczenia się po okolicy i zobowiązał ich do surowych postów, umartwień, milczenia, modlitwy oraz posłuszeństwa normom reguły życia i poleceniom przełożonego.

W ten sposób ukonstytuowała się pierwsza wspólnota mariańska. Protokół wizytacji biskupiej jest urzędowym aktem władzy kościelnej, który stwierdza istnienie eremu Najświętszej Maryi Panny bez zmały poczętej i udziela aprobaty dla instytutu wspomnianego zakonnika, Ojca Stanisława (zob. *Positio*, s. 342n). Protokół wizytacji przewiduje także napływ kandydatów do Zgromadzenia, wybory przełożonego, gdy liczba członków wzrośnie do co najmniej dwunastu mających głos czynny i bierny, oraz grozi surowymi karami tym, którzy samowolnie opuszczają to Zgromadzenie Księży Marianów. Była to zatem jakby pierwsza aprobata Zgromadzenia na poziomie diecezjalnym.

Zatwierdzenie biskupie i papieskie

Wizytacja eremu w Puszczy Korabiewskiej nie była jednak formalną aprobatą nowego zgromadzenia w Kościele dokonaną zgodnie z wymogami obowiązującego wówczas prawa. Świadczy o tym wymownie fakt, że Ojciec Papczyński ciągle zabiegał o taką aprobatę i uzyskał ją dopiero w formie dekretu biskupiego z 21 kwietnia 1679 roku (zob. *Positio*, s. 392). Marianie mieli już wtedy dwie placówki, obie na terenie diecezji poznańskiej. Do eremu w Puszczy Korabiewskiej doszedł Wieczernik w Górze Kalwarii, przekazany marianom przez biskupa Wierzbowskiego w 1677 roku. Kanoniczna erekcja Zgromadzenia Księży Marianów na prawie diecezjalnym nie dawała jednak nowej wspólnotie zakonnej wystarczającego bezpieczeństwa, bo zbyt uzależniała ją od miejscowego biskupa. Dopóki żył życzliwy marianom biskup Wierzbowski, Zgromadzenie miało zapewnioną protekcję. Jednak gdy po śmierci patrona nastął inny biskup, mniej życzliwy marianom, Zgromadzenie stanęło przed groźbą likwidacji z powodu oskarżeń przeciwników, którym biskup dawał posłuch (zob. *Positio*, s. 504n). Dlatego konieczne było uzyskanie aprobaty papieskiej. Historia uzyskania tej aprobaty jest dość skomplikowana i długa, a odpowiedź na pytanie, kiedy ostatecznie marianie stali się zakonem na prawie papieskim, nie jest bynajmniej łatwa. Dlatego celowo pomijam tutaj zagadnienie ustalenia daty, którą można byłoby uznać za koniec procesu zakładania Zgromadzenia.⁴

⁴ Trudno byłoby uznać list papieski z 24 listopada 1699 r. skierowany do nuncjusza w Polsce za zatwierdzenie papieskie nowego zakonu. List ten w istocie stwierdza tylko fakt agregacji Zgromadzenia Marianów do zakonu oo. franciszkanów i wynikające z tego faktu konsekwencje. Przy

Najstarsza tradycja o powstaniu Zgromadzenia

Nigdy nie było wątpliwości, że Założycielem Zgromadzenia jest Ojciec Stanisław Papczyński. Wydaje się, że marianie od początku byli przekonani, iż Ojciec Papczyński, opuszczając pijarów, natychmiast stał się marianinem, czyli mówiąc inaczej, że marianie powstałi w 1670 roku. Oto niektóre świadectwa na ten temat.

W najstarszym życiorysie Ojca Założyciela, spisany ok. 1705 roku przez o. Mansueta Leporiniego OFM Ref., czytamy, że Ojciec Papczyński posłuszny Bożemu głosowi i jego przedziwnym zrządzieniom zmienił swoje pierwsze powołanie za pozwoleniem Wikariusza Chrystusa, Klemensa X, oraz przełożonego generalnego. W środę w oktawie Niepokalanego Poczęcia NMP, 10 grudnia (sic!) roku Pańskiego 1670, został zwolniony ze ślubów prostych oraz przysięgi wytrwania przez o. Michała od Nawiedzenia. W tej samej chwili złożył Bogu i Jego Matce nowe ofiarowanie (*Oblatio*) właściwe dla swojego Zgromadzenia. Otrzymał też błogosławieństwo od wspomnianego Ojca – „Niech Bóg utwierdzi to, czego w tobie dokonał”⁵. Nieco dalej M. Leporini wspomina o wizytacji biskupiej w eremie korabiewskim, w czasie której biskup zatwierdził nowe Zgromadzenie.⁶ Podobnie przedstawia początki Zgromadzenia o. Kazimierz Wyszyński, który był przekonany, że Ojciec Papczyński zmienił zakon, to znaczy został marianinem natychmiast po opuszczeniu pijarów.⁷

tym unika się w liście starannie wszelkich sformułowań, które mogłyby sugerować, że papież zatwierdza nowy zakon. Gdyby marianie uzyskali faktycznie zatwierdzenie papieskie w 1699 r., zapewne nie mogłoby dojść do zniesienia zakonu przez bp. A. Rostkowskiego w 1715 r. Z faktu tego wynika, że marianie jeszcze na początku XVIII wieku pozostawali zakonem na prawie diecezjalnym.

⁵ „Obediens itaque voci divinae, ac admirabili dispositioni eius, annuente supremo Vicario Christi Clemente Decimo, et Preposito Generali primam suam vocationem immutavit feria quarta infra octavam Immaculatae Conceptionis B.M. Virginis decima Decembris anno Domini 1670 a votis simplicibus, et iuramento perseverentiae per Patrem Michaellem a Visitatione absolutus, quo momento novam sui Instituti oblationem Deo, ac eius Matri dedicavit, data sibi benedictione a praedicto Patre – «Confirmet hoc Deus, quod operatus est in te»”; M. Leporini, *Vita Fundatoris*, nr 32, w: *Positio*, s. 639n. Występujący obok słowa *oblatio genetivus* „sui Instituti” tłumacząc zgodnie z kontekstem jako *genetivus qualitatis* (*oblatio* właściwe dla swego Instytutu, w przeciwieństwie do ślubów pijarskich), nie zaś jako *genetivus obiectivus*) ofiarowanie swego Zgromadzenia, tak np. S. Sydry, zob. niżej).

⁶ Tamże, nr 37, w: *Positio*, s. 641.

⁷ Zob. „A votis simplicibus, et iuramento perseverantiae, per Patrem Michaellem a Visitatione absolutus, quo momento, statim novam sui Instituti oblationem, Deo, ac Sanctissimae Dei Genetrici Virgini Mariae, dedicavit, data sibi benedictione a praedicto Patre, hic verbis: «Confirmet hoc Deus, quod operatus est in te»”; K. Wyszyński, *Vita Ven. S.D. Stanislai a Iesu Maria*

Rok 1670 jako data powstania marianów został podany w brewe *Ex debito Pastoralis Officii* z 10 marca 1786 roku, zatwierdzającym Zakon Marianów. Brewe streszcza relację o początkach marianów złożoną przez o. Norberta Gołkowskiego, prokuratora Zgromadzenia, w następujących słowach:

W roku 1670 Zakon, czyli Zgromadzenie powyższe do pomocy proboszczom i nauczania pierwszych zasad wiary i oświaty młodzieży w Królestwie Polskim przez sługę Bożego Stanisława Papczyńskiego został utworzony, przez ówczesnego nuncjusza apostolskiego potwierdzony, następnie do zakonu braci mniejszych św. Franciszka przyłączony.⁸

Wydaje się, że w XVIII wieku powszechne wśród marianów było przekonanie, iż Zgromadzenie powstało w 1670 roku.

Zmiana świadomości marianów co do własnego początku

Zmiana świadomości marianów co do początków Zgromadzenia zaszła, jak można przypuszczać, po odnowieniu wymierającego Zakonu. Ksiądz Jerzy Matulewicz w *Informacji dla Stolicy Apostolskiej o Zgromadzeniu Księży Marianów z 10 kwietnia 1910 roku* pisał:

Zgromadzenie Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP zostało założone przez czcigodnego Sługę Bożego Stanisława Papczyńskiego. Fundamenty tego Zgromadzenia położył on w Puszczy Korabiewskiej w 1679 roku za zgodą biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego.⁹

Papczyński, nr 30; w: *Pisma o. Kazimierza od św. Józefa Wyszyńskiego*, W. Makoś i Z. Proczek, Puszca Mariańska 2002, s. 683n.

⁸ „Nempe Anno MDCLXX. a Servo Dei Stanislao PAPCZYNSKI Ordo, seu Congregatio praefata in adiutorium Parochorum, et ad instruendam in primis Fidei, ac Literarum principiiis Juventutem in Regno Poloniae approbante tunc existene Apostolico Nunzio fuerit instituta; subinde Ordini Fratrum Minorum S. Francisci fuit agregata”; Pius VI, Brewe *Ex debito Pastoralis Officii*, w: *Constitutiones Congregationis CC. RR. Marianorum*, Romae, s. 357n. Tłum. polskie w: *Konstytucje Zgromadzenia Księży Marjanów*, Kraków 1930, s. 337n.

⁹ Cyt. za: *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, do druku przyg. J. Bukowicz i T. Górski, „Fontes Historiae Marianorum”, t. I, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1995, s. 101.

Rok 1679 to data wydania przez biskupa Wierzbowskiego dekretu erygującego Zgromadzenie jako instytut na prawie diecezjalnym.

Komentatorzy utrzymują, że Ojciec Odnowiciel pisał powyższą informację między innymi na podstawie wspomnianego wyżej breve papieskiego z 10 marca 1786 roku.¹⁰ Tym bardziej dziwne jest, że o. Jerzy Matulewicz nie powtórzył daty powstania Zgromadzenia podanej w tymże breve, lecz podał zupełnie inną. Postępowanie o. Matulewicza okaże się być może bardziej zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że miał on solidne przygotowanie prawnicze i był przez pewien czas wykładowcą prawa kanonicznego w seminarium kieleckim. Jako znawca prawa kościelnego wiedział dobrze, że skutki prawne w zakresie powstawania nowych zgromadzeń zakonnych wywołują tylko akty władzy kościelnej, natomiast działania osób prywatnych pozostają jedynie pobożnymi zamiarami, które nie mają skutków prawnych. Konsekwentnie początek marianom mógł dać dopiero akt prawowitej władzy, a takim był akt erekcyjny Zgromadzenia wydany przez biskupa Stefana Wierzbowskiego. Z punktu widzenia prawa wszystkie działania, które wyprzedzały w czasie ów akt, były tylko wyrazem Bożych natchnień i zamiarów lub po prostu roztropnym przygotowaniem się do planowanego dzieła. Natomiast przypisywanie im rzeczywistego znaczenia mogło być łatwo uznane za uzurpację, o ile zakonodawca ośmieliłby się działać, nie mając wcześniejszego pozwolenia i błogosławieństwa od władzy kościelnej. W konsekwencji istotne znaczenie miały decyzje podejmowane przez władze kościelne, natomiast działania samego Założyciela miały w sumie znaczenie drugorzędne, były uzupełnieniem i wcieleniem w życie decyzji podjętych przez władze.

Z tej samej zasady prawnej wyszedł też prawdopodobnie ks. Stefan Sydry, autor biografii Założyciela. W akcie dokonanym przez Ojca Stanisława Papczyńskiego dnia 11 grudnia 1670 roku oraz w tym wszystkim, co wydarzyło się bezpośrednio po nim, ks. Sydry widzi wezwanie Pańskie do nowego dzieła i prace przygotowawcze.¹¹ W *Oblatio* Ojca Papczyńskiego ks. S. Sydry nie dostrzega aktu ofiarowania siebie (jak to jasno wynika z jego treści), lecz akt ofiarowania Zgromadzenia, w którym Ojciec Założyciel poświęcił swój instytut (Zgromadzenie, które zamierzał założyć) Bogu i Jego Matce.¹² Moim zdaniem taka interpretacja jest bardzo pięć-

¹⁰ Zob. tamże s. 102, przyp. 2.

¹¹ S. Sydry, *O. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Nakładem Funduszu Beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego, Warszawa 1937, s. 68 i 72.

¹² Tamże, s. 68n.

na i wzniosła, ale, niestety, niezbyt wierna myśli Ojca Założyciela, który uważał, że przez *Oblatio* stał się od razu marianinem. Ksiądz Sydry nie poszedł jednak za zdaniem o. Matulewicza w kwestii określenia daty powstania Zgromadzenia na 1679 rok. Za datę erekcji Zgromadzenia uznał 24 października 1673 roku, czyli datę wizytacji biskupiej, która określiła charakter eremu w Puszczy Korabiewskiej.¹³ Wizytacja biskupia, podobnie jak późniejszy dekret erekcyjny biskupa Wierzbowskiego, była pierwszym aktem władzy kościelnej dotyczącym powstającego Zgromadzenia. Protokół powizytacyjny był pierwszym urzędowym dokumentem kościelnym świadczącym o nowym Zgromadzeniu. Zasada prawna mówiąca, że tylko władza kościelna może założyć nowe zgromadzenie, została więc zachowana także w tym wypadku, a działania Ojca Papczyńskiego pozostały jakby w cieniu. I tak jest do dzisiaj. Rocznicę 300-lecia Zgromadzenia obchodziliśmy w 1973 roku, a nie w 1970. Pamiątkowa książka wydana z tej okazji, pozostająca dotychczas najpełniejszą prezentacją Zgromadzenia, nosi tytuł *Marianie 1673-1973*¹⁴. Moim zaś zdaniem bardziej słuszny byłby tytuł: *Marianie 1670-1970* oraz zorganizowanie obchodów jubileuszowych trzy lata wcześniej.

Uwagi końcowe

Rozważywszy znane mi argumenty i racje, uważam, że należy powrócić do dawnej i prawdziwej daty powstania marianów, zgodnej z myślą Założyciela i najstarszą tradycją Zgromadzenia. Marianie biorą swój początek od *Oblatio* Ojca Stanisława Papczyńskiego, złożonej 11 grudnia 1670 roku u pijarów na Kazimierzu pod Krakowem, a nie od wizytacji biskupiej w Puszczy Korabiewskiej, która jakkolwiek byłaby ważna dla powstającego Zgromadzenia, nie była jego początkiem, ale tylko etapem na drodze rozwoju.

Jestem świadom, że brak mi kompetencji do zajmowania się w sposób fachowy przedstawionym powyżej zagadnieniem. W związku z tym zrezygnowałem z podawania przypisów i oryginalnego brzmienia cytowanych

¹³ Tamże, s. 80n, gdzie mowa o założeniu Zgromadzenia Marianów w 1673 r.; natomiast kanoniczna erekcja Zgromadzenia przypada zdaniem ks. S. Sydrego na 1679 r.; tamże, s. 157.

¹⁴ *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz i T. Górski, Rzym 1975.

dokumentów.¹⁵ Sądę jednak, że każdy, kto będzie chciał sprawdzić źródła, na których opieram swoje twierdzenia, łatwo będzie mógł to uczynić, bo zawsze podaję nazwę źródła. Nie jestem historykiem ani kanonistą, ani teologiem życia zakonnego. Dlatego też przedstawione powyżej uwagi i sądy, nawet jeśli zostały podane w formie kategorycznej, traktuję tylko jako postawienie problemu. Współbraci bardziej obeznanych z tematem proszę o fachowe zbadanie kwestii i przedstawienie wyników poszukiwań. Będę wdzięczny za wszelkie uwagi, także krytyczne. Za zupełnie realną możliwość uznaję popełnienie przeze mnie błędu, nie zaś przez autorytety, które ośmieliłem się poddać krytyce. Dlatego z uwagą wysłucham zdania innych osób. Mam nadzieję, że wspólnym wysiłkiem uda się dojść do prawdy o początku Zgromadzenia.

W Rzymie, dnia 24 października 2003 roku, z poprawkami z dnia 24 grudnia 2003 roku.

¹⁵ W wersji broszurowej uzupełniłem brakujące przypisy, idąc za radą ks. M. Pisarzaka MIC, aby ułatwić czytelnikom odnalezienie cytowanych źródeł.

Początek Zgromadzenia Marianów. Narodziny nowej tradycji¹

Za początek Zgromadzenia Księży Marianów uważano tradycyjnie pierwsze śluby mariańskie Założyciela, św. Stanisława Papczyńskiego, czyli tzw. *Oblatio* złożone w Krakowie 11 grudnia 1670 roku. Takie przekonanie można odnaleźć w wielu źródłach mariańskich pochodzących z okresu przed odnowieniem Zgromadzenia.² Natomiast w odnowionym Zgromadzeniu przyjął się i rozpowszechnił pogląd, że początek Zgromadzenia był późniejszy, a mianowicie że było nim formalne uznanie pierwszej wspólnoty zakonnej, domu – pustelni w Puszczy Korabiewskiej. Pierwszymi dokumentami kościelnymi stwierdzającymi istnienie tej wspólnoty i określającymi jej naturę i strukturę były dekrety powizytacyjne biskupa poznańskiego wydane 24 października 1673 roku. I właśnie ta data przyjęła się jako początek Zgromadzenia w nowszej, XX-wiecznej tradycji.³ Rodzą się zatem pytania: jak doszło do zmiany świadomości marianów co do własnego początku; jakie czynniki miały wpływ na odejście od dawnej tradycji i ukształtowanie się nowych przekonań; kiedy ostatecznie utrwalił się w powszechnej świadomości marianów pogląd, że rok 1673 jest początkiem Zgromadzenia?

Świadectwa długich wahań

Niewiele dokumentów z okresu przed odnowieniem Zgromadzenia odnosi się wprost do początku marianów. Stało się tak z wielu powodów. Między innymi dlatego, że zwykle początki bywają skromne i ukryte, a więc

¹ Przedruk za: F. Smagorowicz MIC, *Początek Zgromadzenia Marianów. Narodziny nowej tradycji*, w: „Ephemerides Marianorum” 1/2012, s. 369-391; dostosowany do zasad edycji niniejszej publikacji.

² Zob. F. Smagorowicz, *Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów*, s. 25-35.

³ Zob. np. *Marianie 1673-1973*, red. J. Bukowicz, T. Górski, Rzym 1975.

niejako z natury rzeczy nie mają zbyt wielu świadków, dokumentatorów i piewców. Rzadko też w późniejszym okresie zachodziły takie okoliczności, które wymagałyby od marianów dania jasnej odpowiedzi na pytanie, jakie były początki ich Zakonu. Poza tym historia marianów, ściśle związana z historią Polski, obfitowała w burzliwe wydarzenia, wskutek czego wiele dokumentów mariańskich z okresu sprzed kasaty carskiej nie zachowało się do naszych czasów, gdyż zaginęły lub uległy zniszczeniu. Natomiast znacznie lepiej przedstawia się sprawa z dokumentami powstałymi po odnowieniu Zgromadzenia, zachowało się ich o wiele więcej. A ponadto zagadnienie daty powstania Zgromadzenia było stawiane w tym okresie bezpośrednio lub ubocznie o wiele częściej niż poprzednio. Istnieje więc wiele opracowań historycznych i materiałów pochodzących z XX wieku, które dają świadectwo zmienności świadomości historycznej marianów co do własnych początków.

Początki marianów według

Krótkiego przeglądu historii Zgromadzenia z 1934 roku

Skrócona historia Zgromadzenia z 1934 roku była jednym z pierwszych całościowych opracowań historii marianów napisanych po odnowieniu.⁴ Prawdopodobnie została zredagowana przez ks. C. Reklaitisa, prokuratora generalnego Zgromadzenia, gdyż właśnie on przygotował i opublikował elenchus na jubileusz 25-lecia odnowienia Zgromadzenia, zamieszczając w nim wspomniany skrót mariańskiej historii. Było to zatem opracowanie poniekąd oficjalne, gdyż powstało w kręgu zarządu generalnego i było przeznaczone do rozpowszechnienia w całym Zgromadzeniu, a przynajmniej wśród przełożonych (jako że przed wojną elenchus był rozsyłany, na ile mi wiadomo, nie do wszystkich członków Zgromadzenia, lecz otrzymywali go wyłącznie przełożeni i niektóre ważne osobistości). Na kilkunastu stronkach autor przedstawił historię marianów w trzech krótkich rozdziałach. Już same tytuły tych rozdziałów są wymowne: I. *Od początku (origo) do odnowienia (1670-1909)*; II. *Odnowienie (1909-1910)*; III. *Od odnowienia do czasów obecnych, czyli 25 lat nowego życia (1909-1934)*. Tytuł pierwszego rozdziału stwierdza wyraźnie, że początek (*origo*) istnienia marianów to 1670 rok. Następnie ten sam rok został powtórzony również w tytule pierwszego paragrafu: *Origo (1670) et erectio canonica (1679)*. Na darmo

⁴ *Brevis Conspectus Historicus Congregationis CC. RR. Marianorum*, w: *Elenchus sadalium et damorum operumque totius Congregationis Clericorum Regularium Marianorum [...] pro anno Domini 1934*, Romae 1934, s. 3-16.

jednak szukać jakiegoś rozwinięcia czy wyjaśnienia poglądu wyrażonego w tytułach w dalszej treści tegoż opracowania. Krótki ten paragraf podaje z telegraficzną oszczędnością najważniejsze fakty z początków Zgromadzenia i brzmi następująco:

Zgromadzenie Kleru Regularnego Marianów pod tytułem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny zostało zapoczątkowane w Polsce przez Czcigodnego Sługę Bożego Stanisława Papczyńskiego (urodzony 1631, zmarł 1701). Na mocy indultu papieża Klemensa X wystąpił on w 1670 roku z szeregow Zgromadzenia Pijarów i zajął się zakładaniem nowego zgromadzenia za zgodą biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego, który za pozwoleniem Stolicy Świętej i po spełnieniu wymogów prawa założył Zgromadzenie Marianów w 1679 roku jako zgromadzenie o ślubach prostych.⁵

Zaskakujące jest w tym tekście, z dzisiejszej perspektywy, bardzo mocne, a nawet wręcz przesadne, podkreślanie roli biskupa w zakładaniu Zgromadzenia. Zdaniem autora biskup uczestniczył we wszystkich działaniach Stanisława Papczyńskiego, który od początku działał w porozumieniu i w jedności z biskupem. Biskup wyraził zgodę (*episcopo annuente*), aby Stanisław Papczyński poświęcił się nowemu zadaniu, czuwał nad zachowaniem przepisanej procedury i wymogów prawa kościelnego, starał się o uzyskanie stosownych pozwoleń (*licentia*) u Stolicy Świętej, a w końcu na mocy uzyskanych pozwoleń osobiście założył (*fundavit*) nowe Zgromadzenie i określił jego naturę jako instytut o ślubach prostych. Stwierdzenia powyższe niewiele mają wspólnego z faktami historycznymi. Są one raczej próbą dostosowania faktów do pojęć i wymogów prawa kościelnego współczesnego autorowi opracowania. Sama terminologia jest odbiciem prawa kościelnego z początku XX wieku i ukształtowanych przez to prawo wyobrażeń o procesie zakładania nowego zgromadzenia.

W tytule omawianego tekstu pojawia się dwukrotnie rok 1670 jako historyczna data powstania (*origo*) Zgromadzenia, ale już sam tekst zo-

⁵ „Congregatio Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Virginis Mariae initium habuit in Polonia a Venerabili Servo Dei Stanislaio Papczyński (natus 1631, mortuus 1701), qui ex indulto Clementis Papae X anno 1670 ex castris Clericorum Regularium Scholarum Piarum discessit atque novae Congregationi fundandae operam dedit, annuente Stephano Wierzbowski, episcopo Posnanensi, qui ex licentia Sanctae Sedis Congregationem Marianorum servatis de iure servandis in votis simplicibus fundavit anno 1679”; tamże, s. 3.

stał zredagowany w ten sposób, że czytelnik odnosi wrażenie, iż wszystko, co miało miejsce w latach 1670-1679, było tylko przygotowaniem do aktu formalnego erygowania Zgromadzenia przez biskupa Stefana Wierzbowskiego, który faktycznie założył (*fundavit*) nowe Zgromadzenie, lecz stało się to dopiero w 1679 roku. Dla całości obrazu należy dodać, że ks. C. Reklaitis wiedział dobrze, że w 1673 roku powstał pierwszy mariański dom zakonny w Puszczy Korabiewskiej. O tej wiedzy świadczy chociażby zestawienie przełożonych generalnych Zgromadzenia, które zostało opublikowane po raz pierwszy w tymże jubileuszowym elenchusie z 1934 roku i zapewne było także dziełem tego samego autora. Już w tytule zestawienia podano, że obejmuje ono lata 1673-1933, a nie 1670-1933. Ojciec Stanisław Papczyński pojawia się w zestawieniu oczywiście na pierwszym miejscu, jako Założyciel i pierwszy przełożony generalny (1673-1701). Rok 1673 był więc dla autora krótkiej historii marianów datą znaną i znaczącą. W roku tym Stanisław Papczyński został przełożonym pierwszej mariańskiej wspólnoty, a jako jedyny przełożony również przełożonym generalnym całego Zgromadzenia, które formalnie powstało dopiero w 1679 roku z chwilą wydania dekretu erygującego przez biskupa. Dla ks. C. Reklaitisa dostrzegalne były zatem trzy daty: 1670, 1673 i 1679. Pierwszą z nich podaje, ale jej nie objaśnia; drugą wprawdzie zna, ale ją pomija w swojej historii; a trzecią, jak przystało na prawnika, uważa za decydującą, za punkt dojścia całego procesu zakładania Zgromadzenia.⁶

Założenie i zatwierdzenia Zgromadzenia według *Annuario Pontificio*

Po raz pierwszy wzmianka o marianach pojawia się w roczniku papieskim na 1927 rok.⁷ Jej autorem nie mógł być chyba nikt inny jak właśnie ks. C. Reklaitis, jako jedyny rezydujący wówczas w Rzymie członek zarządu generalnego (przy Corso Vittorio Emanuele 284). *Annuario Pontificio* podawało krótkie informacje o poszczególnych zakonach każdego roku. Wśród tych informacji były dwie daty charakterystyczne dla każdego Zgromadzenia: rok założenia i rok zatwierdzenia papieskiego. Dla Zgromadzenia Księży Marianów podano w 1927 roku także dwie daty, choć nieco inne niż typowe dla innych zgromadzeń, a mianowicie: „założone – 1673; zreformowane – 1910”. W następnym roku uszczegółowiono drugą

⁶ Tamże, s. 17.

⁷ *Annuario Pontificio: per l'anno 1927*, Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano, s. 435n.

z podanych dat, określając ją bliżej: Zgromadzenie „zostało zreformowane i zatwierdzone 28 listopada 1910 roku”⁸. Rzecz charakterystyczna: za datę odnowienia przyjęto nie dzień pierwszych ślubów o. Jerzego Matulewicza, czyli 29 sierpnia 1909 roku, jak to czynią marianie obecnie, ale późniejszą o ponad rok datę papieskiego zatwierdzenia dokonanych reform. Ponadto skrzętnie odnotowano zmianę adresu prokuratora generalnego (na via dei Rameni 38), co tylko potwierdza fakt, że informacje były skrupulatnie uaktualniane każdego roku. Nie wspomiano ani słowem o wcześniejszych zatwierdzeniach papieskich. Takie daty (i tylko takie) były podawane przez kolejne lata aż do 1935 roku włącznie. Wynikałoby z tego, że ks. C. Reklaitis, redagując w 1934 roku *Krótki przegląd historii Zgromadzenia Marianów*, zupełnie świadomie zmienił dotychczas podawaną datę powstania Zgromadzenia z roku 1673 na rok 1670. Dlaczego dokonał tej zmiany, trudno dociec, bo sam autor nie wyjaśnił powodów swojego stanowiska. Był jednak konsekwentny w swoich poglądach, bo po 1935 roku podawał stale rok 1670 jako ten założenia Zgromadzenia.⁹ Trwał przy tym przekonaniu przez kolejne lata, aż do czasu swego wyjazdu z Rzymu do Ameryki (1941). Przez kolejnych sześć lat (1936-1941) rocznik papieski podawał właśnie rok 1670 jako datę powstania Zgromadzenia Marianów. Sytuacja zmieniła się dopiero w 1942 roku, kiedy to powrócono do daty 1673. I tak już zostało przez następne lata. Z perspektywy *Annuario Pontificio* tradycja roku 1673 jako daty powstania Zgromadzenia Marianów trwa nieprzerwanie od 1942 roku.

Wyobrażenie marianów o własnych początkach w latach 60-tych XX wieku

W 1961 roku została podjęta przez ks. E. Makulskiego, wówczas studenta historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, cenna inicjatywa odbudowy podupadłego kościółka Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarii. Najpierw idea ta była dyskutowana w gronie księży studentów w Lublinie, a potem rozesłano płomienny apel-odezwę do większych domów zakonnych.¹⁰ W obszernym opracowaniu autor przedstawiał argumenty na poparcie swego projektu, ażeby zmobilizować całe Zgromadze-

⁸ *Annuario Pontificio: per l'anno 1928*, Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano, s. 455.

⁹ *Annuario Pontificio: per l'anno 1936*, Tipografia Poliglotta Vaticana, Città del Vaticano, s. 649.

¹⁰ E. Makulski, *Grobowiec założyciela marianów*, Góra Kalwaria 1961, ss. 19, mps (archiwum parafialne w Górze Kalwarii).

nie do szybkiego przystąpienia do odbudowy Wieczernika. Interesujące są niektóre z użytych wówczas argumentów. Pokazują one, jakie wyobrażenia o początkach Zgromadzenia miał autor (czy raczej autorzy, tzn. księży studenci), a pośrednio wskazują także na stan świadomości ogółu marianów – adresatów tego apelu. W archiwum domowym w Górze Kalwarii zachował się egzemplarz maszynopisu apelu z naniesionymi na niektórych stronicach odręcznymi uzupełnieniami zachowującymi styl autora, a więc prawdopodobnie pochodzącymi bądź od samego ks. E. Makulskiego, bądź od jednego z jego współpracowników. Oto, co pisał autor (autorzy) apelu o powstaniu i początkach marianów w punkcie pierwszym opracowania pod tytułem *Góra Kalwaria kolebką marianów*:

Narodziny Zakonu Ojców Marianów dokonały się w Górze Kalwarii. Tutaj bowiem przybył o. Stanisław ze swymi towarzyszami w roku 1677 na zaproszenie ks. bpa Stefana Wierzbowskiego. Czteroletni pobyt w Puszczy możemy traktować jako czas przygotowawczy. Przez 24 lata tutaj w Górze w Wieczerniku pracował nad swoim dziełem, tutaj walczył, stąd podejmował prace apostołskie, tutaj głosił płomienne kazania, tutaj spowiadał, tutaj spędzał dni i noce na modlitwie. Tutaj dokonywał cudów za życia i po śmierci.¹¹

Pamiętajmy również o zbliżającym się jubileuszu 300-lecia od powstania naszego Zakonu. (W roku 1971, czyli za 10 lat).¹²

Wydaje się, że odwoływanie się do takich argumentów w kilkanaście lat później byłoby już niemożliwe. Po uroczystościach jubileuszu 300-lecia marianów obchodzonego w 1973 roku nikt z marianów nie odważyłby się sugerować, nawet w uniesieniu oratorskim, że marianie istnieją od 1671 roku lub że Zakon Marianów narodził się do życia dopiero w Górze Kalwarii. Z treści przytoczonych fragmentów wynika dość jasno, że jeszcze w latach 60. XX wieku świadomość początków Zgromadzenia wśród marianów była dość chwiejna i niesprecyzowana, a na dobre ukształtowała się dopiero pod wpływem tychże uroczystości jubileuszowych. Jednym ze skutków tych uroczystości było właśnie upowszechnienie się przekonania, że marianie zostali założeni w 1673 roku w Puszczy Mariańskiej.

Ksiądz E. Bartecki w tytule swojej pracy magisterskiej broniącej w 1967 roku: *Rozwój prawa partykularnego Zakonu oo. Marianów w latach 1670-*

¹¹ Tamże, s. 1.

¹² Tamże, s. 18; słowa ujęte w nawias są dopisane w maszynopisie odręcznie.

1910¹³ umieścił rok 1670 jako początek Zakonu. Gdyby pisał swoją pracę o kilka lat później, prawdopodobnie podałyby inny przedział czasowy jako okres istnienia Zakonu Marianów.

Zdanie historyka zakonów w XVII wieku

Małgorzata Borkowska, benedyktynka, jest autorką wielu opracowań historycznych o zakonach, klasztorach i zakonnicach w oparciu o źródła z XVII i XVIII wieku. Na prośbę władz miasta Góra Kalwaria opracowała monografię miasta¹⁴. Znalazł się w niej krótki, bo zaledwie pięciostroniowy, rozdział o marianach, związanych przecież z Górą Kalwarią prawie od początku miasta. Oto jak historyk streszcza pierwsze lata istnienia mariańców:

Marianie byli chronologicznie ostatnim osadzonym w Górze zakonem. Były to zresztą pierwsze lata ich istnienia, skoro za początek zakonu uznać należy rok 1671, kiedy to o. Stanisław Papczyński uzyskawszy zwolnienie ze ślubów złożonych w roku 1656 u pijarów przywdział biały habit nowego zakonu pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i podjął pracę nad ustaleniem duchowości oraz reguły tego zakonu. W roku 1673 osiadł on w Puszczy Korabiewskiej, gdzie istniała mała wspólnota pustelników, których życie biskup Wierzbowski pragnął ująć w karby. Jakkolwiek właśnie to miejsce (dzisiaj zwane Puszcza Mariańską) stało się kolebką mariańców, żaden z owych pustelników nie wytrwał tam długo i przez kilka lat los nowego zakonu był niepewny. W roku 1674 jednak założyciel dostał pozwolenie na budowę kaplicy i domu rekolekcyjnego, a w 1677 fundacja korabiewska uzyskała zatwierdzenie sejmowe i zdolna już była wysłać kilku swoich członków do Nowej Jerozolimy, gdzie 22 listopada zostali uroczyście wprowadzeni w posiadanie Wieczernika (i terenów do niego przyległych). Do ostatecznego ustalenia tekstu ustaw i do zatwierdzenia papieskiego droga miała okazać się daleka, ale faktycznie zakon już istniał i działał Klasztor w Górze, odkąd osiadł tam o. Papczyński, stał się Siedzibą generała zakonu, w Korabiewie natomiast był jego nowicjat.¹⁵

¹³ F. Bartecki, *Rozwój prawa partykularnego Zakonu oo. Marianów w latach 1670-1910*, Warszawa 1967, mps (biblioteka domu zakonnego księży marianów w Licheniu).

¹⁴ M. Borkowska OSB, *Dzieje Góry Kalwarii*, „Nasza Przyszłość”, Kraków 2002.

¹⁵ Tamże, s. 271.

Mimo że M. Borkowska dobrze znała źródła i różne opracowania historii Zgromadzenia, to jednak wbrew wielu historykom mariańskim wyraziła pogląd, że „za początek zakonu uznać należy rok 1671, kiedy to o. Stanisław Papczyński [...] przywdział biały habit nowego zakonu”. Prawdopodobnie poglądy wyrażane przez samych marianów wydawały się jej, jako historykowi i znawcy epoki, niezbyt przekonujące. Przedstawiła więc pogląd własny, że zmiana habitu oznaczała w XVII wieku pojawienie się nowego zakonu. Jest to skądinąd pogląd naturalny, bliski zdrowemu rozsądkowi i wrażliwości prostego człowieka, który widząc nowy, nieznan mu habit, pytał się zapewne, co to za nowy zakonnik i z jakiego jest on zakonu.

Zamianę habitu z pijarskiego na mariański można więc i trzeba byłoby uznać za początek marianów, gdyby nie okoliczność, że obrzęd przywdziania białego habitu był dla samego Założyciela tylko zewnętrznym dopełnieniem wcześniejszego i bardziej istotnego obrzędu, jakim było właśnie *Oblatio*. Zgodnie z zamiarem Ojca Papczyńskiego cały obrzęd *Oblatio* miał mieć charakter uroczysty, odbyć się publicznie w katedrze wawelskiej, w samo święto Niepokalanego Poczęcia NMP (por. *Positio*, s. 191n). Stanowczy sprzeciw przełożonych pijarskich sprawił, że zarówno zwolnienie ze ślubów, jak i samo *Oblatio* były obrzędem bardzo skromnym, odprawionym w kameralnym gronie kilku osób w kaplicy domowej pijarów, kilka dni później po planowanym pierwotnie terminie i bez zmiany habitu na biały. Zamiana habitu musiała zostać odłożona aż o kilka miesięcy, do czasu uzyskania pozwolenia biskupa i zgody nuncjusza na ten krok. Wewnętrznie jednak oba akty, *Oblatio* i zmiana habitu, są ze sobą ściśle powiązane i stanowią jedną całość. Sposób widzenia wydarzeń, jaki prezentuje M. Borkowska, prowadzi zatem w konsekwencji do *Oblatio* jako faktycznego początku Zgromadzenia Marianów.

Czynniki warunkujące powstanie nowej tradycji

Na ukształtowanie się poglądów dwudziestowiecznych marianów na początki własnego Zgromadzenia wpływ miało wiele czynników. Wydaje się, że najważniejsze z nich były następujące: interpretowanie wydarzeń z XVII wieku w świetle późniejszych norm prawnych i praktyki kościelnej z XX wieku; stosunkowo późne odkrycie tekstu *Oblatio* św. Stanisława Papczyńskiego (w 1962 roku); niewielkie zainteresowanie historią i skromne siły przeznaczone na badania historyczne; administracyjne wyznaczenie roku 1973 na uroczyste obchody jubileuszu 300-lecia Zgromadzenia.

Wymienione czynniki są różnej natury i różny był ich wpływ na kształtowanie się nowej tradycji. Brane oddzielnie, być może nie doprowadziłyby one do powstania nowej tradycji, lecz ich współwystępowanie sprawiło, że doszło do powstania nowego poglądu na temat początków Zgromadzenia.

Pierwszy czynnik, podstawowy, czyli ahistoryczne schematy prawne

Czytając różne mariańskie opracowania na temat początków Zgromadzenia, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że autorzy tych opracowań stosują współczesne sobie normy prawne do wydarzeń sprzed trzystu lat, zakładając milcząco, że prawo kościelne i praktyka pod tym względem nie uległy istotnym zmianom. Szczególnym wyrazem ahistorycznego myślenia jest przekonanie, że tylko władza kościelna mogła powołać do istnienia zgromadzenie, a ponadto że władza ta powinna była wydać dokument stwierdzający na piśmie fakt erygowania instytutu. Pogląd taki jest niewątpliwie słuszny w odniesieniu do zgromadzeń powstałych w XX wieku, natomiast wydaje się, że w okresie wcześniejszym nie zawsze trzymano się tej reguły. Zgodnie z aktualną praktyką oraz obowiązującym prawem tylko biskup diecezjalny może erygować instytuty zakonne. Kodeks z 1983 roku wyraźnie mówi: „Biskupi diecezjalni mogą, każdy na własnym terytorium, erygować formalnym dekretem instytuty życia konsekrowanego, po niezbędnej konsultacji Stolicy Apostolskiej (kan. 579)”. Z treści kanonu wynika jasno, że tylko biskup diecezjalny może powołać do istnienia zgromadzenie, a ponadto nawet biskup musi spełnić pewne dodatkowe warunki, jak uzyskanie pozytywnej opinii Stolicy Apostolskiej oraz wydanie formalnego dekretu erygującego na piśmie. W kodeksie z 1917 roku analogiczna norma miała brzmienie jeszcze bardziej rygorystyczne: „Zgromadzenie zakonne może założyć [tylko] biskup [diecezjalny] nie zaś wikariusz kapitulny, czy wikariusz generalny; nie powinien jednak go zakładać, ani zezwalać na zakładanie, bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską”¹⁶. Gdyby jednak postawić pytanie o źródła tej normy prawnej oraz o czas jej powstania, to okaże się, że jedynym jej źródłem są dekrety papieskie z XIX wieku. Wcześniej natomiast praktyka zakładania zgromadzeń nie

¹⁶ „Episcopi, non autem Vicarius Capitularis vel Vicarius Generalis, condere possunt Congregationes religiosas; sed eas ne condant neve condi sinant, inconsulta Sede Apostolica”; początek kan. 492, 1 z KPK z 1917 r.

była prawnie uregulowana i istniała duża różnorodność w Kościele w tym zakresie.¹⁷

Pewne wyobrażenie o bogactwie życia Kościoła w dziedzinie powoływania nowych zgromadzeń daje następujące wydarzenie z życia kongregacji zakonów opisane przez J. Torresa:

W roku następnym [1922]: Kongregacja wydała dekret generalny dotyczący zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń religijnych na prawie diecezjalnym i określa precyzyjnie, jaką należy zachować praktykę, zarówno przy erygowaniu zgromadzeń zakonnych na mocy formalnego dekretu, jak również przy wydawaniu aprobaty [*riconoscimento*] dla zgromadzeń istniejących już od dawna, ale nie posiadających formalnego dekretu. Wskutek tego napływały do Kongregacji informacje z całego świata o instytutach dawnych, rzeczywiście istniejących w wielu diecezjach, ale pozostających ciągle bez formalnego zatwierdzenia ze strony biskupów, a tym bardziej ze strony Stolicy Świętej.¹⁸

Bardzo wymowny i zastanawiający jest ów fakt spokojnego istnienia przez długie lata wielu instytutów w różnych częściach świata pomimo braku dekretu erygującego oraz formalnego zatwierdzenia ze strony władzy kościelnej. Fakt ten podważa w sposób oczywisty wspomniane wyżej założenie, że tylko władza kościelna mogła zakładać instytuty życia konsekrowanego. Okazuje się, że w wielu wypadkach życie bywało bogatsze niż przepisy prawa. I należałoby chyba przyjąć, że przynajmniej w okresie przedkodeksowym, to znaczy przed 1917 rokiem, pewne instytuty zakonne narodziły się bez udziału biskupów, dzięki współdziałaniu założycieli z pierwszymi towarzyszami i innymi wiernymi. Biskupi, jak wolno przypuszczać, znali te wspólnoty i prawdopodobnie popierali je milcząco lub jawnie, ale nieformalnie jako dobre dzieła, formalne natomiast uznanie ze strony władzy kościelnej zostało udzielone po wielu latach faktycznej działalności. Takiej praktyce sprzyjała także ówczesna terminologia: za zakony w sensie ścisłym uważano tylko te ze ślubami uroczystymi, a zgromadzenia

¹⁷ or. G. Lesage, *L'accession des Congrégations à l'état religieux canonique*, Les éd. de l'Université d'Ottawa, Ottawa 1952.

¹⁸ J. Torres, *Norme comuni a tutti gli istituti di vita consacrata*, Roma 2002, s. 39-40, przyp. 119.

zakonne nie były oddzielone ostrą i wyraźną granicą od stowarzyszeń wier-nych, dlatego mogły powstawać w sposób mniej sformalizowany.¹⁹

Przekonanie o konieczności interwencji władzy kościelnej do powołania instytutu zakonnego było powszechnie przyjmowane przez autorów mariańskich w XX wieku, od bł. Jerzego Matulewicza poczynając²⁰ aż do wielu autorów nam współczesnych. Ta okoliczność miała ogromny wpływ na datowanie początku Zgromadzenia, gdyż dla zwolenników powyższej tezy pytanie o początek Zgromadzenia przemieniało się jakby automatycznie w pytanie, kiedy władza kościelna wydała stosowny dokument powołujący marianów do istnienia. Poszukiwano raczej dekretu erygującego Zgromadzenie, a nie decydujących dla historii Zgromadzenia wydarzeń, które zdaniem tych badaczy nie mogły mieć istotnego znaczenia, gdyż należały do sfery prywatnej, a nie do publicznych działań Kościoła. Ten schemat myślenia doprowadził pierwszych marianów po odnowieniu (np. J. Matulewicza i C. Reklaitisa) do przekonania, że formalnie marianie pojawili się w Kościele w 1679 roku, kiedy to biskup Stefan Wierzbowski wydał po raz pierwszy dekret erygujący Zgromadzenie. Późniejsi autorzy starali się przesunąć datę początku Zgromadzenia na lata wcześniejsze, jednak tak, aby nie naruszyć samej reguły, że tylko formalny dekret władzy kościelnej może powodować określone skutki sprawcze w społeczności Kościoła. Pierwszym dokumentem kościelnym dotyczącym Zgromadzenia były zarządzenia powizytacyjne biskupa Stanisława Jacka Świąćickiego wydane dla pustelni w Puszczy Korabiewskiej w 1673 roku (por. *Positio*, s. 339-345)²¹ i właśnie te zarządzenia zaczęto uważać za początek istnienia marianów.

Uważna lektura dokumentu wydanego przez biskupa S. J. Świąćickiego prowadzi do wniosku, że przedmiotem i intencją tego pisma nie było bynajmniej powoływanie do życia Zgromadzenia Marianów, lecz tylko uporządkowanie życia eremitów w Puszczy Korabiewskiej, którzy mieszkali już tam od dziesięciu lat bez mała. W tekście tegoż dokumentu brak sformułowań, które pośrednio lub bezpośrednio świadczyłyby o woli założenia Zgromadzenia. Przeciwnie, z niektórych sformułowań protokołu powizytacyjnego biskupa wynika, że miał on świadomość istnienia Zgromadzenia

¹⁹ Tamże.

²⁰ *Odrodzenie Zgromadzenia Księży Marianów w latach 1909-1910 (dokumenty)*, red. J. Bukowicz, T. Górski, „Fontes Historiae Marianorum”, t. I, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1995, s. 101; por. F. Smagorowicz, *Data powstania Zgromadzenia Księży Marianów*, s. 25-35.

²¹ Tłumaczenie polskie tego dokumentu podaje S. Sydry, *O. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Nakładem Funduszu Beatyfikacyjnego o. Papczyńskiego, Warszawa 1937, s. 87-90.

Marianów i traktował je jako rzeczywistość już zastaną. W szczególności biskup, wyliczając na początku protokołu osoby, które mieszkają w eremie, wyraźnie rozróżnia świeckich od zakonników. Z tych ostatnich wymienia tylko dwóch: Ojca Stanisława i brata Jana, czyli Krajewskiego, natomiast ze świeckich imiennie wymienia jednego, Szymona Werbickiego, zaznaczając, iż był on tercjarzem franciszkańskim i dodaje, że poza nim byli jeszcze inni świeccy. Wynika z tego, że ablacja, jaką złożyli ci dwaj, nie była dla biskupa S. J. Świąckiego aktem pobożności prywatnej, lecz zmieniała ich stan w Kościele, czyniła ich zakonnikami. Biskup uznawał zatem, że zakonnikami marianami stali się przez profesję rad ewangelicznych w ablacji, którą złożyli jeszcze przed przybyciem wizytatora. Fakt, że Zgromadzenie Marianów istniało już przed wizytacją biskupa w Puszczy Korabiewskiej, wynika także z pierwszego postanowienia powizytacyjnego, które brzmi: „[biskup] zatwierdził [*approbavit*] instytut wspomnianego zakonnika ojca Stanisława i ablację brata Krajewskiego”²². W rozumieniu autora dokumentu jest on nie tyle zapoczątkowaniem marianów, co ich pierwszym zatwierdzeniem, uznaniem Zgromadzenia ze strony diecezji. Zastanawiające jest także i to, że biskup zatwierdza ablację brata Krajewskiego, złożoną cztery miesiące wcześniej, i inne zmiany w życiu pustelni dokonane w ostatnich miesiącach, a nie zatwierdzał ablacji Ojca Stanisława, złożonej przed trzema laty. Być może ablacja Ojca Stanisława była w rozumieniu biskupa faktem powszechnie znanym i uznanym przez władze kościelne, tak że nie wymagała już żadnej aprobaty. Wydaje się, że tekst dokumentu z 1673 roku odczytany zgodnie z jego brzmieniem prowadzi nas również, podobnie jak inne źródła, do uznania *Oblatio* Ojca Stanisława za faktyczny początek Zgromadzenia, za dziejową chwilę, w której oto pierwszy marianin pojawił się w Kościele.

Drugi czynnik:

przypadek, czyli późne odkrycie tekstu *Oblatio*

Tekst *Oblatio* Ojca Stanisława został odkryty przez marianów dwudziestowiecznych dość późno, bo dopiero w 1962 roku.²³ Prowadząc kwerendę w związku z procesem beatyfikacyjnym Stanisława Papczyńskiego, marianie natrafili w Krakowie, w archiwum prywatnym J. Muniaka, zwolennika

²² „[Episcopus] approbavit Institutum dicti Religiosi Patris Stanislai et Fratris Krajewski oblationem”, cyt. za: Positio, s. 342.

²³ C. Krzyżanowski, *Scripta nuper reperta historiam nostrae Congregationis respicientia*, „Marianus. Comentarii Curiae Generalis Congr. Marianorum” (Romae), nr 25 (6/1964), s. 58-60.

tak zwanych stanisławitów, na kopię manuskryptu, tak zwanego *Protocolum ordinis*, zbioru różnych dokumentów dotyczących Zakonu Marianów. Wcześniej marianie wprawdzie wiedzieli, że Ojciec Stanisław Papczyński ofiarował siebie Bogu i Matce Najświętszej, czyli dokonał ablacji, bo wspominały o tym życiorysy Założyciela, jednak nie znając tekstu i treści tego ofiarowania, nie mogli sobie wyrobić o nim właściwego zdania. Tak na przykład S. Sydry błędnie tłumaczy znaczenie tego aktu, sądząc, że był to wyłącznie wyraz osobistej pobożności Założyciela, który stając na progu wielkiego dzieła postanowił ofiarować (zawierzyć) Bogu to przyszłe Zgromadzenie.²⁴ Tymczasem z odkrytego na nowo tekstu *Oblatio* wynikało jasno, że były to śluby zakonne, a nie ofiarowanie Zgromadzenia. Nie należy jednak dziwić się podobnym poglądom, skoro wiadomo, jak skromna była podstawa do wyrobienia sobie sądu na ten temat przed 1962 rokiem.

Pierwszej publikacji tekst *Oblatio* doczekał się w 1964 roku w piśmie kurii generalnej, oczywiście w wersji oryginalnej, po łacinie.²⁵ Nic nie wskazuje na to, aby samo odkrycie tekstu *Oblatio* lub późniejsza o dwa lata publikacja spotkały się z jakimś żywszym przyjęciem wśród członków Zgromadzenia. Oba te wydarzenia przeszły bez większego echa i nie zmieniły zasadniczo poglądów marianów na własny początek. *Oblatio* zinterpretowano w świetle dotychczasowych przekonań i ustaleń, jako jeszcze jeden element przygotowań wewnętrznych Założyciela do założenia Zgromadzenia. Był to element bardzo ważny, bo chronologicznie pierwszy, a ponadto ukazujący Boską inspirację myśli o założeniu nowego zakonu, jednak w przekonaniu odkrywców nie mógł to być krok decydujący i istotny, gdyż uważano wówczas, że sam akt założenia Zgromadzenia mógł dokonać się tylko na skutek formalnej decyzji władzy kościelnej. W takiej perspektywie *Oblatio* Stanisława Papczyńskiego mogło być pojmowane tylko jako prywatny akt pobożności jakiejś osoby, złożony z własnej inicjatywy i bez formalnej zgody autorytetów kościelnych, wskutek czego nieposiadający żadnego znaczenia dla innych osób i niepowodujący żadnych skutków na forum zewnętrznym. Zdaniem komentatorów *Oblatio* należało do zakresu życia wewnętrznego Założyciela i świadczyło o jego głębokiej pobożności i duchowości nacechowanej umiłowaniem życia według rad ewangelicznych.

Tak właśnie zinterpretował *Oblatio* ks. Kazimierz Krzyżanowski. W ilustrowanym życiorysie Stanisława Papczyńskiego podkreślał z jednej strony

²⁴ S. Sydry, *O. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, dz. cyt., s. 68n.

²⁵ Zob. przyp. 23.

doniosłość tego aktu: „Sługa Boży rozpoczął nowy etap swego życia uroczystym ślubowaniem”²⁶. Następnie przytaczał prawie cały tekst tego ślubowania wraz z towarzyszącą mu oprawą. Z drugiej jednak strony zastrzegał się, że znaczenie tego aktu było czysto wewnętrzne, że był on tylko wyrazem osobistej pobożności, a zatem nie miał żadnego znaczenia w zakresie zewnętrznym i żadnych skutków prawnych: „Wewnętrznie więc pozostał o. Papczyński nadal zakonnikiem. Zewnętrznie jednak, i pod względem prawnym, przeszedł do stanu duchowieństwa świeckiego”²⁷. Taka interpretacja *Oblatio* umożliwiała umieszczenie *Oblatio* w przyjętej wcześniej perspektywie wydarzeń bez konieczności jej zmiany, bo sprowadzała znaczenie tego aktu do wyrażenia własnych pragnień, zamiarów i przekonań.

Tymczasem jednak z pism samego Założyciela wynika, że *Oblatio* było dla niego profesją rad ewangelicznych w nowym Instytucie, tak samo ważną jak ta, którą składał u pijarów.²⁸ Ojciec Papczyński miał świadomość, że zmienił Zgromadzenie, ale nie zmienił stanu zakonnego. Zewnętrznym znakiem tej trwałości powołania zakonnego przy zmianie przynależności do Zgromadzenia miała być zmiana habitu z czarnego na biały z zachowaniem tego samego kroju. Ojciec Papczyński spierał się w tej sprawie z pijarami przed sądem, a w sporze wypowiadały się różne autorytety kościelne (por. *Positio*, s. 216-233). Ostatecznie sprawę rozstrzygnęli po myśli Stanisława Papczyńskiego nuncjusz oraz biskup poznański, wyrażając zgodę na noszenie białego habitu (FDR, 7, s. 1292-1293). Pozwolenie to było w gruncie rzeczy uznaniem Ojca Stanisława za pełnoprawnego zakonnika, skoro mógł nosić habit nowego Zgromadzenia. Oznaczało ono przynajmniej pośrednią akceptację *Oblatio* jako ślubów zakonnych. Wczytując się we wspomnienia Założyciela, pierwszą historię Zgromadzenia, nie sposób nie zauważyć, że dla samego Stanisława Papczyńskiego *Oblatio* nie było zatem aktem tylko wewnętrznym, ale rzeczywistym wejściem na nową drogę życia ze skutkami także w zakresie zewnętrznym. Udało się Założycielowi przekonać nuncjusza, udało się pozyskać biskupa poznańskiego. Nie przewidział tylko, że członkowie założonego przez niego Zgromadzenia będą

²⁶ [K. Krzyżanowski], *Pod sztandarem Niepokalanej*, Londyn 1966, s. 73.

²⁷ Tamże, s. 74.

²⁸ Św. Stanisław Papczyński pisał: „Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązałem się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca, publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem”; FDR, 3, s. 1291.

podważać jego starania i przekonania oraz wbrew niemu samemu utrzymywać, że był wtedy księdzem diecezjalnym.²⁹

Trzeci czynnik:

tło, czyli skromny krąg zainteresowanych i studiujących

Marianie byli zawsze Zgromadzeniem małym i skromnym, niekiedy wręcz zagrożonym wymarciem. Nie było wśród nich tak wybitnych jednostek, aby koniecznie trzeba było wspominać o nich w dziejach Kościoła czy świata. Także Zgromadzenie jako całość nie doszło nigdy do takiej wielkości, lub znaczenia, aby doczekać się badaczy lub piewców swoich dziejów. Rzadko Zgromadzenie stawało się przedmiotem zainteresowania zawodowych historyków zajmujących się dziejami Polski czy historią Kościoła. To raczej sami marianie stawali przed koniecznością poznania i opracowania swojej historii, choćby ze względu na potrzebę wprowadzenia w nią nowicjuszy. Wobec braku innych opracowań głównym źródłem informacji o Założycielu i o początkach Zgromadzenia były najpierw dla marianów po odnowieniu (i w ogóle dla Polaków) książki i artykuły dewocyjne J. Pietrzaka. Tuż przed II wojną światową (1937 r.) zastąpiła je biografia Założyciela napisana przez ks. S. Sydrego, która była pierwszym krytycznym opracowaniem życiorysu Ojca Stanisława Papczyńskiego w oparciu o zachowane źródła. Już po wznowieniu procesu beatyfikacyjnego Założyciela (w 1952 r.) powstały poza Polską, w Rzymie, dwie prace doktorskie na jego temat: najpierw historyczna G. Navikeviciusa (1960 r.), a potem teologiczna K. Krzyżanowskiego (1963 r.). Następnie .K. Krzyżanowski przystąpił do zbierania źródeł i opracowania tzw. *Positio* dla potrzeb procesu beatyfikacyjnego. Gdy w maju 1973 roku zorganizowano sesję naukową na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z okazji 300-lecia marianów, *Positio* nie była jeszcze wydana. Uczestniczący w sesji historycy spoza Zgromadzenia zwracali uwagę na brak dostępnych źródeł do historii marianów oraz postulowali ich wydanie. Wydanie *Positio* (Rzym 1977) stało się częściową realizacją tego postulatu. Na wspomnianej sesji naukowej relatorami poszczególnych zagadnień z historii Zgromadzenia byli z konieczności przede wszystkim sami marianie, wśród których nie było wielu historyków. Zgromadzenie odczuwało brak kompetentnych osób we własnym gronie, które mogłyby się podjąć zadania opracowania i przedstawienia planowanych na sesję referatów. W praktyce zagadnieniem początków Zgromadzenia zajmował się

²⁹ Por. wypowiedzi w dyskusji w: „MIC Information” nr 42 (1/2004), s. 17-22.

wówczas wyłącznie ks. Krzyżanowski w kontekście procesu beatyfikacyjnego Ojca Stanisława Papczyńskiego.³⁰

Tak jak nieliczne było grono specjalistów od historii marianów, tak również grono potencjalnych odbiorców wyników tych badań było skromne ilościowo i jakościowo. Naturalnymi odbiorcami byli przede wszystkim sami marianie. W praktyce jednak niewielu marianów przejawiało żywsze zainteresowanie wynikami badań i docierały one do dość wąskiego kręgu odbiorców. Przeszkody w szerszej recepcji wyników badań były między innymi następujące: bariera językowa (coraz słabsza znajomość łaciny u młodszego pokolenia oraz nieznanostwo polskiego wśród nie-Polaków); ogromny dystans czasowy, a niekiedy także geograficzny i wynikające z niego poczucie obcości i brak zrozumienia; brak głębszego zainteresowania przeszłością Zgromadzenia lub brak zrozumienia dla sensu badań historycznych w ogóle. Główny nurt życia Zgromadzenia w latach 60. XX wieku skupiał się wokół innych wydarzeń. Zainteresowania marianów skierowane były wówczas na prace i postanowienia Soboru, na posoborowe reformy liturgiczne żywo dotyczące wszystkich, na zainicjowaną przez Sobór odnowę życia zakonnego i na wynikającą z niej potrzebę nowej redakcji konstytucji, na spory o charakter Zgromadzenia, wreszcie na podjęcie trudnej dla marianów decyzji, gdzie budować nowy dom generalny, w Rzymie czy poza Rzymem. O tym pisały mariańskie periodyki i tym żyli wówczas synowie duchowi Ojca Stanisława Papczyńskiego.³¹

W tym gąszczu spraw doniosłych i interesujących nikto zupełnie małe i skromne wydarzenie, jakim było odkrycie tekstu *Oblatio*. Przeglądając czasopisma mariańskie z tamtych lat, odnosi się wrażenie, że nikt chyba nie zdawał sobie nawet wówczas sprawy, czym właściwie jest *Oblatio* dla mariańskiej wspólnoty. Z faktu braku szerszego zainteresowania problematyką historii i dziedzictwa Zgromadzenia zdawali sobie wówczas sprawę marianie prowadzący badania w tym zakresie. Charakterystyczna jest wypowiedź ks. Krzyżanowskiego z 1968 roku:

Upłynęło dziesięć lat od czasu, gdy rozpocząłem studia nad postacią Sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego i nad historią początków

³⁰ Obszerną bibliografię na temat S. Papczyńskiego można znaleźć w pracy T. Rogalewskiego, *Stanisław Papczyński (1631-1701). Założyciel Zgromadzenia Księży Marianów. Inspirator mariańskiej szkoły duchowości*, Wydawnictwo Księży Marianów, Lublin – Warszawa 2001, s. 375-417.

³¹ Por. „Marianus” i „Immaculata” z lat 1963-1969.

naszego zgromadzenia. Przeprowadzone w tym czasie poszukiwania archiwalne wydobyły na jaw szereg dokumentów i pism wzbogacających naszą wiedzę o założycielu i rzucających nowe światło na charakter, ideę przewodnią i ducha pierwotnego ożywiającego nasze zgromadzenie. Wyniki badań i konkluzje, do jakich doszedłem, zostały po części już opracowane i wyłożone w 1963 roku [...]. To, że nie wywołały one wśród nas większego oddźwięku, należy sobie tłumaczyć chyba tym, że mało kto miał czas i możliwość zapoznać się z nimi.³²

Wąski krąg zainteresowanych oraz jeszcze bardziej wąski krąg badaczy mariańskich dziejów, którzy byli na ogół przeznaczeni do innych zadań, a tylko ubocznie zajmowali się historią Zgromadzenia, musiał mieć oczywiście wpływ na metody stosowane w tych badaniach oraz na ich wyniki. Pionierska i niekiedy wręcz gigantyczna praca badaczy zasługuje oczywiście na uznanie i szacunek. Pozostaje jednak pytanie o zastosowaną metodę, krytyczne podejścia do wykorzystywanych źródeł i umiejętność ich właściwego odczytania w kontekście epoki. Jeden z zawodowych historyków stwierdził: „Powiedzmy wyraźnie: nie mamy dotąd pracy o mariarach napisanej z zastosowaniem wymienionych wyżej metod [przyjętych w badaniach historycznych]”³³. Opinia ta została sformułowana w dyskusji po wysłuchaniu opracowań na temat historii marianów z okazji 300-lecia Zgromadzenia. W pewnych zakresach, w odniesieniu do XVII wieku, pozostaje ona nadal aktualna. Trudno byłoby wskazać jakieś późniejsze, solidne opracowania historyczne.

Czwarty czynnik:

rogłos, czyli obchody jubileuszu 300-lecia w 1973 roku

Zapowiedź uroczystych obchodów jubileuszu 300-lecia Zgromadzenia pojawiła się najpierw w liście okólnym wybranego wtedy generała ks. Józefa Sielskiego. List ten od razu w pierwszych zdaniach stwierdzał:

Obecny rok 1969 jest szczególnie ważny z racji 60-tej rocznicy odnowy naszego zgromadzenia przez sługę Bożego abp. Jerzego Matule-

³² K. Krzyżanowski, *O powrót do idei przewodniej Zgromadzenia Marianów*, „Immaculata” (6/1969), nr 1, s. 26.

³³ Fragment wypowiedzi Jerzego Kłoczowskiego w dyskusji podczas sesji naukowej poświęconej historii Zgromadzenia z racji jego 300-lecia, w „Summarium. Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” nr 2, 22/1(1973), s. 168.

wicza. W roku zaś 1973 będziemy obchodzić 300. rocznicę założenia naszego zgromadzenia przez sługę Bożego Stanisława Papczyńskiego.³⁴

Decyzja o obchodach została podjęta, jak się wydaje, na drodze administracyjnej, a nie badań naukowych, to znaczy bez szczególnej refleksji nad zasadnością wyboru daty i bez próby uzasadnienia dokonanego wyboru.

Pierwszym, który zareagował na zapowiedziany przez generała jubileusz, był chyba br. Kazimierz Michaluk.³⁵ Już w marcu następnego roku opublikowano jego propozycję, aby główne uroczystości jubileuszowe odbyły się przy grobie Ojca Stanisława Papczyńskiego na Mariankach. Postulował on ponadto, aby rozpocząć natychmiast program „trzyletniego przygotowania do uroczystości”, między innymi przez osobistą pracę społeczną przy „upiększaniu i porządkowaniu naszej ojcowizny”. Projekt trzyletniego programu przygotowań został następnie doprecyzowany i ogłoszony wiernym w formie barwnych plansz podczas uroczystości rocznicowych na Mariankach w maju 1970 roku. Pierwsza, główna plansza informowała:

1973 – rok jubileuszowy 300-lecia Zgromadzenia Księży Marianów;
Program przygotowania: 1970 – rok dziękczynienia za dar kapłaństwa i życia zakonnego, 1971 – Zgromadzenie Księży Marianów w służbie Kościoła, 1972 – Niepokalana naszym wzorem i drogą, 1973 – Te Deum za 300-lecie Zgromadzenia (1673-1973).³⁶

W grudniu 1970 roku, w mniej więcej trzechsetną rocznicę *Oblatio*, odbyło się zebranie przełożonych wszystkich domów prowincji z udziałem generała, który właśnie kończył wizytację prowincji³⁷. Na zebraniu tym zastanawiano się nad sposobem urzędzenia obchodów 300-lecia Zgromadzenia za trzy lata w poszczególnych domach, w prowincji, a także w całym Zgromadzeniu, ustalano plany i dzielono obowiązki. Planowano obchody jubileuszu na szeroką skalę, w każdej parafii i domu zakonnym, zwykle

³⁴ J. Sielski, *List okólny przełożonego generalnego z 21 XI 1969 r.*, w: „Immaculata” 6(1969), nr 12, s. I.

³⁵ K. Michaluk, *Uroczystości 300-lecia Zgromadzenia Marianów*, „Immaculata” 7(1970), nr 3, s. 33-34.

³⁶ Uroczystości na Mariankach (24 V 1970 r. – relacja uczestnika), „Immaculata” 7(1970), nr 7-8, s. 9n.

³⁷ W. Nieciecki, *List przełożonego prowincji do przełożonych domów zakonnych i duszpastery z 18 XI 1970 r.*, „Immaculata” 7(1970), nr 12, s. II-III.

z udziałem biskupów i innych honorowych gości. Była to zatem wielka akcja promocyjna marianów, w którą mieli być zaangażowani wszyscy współbracia oraz wielu współpracowników świeckich i przyjaciół Zgromadzenia. Były ogłoszenia dla wiernych o zbliżającej się rocznicy, okolicznościowe kazania o Zgromadzeniu, zaproszenia, a niekiedy także prezentacje historii i pracy marianów na świecie w formie wystawy fotograficznej lub programów słowno-muzycznych.

Forma obchodów nawiązywała chyba do nieco wcześniejszych uroczystości milenijnych chrztu Polski, oczywiście z zachowaniem pewnych proporcji. Podobny był też cel: obchody milenium miały być wielkimi narodowymi rekolekcjami, które uświadomiłyby wiernym, że są dziedzicami i kontynuatorami wielkiej i chlubnej tradycji; obchody jubileuszu Zgromadzenia miały zjednoczyć marianów we wspólnym dziękczynieniu, odnowić wewnętrznie całe Zgromadzenie i umocnić przez akty wynagrodzenia, oddania i dziękczynienia. Dzięki zaangażowanemu uczestnictwu w obchodach, a także w ich przygotowaniu, kształtowała się w sposób naturalny świadomość przynależności do starej i zasłużonej rodziny zakonnej, która podczas swej 300-letniej historii zapisała niejedną, chlubną kartę w dziejach Kościoła. Żywe jeszcze w latach 60. dyskusje i spory na temat tożsamości mariańskiej, czego śladem było twierdzenie, jakoby marianie mieli dwóch założycieli (S. Papczyńskiego i J. Matulewicza), znajdowały w świętowaniu jubileuszu 300-lecia naturalne rozwiązanie, bo jubileusz niósł ze sobą wizję Zgromadzenia jako jednej rodziny idącej przez wieki i podlegającej różnym przekształceniom i reformom.

W liście okólnym generała na rozpoczęcie jubileuszu znalazło się także uzasadnienie, dlaczego jubileusz obchodzony będzie właśnie w 1973 roku. Najpierw generał tłumaczy, że nie wiemy dokładnie, kiedy zrodziła się w sercu Ojca Papczyńskiego myśl założenia Zgromadzenia Marianów, oraz wyjaśnia, czym było *Oblatio*, choć nie używa tego słowa.

Jedna rzecz jest pewna, że 11 grudnia 1670 roku, to jest w dniu, w którym zgodnie ze swymi uprzednimi prośbami [S. Papczyński] uzyskał pozwolenie na opuszczenie zakonu pijarów, wówczas wyjawiał już jasno i uroczyście swój zamiar założenia (Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia) oraz przyrzekł, że wytrwa w nim aż do śmierci oraz że złoży trzy śluby zakonne.³⁸

³⁸ J. Sielski, *List okólny przełożonego generalnego na 8 XII 1972 r.*, „Immaculata” 9(1972), nr 12, s. XXIX.

Według generała *Oblatio* nie było więc złożeniem ślubów, lecz przyrzeczeniem złożenia ślubów w przyszłości oraz jasną i uroczystą deklaracją zamiaru założenia Zgromadzenia. Autor nie podaje, niestety, kiedy Założyciel wypełnił złożone przyrzeczenie i złożył śluby. Natomiast daje dość szczegółowe uzasadnienie daty obchodów jubileuszu, tak pisząc:

W dekrete wizytacyjnym wydanym 24 października 1673 r. biskup Świącicki zatwierdził Instytut o. Stanisława, naznaczył go na przełożonego eremu z pełnym prawem podporządkowania przebywających tam pustelników *Normie życia* oraz Statutom, jakie sam biskup zostawił dla pustelni. Statuty, czyli zarządzenia wydane przez biskupa Świącickiego, stanowią pierwszy urzędowy dokument, dzięki któremu Towarzystwo Niepokalanie Poczętej założone przez Ojca Stanisława uzyskało aprobatę kościelną. W tym dekrete «oratorium NMP Niepokalanie Poczętej w Puszczy Korabiewskiej i dom rekolekcyjny pod tym samym wezwaniem», w którym mieszkali pierwsi marianie, pozostając pod jurysdykcją ordynariusza, zostały uznane za kolebkę Zgromadzenia. Dlatego dzień 24 X 1673 r. przyjmuje się za datę powstania naszego Zgromadzenia i w tym samym dniu 1973 r. obchodzić będziemy nasze trzechsetlecie.³⁹

Autor listu stoi więc na stanowisku ściśle prawnym, że najistotniejszym elementem dla powstania Zgromadzenia było wydanie pierwszego urzędowego dokumentu przez kompetentną władzę kościelną. Takim pierwszym dokumentem wydanym dla marianów był właśnie dekret powizytacyjny biskupa J. Świącickiego z 24 października 1673 roku.

Dlatego też ta data została przyjęta jako początek Zgromadzenia. Pewien dysonans poznawczy wprowadza tylko przyjęte nazewnictwo, bo z jednej strony mówi się, że dekret był aprobatą kościelną Zgromadzenia, co oznacza, że istniało już ono wcześniej, a z drugiej strony utrzymuje się, iż dekret był właśnie początkiem Zgromadzenia. Przyjmując za punkt wyjścia koncepcje prawne i praktykę kościelną z XX wieku, tak właśnie należałoby zinterpretować opisane w dokumentach fakty. Taki też pogląd rozpowszechniony na całe Zgromadzenie i wprowadzony w praktykę dzięki uroczystościom jubileuszowym przyjął się od tego czasu w Zgromadzeniu prawie niepodzielnie.

³⁹ Tamże, s. XXXIn.

* * *

Spośród wymienionych wyżej czterech czynników największy wpływ na powstanie nowej tradycji miał czynnik pierwszy, czyli przyjęcie jako klucza interpretacyjnego wydarzeń z XVII wieku schematów prawnych wziętych z XX wieku. Takie podejście miało decydujące znaczenie dla dopatrywania się początków Zgromadzenia w dekrete władzy biskupiej. Duże znaczenie dla powstania nowej tradycji miał także czynnik drugi, czyli nieznanostwo tekstu *Oblatio*, gdyż w okresie przed odkryciem tekstu jego brak uniemożliwiał właściwą interpretację *Oblatio* jako pierwszych ślubów mariańskich Założyciela, natomiast w późniejszym czasie odkrycie tekstu *Oblatio* nie miało wpływu na przyjętą wcześniej prawniczą i ahistoryczną wykładnię wydarzeń z początków Zgromadzenia. Czynnik trzeci, czyli wąski krąg osób zajmujących się badaniami, miał wpływ na przyjętą metodę. Osoby te w większości nie były historykami i koncentrowały się na zebraniu materiałów rozproszonych po różnych archiwach oraz na opracowaniu ich pod kątem zleconego im zadania. Wreszcie czynnik czwarty, czyli uroczyste obchody jubileuszu 300-lecia Zgromadzenia, tłumaczy, dlaczego nowa tradycja została powszechnie przyjęta w Zgromadzeniu i zakorzeniła się głęboko w świadomości marianów.

Duchowość Oblacyjna
w nauczaniu
św. Ojca Stanisława Papczyńskiego

Łacińskie słowo *oblatio* w języku kościelnym oznacza najpierw „złożenie ofiary, ofiarowanie”, ale także „ofiara eucharystyczna”. W dalszej kolejności to „dar ofiarny, liturgiczna danina” lub nawet „daniny ludu dla kapłana i kościelnego przyjęte w niektórych diecezjach”¹. Czasownikowym odpowiednikiem *oblatio* jest słowo *offero* (*offerre – offero, obtuli, oblatum*), które między kilkoma znaczeniami, jak np. „nieść naprzeciw, przynieść, przedłożyć, okazać”, zawiera także bezpośrednio odniesienie do *oblatio*, czyli „ofiarować, złożyć w ofierze”². W kontekście teologii duchowości słowo *oblatio* ma dwa pierwotne i podstawowe odniesienia: biblijne i liturgiczne. Wydobycie znaczenia obu tych wymiarów duchowości i życia Kościoła sprzed czasów św. Stanisława lub jemu współczesnych pozwoli nam lepiej zrozumieć jego koncepcję *duchowości oblacyjnej*. Należy przypuszczać, że oba kontekstualne sensory tego słowa były nie tylko znane, ale wręcz bliskie św. Stanisławowi. Nie ma wątpliwości, co do głębokiego i duchowego zainteresowania Założyciela marianów Pismem świętym, co widać w ogromnej wręcz liczbie cytatów ze Starego i Nowego Testamentu w jego dziełach. Podobnie, będąc prezbiterem sprawował Mszę świętą wielokrotnie i sam odmawiał modlitwę *Super oblata*, bez wątpienia medytując zarówno misteria Eucharystii jak i Bożego Słowa. Mamy tego dowody głównie w dwu, dość obfitych dziełach: *Inspectio cordis* i *Templum Dei mysticum*, ale także w innych pismach, szczególnie *Orator crucifixus* i *Christus patiens*, które wyróżniają się pogłębioną medytacją na Słowem Bożym.

¹ Por. A. Joungan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Poznań – Warszawa – Lublin 1958, s. 455.

² Tamże, s. 463.

Biblijno-liturgiczny kontekst *oblatio*

W Biblii słowo *oblatio* lub *oblatum(a)* występuje przede wszystkim w odniesieniu do ofiar składanych zgodnie z przepisami Starego Testamentu i albo określa, co może lub powinno być materia ofiary albo definiuje zasady ich składania³. W konsekwencji zatem najczęściej występuje ono w księgach regulujących tę kwestię⁴. Dla przykładu: na sto trzydzieści siedem wystąpień tego słowa, aż trzydzieści dziewięć znajduje się w Księdze Kapłańskiej i trzydzieści trzy w Księdze Liczb (co stanowi nieco ponad połowę przypadków). Oprócz znaczenia słowa *oblatio* dotyczącego kultu, obecne jest także jego znaczenie duchowe, zwykle u proroków i w psalmach. Niekiedy także *oblatio* rozumiane jako ofiara składana Bogu przeciwstawiane jest wewnętrznej postawie wierzącego, która przybiera postać ofiarowania siebie: *oblatio* to akt ofiarowania siebie Bogu zamiast ofiary materialnej. Klasycznym przykładem jest tu Psalm 50 (18-19): „Albowiem gdybyś był chciał ofiary, na pewno bym dał; w całopaleniach nie będziesz miał upodobania. Ofiarą dla Boga jest duch skruszony, sercem skruszonym i unizonym, Boże, nie wzgardzisz!”. Nie występuje tu co prawda słowo *oblatio*, ofiara natomiast jest wyrażona poprzez słowa *sacrificium* i *holocaustum* (tu w znaczeniu ofiary całopalnej), ale generalnie rzecz ujmując, psalmista wyraża tu swojej doświadczenie wiary, mówiąc, że Bóg ma upodobanie nie w ofierze jako takiej, ale w postawie ofiarującego. Na ten wymiar słowa *oblatio/oblatum(a)* często wskazują też prorocy, zwalczający formalizm kultyczny związany ze składaniem ofiar, a pozbawiony właściwej postawy moralnej⁵. Kluczowym tekstem Starego Testamentu, ukazującym relację pomiędzy wierzącym–ofiarnikiem a ofiarą składaną

³ Dla św. Stanisława, zgodnie z sytuacją ówczesnego Kościoła, punktem odniesienia była Wulgata w wersji łacińskiej. W konsekwencji zatem, w niniejszym opracowaniu przyjęto tę samą wersję Pisma Świętego.

⁴ Klasycznym przykładem jest tu fragment z Księgi Kapłańskiej (u Wujka: Leviticus 2, 4-6): „Ale gdy chcesz złożyć na ofiarę (*offerre sacrificium*) coś upieczonego w piecu, z białej mąki będzie, to jest chleby bez kwasu oliwą rozmieszane i placki praśne pomazane oliwą. Jeśli z patelni będzie obiata (*oblatio*) twoja, z białej mąki, oliwą rozmieszanej i bez kwasu, podzielisz ją na kawałki i wlejesz na nią oliwę”.

⁵ Przykładem może tu być Iz 1, 11-17: „Cóż mi po mnóstwie ofiar waszych? – mówi Pan. Pełen jestem całopalenia baranów i łoju tłustego bydła, a krwi cieląt i jagniąt i kozłów nie chciałem. [...] Nie składajcież ofiary na próżno; kadzenie jest mi obrzydłością. [...] Omyjcie się, czystymi bądźcie, usuńcie złość myśli waszych sprzed oczu moich; przestańcie źle czynić, uczcie się czynić dobrze, szukajcie sądu, wspomagajcie uciśnionego, czyńcie sprawiedliwość sierocie, brońcie wdowy!”.

Bogu jest Psalm 39, którego pełny sens ujawnia się w Chrystusie: „Ofiary (*sacrificium*) i obiady (*oblatio*) nie chciałeś, ale uszy mi przysposobiłeś; całopalenia i za grzech nie żądałeś, wtedy rzekłem: Oto idę! W nagłówku księgi napisano o mnie, abym czynił wolę twoją; Boże mój, pragnąłem, i zakon twój jest w środku serca mego” (Ps 39, 7-9). Dokładnie tę część psalmu cytuje Autor Listu do Hebrajczyków⁶, kiedy nie tylko podmiot gramatyczny odnosi do Osoby Chrystusa, ale także utożsamia z Nim zarówno samą Ofiarę jak Ofiarnika. W konsekwencji mamy następujący tekst: „Dlatego [Chrystus] wstępując w świat, mówi: <Nie chciałeś ofiary (*hostia*) i daniny (*oblatio*) ale przygotowałeś mi ciało; całopalenia za grzech nie podobały się tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę, (na początku księgi napisano o mnie), abym pełnił, Boże, wolę twoją>. Mówiąc wyżej: <Ofiar i danin i całopalenia za grzech nie chciałeś, ani ci się podobały>, które według Zakonu bywają ofiarowane, <wtedy rzekłem: Oto idę, abym pełnił, Boże, wolę twoją> - znosi pierwsze, aby ustanowić drugie. Przez tę wolę jesteśmy uświęceni przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz” (Hbr 10, 5-10). Chrystus, wypełniając zapowiedzi Starego Prawa staje się zarazem tym, który ofiarę ofiaruje (*offerre*) i samą ofiarą ofiarowaną (*oblatio oblata*). W konsekwencji *oblatio* nabiera znamienia chrystologicznego, a ten, który składa *oblatio* w zjednoczeniu z Chrystusem staje się Jego znakiem i Go uobecnia; powtarza Jego gest składania siebie samego w posłuszeństwie, jako ofiarę Ojcu niebieskiemu.

W liturgii słowo *oblatio* lub *oblata* ma przede wszystkim odniesienia do tak zwanej części eucharystycznej Mszy świętej, w tym modlitwy zwanej dziś *Super oblata* (Modlitwa nad darami), a za czasów św. Stanisława, zgodnie z Mszą trydenckim⁷ zwanej *Secreta*. *Oblatio/oblata* jest niemal stałym wyrażeniem w tej modlitwie i wskazuje na dary złożone na ołtarzu, nad którymi kapłan odmawia odpowiednią modlitwę ofiarowania. W konsekwencji w modlitwie *Secreta* bardzo często występuje słowo *oblatio*, i jest poniekąd wyrazem technicznym wskazującym na te, określone dary ofiarne aktualnie znajdujące się na ołtarzu i składane Bogu podczas konkretnej

⁶ Warto zauważyć, że w cytowanym fragmencie autor Listu do Hebrajczyków powtarza słowo *oblatio* tam, gdzie występuje ono w psalmie, natomiast na określenie innych ofiar używa wyrażenia *hostia* i *holocaustomata*.

⁷ Jak w przypadku Biblii właściwym źródłem jest Wulgata – znana św. Stanisławowi wersja Pisma Świętego, tak w przypadku tekstów liturgicznych Mszy Świętej jest nim Mszał trydencki, tutaj cytowany za: *Missale Romanum, reimpressio editionis XXVIII, Juxta Typicam Vaticanam, Bonnæ ad Rhenum – Ædibus Palmarum MMIV* (skrót: MRT).

Mszy Świętej⁸. W takim samym znaczeniu słowo to występuje w rubrykach opisujących sposób postępowania kapłana podczas sprawowania Mszy Świętej, np. w *Ritus servandus in celebratione Missæ*, jest takie polecenie: „Cum dicit: *Hanc igitur oblatiõnem*, expandit manus simul super oblata” (MRT, s. 69). Podobnie w Kanonie Mszy Świętej (*Canon Missæ*) w części przed konsekracją znajdują się słowa wskazujące na te oto dary ofiarne (*haec oblatio*) składane Bogu, aby się stały Ciałem i Krwią Chrystusa⁹. Teologia Mszału trydenckiego w zasadzie utożsamia Ofiarę eucharystyczną z *oblatio*. Widać to wyraźnie w samej treści modlitwy, odmawianej przez kapłana na początku części eucharystycznej: „Súscipe, sancta Trínitas, hanc oblatiõnem, quam tibi offérrimus ob memóriam passiõnis, resurrectionis, et ascensiónis Iesu Christi Dómini nostri: et in honórem beátæ Mariæ semper Verginis, et beáti Ioánnis Baptistæ, et sanctorum Apostolorum Petri et Pauli, et istorum, et ómnium Sanctorum” (MRT, s. 277). Co prawda w tej modlitwie *oblatio* ofiarowane Bogu przez celebransa to jeszcze chleb i wino przed konsekracją, ale jednocześnie już „na pamiątkę męki, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. W sensie ścisłym *oblata* jako chleb i wino staną się Ciałem i Krwią Chrystusa później, po przeistoczeniu, dzięki działaniu Ducha Świętego oraz modlitwie konsekracyjnej kapłana, który powtarza słowa Chrystusa. W pewnym sensie, dopełnieniem powyższej modlitwy poprzedzającej *Secreta* jest ta część Kanonu Mszy Świętej, która znajduje się zaraz po słowach konsekracji i w której niemalże tymi samymi słowami wspomina się o śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pana: „Unde et mémoires, Dómine, nos servi tui, sed et plebs tua sancta, ejusdem Christi Filii tui, Dómini nostri, tam beátæ passiõnis, nec non et ab ínferis resurrectionis, et in cœlos gloriósæ ascensiónis: offérimus præcláræ majestáti tuæ de tuis donis ac datis, hóstiam puram, hóstiam sanctam, hóstiam immaculátam, Panem sanctum vitæ ætérnæ, et Calicem salutis perpétuæ” (MRT, s. 338-339). A zatem, w liturgii Mszy Świętej *oblatio*, czyli dar ofiarny chleba i wina, staje się ofiarą Chrystusa – *Hostia*, „świętym Chlebem życia wiecznego i Kielichem

⁸ Jako przykład niech posłuży Modlitwa nad darami z Oktawy Bożego Narodzenia: *Pro Octava Nativitatis, Secreta*: „Oblata, Dómine, múnera, nova Unigéniti tui Nativitáte sanctifica: nosque a peccatórum nostrorum máculis emúnda. Per eúndem Dóminum nostrum”; MRT, s. 29.

⁹ Warto tu przywołać całą formułę z tej części Mszy Świętej: „Quam oblatiõnem tu, Deus, in ómnibus, quæsumus, Signat ter super Oblata, bene ✠ dictam, adscíp ✠ tam, ra ✠ tam, rationábilem, acceptabilémque fácere dignéris: Signat semel super Hostiam, ut nobis Cor ✠ pus, et semel super Calicem, et San ✠ guis fiat dilectíssimi Filii tui, Jungit manus, Dómini nostri Jesu Christi”; MRT, s. 337.

wiecznego zbawienia”; to, co materialne, nabiera wymiaru duchowego; to, co jest owocem pracy rąk człowieka, staje się pokarmem i napojem duchowym; to, co ludzkie przemienia się w Boskie; mocą Ducha Świętego, z ustanowienia Chrystusa i przy współpracy człowieka.

***Oblatio* – paradygmat duchowości chrześcijańskiej według św. Stanisława**

Oblacyjny charakter duchowości chrześcijańskiej w nauczaniu św. Ojca Stanisława jest najbardziej wyeksponowany w traktacie przeznaczonym „dla ludzi każdego stanu” w Kościele, zatytułowanym *Mistyczna Świątynia Boga (Templum Dei mysticum)*. Już sama nazwa odnosi się do świątyni rozumianej jako miejsce sprawowania kultu chrześcijańskiego, w której składane są dary ofiarne (*oblaciones*). Do duchowości oblacyjnej wyraźnie odnoszą się początkowe rozdziały traktatu, nawiązujące do czynności liturgicznych eucharystycznej części Mszy Świętej. Szczególnie ważne są rozdziały: trzeci, zatytułowany *Ołtarz mistycznej świątyni*, czwarty, pod tytułem *Ofiara (sacrificum) mistycznej świątyni* wraz propozycją tak zwanej *Praktyki I codziennego ofiarowania (Praxis I Oblationis quotidianae)*, piąty, zatytułowany *Kapłan mistycznej świątyni* oraz szósty, o tytule *Ofiara (victima) mistycznej świątyni*. Pozostałe rozdziały zwykle nawiązują do wyposażenia kościoła (np. *Okna mistycznej świątyni*), wybranych czynności liturgicznych (np. *Poświęcenie mistycznej świątyni*) lub charakterystyki kościoła, zarówno materialnej (np. *Czystość mistycznej świątyni*), jak przede wszystkim duchowej (np. *Nieśmiertelność mistycznej świątyni*).

W konstrukcji omawianego traktatu centralną rolę pełnią te rozdziały, które wprost konturują całe życie chrześcijańskie jako liturgię ofiarowania, to jest składania przez wierzącego duchowych ofiar Bogu. Występuje tu wyraźne nawiązanie, włącznie z używaniem jednakowych pojęć, do tej części Mszy Świętej, kiedy kapłan składa *oblata*. Podstawą koncepcji duchowości oblacyjnej św. Stanisława jest przekonanie, że człowiek jest mistyczną świątynią Boga, a „ołtarzem Boga Najwyższego jest serce człowieka, i to zwłaszcza pobożnego. Bo jak na ołtarzu materialnej świątyni jest zawsze Bóg ukryty w Najświętszej Eucharystii, tak samo jest i w oddanym Mu sercu” (TDM, 3, s. 937). Ołtarz ludzkiego serca to symboliczne miejsce stałego przebywania Boga i dlatego, chrześcijanin powinien się troszczyć „z największą gorliwością”, aby ołtarz ten był zawsze czysty i tylko dla Niego przeznaczony (por. TDM, 3, s. 939-940). Jest to miejsce składania ducho-

wych ofiar. W tym kontekście św. Stanisław wyjaśnia, jaka ofiara składana na ołtarzu serca jest miłą Bogu oraz podaje propozycję formuły takiego codziennego ofiarowania (*oblatio quotidiana*). Pisze: „Miła jest ofiara udręczonego, zwłaszcza, gdy podczas utrapienia chwali Boga, niezależnie od tego, czy zostaje mu ono nałożone za grzechy, czy też dla zasłużenia na wieczną chwałę. Miła jest skrucha pokutującego grzesznika [...]. Miła jest modlitwa pokornego stworzenia [...]. Miłe jest wielbienie Boga na ustach kapłanów [...]. Miłe, wreszcie, a nawet bardzo miłe jest ubóstwo, czystość i posłuszeństwo zakonników, ponieważ opiera się na radzie Chrystusa” (TDM, 4, s. 941). Przede wszystkim jednak wartość ofiary chrześcijanina zależy od tego, czy jest składana w jedności ze „wszystkimi zasługami Pana naszego Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i wszystkich niebian oraz sprawiedliwych przebywających na ziemi” (TDM, 4, s. 942) oraz, czy wynika ona z czystej intencji i miłości. Prawdziwa miłość, zdaniem św. Stanisława, ma swoją charakterystykę. Ma być „czysta, święta, płomienna, niebiańska, [taka], która pochodzi ze źródła wiecznej Miłości” (TDM, 5, s. 945). A zatem na podobieństwo Eucharystii, gdzie konsekrowany chleb i wino, stają się Ciałem i Krwią Pana, ofiara składana przez chrześcijanina jako jego codzienne *oblatio* dzięki Boskiej miłości staje się ofiarą duchową – nadprzyrodzoną, miłą Bogu i przez Niego przyjętą jako współuczestnictwo w zasługach Chrystusa, dla zbawienia świata. W symbolice *Templum Dei mysticum* miłość pełni rolę kapłana, upoważnionego do sprawowania Eucharystii. „Dlatego Bogu niemiłe są ofiary mistycznej świątyni, a nawet zupełnie je odrzuca, jeśli nie są składane przez kapłana-miłość” (TDM, 5, s. 945). Ofiarą może być wszelka czynność człowieka, każdy jego dobry zamiar, jego cierpienie, pragnienie, czy wyrzeczenie; w zasadzie wszystko co człowieka stanowi i czym człowiek żyje. W propozycji *Praktyki codziennego ofiarowania* widać próbę wyliczenia wszelkich sfer ludzkiego istnienia, działań i doświadczeń¹⁰. Podobne ujęcie ofiary obecne są także w kolejnych

¹⁰ Zarówno ze względu na duchowe piękno tej praktyki codziennego *oblatio*, jak i dla prezentacji sposobu widzenia duchowości chrześcijańskiej na sposób oblacyjny, warto przytoczyć tu cały tekst ofiarowania: „Panie, Boże mój! Ofiaruję Twojemu Majestatowi jako poranny (lub wieczorny) dar wszystkie zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i wszystkich niebian oraz sprawiedliwych przebywających na ziemi, a także dobre i obojętne uczynki wszystkich ludzi. A mianowicie, jako wynagrodzenie za wszystkie razem i za poszczególne dobra kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób, a szczególnie tej nocy (lub tego dnia) udzielone mnie i całemu rodzajowi ludzkiemu; jako zadośćuczynienie i dla oczyszczenia się z grzechów, win i niedoskonałości moich oraz całego rodzaju ludzkiego, popełnionych zwłaszcza tej nocy (lub tego dnia); o odwrócenie kar i plag, na jakie przez nie zasłużyliśmy oraz o oddalenie niebezpieczeństw zagrażających duszy i ciału; o poznanie i wypełnienie Twojej

rozdziałach omawianego traktatu i w innych pismach św. Ojca Stanisława¹¹. W *Inspectio cordis* i pismach pasywnych koncentruje się on raczej na skłonienu czytelnika do ofiarowania Bogu różnorodnych darów, na przedstawieniu przekonującego uzasadnienia takiej postawy duchowej oraz pobudzenia wierzącego do ofiarowania; za przykłady zwykle służą tu różne postaci biblijne, przede wszystkim jednak postawa Chrystusa. W tych pismach nie zauważa się natomiast całościowej prezentacji koncepcji duchowości oblacyjnej, jak to ma miejsce w *Mistycznej świątyni Boga*. Duchowość oblacyjna w systemie teologicznym św. Stanisława zawartym w traktacie *Templum Dei mysticum* ma prototyp wyraźnie liturgiczny, zaś nawiązania oblacyjne w innych pismach są chrystologiczne, podobnie zresztą jak jego koncepcja formuły ślubów zakonnych.

woli we wszystkim; ukochanie Ciebie ponad wszystko, a bliźniego miłością uporządkowaną; o odsunięcie w tym wszystkim przeszkód. Na intencję spraw duchowych i materialnych: Twego świętego Kościoła, Ojca Świętego, cesarza chrześcijańskiego, naszego króla i królestwa oraz wszystkich królów i królestw chrześcijańskich; na intencję spraw moich i moich rodziców, krewnych, powinowatych, dobrodziejów, przyjaciół, nieprzyjaciół itd., a zwłaszcza NN. i tych, za których kiedykolwiek postanowiłem, obiecałem lub powinienem się modlić, a Twój Majestat chce, żebym się modlił, czy są oni żywi, czy zmarli, a nie cieszą się jeszcze Twoją chwałą. O nawrócenie grzeszników i heretyków oraz oświecenie niewiernych i schizmatyków. I wreszcie na intencję, na jaką Twój Majestat chce, aby Mu ofiarowano, a ja jestem obowiązany ofiarować. Ponadto, wraz z tymi wszystkimi wymienionymi zasługami i uczynkami, ofiaruję Twemu Majestatowi moje serce, aby Ciebie jedynie kochało i niczego oprócz Ciebie, chyba że ze względu na Ciebie; duszę moją, by Ci służyła; rozum, pamięć i wolę, by Tobie były poddane; moje usta, aby o Tobie mówiły; mój język, aby Cię błogosławił; wzrok, dotyk, smak, słuch, węch i wyobraźnię, aby nie dawały przystępu żadnemu złu, by nie pożyły ani nie zatrzymywały niczego nieuporządkowanego. Wszystkie zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, wszystkie części ciała i duszy, wszystkie poruszenia, wszystkie, całego mojego życia, a zwłaszcza tego dnia, dzieła, myśli, kroki, spojrzenia, rozmowy, pragnienia, zamiary, strapienie, pociechę, lęk, poczucie bezpieczeństwa, niepokój, radość, upadek, powstanie, pokusę i jej przezwyciężenie, prześladowania, krzywdy, zaszczyt, wzgardę, zniesławienie i dobrą sławę, dostatek i ubóstwo, trud, odpoczynek, zdrowie, chorobę itd., życie i śmierć – słowem – siebie całego i wszystko, co moje. Spraw, Panie, abym cały należał do Ciebie, a do siebie wcale – w każdym czasie, w każdej chwili, przez całą wieczność. To wszystko niech będzie na chwałę Twoją, na cześć Najświętszej Dziewicy Maryi, i na cześć wszystkich niebian oraz na zbawienie moje i bliźnich, dla pomnożenia cnoty, wzrostu łaski i zasługi. Amen”; TDM, 4, s. 942-943.

¹¹ Tę troskę o ogarnięcie całej działalności człowieka i nadania jej – poprzez miłość – zasługującego charakteru, widać także w rozdziale zatytułowanym *Kapłan mistycznej świątyni*: „Czy więc się modlisz, czy czytasz, czy piszesz, czy prowadzisz dobre rozmowy, rozmyślasz, pracujesz, jesz, pijesz, uczciwie odpoczywasz, krzepiąc swego ducha, i cokolwiek tylko robisz uczciwego, pobożnego, świętego, pożytecznego i godnego pochwały, czyni to wszystko z miłości ku Bogu na chwałę Bożą...”; TDM, 5, s. 946-947.

Profesja zakonna jako *oblatio*

Ze wszystkich dostępnych dziś pism św. Stanisława wynika, że zarówno formułę ślubów zakonnych jak i sam akt profesji zakonnej określał on terminem *oblatio*. Najbardziej reprezentatywne jest tu źródło o charakterze autobiograficznym, pod tytułem *Fundatio domus recollectionis (Założenie domu skupienia)*. Właśnie w tym piśmie Autor używa słowa *oblatio* w odniesieniu do składania ślubów zakonnych. Najpierw, kiedy wspomina swoją profesję w Zgromadzeniu Marianów, które tym aktem zaczyna zakładać w rezydencji Pijarów, w Krakowie, w momencie przyjmowania indultu odejścia, pisze tak: „Chociaż ów Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca (*quod feci oblatione sinu deprompta*), publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem...” (FDR, 3, s. 1291). Z powyższego kontekstu wynikają dwa fundamentalne wnioski: po pierwsze, swoje *oblatio* uważa on za śluby zakonne („gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się”), po drugie także sam akt profesji zakonnej nazywa *oblatio* („co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca”)¹². Dokładnie tą samą terminologią posługuje się, kiedy mówi o ślubach pierw-

¹² Interesująca jest opinia Franciszka Smagorowicza MIC, jaką podzielił się ze mną w rozmowie, o tłumaczeniu tego zdania przez Kazimierza Krzyżanowskiego MIC („Chociaż ów Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca (*quod feci oblatione sinu deprompta*), publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem”. Franciszek Smagorowicz MIC słusznie zauważył, że łacińskie wyrażenie użyte przez św. Stanisława może także mieć inne znaczenie; *quod feci oblatione sinu deprompta* może także znaczyć: „co uczyniłem wyciągając tekst ofiarowania z zanadrsa (kieszeni)”. Kluczowym słowem jest tu *oblatione sinu deprompta*, gdzie *sinu* pochodzi od *sinus*, co może oznaczać w tym kontekście „zanadrze, fałd, podolek, kieszeń, sakiewka” oraz „łono, pierś, uścisk, wnętrze”, natomiast słowo *deprompta* jest imiesłowem biernym od czasownika *depromere*, które znaczy „wydobyć, wyjąć, wydstać”. Kazimierz Krzyżanowski przyjął wersję w pewnym sensie poetycką, że św. Stanisław swoje *oblatio* „wypowiedział z serca”. Jeśli dobrze zrozumiałem Franciszka Smagorowicza, sytuację św. Stanisława bardziej oddaje tłumaczenie, że „wypowiedział on *oblatio* wyciągnąwszy je z zanadrsa”, co by znaczyło, że miał wcześniej gotowy, napisany tekst. Przyznam, że wydaje mi się, iż wersja Franciszka Smagorowicza bardziej odpowiada sytuacji, w jakiej znajdował się Autor tekstu i jest bardziej logiczna. W konsekwencji powyższe zdanie brzmiałoby: „Chociaż ów Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem, wyciągnąwszy ofiarowanie z zanadrsa, publicznie, chociaż było uczynione dość cichym głosem,

szego towarzysza, Jana od Niepokalanego Poczęcia (w świecie Stanisław Krajewski): „Ofiarowanie (*oblatio*) zaś tego pustelnika brzmiało następująco: Ja, Jan od Niepokalanego Poczęcia...” (FDR, 15, s. 1298). Wiadomo, że Jan od Niepokalanego Poczęcia używał dokładnie tej samej formuły, którą użył św. Stanisław. Nadto, w samej formule ślubów użyte są takie terminy, które wyrażają ją jako „ofiarowanie siebie”, co szczególnie podkreśla słowo „offero”: „Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasz z Podegrodzia, z Diecezji Krakowskiej, mając lat czterdzieści, ofiaruję (*offero*) i poświęcam Bogu Ojcu Wszchemogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmaży pierworodnej poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszchemogącego i błogosławionej Dziewicy Maryi” (*Oblatio*, s. 1258). Jak ważne było dla św. Stanisława to „ofiarowanie siebie”, widać ponadto w kolejnej formule ślubów, zapisanej w *Norma vitae*, gdzie również używa on tego samego zwrotu: „offero”, jakkolwiek tekst formuły jest wyraźnie inny. „Ja N., Syn N., z diecezji N., lat N., dobrowolnie i bez przymusu, z czystej miłości do Boga, dla większej Jego chwały i czci Najwybrańszej Dziewicy, dla wspomagania zmarłych pozbawionych pomocy [...], zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy, ofiarowuję się (*offero me*) Boskiemu Majestatowi i Bogurodzicy Dziewicy Maryi...” (NV, I, 6, s. 50).

Nie ma żadnych wątpliwości, że obie formuły są oryginalną koncepcją ślubów Założyciela marianów. Obok innych oblacyjnych odniesień w jego pismach, wyjaśniających tę koncepcję i pogłębiających ją teologicznie, świadczą o tym także dwie inne formuły ślubów zakonnych, które zastosował on w swoim życiu, ale nie były one jego autorstwa. Obie przedstawiają nieco inne rozumienie konsekracji zakonnej i w konsekwencji kładą akcent na inne wyrażenia. Pierwsza formuła ślubów zakonnych, jakiej użył św. Stanisław, to jego profesja ślubów prostych w Zgromadzeniu Pijarów. Miała ona miejsce dnia 22 lipca 1656 roku w Warszawie. W tekście tym nie ma słów *oblatio* lub *offero*, konsekrację natomiast wyrażały zwroty: „składam moją profesję” (*faccio meam professionem*) i „ślubuję” (*voveo*)¹³.

a jego treść jest taka:...”. Por. także: *Słownik łacińsko-polski*, red. M. Plezia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, t. II, s. 101; t. V, s. 159.

¹³ W tłumaczeniu na język polski obydwie wspomniane wyrażenia zostały przetłumaczone tym samym słowem: „składać” (*faccio meam professionem* jako „składam moją profesję” oraz *voveo* jako „składam [...] trzy śluby proste”); por. LD, 2, s. 1247-1249.

Druga formuła ślubów zakonnych jest związana z wymuszonym na Zgromadzeniu Księży Marianów przyjęciem *Reguły Dziesięciu Cnót*. Była to formuła narzucona z zewnątrz, dlatego św. Stanisław składając swoje śluby dnia 6 czerwca 1701 r. w Nuncjaturze w Warszawie, dołącza do niej swoje zastrzeżenia, mówiąc: „przez cały czas mojego życia będę zachowywał Regułę naśladowania dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny w tym, co nie sprzeciwia się przepisom naszego Instytutu zakonnego” (LD, 15, s. 1333). Zdanie to, włączone przez Założyciela marianów do tekstu profesji, stanowi integralną część formuły. Tu także nieobecne są odniesienia oblacyjne. Konsekracja oddana jest poprzez słowa „przysięgam i ślubuję” (*promitto et voveo*). Akt natomiast złożenia ślubów w dokumentach podpisanych zarówno przez Założyciela marianów jak też arcybiskupa Franciszka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce i innych świadków nazwany jest „profesją” (*professio*)¹⁴.

Ofiarowanie wyrażone w formule ślubów zakonnych ma charakter ofiary totalnej. Całkowite i bez reszty oddanie Bogu siebie samego widoczne w logice użytych terminów, które mają w pełni określać osobę ludzką („moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając”). Celem *oblatio* jest taka przemiana, aby zakonnik stał się jedynie i całkowicie sługą (*totus servus*) Wszechmogącego i Błogosławionej Dziewicy Maryi. Pozostałe cechy tej przemiany, wyliczone w kolejnych partiach formuły ślubów, są tylko konsekwencją nowej postawy zakonnika. Są to: służba do końca życia w czystości i z gorliwością w Zgromadzeniu Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia, związany z tym nowy styl życia, zachowanie jego praw, ustaw i obrzędów, posłuszeństwo Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i jego delegowanej władzy, w tym innym przełożonym; wierność ślubowi ubóstwa i życiu wspólnemu; w końcu wierność nauce Kościoła i ślub krwi w obronie Niepokalanego Poczęcia Matki Pana (por. *Oblatio*, s. 1258-1259).

W rozważaniach skierowanych do zakonników oraz w pismach pasyjnych św. Stanisław wskazuje na źródło, z którego rodzi się akt ofiarowania siebie (*oblatio*): jest nim szczególna relacja z Chrystusem i związane z tym pragnienie upodobnienia się do Niego, w Jego ofiarowaniu się Ojcu. Ta główna przyczyna, inspirowana wiarą i miłością, przybiera także inne formy, jak między innymi: umiłowanie Chrystusa i troska o zbawienie bliź-

¹⁴ Por. S. Papczyński, *Professio votorum solemnium*, w: SH, s. 139-140.

nich; pragnienie odwzajemnienia Jezusowi Jego miłości i przyjaźni; żal za grzechy i duch pokuty; naśladowanie świętych w ich relacji do Chrystusa¹⁵. Tak rozumiany akt *oblatio* jako profesja ślubów zakonnych jest nie tylko wyrazem istniejącej już relacji z Bogiem, ale zarazem ją kształtuje i pogłębia, nadaje jej trwały charakter i umiejscawia pośród wspólnoty Kościoła.

Podsumowanie

Wydaje się, że dotychczas nie było żadnych badań nad oblacyjną koncepcją duchowości chrześcijańskiej w myśli św. Stanisława. Nie jest wykluczone, że do tej pory nikt nie zauważył, że może ona mieć taki charakter. A jest to koncepcja nie tylko głęboka teologicznie i duchowo nośna, ale też oryginalna w kontekście duchowości chrześcijańskiej. Idea oblacji, znana w świecie jubeo-chrześcijańskim, a także na przestrzeni historii Kościoła, odnoszona była zwykle albo do składania Bogu ofiar (Stary Testament), albo miała znaczenie chrystologiczne w wymiarze posłuszeństwa Jezusa przedstawionym w Liście do Hebrajczyków bądź też wyrażała dwojakie relacje osób w stosunku do klasztorów lub instytutów zakonnych: po pierwsze oznaczała ofiarowanie dzieci lub dorosłych dla monasterów, gdzie ofiarowani później żyli, po drugie *oblatio* było znakiem związania się z instytutami życia zakonnego, ale nierównoważnym ze ślubami zakonnymi (oblaci, oblatki)¹⁶. We wszystkich tych przypadkach *oblatio* miało jednak konkretne znaczenie i nie wiązało się z budowaniem koncepcji duchowości chrześcijańskiej w oparciu o określony sens tego słowa, jak to widzimy w przypadku św. Stanisława. Zasadniczo bowiem, nawet jeśli u niektórych autorów zdarzają się pewne koncepcje duchowości oblacyjnej, to są późniejsze. Pojawiły się one w XIX wieku we Francji, w nawiązaniu do francuskiej szkoły duchowości, która jest zasadniczo współczesna św. Stanisławowi. Nadto, wydaje się, że nie ma w nich bezpośrednich odniesień liturgicznych¹⁷. Słowo *oblatio* użyte zamiast „profesja” występuje w kon-

¹⁵ Por. IC, I, s. 525-526, 609, 639-640; II, s. 689-690, 770; IV, s. 884; CP, II, s. 1121-1122, 1129-1130; OC, V, s. 1083-1084.

¹⁶ Por. G. Rocca, *Oblazione*, w: *Dizionario degli istituti di perfezione*, t. VI, Paoline, Milano 1980, kol. 676-678. Por. także: A. de Bovis, W. van Dijk, *Offrande*, w: *Dictionnaire de Spiritualite*, t. XI, Beauchesne, Paris 1982, kol. 720-733.

¹⁷ Przykładem jest tu duchowość dwu zgromadzeń zakonnych: Oblatów Maryi Niepokalanej (powstało w 1816) i Księży Sercanów (powstało w 1877). Wyraźne nawiązanie do duchowości oblacyjnej w odniesieniu do Listu do Hebrajczyków (por. Hbr 10, 7) jest obecne w duchowości

strukcji ślubów Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela (redemptorystów), autorstwa św. Alfonsa Liguoriego¹⁸, ale ta wspólnota zakonna także powstała później, bo w 1732 roku. Bez wątpienia omawiane zagadnienie domaga się dalszych pogłębianych i kontekstualnych badań.

Księży Sercanów. Leszek Poleszak SCJ tak ją charakteryzuje: „Owo *Ecce venio*, w rozumieniu Założyciela podjętym później w tradycji duchowej założonego przez niego Instytutu, obejmuje w swej treści całą miłość Boga objawioną w Synu, gotowość daru z siebie, początek dzieła odkupienia oraz wzór postawy oblacyjnej. Postawa *Ecce venio* Jezusa jest dla Założyciela synonimem wolnej postawy miłości, której Bóg oczekuje od człowieka. Jej wartość tkwi właśnie w dyspozycyjności wobec Stwórcy. Kult polega więc tutaj nie na dodatkowych ofiarach, ale na oddaniu Ojcu, które – wzorem Syna Bożego – przybiera także formę zastępczości, jaka zawiera się w miłości, w uwielbieniu, miłości czystej, wyniszczeniu, wynagrodzeniu wraz z Eucharystycznym Sercem Jezusa”; L. Poleszak SCJ, *Główne rysy duchowości Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w zamyśle założyciela – o. Leona Jana Dehona*, w: *Droga rad ewangelicznych. Program formacji ciągłej na 2011 rok*, Kraków 2011, s. 121. Podobnie ujmuje to zagadnienie S. Hałas SCJ w artykule: *Pismo św. w duchowości Sługi Bożego o. Leona Dehona*, w: „Symposium” 2(13) 2004, s. 57-70. Jeszcze inaczej traktują swoją duchowość Oblaci Maryi Niepokalanej, którzy – choć w nazwie nawiązują do słowa *oblatio* – to jednak określają się przede wszystkim w odniesieniu do Matki Bożej: „Oblaci to inaczej ludzie ofiarowani Najświętszej Maryi Pannie”; por. <https://oblaci.pl/maryja-niepokalana/>.

¹⁸ Informacja za: H. Charbonneau, *Oblacja*, w: *Słownik wartości oblackich*, red. F. Ciardi OMI, Poznań 2004, s. 542-550.

Konsekracja zakonna: specyfika i najnowsze ujęcia teologiczne

Od bardzo dawna teologia katolicka podejmuje próby ujęcia tej formy życia, której dał początek Jezus Chrystus przez swoje wcielenie, a która pod działaniem Ducha Świętego rozwinęła się stopniowo w następnych stuleciach w różnorakie formy życia – jak je nazywamy dziś – „konsekrowanego” (por. VC 29). Spośród różnych kategorii, takich jak: wierniejsze naśladowanie Chrystusa, bardziej radykalne życie Ewangelią, życie i misja zgodne z otrzymanym charyzmatem, życie radami ewangelicznymi, życie profetyczne, droga i stan doskonałości, to właśnie **„życie konsekrowane” zostało uznane przez Magisterium Kościoła za najbardziej adekwatną**. Lecz konsekracja jest w teologii zagadnieniem niezwykle szerokim. Dotyczy rzeczy i osób, może mieć sakramentalny albo niesakramentalny wymiar. Jej istota w odniesieniu do zakonników budziła czasem wiele niejasności i domagała się klarownej, precyzyjnej wykładni.

Ponadto, podejmując się próby przedstawienia konsekracji zakonnej w nauce Magisterium Kościoła i w najnowszych ujęciach teologicznych, trzeba mieć świadomość problemów natury metodologicznej, z jaką boryka się teologia życia konsekrowanego. Życie zakonne jako takie jest bowiem rzeczywistością historyczną i teologiczną. Jako zjawisko zaistniałe w Kościele wymaga, oprócz uchwycenia całego jego zróżnicowania, teologicznego zinterpretowania. Warto zatem skupić się na ścieżce, jaką podąża aktualna nauka Kościoła. Dla szerszego spojrzenia na zagadnienie konsekracji zakonnej dobrze będzie na końcu przyrzeć się niektórym nowym ujęciom teologicznym i propozycjom uzupełnień.

Biblia u podstaw rozumienia konsekracji zakonnej

Podstawą dla naszego tematu jest właściwe rozumienie istoty konsekracji, w oparciu o solidny fundament biblijny. Już starotestamentalny kontekst zagadnienia konsekracji zwraca uwagę na istnienie rzeczywistości

sakralnej w odniesieniu do człowieka, ziemi lub rzeczy. Sakralność ta związana jest z obecnością Boga, przeznaczeniem dla Niego albo do obrzędów związanych z oddawaniem Mu chwały. Ze względu na świętość Boga tak rozumiane *sacrum* domaga się separacji od *profanum*, które w nią godzi.

Szukając biblijnych podstaw konsekracji, należy ponadto zwrócić uwagę na pojawiającą się w Starym Testamencie grupę słów o hebrajskim rdzeniu „*qdš*” odnoszących się do świętości. Pierwsze użycie takiego słownictwa pojawia się w Księdze Wyjścia w odniesieniu do teofanii Boga na pustyni (Wj 3, 5), w wyraźnym kontekście historiozbowczym. Co znamienne, ze świętością-sakralnością człowieka związana będzie potrzeba oczyszczenia, zachowywania czystości rytualnej, specjalne rytzy i prawodawstwo. Motywem jest spotkanie z żywym, Jedynym i Świętym Bogiem i otrzymanie od Niego jakiegoś daru (por. Wj 19, 10-14; Lb 11, 18). Bóg pierwszy wychodzi z inicjatywą i wybiera sobie lud, któremu się objawia, prowadzi i zaprasza do przymierza ze sobą. Tenże Lud Boży jest wezwany do powierzenia się, ofiarowania temu Jedynemu Bogu w sposób totalny, do porzucenia choćby pozoru idolatrii i do zachowania posłuszeństwa Bożej Woli wyrażonej w przykazaniach i poleceniach prorockich.

Rdzeń „*qdš*” pojawia się także w kontekście powołania proroków. To właśnie im Bóg daje w sposób zupełnie niezасłużony specjalne powołanie, oczyszcza ich (Izajasz), pociąga swą miłością (Jeremiasz). Prorocy jako „święci Boga” są dedykowani do bycia całkowicie dyspozycyjnymi wobec Boga, otrzymują specjalne dary do wyjątkowej misji, jaką zleca im On w kontekście historii zbawienia.

Nowy Testament przynosi wypełnienie starotestamentalnej wizji – jest nim Jezus Chrystus, który ustanawia dla wszystkich wezwanych konsekrację chrzcielną, a niektórych zaprasza do ściślejszego naśladowania siebie. Jak naucza Kościół na podstawie Ewangelii:

Sam Jezus jest tym, którego Ojciec w najbardziej wzniosły sposób konsekrował i posłał (por. J 10, 36). Streszcza On w sobie wszystkie konsekracje starego prawa, które zapowiadały Jego konsekrację; w Nim zostaje konsekrowany nowy Lud Boży, odtąd w tajemniczy sposób z Nim zjednoczony. Przez chrzest Jezus udziela swego życia każdemu z chrześcijan. Wszyscy zostają uświęceni w Synu. Wszyscy są powołani do świętości. Wszyscy są posłani, by uczestniczyć w misji Chrystusa i każdy otrzymuje zdolność wzrastania w miłości i służbie Pana. Ten dar chrztu jest podstawową konsekracją chrześcijan, w nim zakorzenione są wszystkie pozostałe. [...] Nie-

którym jednak, dla dobra wszystkich, Bóg udziela daru ściślejszego naśladowania Chrystusa w Jego ubóstwie, czystości i posłuszeństwie poprzez publiczną profesję tych rad przyjętą przez Kościół. (EE 6-7)

Dokumenty Kościoła, próbując wskazać biblijne źródła tożsamości osób konsekrowanych, wymieniają w dalszej kolejności teksty mówiące o konsekracji Maryi:

Maryja jest bowiem wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu. Wybrana przez Pana, który postanowił dokonać w Niej tajemnicy Wcielenia, przypomina osobom konsekrowanym **o pierwszeństwie Bożej inicjatywy**. Zarazem Maryja, która wyraziła przyzwolenie na Boże Słowo Wcielone w Jej łonie, jawi się jako *wzór przyjęcia łaski* przez człowieka.

W latach życia ukrytego w Nazarecie Maryja Panna trwała przy Chrystusie wraz z Józefem, była obecna u boku Syna w decydujących momentach Jego życia publicznego i dlatego jest mistrzynią bezwarunkowej wierności i niestrudzonej służby. W Niej – w tym „przybytku Ducha Świętego” (LG 53) – nowe stworzenie jaśnieje pełnym blaskiem. **Życie konsekrowane w Niej znajduje wspaniały wzór konsekracji Ojcu, jedności z Synem i uległości Duchowi Świętemu**; ma świadomość, że przyłgnięcie do Chrystusa, do Jego „życia w ubóstwie i dziewictwie” (LG 46) oznacza także naśladowanie życia Maryi. (VC 28)

Kolejną osobą, którą Bóg obdarzył darem życia konsekrowanego i która na ten dar z miłością odpowiedziała, jest Jan Ewangelista:

Kontemplacja ukrzyżowanego Chrystusa jest źródłem natchnienia dla wszystkich powołań; z niej biorą początek – obok podstawowego daru Ducha – wszystkie dary, a zwłaszcza **dar życia konsekrowanego**. **Po Maryi, Matce Jezusa, otrzymał ten dar Jan, umiłowany uczeń Jezusa**, świadek stojący wraz z Maryją u stóp Krzyża (por. J 19, 26-27). **Jego wybór całkowitej konsekracji** jest owocem Bożej miłości, która go ogarnia, podtrzymuje go i wypełnia mu serce. Jan – obok Maryi – jest jednym z pierwszych spośród licznych mężczyzn i kobiet, którzy od samych początków historii Kościoła aż do końca, pobudzeni przez Bożą miłość, czują się powołani, by iść za Baran-

kiem złożonym w ofierze i żyjącym, dokądkolwiek pójdzie (por. Ap 14, 1-5). (VC 23)

Według dokumentów Magisterium na uprzywilejowane miejsce zasługują po Maryi i Janie Ewangelistcie wszyscy prorocy, a w szczególności Eliasz (por. VC 84).

Współczesna teologia życia konsekrowanego, badając biblijne podstawy zagadnień z nią związanych, zwraca uwagę na potrzebę poprawnej hermeneutyki i unikanie dość rozpowszechnionych błędów metodologicznych.¹ Niektóre teksty Pisma Świętego bywają traktowane, jak gdyby miały odnosić się wyłącznie do życia konsekrowanego. Przy korzystaniu z tekstów z Ewangelii pojawiają się pomysły, aby uzupełniać to, czego te teksty nie mówią, na przykład paralelnymi fragmentami zaczerpniętymi od innych ewangelistów, nie zważając zupełnie na osobliwość teologiczną dzieł poszczególnych autorów biblijnych. Zdarza się też wyjaśnianie istoty tożsamości zakonnej czy teologii ślubów bazujące na tekstach Pisma Świętego wyrwanych z szerszego kontekstu. Poważnym nadużyciem może być selektywne dobieranie perykop do ustalonej już z góry interpretacji, a pomijanie tego, co do niej nie pasuje. Odpowiednią metodologią będzie więc docieranie do biblijnych źródeł, właściwa egzegeza, poszukiwanie szerszych kontekstów i inspiracji biblijnych pomagających zrozumieć tożsamość osoby konsekrowanej.²

Współczesna nauka Magisterium o konsekracji zakonnej

Potrzebę precyzyjnego, odnowionego przedstawienia tożsamości osób zakonnych dostrzeżono już w czasie prac Soboru Watykańskiego II. Ojcowie soborowi zwrócili uwagę przede wszystkim na konieczność porzucenia zwyczaju ujmowania stanu zakonnego w kategoriach *status perfect-*

¹ Por. G. Perego, *Nowy Testament a życie konsekrowane*, tłum. K. Stopa, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2010, s. 12-14.

² Jednym z przykładów takiego podejścia jest aplikacja teologii typologicznej. Por. S.M. Sessa, *Profeti per le nazioni. Antico Testamento e vita consacrata*, Edizioni San Paolo, Cinisello Balsamo 2015; S.M. Sessa, *La „consacrazione” nella Sacra Scrittura. Approssimazioni metodologiche e focalizzazioni tematiche: tracce per un dibattito*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecratio per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2019, s. 43-58.

tionis – „stanu doskonałości”. Takie traktowanie życia zakonnego, jako ekskluzywnej, najłatwiejszej drogi do osiągnięcia doskonałości i świętości chrześcijańskiej budziło bardzo wiele zastrzeżeń. Prowadziło to czasem do kuriozalnych, z dzisiejszego punktu widzenia, dyskusji nad wyższością stanu zakonnego nad stanem świeckim czy o wyższości stanu kapłaństwa służebnego nad stanem zakonnym.

W swoim nauczaniu Sobór Watykański II zdecydowanie odchodzi od takiej ryzykownej koncepcji i unika stwierdzeń faworyzujących kogokolwiek. Sprzeciwia się to bowiem powszechnemu powołaniu do świętości według powołania, jakim Bóg obdarzył każdego człowieka. Punktem wyjścia do określenia tożsamości każdego chrześcijanina jest chrzest. W nim zakorzeniona jest równość wszystkich w Kościele, a konsekracja chrzcielna uzdalnia człowieka do świętości. W soborowym nauczaniu, próbującym ująć specyfikę tożsamości zakonników, znajdujemy stwierdzenia mówiące o konieczności specjalnej, pochrzcielnej „szczególnej konsekracji” (PC 5). Zakonnik przyjmuje ją, aby „otrzymać obfitsze owoce łaski chrztu” (LG 44), jest ona „głęboko zakorzeniona w konsekracji chrztu i pełniej ją wyraża” (PC 5), uzdalnia ona także do wypełnienia powierzonej misji w duchu służby Bożej (LG 44).

Soborowe nauczanie nie rozstrzygnęło wszystkich kwestii teologicznych w odniesieniu do konsekracji zakonnej. Stąd kierowano do watykańskiej dykasterii zajmującej się zakonnikami szereg próśb o wyjaśnienia. Najważniejsza z nich dotyczyła **precyzyjnego określenia działania Boga i człowieka w misterium powołania do życia zakonnego**. W jednej z swych odpowiedzi Kongregacja wyjaśnia:

Konsekracja jest podstawą życia zakonnego. Kościół, bardzo stanowczo kładąc na to nacisk, w pierwszym rzędzie akcentuje inicjatywę Boga oraz to, co jest założeniem życia zakonnego – przeobrażający związek z Bogiem. **Konsekracja jest aktem Bożym**. Bóg powołuje kogoś, oddziela go, ażeby w specjalny sposób poświęcił się Jemu. **Równocześnie udziela potrzebnej łaski, ażeby na to powołanie odpowiedzieć tak, że wyrazem owego poświęcenia ze strony człowieka jest pełne i dobrowolne oddanie siebie**. Powstająca w wyniku tego relacja jest czystym darem. Jest przymierzem we wzajemnej miłości i wierności, w komunii i posłannictwie, zawartym dla chwały Boga, jest radością osoby konsekrowanej i zbawieniem świata. (EE 5)

Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* jeszcze szerzej ujmie tę zasadę „inicjatywa Boga – odpowiedź człowieka”, pokazując przyczyny i motywy tak radykalnej odpowiedzi człowieka:

Oto sens powołania do życia konsekrowanego: jest ono wyłączną inicjatywą Boga (por. J 15, 16), który oczekuje od tych, których wybrał, odpowiedzi w postaci całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu (por. EE 5). **Doświadczenie tej bezinteresownej miłości Boga jest tak głębokie i silne, że człowiek czuje się zobowiązany odpowiedzieć na nie bezwarunkowym poświęceniem Mu własnego życia, złożeniem w ofierze wszystkiego** – terażniejszości i przyszłości – w Jego ręce. Właśnie dlatego można zrozumieć tożsamość osoby konsekrowanej, przyjmując za punkt wyjścia – w ślad za św. Tomaszem – totalny charakter jej **ofiary, porównywalnej do prawdziwej ofiary całopalnej** (por. *Summa Theologiae*, II-II, q. 186, a. 1). (VC 17)

W trakcie obrad Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów w 1994 roku poświęconego tematowi „Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie” pojawiały się pytania **o relacje tej niesakramentalnej konsekracji do sakramentalnej konsekracji chrzcielnej, a także do konsekracji w sakramencie święceń**. Ojcowie synodalni kierowali do Jana Pawła II prośby o wyjaśnienie tej kwestii w klarowny sposób w zwyczajowej posynodalnej adhortacji.

Papież bardzo jasno opisał relacje między konsekracją zakonną a innymi konsekracjami sakramentalnymi. Warto przytoczyć tu obszernie fragmenty z jego nauczania. W adhortacji *Redemptionis donum* z 1984 roku pisze:

Profesja zakonna – zakorzeniona na sakramentalnym podłożu chrztu – jest **nowym „zanurzeniem w śmierć Chrystusa”**: **nowym – poprzez świadomość i wybór, nowym – poprzez miłość i powołanie, nowym – poprzez nieustanne „nawrócenie”**. Owo „zanurzenie w śmierć” sprawia, że – „pogrzebany wraz z Chrystusem” człowiek – „wkracza w nowe życie jak Chrystus”. W Chrystusie ukrzyżowanym znajduje swą integralną podstawę konsekracja chrztu, i z kolei profesja rad ewangelicznych, która – wedle słów Vaticanum II – „stanowi jakąś szczególną konsekrację”. Konsekracja ta jest równocześnie śmiercią i wyzwoleniem. Św. Paweł pisze: „umarliście dla grzechu”, a tę „śmierć” nazywa równocześnie „wyzwoleniem z niewoli grzechu”. Nade wszystko jednak konsekracja zakonna, na sakramental-

nym gruncie chrztu świętego, stanowi **nowe „życie dla Boga w Jezusie Chrystusie”**.

Tak oto – wraz z profesją rad ewangelicznych, **w sposób daleko dojrzałszy i bardziej świadomy** – zostaje „porzucony dawny człowiek” i w taki sam sposób zostaje „przyobleczony człowiek nowy, stworzony według Boga w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”, ażeby użyć jeszcze słów z Listu do Efezjan (por. Ef 4, 22-24). (RD 7)

W swym Liście apostolskim do wszystkich osób konsekrowanych z okazji Roku Maryjnego w 1988 roku Jan Paweł II ujmuje te relacje i nowość konsekracji w nieco innych słowach:

Powołanie człowieka do konsekracji całego życia pozostaje w szczególnym związku z poświęceniem samego Chrystusa za ludzi. Wyrasta ono z sakramentalnego korzenia chrztu, który zawiera w sobie pierwszą i podstawową konsekrację osoby ludzkiej Bogu. Konsekracja poprzez profesję rad ewangelicznych – czyli śluby i przyrzeczenia – **jest organicznym rozwinięciem tego „początku”, jaki stanowi chrzest**. Zawiera się w niej **dojrzały wybór Boga samego, oblubieńcza odpowiedź na miłość Chrystusa**. Oddając Mu siebie w sposób całkowity i niepodzielny, pragniemy „iść za Nim”, decydując się na zachowanie czystości, ubóstwa i posłuszeństwa w duchu ewangelicznych rad. Pragniemy upodobnić się do Chrystusa jak najściślej, kształtując swe życie wedle ducha Ośmiu Błogosławieństw z Kazania na Górze. Nade wszystko jednak pragniemy „mieć miłość”, która wszystkie elementy życia konsekrowanego przenika i zespała jako prawdziwa „więź doskonałości” (por. Kol 3, 14). Wszystko to zawiera się w Pawłowym „umieraniu”, sakramentalnie zapoczątkowanym przez chrzest.³

Najprecyzyjniejsze wyjaśnienie konieczności nowej i specjalnej konsekracji udzielanej zakonnikom po chrzcie, która **nierozzerwalnie wiąże się z profesją rad ewangelicznych**, Jan Paweł II daje w posynodalnej adhortacji *Vita consecrata*:

³ Jan Paweł II, List apostolski do wszystkich osób konsekrowanych z okazji Roku Maryjnego, Watykan 22 maja 1988.

W tradycji Kościoła uznaje się profesję zakonną za *szczególne i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej*, jako że dzięki niej wewnętrzna jedność z Chrystusem, ustanowiona już przez chrzest, przeradza się w dar upodobnienia do Niego, wyrażony i urzeczywistniony w sposób pełniejszy przez profesję rad ewangelicznych (por. RD 7).

Ta **nowa konsekracja różni się jednak od pierwszej swą specyfiką, jako że nie jest jej koniecznym następstwem** (por. LG 44). Każdy człowiek odrodzony w Chrystusie jest przecież powołany, aby mocą łaski udzielonej mu przez Ducha zachowywać czystość właściwą dla jego stanu życia, okazywać posłuszeństwo Bogu i Kościołowi oraz zachowywać rozsądny dystans wobec dóbr materialnych, ponieważ wszyscy są powołani do świętości, która polega na doskonałej miłości (por. LG 42). Jednakże **chrzest sam w sobie nie wiąże się z powołaniem do celibatu lub do dziewictwa, do rezygnacji z posiadania dóbr i do posłuszeństwa przełożonemu w specyficznej formie rad ewangelicznych**. Dlatego ich profesja zakłada istnienie swoistego daru Bożego, który nie jest udzielany wszystkim, jak to podkreśla sam Jezus, mówiąc o dobrowolnym bezżeństwie (por. Mt 19, 10-12). (VC 30)

Papież zauważa, że do realizacji tego powołania udzielany jest szczególny dar Ducha Świętego. Ponadto podejmuje bardzo istotną dla członków instytutów kleryckich refleksję na temat wzajemnej relacji pomiędzy konsekracją zakonną a konsekracją sakramentalną w sakramencie święceń. W tym samym punkcie adhortacji *Vita consecrata* pisze:

W przypadku kapłanów, którzy składają profesję rad ewangelicznych, doświadczenie potwierdza, że *sakrament święceń zyskuje szczególną płodność dzięki takiej konsekracji*, jako że stawia ona wymóg ściślejszej przynależności do Chrystusa. Kapłan, który składa profesję rad ewangelicznych, ma **szczególnie korzystne warunki po temu, aby przeżywać w swoim wnętrzu pełnię tajemnicy Chrystusa**, również dzięki swoistej duchowości swego Instytutu oraz apostołskiemu wymiarowi jego charyzmatu. W osobie prezbitera **powołanie do kapłaństwa oraz do życia konsekrowanego tworzą bowiem wspólnie głęboką i dynamiczną jedność**?. (VC 30)

Dla zapewnienia jeszcze większej klarowności co do specyfiki konsekracji zakonnej oraz wzajemnych powiązań między różnymi stanami życia chrześcijańskiego Jan Paweł II naucza:

Dla misji *wiernych świeckich*, którzy mają „szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (LG 31), odpowiednim fundamentem jest konsekracja przez chrzest i bierzmowanie, wspólna wszystkim członkom Ludu Bożego. Szafrarze pełniący *posługę święceń* otrzymują oprócz tej konsekracji podstawowej także konsekrację w sakramencie święceń, aby kontynuować w czasie posługę apostołską. *Osoby konsekrowane*, które obierają drogę rad ewangelicznych, otrzymują nową i specjalną konsekrację, która co prawda nie jest sakramentalna, ale zobowiązuje je do naśladowania – przez praktykę celibatu, ubóstwa i posłuszeństwa – tej formy życia, jaką sam Jezus przyjął i dał za wzór uczniom. Choć te różne kategorie członków Kościoła objawiają jedyną tajemnicę Chrystusa, to charakterystyczną, lecz nie wyłączną cechą laikatu jest świeckość, pasterzy – służebność, zaś osób konsekrowanych – szczególne upodobnienie do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego. (VC 31)

Cechą charakterystyczną najnowszego ujęcia magisterialnego, jakie przedstawił Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji *Vita consecrata* jest nieustanne **podkreślanie trynitarnego wymiaru** powołania do życia konsekrowanego. Człowiek zostaje powołany z inicjatywy Ojca, aby jak Jego namaszczone Duchem Świętym Syn przyjął konsekrację, ofiarował się Ojcu i w mocy Ducha pełnił zbawczą misję wobec ludzkości (por. VC 22). Ponadto, konsekracja zostaje umieszczona przez Jana Pawła II w klasycznym posoborowym kluczu teologicznym: misterium (*Confessio Trinitatis*) – komunია (*Signum fraternitatis*) – misja (*Servitium caritatis*).

Problemy terminologiczne i językowe

Jednym z bardzo ważnych problemów, jakie ujawniły się w trakcie rozwoju teologii konsekracji zakonnej jest kwestia terminologii.⁴ Łacińskie

⁴ Por. T. Paszkowska, *Misterium konsekracji osób w perspektywie duchowości Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 49-67.

słowo „*consecrare*” bywa tłumaczone w wielu językach jako czasownik zwrotny, wyrażając akt człowieka, który oddaje się i poświęca się, co wskazuje na ofiarniczy charakter aktu konsekracji. To samo słowo przetłumaczone w stronie czynnej jako działanie Boga, który konsekruje, wyrażać będzie to, że Bóg wybiera człowieka i uświęca go.

Ponadto, co może wydać się nadzwyczaj zaskakujące, problemem jest właściwe tłumaczenie tekstów Magisterium na poszczególne języki. Okazuje się bowiem, że użycie różnych słów może powodować zamieszanie i niejasność w rozumieniu konsekracji. Klasycznym tego przykładem jest soborowe zdanie z Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* z głównego punktu dotyczącego teologii stanu zakonnego. W języku łacińskim fragment tego zdania brzmi:

Per baptismum quidem mortuus est peccato, et Deo sacratus; ut autem gratiae baptismalis uberiolem fructum percipere queat, consiliorum evangelicorum professione in Ecclesia liberari intendit ab impedimentis, quae ipsum a caritatis fervore et divini cultus perfectione retrahere possent, et divino obsequio intimius consecratur. (LG 44)

Kontrowersje dotyczą tłumaczeń zwrotu „*divino obsequio intimius consecratur*”. W większości oficjalnych tłumaczeń na języki narodowe użyty jest czasownik zwrotny, który wskazuje, że to człowiek konsekruje się Bogu i konsekracja jest aktem człowieka wobec Boga⁵. I tak w języku polskim mamy „poświęca się służbie Bożej”, po włosku „*si consacra più intimamente al servizio di Dio*”, po francusku „*se consacrer plus intimement au service divin*”, po hiszpańsku „*se consagra más íntimamente al servicio de Dios*”, po białorusku „*яшчэ больш прысвячае сябе Божаю служэнню*”. Z kolei w tłumaczeniu tego samego tekstu w kilku innych językach użyty będzie czasownik w stronie biernej, który akcentuje, że konsekracja jest aktem Boga działającego w człowieku. I tak, w języku angielskim przetłumaczono „*he is more intimately consecrated to divine service*”, po portugalsku „*é consagrado mais intimamente ao serviço divino*”, po niemiecku „*wird dem göttlichen Dienst inniger geweiht*”.

Po publikacji tekstu soborowego *Lumen gentium* powstało kilka komentarzy wyjaśniających wątpliwości w sprawie właściwej interpretacji

⁵ Oficjalne wersje językowe są dostępne na przykład na stronie internetowej www.vatican.va.

punktu 44 Konstytucji.⁶ Jasno wskazują one, że na wyrażenie aktów Boga zarezerwowany jest czasownik „consecrare”, a dla aktów ludzkich „devovere”, „mancipare” i „dedicare”. Ponadto, soborowa Komisja Teologiczna wyjaśniła: „Textus novus est: «per eadem vincula divino obsequio intimius consecratur» sub forma passiva, subintelligendum «a Deo»”⁷. Czyli jest jasne, że czasownik „consecrare” użyty tutaj w stronie biernej podkreśla prymat działania Boga, akt wzięcia przez Niego człowieka w posiadanie, na wyłączną służbę. Czasowniki „devovere”, „mancipare” i „dedicare” wyrażają w tym kontekście akt konsekracji człowieka rozumiany jako poświęcenie się, powierzenie się w ręce Boga, dobrowolne wyrzeczenie się siebie dla służby Bogu jako odpowiedź na wezwanie Boże. Poprawne tłumaczenie tekstu *Lumen gentium* nr 44, uwzględniające powyższe uwagi i oddające sens soborowego nauczania na temat konsekracji, powinno po polsku brzmieć zatem w taki lub podobny sposób: „chrześcijanin [...] jest jeszcze ściślej przez Boga konsekrowany służbie Bożej”.

Jak łatwo zauważyć, same tłumaczenia podstawowego tekstu nauki Magisterium o stanie zakonnym mogą powodować wiele zamieszania. Wymaga to ostrożności w powoływaniu się na nie i postuluje raczej użycie tekstów w języku oryginalnym.⁸

Propozycje nowych ujęć teologicznych

Aktualne Magisterium Kościoła wskazuje jednoznacznie, że teologia konsekracji zakonnej jest zakotwiczona w teologii sakramentu chrztu. Współczesna refleksja nad tożsamością osób konsekrowanych, a w szczególności zakonników, podejmuje próbę wyrażenia na różne sposoby i za pomocą różnych terminów złożoności tego zagadnienia oraz podkreśla

⁶ Por. G. Ghirlanda, *I significati del termine „consacrazione” nel CIC 1983*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecratio per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, dz. cyt., s. 9-44; Z. Pałys, *Rozwój teologii konsekracji zakonnej. Studium historyczno-teologiczne od Vaticanum II do „Vita consecrata” Jana Pawła II*, Wydawnictwo La Salette, Kraków 2008, s. 73-77.

⁷ *Acta Synodalia Sacrosancti Concilii Oecumenici Vaticani II*, t. III, cz. VIII: *Congregationes generales CXXIII-CXXVII*, Typis Polyglottis Vaticanis, Città del Vaticano 1976, s. 131.

⁸ Podobna sytuacja jest z tłumaczeniem tekstu z punktu nr 5 instrukcji *Essential elements* wydanej jako *editio typica* po angielsku. Zdanie: „Consecration is the basis of religious life” przetłumaczono po polsku jako: ‘Poświęcenie się Bogu, konsekracja jest podstawą życia zakonnego’.

trudności w sformułowaniu całościowego i wyczerpującego ujęcia.⁹ Prezentuje bogactwo kluczy interpretacyjnych albo propozycji akcentujących jakiś ważny element, który nadaje konsekracji szczególny charakter. Zdarzają się również głosy autorów wskazujące niebezpieczeństwa różnego rodzaju redukcjonizmów. Warto zatem, bez wchodzenia w dyskusję, przyjrzeć się najważniejszym propozycjom nowych ujęć teologicznych.

Na początku trzeba przywołać głosy wyrażające swego **rodzaju dystans wobec dyskusji nad konsekracją zakonną**. U niektórych autorów reprezentujących świat monastycyzmu (szczególnie wschodni) da się zauważyć wręcz nieobecność tego zagadnienia. Stoją oni często na stanowisku, że tożsamość zakonnika da się wyrazić w sposób nieskomplikowany – jest on chrześcijaninem, który żyje po prostu radykalnością i integralnością Ewangelii. Zbyt wiele jest bowiem w teologii osób konsekrowanych podkreślania ich wyjątkowości.¹⁰

Ponadto trzeba podkreślić, że konsekracja zakonna jest **aktem dotykającym istoty tożsamości osoby**. Konsekracja człowieka jest uczestnictwem w konsekracji Chrystusa. Nie jest ona jakimś zewnętrznym dodatkiem czy nadaniem funkcji w Kościele i świecie.¹¹ Odnosi się ona w pierwszej kolejności do głębi „bycia” osoby, a nie do jej działania. Znamienne, że sami zakonnicy pytani o to, kim są, często rozpoczynają wyjaśnienie od wyliczenia tego, co robią, czym się zajmują. Warto też wspomnieć, że przy dyskusjach o istocie konsekracji osób zakonnych (szczególnie kobiet) nie brakuje podkreślania **oblubieńczego charakteru** tego aktu. Pokazuje to jasno, że powołanie jest związkiem osób powstałym z miłości i dla miłości, że jest to rodzaj zaślubin. W sercu konsekracji chodzi bowiem o miłość Boga do człowieka i człowieka do Boga.

Jednym z najbardziej rozbudowanych systemów ujęcia konsekracji zakonnej jest **perspektywa eklezjologiczno-sakramentalna widziana w trzech powiązanych ze sobą kluczach: teologii przymierza, teologii**

⁹ Por. M. Bevilacqua, *La consacrazione religiosa. Prospettive di interpretazione nel Magistero e nella riflessione teologica*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecratio per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, dz. cyt., s. 137-161.

¹⁰ Por. E. Bianchi, *Non siamo migliori. La vita religiosa nella Chiesa, tra gli uomini*, Edizioni Qiqajon, Magnano 2002.

¹¹ Por. G. Ghirlanda, *I significati del termine „consacrazione” nel CIC 1983*, dz. cyt., s. 40-41.

systemu sakramentalnego i pneumatologii.¹² Klucz przymierza podkreśla rodzaj relacji między Konsekrującym a konsekrowanym, udzielenie błogosławieństwa przez Boga i zagadnienie wierności. Dalej, konsekracja zakonna, choć nie jest sakramentalna ze swej istoty, to bazuje na chrzcie, a swe głębokie zakorzenienie ma w konsekracji eucharystycznej. Eucharystia bowiem, w której dokonuje się konsekracja Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, jest centrum systemu sakramentalnego Kościoła, a wszystkie sakramenty Kościoła są na nią ukierunkowane. To właśnie w teologii Eucharystii najpełniej można odkryć, czym jest dar, ofiara i moc przemieniającej łaski Bożej. I wreszcie, konieczna jest epikleza – uroczyste przywołanie Ducha Świętego: Jego konsekrującej i jednoczącej mocy.

W tym miejscu warto wspomnieć, że trynitarne ujęcie istoty życia konsekrowanego zaproponowane przez Jana Pawła II w *Vita consecrata* dopomina się czytelnego wyeksponowania **wymiaru pneumatologicznego**. „Jezus jest bowiem Tym, którego *Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą* [Dz 10, 38], *którego Ojciec poświęcił i posłał na świat* [J 10, 36]” (VC 22). Konsekracja Chrystusa poprzez namaszczenie Duchem Świętym jest związana nierozzerwalnie z posłaniem, jest to namaszczenie dla misji. Jak sam Jezus uroczyście podkreślał w świątyni w Nazarecie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19). Zdaniem wielu autorów **ujęcie konsekracji jako namaszczenia** bardzo dobrze pokazuje dynamizm charyzmatyczny życia konsekrowanego, jego misyjne ukierunkowanie.¹³

Działanie człowieka w misterium konsekracji wyraża się w totalnym poświęceniu się Bogu poprzez profesję rad ewangelicznych. Takie wolne oddanie się Jemu we wszystkich dziedzinach życia, co wyrażają śluby, zakłada niezwykle radykalny akt wiary. W ten sposób, akcentując to niezwykle zaufanie kochającemu Bogu, **konsekracja rozumiana jest jako żywa profesja wiary**, niejako ucieleśnienie wiary i pierwszego przykazania De-

¹² Por. J.C.R. García Paredes, *La „consacrazione carismatica”*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecrati per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, dz. cyt., s. 169-185.

¹³ Por. J.C.R. García Paredes, *Teologia della vita religiosa*, San Paolo, Cinisello Balsamo 2004, s. 325-354; B. Maggioni, *Alle radici della sequela*, Ancora, Milano 2010, s. 9-19. Takie ujęcie jest bardzo znacząco akcentowane w teologii życia konsekrowanego w Ameryce Łacińskiej, por. Confederación Latinoamericana de Religiosos, *Hacia una vida religiosa latinoamericana. Selección de textos teológicos*, Centro de Estudios y Publicaciones, Lima 1984.

kalogu.¹⁴ Powołanie to jest związane z powołaniem proroków, którzy zostali wybrani przez Boga, aby stać na straży wierności Jedynemu Bogu. Ten akcent nabiera ponadto ważnego znaczenia w kontekście formacji permanentnej jako formacji wiary oraz w kontekście wielu odejść ze stanu zakonnego spowodowanego problemami z wiarą bądź jej utratą.

Aby widzieć konsekrację w pełni, niezbędny jest mocny **akcent eklezjologiczny**: Bóg konsekruje przez Kościół, w Kościele oraz dla Kościoła i jego misji. Nie brakuje w ostatnich latach uwag ze strony osób konsekrowanych, które czują się marginalizowane w Kościele bądź też odczuwają, że ich powołanie nie jest rozumiane. Z drugiej strony pojawiają się głosy, że niektórzy konsekrowani wydają się być wyobcowani z życia Kościoła powszechnego i lokalnego, jakby tworzyli jakąś rzeczywistość paralelną. Powołanie do przyjęcia nowej i specjalnej konsekracji jest nie tylko jakąś rzeczywistością w Kościele, ale rzeczywistością organiczną samego Kościoła. Jak podkreśla *Vita consecrata*:

Życie konsekrowane, obecne w Kościele od samego początku, nigdy nie zaniknie jako jego niezbywalny i konstytutywny element, ponieważ wyraża samą jego naturę. [...] Wizja Kościoła złożonego wyłącznie z szafarzy i z wiernych świeckich nie odpowiada zamiarom jego Boskiego Założyciela, jakie możemy odczytać z Ewangelii i z innych pism Nowego Testamentu. (VC 29)¹⁵

W ostatnich dokumentach Kościoła i wielu publikacjach zwraca się szczególną uwagę na przypomnienie **eschatologicznej natury konsekracji zakonnej**.¹⁶ W tym kontekście Jan Paweł II w *Vita consecrata* naucza:

Istnieje bowiem niezmienna doktryna, która przedstawia życie konsekrowane jako zapowiedź przyszłego Królestwa. Sobór Watykański II przypomina to nauczanie, gdy stwierdza, że konsekracja „w wyższym też stopniu [...] zapowiada przyszłe zmartwychwstanie i chwałę Królestwa niebieskiego” (LG 44). Jest to przede wszystkim zaśługą ślubu dziewictwa, rozumianego zawsze przez tradycję jako

¹⁴ Por. G. Uríbarri Bilbao, *Portar las marcas de Jesús. Teología y espiritualidad de la vida consagrada*, Desclée De Brouwer, Bilbao 2001, s. 325.

¹⁵ Por. X. Larrañaga (ed.), *La vita consacrata nel mistero della Chiesa*, Ancora, Milano 2017.

¹⁶ Por. A. Cencini, „Guardate al futuro”. *Perché ha ancora senso consacrarsi a Dio*. Paoline Editoriale Libri, Milano 2010; E. Bianchi, *Non siamo migliori*, dz. cyt.

zapowiedź ostatecznego świata, który już dzisiaj działa i przemienia całego człowieka. (VC 26)

Przypomnienie to jest o tyle znaczące, że w życiu zakonnym „problemy apostołskie wydają się dziś coraz bardziej naglące i że zaangażowanie w sprawę tego świata może pochłaniać coraz więcej uwagi” (VC 26). Ujęcie to odwołuje się do jednej z najważniejszych ewangelicznych inspiracji i motywacji, obecnej już od początków życia monastycznego. Jest nią ucieleśnianie w sposób widzialny w tym ziemskim życiu tęsknoty za powtórnym przyjściem Chrystusa, a także rzeczywistości, w której „nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie” (Mk 12, 25). Konsekracja zakonna ma bowiem przypominać i pokazywać to, jak chrzest przenosi człowieka w rzeczywistość *eschatonu*, do życia w eschatologicznym napięciu, gdzie chrześcijanin jest „w świecie, ale nie ze świata” (por. J 17, 6-19), że „nie ma tutaj trwałego miasta, ale szuka tego, które ma przyjść” (por. Hbr 13, 14) i nieustannie czuwa, bo „w chwili, której się nie domyśla, Syn Człowieczy przyjdzie” (por. Mt 24, 44).

Na zakończenie warto przytoczyć zdanie, że z punktu widzenia **wymiaru charyzmatycznego** zbyt mocno forsuje się dziś poszukiwanie jakiejś kategorii, która w sposób jednorodny i w zamkniętym systemie zawrze całą rzeczywistość życia konsekrowanego. Owszem, z jednej strony potrzeba teologicznego i kanonicznego uporządkowania, ale z drugiej strony łatwo o uniformizację, przeakcentowanie znaczenia kategorii „konsekracji” w ujęciu zjawiska, które pod względem charyzmatycznym prezentuje niesamowite bogactwo.¹⁷ Problem ten widać na przykład w sposobie traktowania stowarzyszeń życia apostołskiego i nowych form życia ewangelicznego, które nie przynależą w sensie ścisłym do instytucji życia konsekrowanego, a swoją dynamiką charyzmatyczną w zasadzie im nie ustępują.

Podsumowując niniejsze opracowanie, warto zauważyć, jak ważne dla właściwego rozumienia specyfiki konsekracji zakonnej jest akcentowanie prymatu konsekrującego działania Boga i wolnej odpowiedzi człowieka jako totalnego poświęcenia swego życia na służbę Jemu. Ponadto jakiegokolwiek próby wykładni tożsamości osoby zakonnej bez czytelnego kontekstu chrztu należy uznać za co najmniej wątpliwe.

¹⁷ Por. F. Ciardi, *Una molteplicità di esperienze di vita*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecratio per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, dz. cyt., s. 117-129.

Refleksja teologiczna nad tożsamością osób konsekrowanych cały czas się rozwija. Z ostatnich wydarzeń dotyczących tego tematu trzeba wspomnieć Międzynarodowe Seminarium *Consecratio et consecratio per evangelica consilia* zorganizowane w Rzymie w 2018 roku przez Kongregację Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, późniejszy konwent uzupełniający oraz wielość publikacji teologicznych z dziedziny teologii życia konsekrowanego.¹⁸ Spośród zgłaszanych najczęściej postulatów zwraca się uwagę na trudność zdefiniowania życia konsekrowanego ze względu na bogactwo i różnicowanie jego form; wątpliwości co do słownictwa porównawczego i stopniowalnego (np. konsekracja zakonna jest „bardziej”, „specjalna”), na rzecz zwrotów bardziej zrównoważonych (np. konsekracja „specyficzna”); potrzebę częstszych odniesień w teologii konsekracji do roli Ewangelii i Słowa Bożego; ostrożność w stosowaniu zwrotów mówiących o uzupełnianiu chrztu, pełni w konsekracji zakonnej jakby konsekracji chrzcielnej czegoś brakowało; niedosyt ujęć zagadnienia konsekracji z punktu widzenia liturgicznego (formuły konsekracyjne). Kwestiami otwartymi, wymagającymi głębszych opracowań pozostają między innymi: pogłębianie teologii charyzmatu i refleksji nad konsekracją począwszy od profesji rad ewangelicznych, lepsze opracowanie teologii życia konsekrowanego w oparciu o historię i jej interpretację, czytelniejsze uwzględnienie wymiaru trynitarnego, oblubieńczego, pneumatologicznego i antropologicznego, intensyfikacja dialogu między teologią i prawem kanonicznym oraz przemyślenie na nowo koncepcji konsekracji.¹⁹

¹⁸ Do najważniejszych publikacji, oprócz cytowanych już wcześniej, należą także: S. Tassotti, *La consacrazione religiosa. Dal Concilio Vaticano II all'Esortazione Apostolica „Vita consacrata”*, Edizioni OCD, Roma-Morena 2003; F. Puig, *La consacrazione religiosa. Virtualità e limiti della nozione teologica*, Giuffrè Editore, Milano 2010; Pontificia Università Lateranense, Istituto di Teologia della Vita Consacrata „Claretianum”, *Teologia e teologie della vita consacrata. Simposio. Roma 13-14 maggio 2015*, Supplemento a Claretianum ITVC, Roma 2016. Opracowania te prezentują propozycje ujęć zagadnienia konsekracji zakonnej autorstwa kilkunastu teologów.

¹⁹ Por. podsumowanie obrad rzymskiego seminarium i konwentu: J.R. Carballo, *É tempo di camminare*, w: Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, *Consecratio et consecratio per evangelica consilia. Atti del Seminario Internazionale. Roma 1-3 marzo 2018*, dz. cyt., s. 231-240; *Questioni aperte e cammini possibili*, w: „Sequela Christi”, 2018/1, s. 88-97.

Uświęceni w Chrystusie Ukrzyżowanym (por. 1 Kor 1, 2). Chrystologiczno-pasyjny wymiar konsekracji

Minionych dziesięcioleci z pewnością nie można nazwać czasem stabilnej i spokojnej egzystencji wspólnot zakonnych. Były to raczej lata burzliwe, pełne zarówno pytań i problemów, jak i pogłębionej refleksji niosącej wiele światła. Zakony przeżywały kryzysy, wielu opuszczało klasztory, nie brakowało zgorzeń i skandali. Można było odczuć jakiś stan zagubienia, trudności z określeniem swojej tożsamości i odnalezieniem miejsca w bardzo dynamicznie zmieniającej się społeczności ludzkiej, a nawet we wspólnocie Kościoła. Równocześnie powstawały nowe bardzo różnorodne wspólnoty. Jedne z nich czerpały z dawnych tradycyjnych form życia zakonnego, inne, z różnym skutkiem, podejmowały ryzyko szukania niewydeptanych wcześniej ścieżek. Kościół, jak na miłującą matkę przystało, odpowiedział na tę sytuację. Najpierw wezwaniem do gruntownej odnowy związanej z powrotem do korzeni, a następnie pogłębioną refleksją nad teologią życia zakonnego. To opracowanie jest próbą przedstawienia chrystologiczno-pasyjnego wymiaru konsekracji zakonnej w nauczaniu Kościoła od Soboru Watykańskiego II. Mimo że zadany temat tego nie zakłada, na końcu dodane zostanie krótkie odniesienie do pism i doświadczenia naszego Zakonodawcy.

Chrystologiczno-pasyjny wymiar konsekracji w nauczaniu Kościoła

Od czasu Soboru Watykańskiego II Kościół w swoim nauczaniu sporo uwagi poświęcił życiu konsekrowanemu. Ukazało się wiele różnej rangi dokumentów wyjaśniających zagadnienia z nim związane, precyzujących terminologię i rozwijających teologiczne rozumienie tej kościelnej rzeczywistości. Szczegółowa ich analiza powinna wyjść od szóstego rozdziału Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* i Dekretu *Perfectae caritatis* wraz z całym procesem kształtowania się tych dokumentów, a za-

kończyć na wypowiedziach związanych z Rokiem Życia Konsekrowanego (2015). W tym kadrze mieści się wiele tekstów natury teologicznej, pastoralnej i prawnej, jednak cały ten gmach wspiera się na trzech kolumnach: wspomnianych wyżej dokumentach Soboru (1967), Adhortacji apostołskiej o konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy Odkupienia *Redemptionis donum* (1984) i Posynodalnej adhortacji apostołskiej o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i świecie *Vita consecrata* (1996). Te dokumenty mają podstawowe znaczenie dla podjętego w tym opracowaniu tematu i na nich zasadniczo skupi się przedstawiona poniżej analiza.

Sobór Watykański II

Zagadnienia związane z problematyką zakonną były obecne w nauczaniu Kościoła także przed *Vaticanum Secundum*, najczęściej jednak w perspektywie prawnej i praktycznej. Ostatni Sobór podjął refleksję teologiczną i ukazał tę rzeczywistość w kontekście tajemnicy Chrystusa i Kościoła. W pewnym sensie był to początek nowej drogi. Trzeba było zbudować dobry fundament, określić relacje do różnych elementów misterium Kościoła, precyzować terminy. Praca nie była łatwa. W trakcie dyskusji sam schemat Dekretu *Perfectae caritatis* zmieniano pięciokrotnie. „Konsekracja” nie była jeszcze powszechnie przyjętą i akceptowaną kategorią w teologii życia zakonnego. W szóstym rozdziale konstytucji dogmatycznej dotyczącej zakonników ten termin się nie pojawia, a w Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego użyto go jedynie czterokrotnie. Jeśli pominiemy samo sformułowanie „konsekracja” i zapytamy o obecność w tych tekstach odniesień chrystologicznych i pasyjnych, to trzeba stwierdzić, że są one nieliczne.

Szósty rozdział Konstytucji dogmatycznej o Kościele ma oczywiście perspektywę zdecydowanie eklezjologiczną. Rady ewangeliczne są darem Bożym dla Kościoła, a stan, który opiera się na ich profesji, należy nienaruszalnie do jego życia i świętości (por. LG 43, 45). Zakony służą dobru i pożytkowi całego Kościoła, budują Ciało Chrystusowe, są obrazem miłości Chrystusa do swej Oblubienicy (por. LG 43, 44, 45). Wymiar chrystologiczny życia zakonnego najwyraźniej ukazany jest przez odniesienie rad ewangelicznych do formy życia, jaką Syn Boży obrał sobie, przychodząc na świat (por. LG 43, 44, 46).

W Dekrecie *Perfectae caritatis* dominuje optyka teologiczna w takim sensie, że misterium życia zakonnego ma najczęściej odniesienie do Boga, a nie do Chrystusa. Syn Boży jest raczej ukazywany jako ten, za którym osoby zakonne idą, którego słuchają i którego sposób życia naśladową (por.

PC 1, 2, 5, 8, 13, 25), jednak celem jest życie całkowicie poświęcone samemu Bogu, szukanie Go, miłowanie i zjednoczenie z Nim (por. PC 2, 5, 6, 11, 12, 14). Bardzo istotnym dla tematu tego referatu jest fragment piątego punktu dokumentu:

Członkowie wszystkich instytutów powinni to zwłaszcza sobie uświadamiać, że przez profesję rad ewangelicznych odpowiedzieli na wezwanie Boże w tym znaczeniu, iż żyją dla samego Boga, umarłszy nie tylko dla grzechu (por. Rz 6, 11), lecz także wyrzekłszy się świata. Całe bowiem swoje życie oddali na Jego służbę, co stanowi jakąś szczególną konsekrację, która korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża. A ponieważ to oddanie siebie zostało przyjęte przez Kościół, niech zakonnicy wiedzą, że są poświęceni również służbie Kościoła. To oddanie się Bożej służbie powinno w nich przynaglać i krzepić ćwiczenie się w cnotach, zwłaszcza w pokorze i posłuszeństwie, męstwie i czystości, przez które uczestniczy się w wyniszczeniu Chrystusowym (por. Flp 2, 7-8), a równocześnie w Chrystusowym życiu według ducha (por. Rz 8, 1-13). Przeto zakonnicy wierni swej profesji, opuszczając wszystko dla Chrystusa (por. Mk 10, 28), niech idą za Nim (por. Mt 19, 21) jako za Tym, który jest jedynie konieczny, słuchając Jego słów (por. Łk 10, 39) i troszcząc się o Jego sprawę (por. 1 Kor 7,32). (PC 5)

Ta wypowiedź jest reprezentatywna dla całego dekretu. Bóg powołuje, człowiek odpowiada i wybiera drogę życia wyłącznie dla Niego. Ten wybór kieruje osobę konsekrowaną ku Chrystusowi, jest pójściem za Nim i naśladowaniem Go. Udział w życiu Chrystusa wiąże się z udziałem w Jego wyniszczeniu. Dwa razy pojawia się tu termin „konsekracja”, który w całym dokumencie jest użyty jedynie czterokrotnie (oprócz cytowanego punktu 5 jeszcze w PC 11 i 17). Bardzo mocno podkreślony jest jej wymiar pasywny. Mniej wyraźne do niego odniesienia możemy odnaleźć jeszcze w punktach dotyczących ślubu czystości i posłuszeństwa, gdzie Sobór mówi o umartwieniu (por. PC 12) i całkowitym poświęceniu swojej woli (por. PC 14). Istotne jest także powiązanie konsekracji zakonnej z konsekracją chrzcielną.

Adhortacja apostołska św. Jana Pawła II *Redemptionis donum*

Siedemnaście lat po dokumentach Soboru Watykańskiego II, w roku Jubileuszu Odkupienia, ukazała się Adhortacja *Redemptionis donum*. Te

lata nie były okresem, w którym Urząd Nauczycielski Kościoła stracił zainteresowanie życiem zakonnym. Rok przed adhortacją światło dzienne ujrział Kodeks Prawa Kanonicznego normujący porządek prawny instytutów życia konsekrowanego i Instrukcja *Essential elements* zbierająca nauczanie Soboru i regulacje Kodeksu w odniesieniu do instytutów oddających się pracy apostołskiej. Wcześniej problematyką życia konsekrowanego zajął się św. Paweł VI w Adhortacji apostołskiej *Evangelica testificatio*, św. Jan Paweł II w swoich przemówieniach i Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich w dokumentach, wśród których warto wymienić: *Mutuae relationes*, *Optiones evangelicae* i *Dimensio contemplativa*. Szczegółowa analiza tych tekstów bardzo rozbudowałaby ramy tego opracowania, nie wnosząc treści istotnych dla jego tematu. Nie można jednak pominąć fragmentu Adhortacji *Evangelica testificatio* bezpośrednio odnoszącego się do poruszanego tu zagadnienia. Punkty dotyczące poszczególnych rad ewangelicznych papież podsumowuje, ukazując krzyż jako dowód większej miłości. Piękne słowa św. Pawła VI zasługują na przytoczenie i nie wymagają dodatkowego komentarza:

Wszystko to mówi się po to, by zdać sobie sprawę, jak wielkiego zaparcia się siebie wymaga życie zakonne. Musicie więc doświadczyć czegoś z tego ciężaru, który Pana przybił do krzyża, do tego „chrztu, którym został ochrzczony”, gdzie zapłonął ów ogień, który i was trawi (por. Łk 12, 49-50). Powiniście mieć w sobie coś z tego „szaleństwa”, którego święty Paweł życzy nam wszystkim, ponieważ tylko ono czyni nas mądrymi (por. 1 Kor 3, 18-19). Niechże krzyż będzie dla was tym, czym był dla Chrystusa: dowodem najwyższej miłości. Czyż nie zachodzi jakaś tajemnicza konieczność związku między wyrzeczeniem a radością, ofiarą a wielkodusznością, między karnością a wolnością duchową? (ET 29)

Adhortacja *Redemptionis donum* może być uznana za kluczowy tekst dla zrozumienia chrystologiczno-pasyjnego wymiaru konsekracji. Wpływają na to dwa czynniki. Po pierwsze, powstała w czasie, gdy pojęcie „konsekracji” stało się jedną z podstawowych kategorii w teologicznej refleksji nad życiem zakonnym. Pozwólmy przemówić liczbom. W szóstym rozdziale soborowej konstytucji *Lumen gentium* ten termin się nie pojawia, w *Perfectae caritatis* użyto go czterokrotnie, w *Redemptionis donum* papież skorzystał z niego trzydzieści osiem razy, umieścił go w tytule dokumentu i całego trzeciego rozdziału. Co prawda w czterokrotnie obszerniej-

szej adhortacji *Vita consecrata* ta liczba wynosi czterysta dziewięćdziesiąt osiem, ale wydaje się, że właśnie *Perfectae caritatis* można uznać za dokument w tym względzie przełomowy. Drugim czynnikiem jest teologiczny kontekst misterium odkupienia, w którym św. Jan Paweł II prowadzi swą refleksję, co sprawia, że podstawowym punktem odniesienia jest dla niej osoba Zbawiciela i tajemnica Jego paschy.

Adhortacja jest zdecydowanie chrystocentryczna. Przesadne byłoby twierdzenie, że papież zmienia teologiczną strukturę konsekracji, zgodnie z którą inicjatywa należy do Boga, który wybiera i powołuje człowieka, a ten odpowiada w profesji rad ewangelicznych, która oddaje osobę ludzką całkowicie Bogu. Bóg pozostaje pierwszym działającym i przyjmującym, jednak w to Boże działanie św. Jan Paweł II konsekwentnie wpisuje Jezusa Chrystusa Odkupiciela. Już w samym akcie powołania, który papież rozważa w kontekście dialogu Chrystusa z bogatym młodzieńcem, konsekrująca miłość Ojca dociera do człowieka poprzez Odkupiciela. Papież ujmuje to w piękny sposób:

Chociaż wiemy, że słowa te, wypowiedziane do bogatego młodzieńca, nie zostały przyjęte przez wezwanego, to przecież sama ich treść zasługuje na gruntowne rozważenie, obrazują bowiem wewnętrzną strukturę powołania. «Jezus spojrział z miłością»... Jest to miłość Odkupiciela – miłość, która płynie z całej bosko-ludzkiej głębi Odkupienia. W miłości tej odzwierciedla się *odwieczna miłość Ojca*, który tak «umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne». Ogarnięty tą miłością Syn przyjął posłannictwo od Ojca w Duchu Świętym, stał się Odkupicielem świata. Miłość Ojca objawiła się w Synu jako *miłość odkupieńcza*. Ta właśnie miłość stanowi właściwą cenę Odkupienia człowieka i świata. O cenie Odkupienia mówią z głębokim przejęciem Apostołowie Chrystusa: «Zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy» (1P 1, 18) – pisze św. Piotr. «Za (wielką) bowiem cenę zostaliście nabyci» (1 Kor 6, 20) – twierdzi św. Paweł. Powołanie na drogę rad ewangelicznych rodzi się z *wewnętrznego spotkania z miłością* Chrystusa, która jest miłością odkupieńczą. Chrystus wzywa przez tę właśnie swoją odkupieńczą miłość. (RD 3)

Przytoczmy jeszcze kilka zdań z dokumentu:

Powołanie doprowadziło Was, drodzy Bracia i Siostry, do profesji zakonnej, dzięki której zostaliście konsekrowani Bogu przez posługę Kościoła, a równocześnie zostaliście włączeni w Waszą Rodzinę zakonną. Stąd też Kościół myśli o Was, drodzy Bracia i Siostry, przede wszystkim jako o osobach «konsekrowanych»: poświęconych Bogu w Jezusie Chrystusie na wyłączną własność. [...] Profesja zakonna stwarza nową więź człowieka z Bogiem Trój-Jedynym w Jezusie Chrystusie. Więź ta wyrasta na podłożu owej pierwotnej więzi, jaka zawiera się w Sakramencie Chrztu. (RD 7)

Świadomość przynależenia do Boga samego w Jezusie Chrystusie, Odkupicielu świata i Oblubieńcu Kościoła, *niech pieczętuje Wasze serca*, wszystkie Wasze myśli, słowa i uczynki, znamię biblijnej oblubienicy. (RD 8)

Profesja zakonna zakorzenia w sercu każdego i każdej z Was, drodzy Bracia i Siostry, *Miłość Ojca* – tę miłość, która jest w Sercu Jezusa Chrystusa, Odkupiciela świata. Miłość ta ogarnia świat i wszystko, co w nim *pochodzi od Ojca* – natomiast ta sama miłość dąży do przezwyciężenia w świecie wszystkiego, co *nie pochodzi od Ojca*. (RD 9)

Można powiedzieć, że w *Redemptionis donum* w centrum misterium konsekracji stoją naprzeciw siebie, twarzą w twarz, Bóg-człowiek i osoba, którą konsekruje sobie Ojciec, a do której to Boże wezwanie dociera w pełnym odkupieńczej miłości spojrzeniu Jezusa. Jest to jednoczesne wypełnienie dwóch stwierdzeń Chrystusa z Janowej Ewangelii: z rozdziału szóstego: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał” (J 6, 44) lub „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca” (J 6, 64), oraz z rozdziału czternastego: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Takie ujęcie momentu zakonnej konsekracji ma dwie implikacje, bardzo wyraźnie widoczne w całym dokumencie. Pierwszą jest zaakcentowanie głęboko osobowego, oblubieńczego jej wymiaru, a drugą integralne związanie profesji rad ewangelicznych z ekonomią odkupienia. Doskonale tę perspektywę wyraża papież w punkcie trzecim swej adhortacji:

Kiedy «Jezus spojrział i umiłował», wzywając każdego i każdą z Was, drodzy Bracia i Siostry, wówczas ta Jego miłość odkupieńcza została skierowana do określonej osoby, nabierając zarazem *rysów oblubieńczych*: stała się *miłością wybrania*. Miłość taka ogarnia całą osobę

z duszą i ciałem, mężczyznę czy kobietę w jego lub jej jedynym i niepowtarzalnym «ja» osobowym. Ten, który odwiecznie oddany Ojcu, samego siebie «daje» w tajemnicy Odkupienia, wezwał oto człowieka, aby on również całego siebie dał na szczególną służbę dzieła Odkupienia poprzez przynależność do braterskiej Wspólnoty, uznanej i zatwierdzonej przez Kościół. (RD 3)

Człowiek przez swą odpowiedź, udzieloną w pełnej wolności, przestaje należeć do siebie, oddaje się na wyłączną własność Bogu. Jest to odpowiedź miłości oddania, która przybiera formę profesji rad ewangelicznych i kształtuje szczególne przymierze miłości oblubieńczej między człowiekiem a Bogiem (por. RD 8). Święty Jan Paweł II używa nawet określenia „mistyczne zaślubiny z Boskim Oblubieńcem w Kościele” (RD 4). Jezusa z Nazaretu, Odkupiciela świata, wybiera się poprzez wybór drogi, którą On wskazał (por. RD 3). W ten sposób całe życie osoby zakonnej, a szczególnie praktyka rad ewangelicznych związane są nierozdzielnie z ekonomią odkupienia.

Fundamentem tej więzi jest sakrament chrztu. Papież przywołuje stwierdzenie Dekretu *Perfectae caritatis*, że profesja zakonna „korzeniami sięga głęboko w konsekrację Chrztu i pełniej ją wyraża” (PC 5), a następnie rozwija je, odwołując się głównie do listów Pawłowych. To bardzo ważna dla tematu tego opracowania część adhortacji, jednak ponieważ pełna prezentacja myśli św. Jana Pawła II wymagałaby cytowania bardzo obszernych fragmentów dokumentu, przywołamy jedynie kilka istotnych dla pasyjnego wymiaru konsekracji sformułowań:

Profesja zakonna – zakorzeniona na sakramentalnym podłożu Chrztu – jest nowym «zanurzeniem w śmierć Chrystusa»: nowym – poprzez świadomość i wybór, nowym – poprzez miłość i powołanie, nowym – poprzez nieustanne «nawrócenie». Owo «zanurzenie w śmierć» sprawia, że – «pogrzebany wraz z Chrystusem» człowiek – «wkracza w nowe życie jak Chrystus». W Chrystusie ukrzyżowanym znajduje swą integralną podstawę konsekracja Chrztu, i z kolei profesja rad ewangelicznych, która – wedle słów Vaticanum II – «stanowi jakąś szczególną konsekrację». Konsekracja ta jest równocześnie śmiercią i wyzwoleniem. (RD 7)

Chociaż bowiem żaden człowiek, choćby najświętszy, nie może powtórzyć słów Chrystusa: «za nich ja poświęcam w ofierze samego siebie» (J 17, 19) wedle właściwej tym słowom odkupieńczej mocy,

to przecież poprzez miłość oddania, poświęcając się na wyłączną własność Boga, każdy może odnaleźć się przez wiarę w zasięgu tych słów. [...] Zanurzając się przez konsekrację ślubów zakonnych w tajemnicy paschalnej Odkupiciela, pragniecie przez miłość całkowitego oddania natchnąć dusze Wasze i ciała duchem ofiary, tak jak Was do tego wzywa św. Paweł słowami *Listu do Rzymian*, przed chwilą przytoczonymi: «abyście dali ciała swoje na ofiarę» (Rz 12, 1). (RD 8)

O tym Synu mówi św. Paweł, że „istniejąc w postaci Bożej, [...] ogołocił (*wyniszczył*) *samego siebie*, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2, 6-7). Rys wyniszczenia, jaki zawiera w sobie praktyka rad ewangelicznych, jest więc rysem na wskroś chrystocentrycznym. I dlatego też Mistrz z Nazaretu wyraźnie wskazuje na *Krzyż jako warunek wstępowania w Jego ślady*. Ten, który każdemu i każdej z Was powiedział kiedyś: „Pójdź za Mną”, powiedział także: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” (wstępuje w moje ślady) (Mk 8, 34; Mt 16, 24). A mówił to do wszystkich swoich słuchaczy, nie tylko do uczniów. *Prawo wyrzeczenia* należy więc do samej istoty powołania chrześcijańskiego. W szczególny jednakże sposób należy ono do istoty tego powołania, które jest związane z profesją rad ewangelicznych. (RD 10)

Ukazując pasyjny wymiar konsekracji zakonnej i praktyki rad ewangelicznych, papież używa mocnych określeń. Píše o: ofierze (por. RD 3, 8), całkowitym oddaniu (por. RD 3, 7, 8), poświęceniu (por. RD 7, 8), zanurzeniu w śmierć (por. RD 7), wyniszczeniu (por. RD 10), wyrzeczeniu (por. RD 10), udziale w krzyżu (por. RD 8), uśmiercaniu (por. RD 14) itp. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że wymienionym sformułowaniom zawsze towarzyszą odniesienia do tajemnicy zmartwychwstania. Papież mówi o: wkroczeniu w nowe życie (por. RD 7), wyzwoleniu z niewoli grzechu (por. RD 7), życiu dla Boga (por. RD 7), początku nowego stworzenia (por. RD 8, 10) itp. Konsekracja zakonna i praktyka rad ewangelicznych wprowadza do głębi osoby ludzkiej, do korzeni człowieczeństwa nie tylko tajemnicę pasji Chrystusa, lecz całe Jego misterium paschalne. Adhortacja *Redmptionis donum* jest mocnym orędziem, dobrą nowiną o tym, w jaki sposób „ekonomia Odkupienia przenosi moce tajemnicy paschalnej na grunt człowieczeństwa, uległego wezwaniu Chrystusa do życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, do życia według ewangelicznych rad” (RD 10).

Adhortacja apostolska św. Jana Pawła II *Vita consecrata*

Adhortacja ukazała się w 1996 roku jako owoc Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego refleksji na temat „Życie konsekrowane i jego misja w Kościele i w świecie”. Dokument opisuje bogatą różnorodność wspólnot życia konsekrowanego w Kościele, dokonuje analizy sytuacji, w jakich znajdują się we współczesnym świecie i nakreśla stojące przed nimi drogi i zadania. Mimo tej sprawozdawczo-praktycznej perspektywy spora część adhortacji poświęcona jest głębokiej refleksji teologicznej nad tajemnicą zakonnej konsekracji. W *Vita consecrata* dokonuje się istotna zmiana perspektywy w porównaniu z *Redemptionis donum*. Papież w dokumencie związanym z jubileuszem odkupienia za punkt odniesienia przyjął właśnie tę tajemnicę, odwoływał się głównie do listów św. Pawła, a szczególnie do hymnu o kenozie i wywyższeniu Jezusa z drugiego rozdziału Listu do Filipian. Nadało to całej adhortacji charakteru chrystocentrycznego z mocnym akcentem pasyjnym i paschalnym. *Vita consecrata* ma perspektywę jednoznacznie trynitarną, a jakby ikoną misterium konsekracji jest wydarzenie przemienienia na górze Tabor. Więcej miejsca papież poświęca roli Ducha Świętego w życiu zakonnym. Obszerniej ukazany jest także jego charakter eklezjalny, eschatyczny i wspólnotowy. Nie oznacza to oczywiście jakiegoś odsunięcia Chrystusa w cień. Trzeba raczej mówić o pogłębieniu i ubogaceniu. Tak jak Jego oblicze zajaśniało w momencie przemienienia, tak Jego rola w konsekracji zakonnej rozświetlona jest współdziałaniem Ojca i Ducha Świętego. Za reprezentatywny dla teologicznej perspektywy całego dokumentu można uznać tytuł pierwszego rozdziału *Confessio Trinitatis. Chrystologiczno-trynitarne źródła życia konsekrowanego* i fragment punktu czternastego otwierającego tę część adhortacji:

Człowiek jest zdolny do takiej egzystencji «na wzór Chrystusa», do jakiej zostało wezwanych w ciągu dziejów bardzo wielu ochrzczonych, jedynie na mocy specjalnego powołania i szczególnego daru Ducha Świętego. Konsekracja chrzcielna prowadzi tu bowiem do radykalnej odpowiedzi, polegającej na naśladowaniu Chrystusa przez przyjęcie rad ewangelicznych, wśród których pierwszą i najistotniejszą jest ślubowana czystość dla Królestwa niebieskiego. Tak więc to szczególne «naśladowanie Chrystusa», u którego początków zawsze jest inicjatywa Ojca, ma zasadniczy wymiar *chrystologiczny i pneumatologiczny*, dzięki czemu wyraża w sposób niezwykle żywy try-

nitarny charakter chrześcijańskiego życia, uprzedzając niejako jego realizację *eschatologiczną*, ku której zmierza cały Kościół. (VC 14)

Można powiedzieć, że *Vita consecrata* wpisała misterium zakonnej konsekracji w fundamentalną strukturę modlitwy i życia chrześcijańskiego: do Ojca, przez Chrystusa, w Duchu Świętym. Osoba Jezusa jest w tym przypadku niejako w centrum działania Trójcy Świętej. Ojciec oddaje Mu ludzi, których Chrystus wzywa, aby poszli za Nim, co jest możliwe jedynie dzięki działaniu Ducha Świętego, który budzi w nich pragnienie pełnej odpowiedzi na to wezwanie i upodabnia ich do Chrystusa (por. VC 18-19).

Prezentowane w adhortacji ujęcie misterium konsekracji jest bardzo pozytywne, w tym sensie, że za podstawę ma zachwyt dla piękna Boga, które jaśnieje na obliczu Chrystusa. To powoduje, że pasyjny wymiar konsekracji zakonnej nie jest zbyt akcentowany. Bardzo nieliczne są określenia typu: „wyniszczenie”, „umieranie”, „udział w krzyżu i śmierci”, którymi nasycona była Adhortacja *Redemptionis donum*. Dokument posynodalny kładzie raczej nacisk na jakość odpowiedzi człowieka, która winna obejmować w absolutny sposób całość osoby ludzkiej. Powołany jest wezwany do porzucenia wszystkiego i wiernego naśladowania sposobu życia Jezusa i skupienia całej swojej egzystencji wokół Jego osoby. Chodzi tu o całkowity dar z siebie, wierne upodobnienie, bezwarunkowe poświęcenie (ilość odniesień jest ogromna i można by przytoczyć tu praktycznie w całości punkty 14-22 adhortacji). Dobrym odzwierciedleniem tej „zmiany” perspektywy jest fragment punktu szesnastego:

Właśnie z tej szczególnej łaski zażyłości z Chrystusem wypływa w życiu konsekrowanym możliwość i potrzeba złożenia całkowitego daru z siebie przez profesję rad ewangelicznych. Bardziej niż wyrzeczeniem, są one przede wszystkim *specyficzną formą przyjęcia tajemnicy Chrystusa*, przeżywaną w Kościele. (VC 16)

Zmiana rozłożenia akcentów nie oznacza nieobecności. Rys pasyjny konsekracji zakonnej jest wyraźnie ukazany w adhortacji. Sama scena przemienienia, co podkreśla papież, jest związana z tajemnicą odejścia Chrystusa, przygotowuje do doświadczenia Krzyża i kończy się „zejściem z góry” w stronę Kalwarii (por. VC 14, 23, 40). Kontemplacja Krzyża, która staje się udziałem uczniów na Taborze, ma fundamentalne znaczenie. Ojciec Święty stwierdza wprost, że „jest źródłem natchnienia dla wszystkich powołań; z niej biorą początek – obok podstawowego daru Ducha

– wszystkie dary, a zwłaszcza dar życia konsekrowanego” (VC 23). Paschalny wymiar życia zakonnego jest nierozdzielnie związany z wiernością tajemnicy krzyża. Osoba konsekrowana na tyle głęboko i bezpośrednio doświadcza tajemnicy Boga-Miłości, na ile pragnie trwać pod Krzyżem Chrystusa. Przez wierność tajemnicy Krzyża wyznaje, iż wierzy w miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego i nią żyje. W ten sposób przyczynia się do ożywienia w Kościele świadomości, że Krzyż to nadobfita miłość Boża, rozlewająca się na ten świat (por. VC 24). Wypowiedzi ukazujące pasyjny wymiar konkretnych aspektów życia zakonnego rozsiane są po całym dokumencie. Dotyczy to: praktykowania trzech rad ewangelicznych, przeżywania utrapień i niedogodności życia, doświadczeń kryzysów, ofiarności w posłudze bliźnim, narażania się na niebezpieczeństwa i ryzyko męczeństwa, a także klauzury, ascezy, modlitwy, formacji, życia wspólnego, ewangelizacji itd. (por. VC 24, 35, 38, 41, 42, 59, 65, 70, 72, 75, 86, 93).

Przeanalizowane powyżej dokumenty nie obejmują całości nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego, można jednak uznać je za podstawowe i reprezentatywne. Pozostałe wypowiedzi bardziej niż na samej teologii konsekracji i życia zakonnego skupiają się na jego sytuacji we współczesnym świecie, wyzwaniach i bolączkach, którym musi sprostać, pytaniach, na które musi szukać odpowiedzi. Cechuje je często piękny, obrazowy język, bogactwo przykładów, porównań i cytatów, ale w warstwie merytorycznej dotyczącej chrystologiczno-pasyjnego wymiaru konsekracji nie wychodzą poza zaprezentowane tu dokumenty (np. *ŻBW* 9, 21-24, 44; *Radujcie się* 4-6; *Kontemplujcie* 49-51; *Rozpoznawajcie* 8).

Próba podsumowania

Z przeprowadzonej analizy wybranych dokumentów Kościoła można wyprowadzić następujące wnioski:

– Fundamentalne znaczenie dla chrystologiczno-pasyjnego wymiaru konsekracji zakonnej ma jej zakorzenienie w sakramencie chrztu, czyli w zanurzeniu w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Różne dokumenty używają różnych sformułowań dla określenia relacji między chrztem a konsekracją zakonną. Pojawiają się takie określenia jak: pełniej, wierniej, z większą swobodą, w szczególny sposób, wzmacniać, rozszerzać, rozwijać, wiązać w intymny sposób, sięgać korzeniami i pełniej wyrażać. Bez względu na użyte sformułowania, odniesienie do chrztu jest obecne w każdym dokumencie. Konsekracja zakonna i konsekracja chrzcielna to oddzielne, jednak bardzo głęboko ze sobą związane konsekracje.

– Korzystając z formuły liturgicznej, można powiedzieć, że konsekracja dokonuje się „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”. Jego osoba ma centralne i kluczowe znaczenie. Idziemy za Nim, naśladujemy sposób Jego życia, z Nim jesteśmy w głębokiej osobowej i oblubieńczej relacji, kontemplujemy Jego Krzyż. Oczywiście dalsza część wspomnianej formuły „Tobie, Boże, Ojczy Wszechmogący, w jedności Ducha Świętego” nie może zostać pominięta. Chrystus nie działa sam, inicjatywa pochodzi od Ojca, Duch Święty wlewa w serce człowieka pragnienie bezwarunkowej odpowiedzi, daje siłę i światło do jej udzielenia i wytrwania w wierności, jednak zarówno serce człowieka, jak i działanie Ojca i Ducha Świętego są skierowane ku Chrystusowi.

– Trzy rady ewangeliczne, których profesja jest konstytutywnym elementem konsekracji zakonnej, mają charakter jednoznacznie chrystocentryczny. Ich praktykowanie w sposób konieczny ma charakter pasywny. Może on być różnie określany, począwszy od drastycznych sformułowań typu „wyniszczenie” czy „udział w śmierci”, aż po mniej dramatyczne, jak: „całkowite oddanie”, „poświęcenie”, „ofiarowanie” itp. jednak zawsze jest obecny.

– Sposób ujęcia pasywnego wymiaru konsekracji wypływa z podstawowej perspektywy przyjętej w konkretnym dokumencie Kościoła. Jeśli punktem wyjścia jest tajemnica odkupienia człowieka i uleczenia zranionej grzechem natury ludzkiej (*Redemptionis donum*), to użyte określenia nawiązują bezpośrednio do męki i śmierci Chrystusa na Krzyżu. Jeśli u początków jest kontemplacja i zachwyt pięknem Boga (*Vita consecrata*), to akcent przesunięty jest w stronę całkowitego oddania się Bogu i bardziej pasującym terminem niż „*passio*” może być „*oblatio*”. Znamienne są tu liczby: w *Perfectae caritatis* termin „grzech” pojawia się tylko raz, w *Redemptionis donum* szesnaście razy, a w czterokrotnie obszerniejszej *Vita consecrata* jedynie siedem razy.

– Konsekracja zakonna jest skierowana ku życiu, a nie ku śmierci i wyniszczeniu. Nauczanie Kościoła nie zatrzymuje się na wymiarze pasywnym. Zawsze jest w nim obecny kontekst paschalny, jednak profesja rad ewangelicznych nie wprowadza do fundamentów osoby ludzkiej męki i śmierci, wprowadza tajemnicę paschy Zmartwychwstałego Pana.

– Wymiar pasywny jest obecny w różnych aspektach życia i posługi osób zakonnych. Jest to konsekwencja praktyki rad ewangelicznych, życia we wspólnocie, realizacji właściwej instytucji misji w Kościele. Jest wpisany w etapy życia, trudności, przeciwieństwa i kryzysy, z którymi trzeba się

zmagać. Nie chodzi tu jednak bezpośrednio o misterium konsekracji, a raczej o szeroko rozumiane doświadczenie życia zakonnego.

Chrystologiczno-pasyjny wymiar konsekracji w pismach i życiu św. Ojca Stanisława Papczyńskiego

Z jednej strony, doszukując się w pismach i życiu Ojca Stanisława elementów współczesnej teologii konsekracji, narażamy się na słuszny zarzut ahistoryczności. Z drugiej strony, pogłębienie refleksji nad życiem zakonnym nie zmienia samego misterium konsekracji. Trzysta pięćdziesiąt lat temu Bóg wybierał dla siebie ludzi i powoływał tak samo, jak czyni to dzisiaj. Odnowa życia zakonnego jest związana z powrotem do korzeni, więc można uznać za w pełni uprawnioną, dokonywaną z perspektywy dzisiejszej wiedzy, analizę zakonnego doświadczenia naszego Założyciela. Trzeba jednak traktować ją raczej jako dialog z Ojcem niż formę krytycznej oceny. Dobór tematu sprawia, że za podstawowe źródło trzeba uznać pisma fundacyjne św. Stanisława, a dzieła o charakterze ascetyczno-pastoralnym umieścić na dalszym planie.

Oblatio

Ofiarowanie, czyli akt zakonnej konsekracji Ojca Stanisława jest skierowany ku Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy zawsze Dziewicy Maryi bez zmyy pierworodnej poczętej. Otwiera go jednak chrystologiczno-pasyjna preambuła: „W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen” (*Oblatio*, s. 1258). Nie można jej traktować tylko jako swoistego „nagłówka”, który jest ogólnie przyjęty i dodawany w tego typu formułach. *Oblatio* jest tekstem zrodzonym z „natchnienia Bożego”, głęboko przemyślanym i przemodlonym. Należy więc uznać, że pierwsze jego zdanie oddaje istotny dla Założyciela rys konsekracji zakonnej. Takie stwierdzenie jest tym bardziej uprawnione, jeśli weźmiemy pod uwagę całość duchowego piśmiennictwa św. Stanisława, którego znaczącą część stanowią dzieła chrystologiczno-pasyjne. Trzeba jednak zauważyć, że w formule profesji przeznaczony dla mariańców umieszczonej w *Regule życia* nie ma takiego odniesienia (por. NV, I, 6, s. 50).

Norma vitae

Reguła jest dokumentem w znacznej mierze prawnym, ustanawiającym podstawowe zasady funkcjonowania zakonu. W perspektywie teologicznej najczęściej kieruje się do Boga, a odniesienia do Chrystusa nie są zbyt liczne. Rys chrystologiczno-pasyjny najwyraźniej widoczny jest w rozdziale dotyczącym rad ewangelicznych. Warto przytoczyć fragment mówiący o posłuszeństwie: „Pobudkę i przykład posłuszeństwa bierzcie od samego Odkupiciela naszego, który «uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa» (Flp 2, 8)” (NV, III, 1, s. 53), oraz dotyczący ubóstwa:

Każdemu wypada pamiętać, i owszem, naśladować niedostatek Króla niebieskiego, który, jak czytamy, nie miał nawet własnego mieszkania (por. Mt 8, 20; Łk 9, 58) i będąc pewnego razu spragnionym, nie wstydził się prosić o wodę (por. J 4, 7). Dlatego i wy, znajdując się w najwyższym ubóstwie, cieszcie się bardzo, że wówczas możecie być prawdziwymi uczniami Chrystusa Pana i Jego naśladowcami. (NV, III, 2, s. 56)

Do wymiaru pasyjnego konsekracji zakonnej można również odnieść liczne w *Regule życia* wezwania do ascezy, umartwienia, walki ze starym człowiekiem (por. NV, I, 5; III, 1; cały rozdział IV; V, 9; VII, 7).

Konsekracja zakonna a konsekracja chrzcielna

Wymiar chrystologiczno-pasyjny konsekracji zakonnej wypływa z jej zakorzenienia w konsekracji chrzcielnej. To powiązanie nie pojawia się często w pismach Ojca Papczyńskiego, ale jest obecne. Nasz Założyciel używa sformułowania „podwójne powołanie”, myśląc o wezwaniu do wiary i do życia zakonnego. Takie powiązanie możemy odnaleźć w rozważaniach zawartych w *Inspectio cordis* przeznaczonych na piątą niedzielę wielkanocną i na rekolekcje tygodniowe (por. IC, I, *Piąta niedziela po Wielkanocy*, s. 595n; IV, *Rozmyślania przeznaczone na rekolekcje tygodniowe*, s. 839n).

Sequela Christi

Wpisana w duchowość zakonną kategoria *sequela Christi* jest bardzo bliska św. Stanisławowi. Z tej podstawowej dla siebie perspektywy patrzy na praktykę rad ewangelicznych i inne aspekty życia zakonnego. Chrystus jest dla niego fundamentalnym punktem odniesienia. Pragnienie „naśladowania Chrystusa” uzasadnia wybór życia konsekrowanego, a celem drogi

jest jak najpełniejsze upodobnienie się do Boskiego Mistrza. Obraz Chrystusa w pismach Ojca Papczyńskiego najczęściej nosi rysy pasyjne. Temat *sequela Christi* w zakonnej duchowości naszego Założyciela został szczegółowo opracowany przez obecnego Ojca Generała ks. Andrzeja Pakułę w książce *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księżąt Marianów*¹. Ponowne omawianie zagadnienia w tym opracowaniu byłoby niekoniecznym brakiem rozwagi.

Zakonne radykalizm

Wezwanie do „naśladowania Chrystusa” definiuje punkt odniesienia i kierunek drogi, pozostaje jednak pytanie, jak wyteżony wysiłek podejmuje osoba konsekrowana, aby podążać wyznaczonym szlakiem. W pierwszym rozdziale *Reguły życia* święty Założyciel tak określił cel zakonu:

Przede wszystkim rozważajcie pilnie i stale cel waszego Zgromadzenia. Tak jak wspólnym [celem] wszystkich najświętszych Zakonów, tak i waszym powinien być: większy wzrost chwały Bożej i troska o własne zbawienie z poważnym dążeniem do doskonałości. «Bo co za pożytek człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swojej poniósł szkodę?» (Mt 16, 26). (NV, I, 2, s. 48)

To „poważne dążenie do doskonałości” oznacza dla św. Stanisława bezkompromisowy radykalizm w nawróceniu, ascezie, pokucie, przestrzeganiu ślubów i reguł zakonnych. W tej materii nasz Założyciel używa wyłącznie wielkich kwantyfikatorów: całkowicie, do końca, bez reszty, w pełni. Sformułowania, których używa, przypominają te, które spotykamy w fragmentach dokumentów Kościoła opisujących relację konsekracji zakonnej do sakramentu chrztu: pełniej, wierniej, z większą swobodą, w szczególny sposób itp. Ilość cytatów, które można by tu przytoczyć, jest ogromna, jeśli ktoś ich szuka, wystarczy, że otworzy *Pisma zebrane* na dowolnej stronie. Nie trzeba też dodawać, że dla skażonej grzechem natury ludzkiej każdy wielki kwantyfikator zakonne ma charakter pasyjny. Postawę Ojca Papczyńskiego w tym względzie można krótko podsumować biblijnym werselem z *Pieśni nad Pieśniami*: „Jeśli by kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko” (Pnp 8, 7).

¹ A. Pakuła MIC, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księżąt Marianów*, „Studia Marianorum”, tom 12, PROMIC – Wydawnictwo Księżąt Marianów, Warszawa – Lublin 2010, s. 119-143.

Doświadczenie życia św. Ojca Stanisława

Na zakończenie chciałbym dodać dwa spostrzeżenia, które może bezpośrednio nie odnoszą się do misterium konsekracji zakonnej, ale ukazują pasyjny wymiar jej realizacji w życiowym doświadczeniu Ojca Stanisława.

Konsekracja Zakonodawcy

W teologii życia zakonnego raczej nie spotyka się tego określenia. Można jednak *per analogiam* spojrzeć w ten sposób na *Oblatio*. Mamy tu wszystkie podstawowe elementy konsekracji: inicjatywę i wezwanie Boga, szczególnie posłannictwo i dar Ducha Świętego oraz obejmującą całą osobę odpowiedź człowieka. Może doszukiwanie się wymiaru chrystologicznego w tym powołaniu Ojca Stanisława, przez porównanie zakładania wspólnoty Kościoła i wspólnoty zakonnej byłoby przesadą, jednak to doświadczenie miało dla niego niewątpliwie wymiar głęboko pasyjny. Nie potrzeba przytaczać tutaj całej historii pierwszych wspólnot i trwających do końca życia trosk i perypetii związanych z zatwierdzaniem Zakonu, gdyż są to sprawy oczywiste. Warto się jednak zastanowić, czy nie powinniśmy w założycielskie *passio* Ojca Stanisława wpisać również trudnych doświadczeń okresu pobytu u pijarów. Tak prowadził naszego Zakonodawcę Bóg i w pewnym sensie także tam kształtował się mariański Zakon. Doświadczenie oszczerstw, braku miłości, lekceważenia zakonnej reguły, rozprzężenia, klik, niesprawiedliwości przełożonych itp., choć bardzo bolesne, było opatrnościowe. Może także tu należy się doszukiwać przesłanek, które sprawiły, że tak wielki nacisk w *Norma vitae* jest położony na miłość, bezkompromisową wierność regule i obserwancji zakonnej, rolę przełożonych. Czy nie można dostrzegać pozytywnego echa byłych doświadczeń w przechodzącym jakiś kryzys zakonie pijarów w takich wskazaniach, jak na przykład:

Jeżeli zaś znalazłby się między wami jakiś krnąbrny, wichrzyciel albo buntujący innych niegodziwiec, niech zostanie ujarzmiony zgodnym działaniem wszystkich, którzy są zwolennikami wewnętrznego spokoju i dobrego zarządzania (po uprzednim jednak daniu mu możliwości sprawiedliwej obrony i oczyszczenia się z zarzutów oraz przy zachowaniu porządku prawnego), używając do tego także, jeżeli zajdzie konieczność, pomocy władzy świeckiej. Prawdziwemu bowiem słudze Bożemu wypada żyć w pokoju i powinien on zważać nie na to komu, lecz z miłości do kogo powinien być posłuszny. (NV, III, 1, s. 54)

A jeżeli zarzuci mu się coś nieprawdziwego, niech nic wówczas nie odpowiada, lecz później, udając się do przełożonego, niech zaświadczy o swojej niewinności (chyba że wołałby niewinnie cierpieć z Chrystusem); kłamca niech będzie nieodwołalnie ukarany karą odwetu. (NV, IX, 3, s. 72)

Zapewne doświadczenie pijarskie Ojca Założyciela nie jest jedynym i najważniejszym czynnikiem kształtującym powstający Zakon marianów, ale może warto dokonać jakiejś analizy pism fundacyjnych w świetle *Apologii wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych*.

***W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem.
Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości (2 Tm 4, 7-8)***

Ten krótki „dialog” z Ojcem trzeba zamknąć przywołaniem dwóch testamentów świętego Założyciela. Jest to przejmujące świadectwo osoby, w której zakonna konsekracja osiągnęła zamierzony przez Boga kres. Ze słów tych dokumentów przebija obraz człowieka całkowicie oddanego Bogu, wyzbytego siebie, ogołoczonego, pełnego pokory, miłości i troski o braci. Zachowując stosowne proporcje, można przyrównać je do ostatnich zdań pisanych przez Pawła Apostoła, a nawet do modlitwy arcykałpąńskiej Jezusa Chrystusa zapisanej w Janowej Ewangelii.

Zakończenie

Przedstawiona analiza z pewnością nie jest wyczerpująca. Brak jej odniesień do bogatej literatury teologicznej poświęconej konsekracji zakonnej. Można by uwzględnić takie tematy jak: „konsekracja w stworzeniu”, „Chrystus – pierwszy konsekrowany”, relację do grzechu pierworodnego czy walkę ze „starym człowiekiem” w nas itp. Na bardziej szczegółową refleksję w perspektywie podjętego tematu zasługują też pisma duchowo-ascetyczne św. Ojca Stanisława. Mam jednak nadzieję, że udało się w podstawowym stopniu ukazać chrystologiczno-pasyjny wymiar konsekracji w nauczaniu Kościoła i w życiu i doświadczeniu św. Stanisława Papczyńskiego. Trzeba kontynuować tego typu „dialog” z Ojcem. Trzeba też ciągle przeglądać się jak w zwierciadle w Jego radykalnej i bezkompromisowej wierności powołaniu, aby się nie okazało, że On miał życie konsekrowane, a my teologię konsekracji.

***Oblatio* jako totalna ofiara osoby konsekrowanej (VC 17).
 („Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński,...
 ofiarowuję i poświęcam...”)**

Vita consecrata nr 17 stwierdza, że Bóg „Ojciec, Stwórca i Dawca wszelkiego dobra” przyciąga do siebie osoby konsekrowane „mocą szczególnej miłości”, aby powierzyć im „szczególną misję” słuchania i naśladowania Syna Bożego. „Idąc za tym wezwaniem, któremu towarzyszy wewnętrzny zachwyty, osoba powołana zawiera się miłości Boga, który ją wzywa do swojej wyłącznej służby, i poświęca się całkowicie Jemu oraz Jego zamysłowi zbawienia (por. 1 Kor 7, 32-34)” (VC 17). Odpowiedzią na bezinteresowną miłość Boga i na powołanie do życia konsekrowanego, które jest „wyłączną inicjatywą Boga (por. J 15, 16)”, może być jedynie „całkowite i wyłączne oddanie się Jemu”, bezwarunkowe ofiarowanie i poświęcenie Mu własnego życia, całej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Ofiara osoby konsekrowanej winna mieć charakter totalny, porównywalny „do prawdziwej ofiary całopalnej” (VC 17).

Akt *Oblatio*, wypowiedziany przez św. Stanisława Papczyńskiego dnia 11 grudnia 1670 roku, był, bez żadnej wątpliwości, częścią jego ofiary całopalnej, momentem przełomowym w jego życiu i jednocześnie aktem założycielskim przyszłego Zakonu Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Nasz Ojciec Założyciel wypowiedział *Ofiarowanie* wobec tych samych świadków, w których obecności chwilę wcześniej przyjął indult odejścia z Zakonu Pijarów. W ten sposób publicznie rozpoczął drogę, na którą skierował go sam Bóg. Droga ta doprowadziła byłego pijara do złożenia ślubów uroczystych w, założonym przez niego, a przez Kościół zatwierdzonym, ostatnim zakonie kleryków regularnych; a ostatecznie do obcowania ze Świętymi w niebie i do chwały ołtarzy w Kościele pielgrzymującym na ziemi. W świetle aktu *Oblatio* można czytać całą księgę życia Ojca Stanisława, a z drugiej strony, co uczynię poniżej, w świetle późniejszego życia Świętego i jego pism (szczególnie ostatecznego ofiarowania opisanego w *Norma vitae* i wyrażonego w formule profesji), można lepiej zrozumieć akt jego *Ofiarowania* w 1670 roku.

Aby lepiej zrozumieć totalność ofiary Ojca Stanisława, postaram się krótko przedstawić kto, komu i co ofiarowuje, dlaczego, po co i w jaki sposób. Tak, aby każdy z nas mógł uzyskać z tego odpowiedni dla siebie owoc.

KTO?

W *Oblatio* nasz Święty Ojciec Założyciel mówi o sobie bardzo krótko: „Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasz z Podegrodzia, z Diecezji Krakowskiej, mając lat czterdzieści, ofiaruję i poświęcam [*offero, ac dedico*]” (*Oblatio*, s. 1258). W podobny sposób rozpoczął czternaście lat wcześniej profesję ślubów prostych u pijarów.¹ Imieniem Stanisław od Jezusa i Maryi będzie się posługiwał do końca życia. Widocznie imię to dobrze oddawało tożsamość Świętego jako człowieka i jako zakonnika. Pierwszeństwo Jezusa Ukrzyżowanego i stałe zjednoczenie z Nim Jego Matki Ojciec Papczyński będzie podkreślał wielokrotnie w swoich pismach aż do końca swoich dni.²

Podstawową tożsamością każdego człowieka jest według Ojca Stanisława pochodzenie od Boga w Trójcy Jedynej i podobieństwo do Niego. Właściwy tekst podręcznika duchowości *Templum Dei mysticum* (napisanego krótko po *Oblatio* i opublikowanego w 1675 roku) Autor rozpoczyna słowami: „Jest to tak dalece pewne, że człowiek stworzony przez Boga i przez sakrament chrztu Jemu poświęcony jest Jego mistyczną świątynią, iż nawet nie powinno się tego dowodzić” (TDM, 1, s. 929). Pochodzenie człowieka, ukształtowanie i zamieszkiwanie go przez całą Trójcę, odkupienie i przeznaczenie go do nieśmiertelności – wszystkie te dary i łaski darmo dane mają budzić w każdej osobie ludzkiej, a więc i w samym Świętym, poczucie godności i chwały, radość i dziękczynienie, pewność bycia miłowanym i odpowiedź miłości.³

¹ „Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi, w świecie Jan Papczyński, mając lat dwadzieścia pięć [...]”; LD, 2, s. 1248.

² „Rozważ, że Bóg chce, żebyś był nie tylko oddanym sługą Jego Syna, ale też i Matki Bożej. Tak dalece szanuje On Matkę, że nie chce, aby Ona była bez Syna ani Syn bez Matki”; IC, II, *Święto Świętych Młodzianków*, s. 824.

³ „Wy chrześcijanie, według nauki Apostoła Narodów «jesteście świątynią Boga żywego» (por. 2 Kor 6, 16). Jak wielka jest wasza chwała! Jakaż godność! [...] Ty, człowieku, pojawiłeś się jako rezultat Boskiego zamysłu, Ciebie sama Najświętsza Trójca wzniosła sobie na świątynię; utworzył cię sam Stwórca wszechrzeczy”; TDM, 1, s. 929-930. „Nie wystarczy też poprzestawać na samym uświadamianiu sobie obecności Boga: trzeba również naszymi czynami i zewnętrznymi dziełami dowodzić, że wewnątrz nosimy naprawdę żywy i nieskalany obraz Boga”; TDM, 2, s. 935-936.

Jak możemy zrozumieć z zapisków samego Ojca Stanisława, w momencie definitywnego opuszczenia pijarów, dzięki wcześniejszym doświadczeniom mistycznym, miał już przekonanie co do nowego powołania i jego wizję.⁴ Sam akt *Oblatio* był wynikiem bezpośredniej interwencji Pana Boga, a nie pierwszym pomysłem na nową drogę życia.⁵ Na dworze Karskich (1671-1673) Ojciec Stanisław starał się zrealizować powołanie, ukształtowane w nim już wcześniej.⁶ W *Apologii* (ok. 1671) zamieścił cztery powody odejścia od pijarów⁷, ale nie wspomniał pragnienia założenia nowego zakonu, jako że pismo było natury polemicznej i odpowiadało jedynie na zarzuty mu stawiane.

W dalszym ciągu swego życia, wobec różnych trudności, Ojciec Papczyński stawiał sobie pytanie o pochodzenie nowego powołania, a jednocześnie miał pewność, że to jedynie Bóg może doprowadzić do końca to, co sam zamierzył, również przy użyciu tak marnych narzędzi jak były pijar.⁸ Z czasem przekonanie o Bożym pochodzeniu Zgromadzenia było już tak wielkie, że siebie nazywał jedynie niegodnym przełożonym, uznając Jezusa Chrystusa i Jego Matkę za jedyne prawdziwych Założycieli i Protektorów.⁹

Cytując św. Ambrożego, Ojciec Stanisław kontynuuje: „Niech każdy zwróci pilniejszą uwagę na wspaniałość swego pierwotnego stanu i uzna w sobie obraz Trójcy Świętej za godny czci oraz dąży do tego, aby osiąść godność podobieństwa Bożego”; TDM, 2, s. 936.

⁴ Już w 1675 roku Ojciec Papczyński zapisze, że to „sam Bóg” powołał go do „założenia ostatniego w rzędzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej”, a uczynił to „opatrznościowo, to jest z miłością, miłosiernie, mądrze, cudownie”; FDR, 1, s. 1289-1290. Święty doda jeszcze: „Boska wizja, która była wyrta w mej duszy, a dotycząca założenia tego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia NMP [...] przymuszała mnie do swego celu”; FDR, 6, s. 1292.

⁵ „Boski Majestat zasugerował mi bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] wypowiedziane z serca, publicznie”; FDR, 3, s. 1291.

⁶ „Przebywałem u owego pana szlachcica Karskiego blisko dwa lata i szukałem sposobów na zapoczątkowanie Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia, które Duch Boski już ukształtował w moim umyśle”; FDR, 9, s. 1294.

⁷ Były to: wrogość ze strony przełożonych pijarskich; rozluźnienie dawnej obserwancji zakonnej; miłość do Zgromadzenia Szkół Pobożnych i pragnienie pokoju w Prowincji; niemożność wykorzystania wrodzonych zdolności; por. *Apologia*, s. 1260n.

⁸ „Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego. [...] sam Bóg, Bóg (któremu niech będzie wieczna, nieskończona chwała i dziękczynienie), jak mnie do swego dzieła [...] pobudził, tak [też] sam je wykonał i wykonuje na wieki wieczne”; FDR, 1, s. 1289-1290.

⁹ *List do o. Jana Focięgo SP* (1669) Ojciec Papczyński podpisał tak: „Stanisław od Jezusa i Maryi. Nie założyciel Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia, lecz niegodny sługa”; LD, 13, s. 1323. W *Testamencie drugim* (1701) zapisał: „To maleńkie Zgromadzenie, jako jego niegodny przełożony, Panu mojemu, Jezusowi Chrystusowi, i najwybrańszej Dziewicy, Rodzicielce

Ojciec Stanisław, świadom pochodzenia od Trójcy i od ziemskich rodziców, pewien powołania i ogromu darów otrzymanych od Boga, całkowicie w Nim zanurzony i wdzięczny, był jednocześnie przekonany o swojej grzeszności, słabości, niegodności i niezdatności. Taki właśnie pokładał ufność w Bożym miłosierdziu, zanurzał swoje grzechy w ranach Zbawiciela i Bogu Miłości ofiarowywał całego siebie.¹⁰

KOMU?

Akt *Oblatio* Stanisław Papczyński rozpoczyna słowami: „W imię Pana naszego, Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Amen” (*Oblatio*, s. 1258). Jeśli poszukiwać obrazu Zbawiciela, który był szczególnie bliski naszemu Ojcu Założycielowi, to z pewnością był to Jezus Chrystus Ukrzyżowany. Jemu poświęcił dwa zbiory rozważań: *Orator Crucifixus* i *Christus Patiens*. Do Niego odwoływał się wiele razy w medytacjach *Inspectio cordis*. Jego przedstawiał, swoim współbraciom i wszystkim ludziom, jako podstawowy wzór do naśladowania. Cała duchowość naszego Świętego Ojca Założyciela ma wymiar wybitnie chrystocentryczny, chrystotypiczny i pasyjny.

We właściwym tekście *Oblatio* były pijar ofiarowuje i poświęca siebie „Bogu Ojcu Wszzechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu” (*Oblatio*, s. 1258). Wszystkie ważniejsze akty swego życia nasz podegrodzianin podejmował w imię Trójcy Przenajświętszej.¹¹ Bez żadnej wątpliwości cha-

Jego Maryi, najpobożniej na wieki polecam jako prawdziwym i jedynym Założycielom, Kierownikom, Protektorom i Patronom tego małego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Wspomożyciela Zmarłych”; TD, 5, s. 1326. W *Testamencie pierwszym* (1692) Święty zapewniał: „Wszystkim, którzy poparli i ochraniali to małe Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia, wzbudzone przez Boga dla wspomagania wiernych zmarłych, obiecuję podwójnie wielkie [dobra] z ręki Boga. Prześladowcom, jak już tego doświadczyli, przygotowana jest kara – niebezpiecznym jest [bowiem] drażnić protegowanych Błogosławionej Dziewicy Maryi”; TP, 7, s. 1318.

¹⁰ Piszząc o założeniu Instytutu, Ojciec Stanisław nazywa siebie „najnudniejszym, najbardziej godnym pogardy grzesznikiem, najlichszym, najbardziej niezdatnym narzędziem”; FDR, 1, s. 1289. „Ja, niegodny kapłan i największy grzesznik”; TP, 1, s. 1317. „Składam dzięki Boskiemu Majestatowi za łaski, [...] żałuję zaś z głębi serca i żałować pragnę jak najdoskonalej, z miłości ku Niemu, za moje grzechy, które wszystkie zanurzam w zbawczych ranach Pana i Odkupiciela mojego, Jezusa Chrystusa”; TP, 3, s. 1317. „O Boże, o Dobroci, o nieskończona Mocy, [...] zmiłuj się nade mną, Stanisławem od Jezusa i Maryi, najniegodniejszym kapłanem, nic nie wartym Sługą, największym grzesznikiem (*własnoręcznie*)”; TP, 10, s. 1319. Por. rozpoczęcia i podpisy pod pismami: LD, 9, s. 1309 i 1312; LD, 12, s. 1320; LD, 13, s. 1323; TD, 16, s. 1330; LD, 16, s. 1337.

¹¹ Por. TP i TD; błogosławieństwo w: TD, 13, s. 1329; LD, 15, s. 1333.

rakter trynitarny jest fundamentalny dla duchowości Ojca Stanisława. Święty nasz Ojciec co najmniej już od 1661 nazywał Maryję: „Córka Boga Ojca”, „Matką Syna”, „Oblubienicą Ducha Świętego” i „całkowicie prowadzoną przez Ducha Świętego”, „Przybytkiem całej Trójcy Świętej”¹². Święty Stanisław twierdzi, że tak jak Maryja, tak i każdy człowiek jest dziełem i zamieszkaniem Trójcy Świętej, która go stworzyła, poświęciła przez chrzest święty [*dedicatio, consecratio*] i wiedzie do celu ostatecznego (por. TDM, 1, s. 929-933; 24, s. 1021-1026). Dlatego na koniec *Templum Dei mysticum* umieszcza znaczącą inskrypcję, dedykację, ofiarowanie (siebie samego i każdego człowieka): „Tobie, odwiecznemu Ojcu, mojemu Stwórcy, Tobie, odwiecznemu Synowi, mojemu Odkupicielowi, Tobie, odwiecznemu Duchowi, mojemu Uświęcicielowi, tę opisaną i żywą świątynię, jaką jestem, najpokorniej dedykuję [*dedico*]” (TDM, s. 1027).

Po Bogu w Trójcy Osób nasz Święty Założyciel ofiarowuje siebie w *Oblatio* „Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmazy pierworodnej poczętej” (*Oblatio*, s. 1258). Widać tu niezwykle dla nas ważną zmianę w stosunku do ślubów złożonych u pijarów w 1656 – Maryja zostaje dookreślona przez sformułowanie „bez zmazy pierworodnej poczęta”¹³. Według formuły profesji w *Norma vitae* każdy marianin miał wypowiedzieć swoje ofiarowanie [*offero*] „Boskiemu Majestatowi i Bogurodzicy Dziewicy Maryi” (NV, I, 6, s. 50).

Według Ojca Stanisława pierwszym i najważniejszym przywilejem Maryi było Boże macierzyństwo; to z niego wypływały wszystkie inne tytuły i dary, udzielone Maryi przez Boga; wszystko ze względu na mającego się z Niej narodzić Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata.¹⁴ Również po

¹² Por. PRA, 1, C, I, *Ćwiczenie. Pochwała Bogarodzicy Dziewicy Maryi*, s. 192. W rozważaniu na święto Niepokalanego Poczęcia Maryi Ojciec Papczyński powtarza zawołanie z *Godzinek*: „Witaj, o Rodzicielko! Świątynio Trójcy Świętej!”, IC, II, *Święto Niepokalanego Poczęcia Dziewicy Maryi*, s. 806.

¹³ „Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi, w świecie Jan Papczyński, mając lat dwadzieścia pięć, składam moją profesję w Zgromadzeniu Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych i składam [*voveo tria Vota Simplicia*] Bogu wszechmogącemu, Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, a także Bogurodzicy zawsze Dziewicy Maryi i tobie, Przewielebnemu Ojcu [...] trzy śluby proste [...]”; LD, 2, s. 1248. „Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, według ciała syn Tomasza z Podegrodzia, z Diecezji Krakowskiej, mając lat czterdzieści, ofiaruję i poświęcam Wszechmogącemu Bogu Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogarodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmazy pierworodnej poczętej, moje serce [...]”; *Oblatio*, s. 1258.

¹⁴ „Weź pod uwagę godność Matki, którą otrzymała z powodu wielkości Syna. Przez to samo bowiem, że stała się Matką Syna Bożego, Pana Aniołów i Króla całego świata, stała się jednocześnie Oblubienicą Bożą, Panią Aniołów, jak i Królową całego stworzenia. A zatem jedynie od Macierzyństwa Najświętszej Dziewicy zależą wszystkie Jej zaszczyty, łaski, prerogatywy,

odejściu od pijarów Ojciec Papczyński czcił Maryję przede wszystkim jako Bogurodzicę Dziewicę, ale centralnym punktem, charyzmatem jego życia i zakładanego przezeń Zgromadzenia stało się misterium Niepokalanego Poczęcia, dokonanego w Maryi przez Boga w Trójcy Jedynej, dla Kościoła i całego świata¹⁵.

CO?

Już w akcie *Oblatio*, ale i później wielokrotnie, Ojciec Papczyński ofiarowuje i poświęca Bogu i Maryi całego siebie, wszystko, kim jest i co posiada, nie pozostawiając sobie absolutnie niczego.¹⁶

W krótkim akcie trudno było rozwijać temat ofiarowania. Uczynił to jednak Święty bardzo obszernie w rozdziałach IV-VII *Templum Dei mysticum*. Najpierw należy ofiarowywać Bogu Wszchemogącemu „wszystkie zasługi Pana naszego Jezusa Chrystusa, Najświętszej Dziewicy i wszystkich niebian oraz sprawiedliwych przebywających na ziemi, a także dobre i obojętne uczynki wszystkich ludzi” (TDM, 4, s. 942).

Bogu należy ofiarowywać siebie samego: duszę, aby służyła Bogu, i serce, aby Go kochało; ciało i ducha; usta i język, aby nieustannie chwaliły Boga i błogosławiły; rozum, pamięć i wolę; zmysły zewnętrzne i wewnętrzne; modlitwy i uczynki miłości; czystość, ubóstwo i posłuszeństwo zakonników; posługę kapłanów; skrucę i uczynki pokutne; umartwienia zewnętrzne i wewnętrzne (woli, sądu i wyobraźni); wszystkie dzieła, myśli, słowa, wyobrażenia, pragnienia i zamiary; strapienia i pociechy; smutki i radości; zdrowie i chorobę; życie i śmierć; upadek i powstanie z niego; słowem – absolutnie wszystko. Święty nasz Założyciel wzywa wszystkich do ofiarowywania Bogu całego życia, we wszystkich jego momentach i aspektach: udręczeni mogą ofiarować Bogu swoje utrapienie, grzesznicy skru-

przywileje i wyjątki. Tak jak całe twoje zbawienie i środki zbawienia zależą jedynie od odkupienia dokonanego przez Jej Syna, którego dziś przyjąłeś”; IC, II, *Święto Narodzenia Najświętszej Dziewicy*, s. 777.

¹⁵ Już we wrześniu 1671, przed obrazem Matki Bożej Niepokalanej w Luboczy, Ojciec Stanisław przywdział biały habit: „wszystko koloru białego na cześć jaśniejącego bielą Poczęcia Matki Bożej”; NV, IV, 4, s. 58. „W białym już kolorze, ofiarowałem siebie jako nowego kandydata tej Matki na wieczną służbę”; FDR, 7, s. 1293.

¹⁶ „Moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając”; *Oblatio*, s. 1258. W późniejszej formule profesji marianów będzie jeszcze krócej: „ofiaruję się [*offero me*]”, a dalej: „oraz ślubuję [*voveo*] ubóstwo, czystość i posłuszeństwo”; NV I, 6, s. 50.

chę, kapłani uwielbienie, zakonnicy śluby, pokorni modlitwę itd. Tak, aby absolutnie nic nie pozostało nieobjęte Bożym działaniem i Jego błogosławieństwem (por. TDM, 4-7, s. 940n).

DLACZEGO?

Tym, co najbardziej pobudza Ojca Papczyńskiego do ofiarowania swego życia na służbę Bogu i Maryi, jest przekonanie o Bożej miłości i Bożym miłosierdziu. Wiarę i ufność w Boże miłosierdzie nasz Święty Ojciec Założyciel wyrażał wielokrotnie w *Inspectio cordis* i zapewniał, że ten sam Bóg przychodzi do nas za każdym razem w Eucharystii.¹⁷ Jezus Chrystus, który oddał za nas życie na krzyżu, „jeśli byłoby to konieczne, jest gotów za jedną duszę jeszcze raz przelać swoją Krew” (IC, I, *Czwarta Niedziela Wielkiego Postu*, s. 561).

Autor *Inspectio cordis* wyjaśnia w swoich rozważaniach, że z miłości Bóg stworzył człowieka i wszystko, co istnieje; sam stał się człowiekiem, aby odkupić grzesznika; działa nieustannie w świecie, aby wszyscy mogli osiągnąć życie wieczne. Z miłości Jezus Chrystus cierpiał za nas, został zabity i zmartwychwstał; razem z Ojcem posłał Ducha Świętego i założył Kościół; towarzyszy mu i działa w nim przez sakramenty.¹⁸

Z czystej miłości, kontynuuje Ojciec Papczyński, Bóg powołuje niektórych do życia zakonnego, każdego dnia obdarowuje ich wieloma łaskami i cierpliwie czeka na ich nawrócenie i dzieła miłości. Umiłowani przez Boga, powtarza wielokrotnie autor *Inspectio cordis*, wszyscy, a szczególnie zakonnicy, jesteśmy zaproszeni, aby dać słuszną odpowiedź: przede wszystkim miłować Boga ponad wszystko, cierpliwie znosić wszelkie przeciwności i cierpienia, miłować swego bliźniego.¹⁹

W formule profesji w *Norma vitae* zapisano, iż ofiarowanie [*offero*] „Boskiemu Majestatowi i Bogurodzicy Dziewicy Maryi” oraz trzy śluby składa

¹⁷ „Pytasz, jaki jest Ten, którego przyjąłeś w najświętszej Eucharystii? Jest żywy, nieśmiertelny, mocny, słodki, niezwyknięty; jest dobry, miłosierny, bardzo łaskawy, najwyższy; jest łagodny, życzliwy, jest Mądrością, Miłością, Prawdą, pełnią wszelkiego Życia i wszelkiego Dobra”; IC, I, *Czwarta Niedziela po Trzech Królach*, s. 530.

¹⁸ Por. IC, I, *Poniedziałek Zielonych Świąt, Przed Komunią Świętą*, s. 608-610; IV, *O miłości (charitas)*, s. 854n.

¹⁹ Por. IC, III, *Na święta Apostołów poza Okresem i w Okresie Wielkanocnym*, s. 827n; I, *Niedziela Zesłania Ducha Świętego*, s. 604n; I, *Siedemnasta Niedziela po Zielonych Świątkach*, s. 661n; i wiele, wiele innych.

się „z czystej miłości do Boga, dla większej Jego chwały i czci Najwybrańszej Dziewicy” (NV, I, 6, s. 50). Dalej nasz Święty Ojciec Założyciel zapisał, aby wszystko wśród marianów działało się w miłości. Z miłości do Boga mamy przestrzegać przykazań Bożych, praw Kościoła i ludzkich. Z miłości do Boga mamy czynić dobro i unikać zła; jak najlepiej wykonywać wszelkie prace i obowiązki oraz wszystko, co dotyczy naszego stanu i powołania. Miłość ma być duszą naszego Zgromadzenia (por. NV, II, s. 51n).

PO CO?

Codziennie ofiarowanie (odpowiednie dla ludzi wszelkich stanów) Ojciec Papczyński proponuje zakończyć następująco:

Spraw, Panie, abym cały należał do Ciebie, a do siebie wcale – w każdym czasie, w każdej chwili, przez całą wieczność. To wszystko niech będzie na chwałę Twoją, na cześć Najświętszej Dziewicy Maryi, i na cześć wszystkich niebian oraz na zbawienie moje i bliźnich, dla pomnożenia cnoty, wzrostu w łaski i zasługi. Amen. (TDM, 4, s. 943)

Dobrze tu widać (jak i w wielu innych pismach Założyciela), że wszelkie ofiary mogą być podejmowane w różnym celu: dla Boga i dla ludzi; dla Świętych, dla przebywających w czyśćcu, dla pielgrzymujących na ziemi i dla siebie samego. Pośród celów, które odpowiadają na konkretną sytuację, Ojciec Stanisław wymienia między innymi: dziękczynienie i wynagrodzenie za dobra otrzymane; zadośćuczynienie za grzechy; błaganie o powstanie z grzechów, odrzucenie ich i oczyszczenie; odwrócenie kar i plag; ukochanie Boga i bliźniego; poznanie i wypełnienie woli Bożej; nawrócenie grzeszników i oświecenie niewierzących lub odstępców; zbawienie własne i bliźnich; wzrost w łaskę i zasługi (por. TDM, 4, s. 940n).

Wielokrotnie w pismach Ojca Papczyńskiego powtarzają się też cele znacznie bardziej uniwersalne, odpowiednie w każdym miejscu i czasie, skierowane bardziej ku Bogu niż odpowiadające na konkretne potrzeby lub sytuacje.²⁰ Święty nasz Ojciec poleca, aby wszystko czynić na większą

²⁰ „Czy więc się modlisz, czy czytasz, czy piszesz, czy prowadzisz dobre rozmowy, rozmyślasz, pracujesz, jesz, pijesz, uczciwie odpoczywasz, krzepiąc swego ducha, i cokolwiek tylko robisz uczciwego, pobożnego, świętego, pożytecznego i godnego pochwały, czyni to wszystko z miłości

chwałę Boga, aby poznać i wypełnić Jego wolę, dla uczczenia Bogurodzicy i Świętych.²¹

Przez *Oblatio* były pijar pragnął stać się „cały sługą tegoż Wszechmocnego i błogosławionej Dziewicy Maryi” i służyć im do końca życia w „tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcą z Bożej łaski założyć)” (*Oblatio*, s. 1258). Z czasem ogólny cel ofiarowania życia Bogu i Maryi oraz założenia Zgromadzenia w *Norma vitae* osiągnął ostateczną klarowność i został wyrażony w trzech punktach szczegółowych: „szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy”, „wspomagać modlitwą dusze wiernych zmarłych poddanych karom czyśćcowym, zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy” (NV, I, 2, s. 48-49), „pokornie pomagać proboszczom w pracach kościelnych” (NV, I, 3, s. 49).

JAK?

Pierwsze poświęcenie [*dedicatio, consecratio*] człowieka – mistycznej świątyni Boga – odbywa się, jak naucza nasz Święty Ojciec, przez chrzest święty. Co roku powinniśmy składać Bogu dziękczynienie i na nowo oddawać Mu się i spalać w całopalnej ofierze [*immolo, sacrifico, holocaustifico*] (por. TDM, 19, s. 990n).

Ofiarowanie ma się odbywać codziennie i nieustannie. Nasz podegrodzianin proponuje wszystkim dwa modele codziennego ofiarowania, tak aby ostatecznie wszystko było oddane jedynie Bogu i absolutnie nic diabłu (por. TDM, 4, s. 940n).

Zakonnicy składają swoje ofiarowanie poprzez śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, każdy w swoim Instytucie, według własnego charyzmatu i reguły życia. W przypadku Ojca Papczyńskiego i założonych przez niego Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP szczególny sposób ofiarowania znalazł wyraz pierwotnie w *Oblatio*, a ostatecznie w *Norma vitae*. Pierwsi marianie mieli się ofiarowywać Bogu między innymi przez: miłość Boga i ludzi; trzy śluby; modlitwy i umartwienia; ustawiczne skupienie

ku Bogu, na chwałę Bożą w ten sposób, aby zawsze działanie poprzedzała szczegółowa intencja, lub przynajmniej po nim następowała”; TDM, 5, s. 946-947.

²¹ Nawet jako cel wspólny wszystkim instytutom zakonnym Ojciec Papczyński wymienia: „większy wzrost chwały Bożej i troskę o własne zbawienie z poważnym dążeniem do doskonałości”; NV, I, 2, s. 48.

wewnętrzne; potrójną misję; odpowiednie dysponowanie czasem; miłość i posłuszeństwo wobec Kościoła i Reguły; przystępowanie do sakramentów i dbanie o nie (por. NV, s. 48n).²² Ofiarowanie to było „na zawsze i nieodwołalnie”, wzmacniane jeszcze przysięgą wytrwania w Zgromadzeniu aż do śmierci (NV, I, 6, s. 50). Marianie winni odnawiać swoje śluby „codziennie indywidualnie przed Najświętszym Sakramentem, byście byli pomni waszego powołania i spragnieni nagród przygotowanych dla tych, którzy należycie walczą aż do śmierci” (NV, V, 6, s. 61).

Ostatecznie wszystko ma być wykonywane z miłości i poprzez miłość.²³ Dotyczy to wszystkich ludzi, ale też szczególnie marianów (por. NV, II, s. 51n). Wszelka ofiara i wszelkie działanie ma się odbywać w jedności z Kościołem (Ojciec Papczyński nazywa go „Oblubienicą Chrystusa” i „Rodzicielką”, „Winnicą”, „Owczarnią” i „Ciałem”)²⁴ i w posłuszeństwie papieżowi, biskupom i wszelkim przełożonym. To posłuszeństwo dobrze widać w życiu Założyciela marianów i w jego pismach.

Miłość i łaska nieustannie otrzymywane od Boga mają nas pobudzać do ofiarowywania siebie Bogu i drugiemu człowiekowi. Pośród najbardziej potrzebujących Ojciec Papczyński widzi grzeszników i zmarłych. Dzieła miłosierdzia co do duszy i ciała obszernie omawia nasz Założyciel w rozdziale *Odnowienie mistycznej świątyni* podręcznika duchowości *Templum Dei mysticum* (por. TDM, 21, s. 996n).

Wraz z odejściem od pijarów Stanisław od Jezusa i Maryi obrał misterium Niepokalanego Poczęcia jako swoje żywotne centrum i punkt odniesienia dla swego życia i nowego Instytutu. Misterium to stało się fundamentem i centrum charyzmatu założycielskiego naszego Świętego Ojca i naszego Zgromadzenia; stało się ogniem do złożenia w ofierze życia Ojca Stanisława i każdego z jego uczniów.

Ofiara życia konsekrowanego nie jest jedynie dla zakonnika, ale dla misji, dla zbawienia świata. Misja wypływa zawsze z charyzmatu i jest odpowiedzią na znaki konkretnego czasu, dlatego może przybierać dziś inne formy niż te za czasów Ojca Założyciela.

²² Pierwszy towarzysz Ojca Papczyńskiego, Stanisław Krajewski, przyjął imię Jan od Niepokalanego Poczęcia i złożył akt „ofiarowania siebie dla Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia NMP” w formie *Oblatio*, takiej samej jak Ojciec Założyciel (por. FDR, 14-15, s. 1297-1298).

²³ Por. TDM, 5. „Bogu niemiłe są ofiary mistycznej świątyni, a nawet zupełnie je odrzuca, jeśli nie są składane przez kapłana-miłość”; TDM, 5, s. 945.

²⁴ Por. IC, IV, *Przed każdą Komunią Świętą*, s. 882-883; I, *Szоста Niedziela po Trzech Królach*, s. 683-684; II, *Święto Świętych Apostołów Piotra i Pawła*, s. 745-746; IV, *O miłości (charitas)*, s. 854-855.

Zakończenie

Całopalna ofiara naszego Świętego Ojca Założyciela, w sposób szczególny zapoczątkowana aktem *Oblatio*, wypełniła się w jego dalszym życiu i śmierci, założeniu i prowadzeniu Towarzystwa Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP, w ostatecznym ofiarowaniu i ślubach uroczystych według *Norma vitae*. Ofiara ta miała charakter: trynitarny, chrystocentryczny i chrystotypiczny, pneumatologiczny, pasyjny, maryjny, eklezjalny, eschatologiczny, biblijny, apostołski. Wszystkie te elementy czy wymiary budują konsekwentnie immaculistyczny wymiar i fundament tak ofiary Ojca Stanisława, jak i jego charyzmatu założycielskiego i charyzmatu Zgromadzenia Księży Marianów.

Dzisiaj na nowo każdy z nas jest zaproszony do złożenia swojego *Oblatio*, na wzór naszego Świętego Ojca Założyciela. Na przykład takiego:

Ja NN, stworzony na obraz i podobieństwo Boga w Trójcy Jedynej, konsekrowany przez chrzest jako mistyczna świątynia Boga, odkupiony w Chrystusie Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, uświęcony przez Ducha Świętego; ja grzesznik, z łaski Boga powołany do świętości i do komunii z Nim i ze Świętymi w niebie, ofiaruję i poświęcam Bogu w Trójcy Jedynej, odwiecznemu Ojcu, mojemu Stwórcy; odwiecznemu Synowi, mojemu Odkupicielowi; odwiecznemu Duchowi, mojemu Uświęcicielowi; oraz Bogarodzicy Maryi zawsze Dziewicy poczętej bez zmyzy grzechu pierworodnego, wszystko kim jestem i co posiadam, niczego sobie nie pozostawiając.

Świadom miłości i miłosierdzia Boga oraz ogromu łask, którymi mnie nieustannie obdarza; pragnąc miłować tylko Jego; ofiaruję się i poświęcam dla większej chwały Boga i ku czci Niepokalanej Maryi; dla szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia i dla zbawienia żywych i umarłych, w jedność z Kościołem, w umiłowanym nad życie Zgromadzeniu Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Niech Bóg wypełni we mnie to, co sam zapoczątkował. Amen.

***Oblatio*: od indywidualizmu do charyzmatycznej wspólnoty życia**

Wstęp

Na poprzedniej Kapitule Generalnej, która odbyła się w Rzymie w 2017 roku, rozstrzygnięta została kwestia, który moment w historii naszego Zgromadzenia należy uważać za jego początek.¹ Rzeczywiście, chociaż w okresie po odnowieniu uważano, że datą założenia Zgromadzenia Marianów był 24 października 1673 roku, kiedy to biskup Stanisław Jacek Świącicki (1615–1696) poprzez wydanie aktu wizytacyjnego wspólnoty zakonników zamieszkujących w Puszczy Korabiewskiej uznał istnienie tej wspólnoty, to jednak zdaniem niektórych takie rozstrzygnięcie jest interpolacją ustawodawstwa kościelnego XX wieku na wiek XVII. W toku dyskusji na ten temat pojawiły się również inne opinie.² Należy wspomnieć, że w tradycji „białych marianów” za początek Zgromadzenia uważano 11 grudnia 1670 roku, kiedy Ojciec Założyciel św. Stanisław Papczyński podjął decyzję o założeniu nowego Zgromadzenia i dał temu wyraz, gdy w dniu zwolnienia ze ślubów zakonnych w Zakonie Pijarów, równocześnie związał się w duchu ślubami zakonnymi ze Zgromadzeniem, które chciał „z Bożej łaski założyć” (*Oblatio*, s. 1258). Tekst tej obietnicy i planu na przyszłość stanowi obecnie dokument o nazwie *Oblatio*. Dlatego, idąc za logiką wcześniejszej tradycji, na Kapitule przyjęto takie właśnie rozstrzygnięcie.

Oblatio, jako wyraz pierwotnych intencji Założyciela, stanowi bardzo ważny dokument, ukazujący kształt przyszłego Zgromadzenia i wyznaczający jego kierunek rozwoju. Choć ten dokument jest czymś bardzo oso-

¹ *Deklaracja Kapituły Generalnej uznająca złożenie „Oblatio” przez św. o. Stanisława Papczyńskiego 11 grudnia 1670 r. jako początek Zgromadzenia Księży Marianów*, w: *Documenta Capituli Generalis Congregationis CC. Marianorum A.D. 2017 Romae celebratum*, Roma 2017, s. 14-17.

² Por. Franciszek Smagorowicz, *Początek Zgromadzenia Marianów. Narodzenie nowej tradycji*, „Ephemerides Marianorum” 1/2012, s. 369-391.

bistym, wyrazem decyzji św. Stanisława Papczyńskiego co do dalszego sposobu realizacji swojego własnego powołania w Kościele, uzasadnioną jest próba odczytania go z punktu widzenia współczesnego życia wspólnotowego. Wyrażając pragnienia Założyciela, treść *Oblatio* przyczynia się do budowania wspólnoty. Nie można nie zauważyć, że Założyciel pragnie swoje własne życie podporządkować „prawom, ustawom i obrzędom” Towarzystwa Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (*Oblatio*, s. 1258) nie zaś swoim własnym, zmiennym wizjom. Dlatego celem niniejszego artykułu jest zastanowienie się, jakie cechy poszczególnych zakonników, stanowiących wspólnotę, kształtujących ją, może wskazywać nam tekst *Oblatio* dziś. Zastanowimy się również nad tym, jak sam św. Stanisław widział przebytą drogę niedługo przed swoją śmiercią i na ile jego doświadczenie może służyć pomocą w realizacji mariańskiej wspólnotowości w obecnych czasach, gdy bardziej niż kiedykolwiek dotąd, zagraża nam pokusa indywidualizmu i alienacji.

Ze względu na to, że dane studium nie jest wielką rozprawą naukową i nie powinno wykraczać poza ramy zdrowego rozsądku, za podstawę rozważań przyjmujemy sam tekst *Oblatio*. Także przez pryzmat tekstu *Oblatio* dokonamy analizy dwóch ważnych tekstów Założyciela, w których, w obliczu zbliżającej się śmierci, podsumowuje on swoje życie – *Testamentu pierwszego* oraz *Testamentu drugiego* – podejmując próbę odpowiedzi na pytanie, jak on sam rozumiał swoje doświadczenie wspólnoty już założonej, rozwijającej się i prawnie zatwierdzonej przez Kościół. Natomiast odnosząc się do współczesności, przedstawimy wybrane zagadnienia obecnego ustawodawstwa Zgromadzenia, które jest niejako „spadkobiercą” *Oblatio* i późniejszej *Reguły życia* (por. NV, s. 43-74).

Ponadto, w celu lepszego zilustrowania niektórych aspektów współczesnego rozumienia życia zakonnego we wspólnocie, posłużymy się poświęconym interesującej nas tematyce dokumentem Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego pt. *Życie braterskie we wspólnocie* z 1994 roku, który do dziś nie traci swego znaczenia.

Trzeba zaznaczyć, że niektóre idee i intuicje mogą wydawać się nadinterpretacją tekstu *Oblatio* oraz obu *Testamentów*, jednak ten artykuł nie jest „egzegezą” tekstów, lecz próbą odczytania ich na nowo, już z perspektywy naszych czasów.

Aby odpowiedzieć na postawione pytania należy określić te elementy indywidualnych wyborów Ojca Papczyńskiego, które prowadziły do rozwoju wspólnoty i zostały przez niego zawarte w tekście *Ofiarowania siebie*.

Ofiarowanie siebie Bogu

Przede wszystkim Założyciel marianów ofiaruje i poświęca Bogu i Dziewicy Maryi „serce, [...] duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało [...], niczego zupełnie sobie nie pozostawiając” (*Oblatio*, s. 1258). W kontekście powstania dokumentu to poświęcenie siebie może wydawać się tylko personalnym aktem oddania się Bogu, jednakże, jeżeli spojrzeć na ten tekst z perspektywy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego dzisiaj, to zobaczymy, że jedną z podstawowych cech dojrzałej wspólnoty zakonnej jest właśnie indywidualna zdolność poświęcenia się Bogu każdego z jej członków. Przecież sama zdolność realizacji misji własnego instytutu niemożliwa jest bez uprzedniego zrozumienia, iż jest się całkowicie ofiarowanym Bogu (por. ŻBW 40). To poświęcenie się Bogu stanowi warunek *sine qua non* nie tylko funkcjonowania wspólnoty, ale nawet jej istnienia w dłuższej perspektywie.

Ta pierwsza cecha członka dojrzałej wspólnoty niewątpliwie została zrealizowana w życiu Ojca Papczyńskiego. W *Testamencie pierwszym*, który został spisany po jego powrocie z Rzymu w roku 1692, w przekonaniu, że z powodu słabego zdrowia czeka go śmierć w niedługim czasie, powraca on do tej idei całkowitego oddania się Bogu: „Ja, niegodny kapłan i największy grzesznik, Stanisław od Jezusa i Maryi, codziennie oczekując dnia śmierci [...], gotów jestem przyjąć ten określony przez Pana życia i śmierci dzień z pokornym dziękczynieniem” (TP, 1, s. 1317). Ponadto, nieco dalej ukazuje on, dlaczego jest oddany Bogu i wyzuty z własnej woli, a przyczyną tego jest ślub posłuszeństwa realizowany we wspólnocie. Podstawą takiego twierdzenia jest fakt, że jako zakonnik nie mając prawa spisania testamentu w sensie cywilnoprawnym (por. TP, 1, s. 1317), jest temu zakazowi całkowicie posłuszny. Można więc zauważyć, że po dwudziestu dwóch latach od złożenia *Oblatio* Założyciel pozostaje wierny idei całkowitego oddania się Bogu, choć wyrażonej w inny sposób.

Ciekawy jest sposób przedstawienia tego poświęcenia się w *Testamencie drugim*, napisanym zaledwie kilka lub kilkanaście miesięcy przed śmiercią, poprzez ukazanie, iż cenił on Boże natchnienie założenia Zgromadzenia Marianów bardziej niż zaszczyty i beneficja, które mu ofiarowano (por. TD, 3, s. 1325-1326). Nawet w Kościele jest możliwe „życie dla siebie”, zdobywanie chwały i dóbr i, prawdopodobnie, w większości wypadków nie jest to niegodziwy sposób życia, jednak Ojciec Stanisław rozeznał, że słusznym jest, by pójść za tym, co trudniejsze, a co w jego przekonaniu było wolą Boga wobec niego.

Ofiarowanie się Bogu również w życiu współczesnego marianina stanowi ważny element powołania. Współczesne Konstytucje stanowią nie tylko dokument prawny, zawierają również treści, które można by nazwać ascetycznymi. Treść wielu paragrafów może posłużyć do medytacji albo konferencji. Nie sposób tutaj ominąć paragraf 4., inspirowany tak tekstem *Oblatio*, jak i adhortacją *Vita consecrata*:

Odpowiadając na uprzedzającą miłość Boga w Trójcy Świętej Jedynego, aby przynosić obfitsze owoce łaski chrztu świętego, współbracia wyrzekają się wszystkiego i przez zakonną konsekrację całkowicie ofiarowują i poświęcają się Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu, ażeby Bóg stał się wyłącznym ośrodkiem życia zarówno dla poszczególnych współbraci, jak i dla całego Zgromadzenia. (Konstytucje, 4)

W świetle przedstawionych wywodów można stwierdzić, że idea całkowitego, radykalnego ofiarowania się Bogu stanowi wyzwanie na dziś dla wspólnoty marianów, a tym samym stawia pytanie, czy każdy marianin jest gotowy na to, by poświęcić się Bogu bez reszty, oddać Mu do dyspozycji wszystkie zdolności i talenty, by w taki sposób budować tak własną wspólnotę zakonną, jak i cały Kościół.

Służyć jako przełożony

Określając swoje miejsce we wspólnocie, którą ojciec Papczyński pragnął „z Bożej łaski założyć”, ukazuje on swoją funkcję w niej, podkreślając, że będzie w tej wspólnocie jako ten, kto służy (por. *Oblatio*, s. 1258-1259). Faktem jest, że od momentu, kiedy znalazł się w Puszczy Korabiewskiej wśród pustelników, mieszkających razem już od dwunastu lat pod przewodnictwem Krajewskiego, zawsze pełnił funkcję przełożonego. Mimo tego zasadnym wydaje się stwierdzenie, że uważał to za służbę i to służbę w posłuszeństwie tak papieżowi, jak i wszystkim tym, którym delegowana jest w Kościele władza. Ponadto, Ojciec Stanisław, choć uważa się za Założyciela marianów, a co za tym idzie – za autorytet dla wszystkich członków wspólnoty, jednocześnie podkreśla, że będzie posłuszny wszystkim swoim „pośrednim i bezpośrednim przełożonym” (*Oblatio*, s. 1258-1259).

Rzeczywiście, w *Testamencie pierwszym* Założyciel podkreśla mocno, że jest związany ślubem posłuszeństwa i nie chce czynić żadnych rozporząd-

dzeń co do należących do niego rzeczy, pozostawiając te decyzje wspólnocie, do której należy (por. TP, 1, s. 1317). W *Testamencie drugim* znajdują się już konkretne wskazania, ale sam Ojciec Stanisław podaje powody ich pozostawienia: „Pomny na ślub ubóstwa, nie powinienem czegokolwiek nakazywać co do pozostałych rzeczy, ponieważ jednak wiele rzeczy zwykło dziać się nie tak, jak należy, dlatego z woli Bożej tak rozporządzam o sumach” (TD, 11, s. 1328). Nie powinno dziwić, że po kilku latach, które dzielą oba testamenty, koryguje on swoje zdanie. To wskazuje raczej na jego realizm niż pragnienie rządzenia. Zresztą bardzo znamienne jest, że w ostatnim testamencie kilkakrotnie mówi o sobie, że jest „niegodnym przełożonym” (TD, 5, s. 1326; 10, s. 1327), zaś prawdziwymi kierownikami zakonu są Chrystus Pan i Matka Najświętsza (por. TD, 5, s. 1326). Należy także dodać, że nieustannie podkreśla zależność wspólnoty marianów od władzy Kościoła (por. TP, 2, s. 1317; TD, 6, s. 1326).

Warto podkreślić stwierdzenie Ojca Papczyńskiego, że służyć zamierzał „w czystości i z gorliwością” (*Oblatio*, s. 1258). Nie było to tylko pragnienie Świętego, ale swego rodzaju program jego życia oraz kierunkowskaz dla przyszłych członków wspólnoty. Czytając obydwa testamenty, można dojść do przekonania, że właśnie tak starał się on czynić.

Oczywistym także jest, że sam sposób służby Ojca Stanisława jest modelem dla współczesnych przełożonych Zgromadzenia. Wspomniany już dokument Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego wiele uwagi poświęca temu, że być przełożonym na każdym szczeblu zawsze oznacza bezinteresowną służbę wspólnocie, pomoc w poszukiwaniu woli Bożej, nie zaś realizację ambicji poszczególnych zakonników.³

Współczesne ustawodawstwo marianów stanowi niejako potwierdzenie intuicji Założyciela, ukazując rolę przełożonych w Zgromadzeniu w następujący sposób:

Przełożeni, jako mający zdać sprawę z dusz sobie powierzonych, tę wolę Bożą, którą innym powinni przekazywać w duchu braterskiej posługi, przede wszystkim sami niech się starają dobrze poznać i ukochać – i to zarówno w stosunku do całego Zgromadzenia, jak i wobec każdego z tych, którym przewodzą. (Konstytucje, 63)

³ Temat ten zgłębiłem w roku 2008, dlatego odsyłam do swojej pracy magisterskiej: Dmitrijs Artjomovs, *Władza zakonna w świetle Instrukcji Życie braterskie we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi Amor”* (mps), Lublin 2008.

Ponadto, można dodać, że Konstytucje wskazują, iż każdy marianin, niezależnie od tego, na jakim poziomie pełni posługę przełożonego albo jest podwładnym, wzorem Założyciela, powinien mieć szacunek tak do papieża, jak i do biskupa miejsca swego posługiwania, ale, jak wskazuje nam tekst *Oblatio*, to posłuszeństwo ma być „rozsądnie rozumiane”, nie zaś ślepe i pasywne (*Oblatio*, s. 1259; por. Konstytucje, 220 i 223).

Znaczenie prawa

Czytając tekst *Oblatio* po raz pierwszy, nie znając wcale Ojca Papczyńskiego, można by odnieść wrażenie, że jego stosunek do prawa jest zbyt rygorystyczny:

Przyrzekam im przeto, że [...] dostosuję mój sposób życia do jego praw, ustaw i obrzędów, i że nigdy ani nie spowoduję, ani nie pozwolę, ani nie zgodzę się, nawet pośrednio, aby zostały one w jakiś sposób zniesione lub zmienione, ani by od nich udzielano dyspensy, chyba że z poważnej i zgodnej z prawem konieczności. (*Oblatio*, s. 1258-1259)

Dlaczego tak wielkie znaczenie ma zachowanie litery prawa? Już cytowany wyżej tekst *Testamentu drugiego* ukazuje, że Założyciel rzeczywiście dobrze rozumiał słabość człowieka. Dając wskazówki, co należy czynić z konkretnymi sumami pieniędzy, mówi, że sprawy nie zawsze toczą się, jak należy (por. TD, 11, s. 1328), dlatego konieczne jest zachowanie prawa. W tekście *Oblatio* nakłada on na siebie samego to ograniczenie – nic nie zmieniać ani znosić z tych ustaw, praw i obrzędów, które, jak wiemy, dopiero zostaną ukształtowane.

W *Testamencie pierwszym* można rozpoznać intuicję Ojca Papczyńskiego dotyczącą wartości prawa – mocno powiązuje on zachowanie ustaw z czymś ważniejszym i bardziej znamionym dla powołania zakonnika:

Moim najmilszym Braciom w Chrystusie polecam najmocniej i jak najusilniej [praktykować] miłość do Boga i bliźniego, jedność umysłów, pokorę, cierpliwość, trzeźwość, skromność, wierne wypełnianie swego powołania i stanowcze w nim dalsze trwanie, [...] przestrzeganie reguł zakonnych, karność i doskonałość zakonną i zawsze coraz to gorliwszego ducha. Niech pamiętają, że za to, co Bogu i Najwybrańszej Dziewicy ślubowali, jest dla nich odłożona najpewniejsza i niezawodna nagroda. (TP, 8, s. 1319)

Z tego tekstu jasno wynika, że nie sama litera prawa jest istotna w powołaniu zakonnym, ale ustawy stanowią pomoc w realizacji tego powołania i właśnie przez to, że każdy z braci z miłości do Boga tego prawa przestrzega, kształtuje wspólnotę zakonną. Ta sama idea, choć w bardziej zwięzłej i ogólnej formie, zawarta jest w *Testamencie drugim*:

Towarzyszom moim i – jeśli godzi się powiedzieć: Synom – bardzo zalecam miłość Boga i bliźniego, gorliwość w wierze katolickiej, cześć, szacunek i posłuszeństwo wobec najświętszej Stolicy Apostolskiej; przestrzeganie ślubów, pokorę, cierpliwość, wspomaganie zmarłych i pokój ze wszystkimi. (TD, 6, s. 1326)

Nieco dalej w dość ostrej formie Ojciec Stanisław daje wyraz konieczności zachowania ustanowionego prawa:

Ojca Joachima od św. Anny⁴, wybranego na mego koadiutora [...] ogłaszam również moim następcą, zobowiązując surowym sądem Bożym jego sumienie, by był jak najbardziej surowy w uważaniu na to, aby była przestrzegana reguła zakonna przez Boga zaszczipiona. (TD, 10, s. 1327-1328)

Po czym dodaje:

Jeśli zaś ojciec Joachim byłby za zgodą ojców ponownie zatwierdzony jako koadiutor, wówczas zobowiązuję go [pod groźbą] strasznego Sądu Bożego, aby mi niczego nie zmieniał w habicie, nazwie Zakonu [...]. (TD, 15, s. 1330)

Słowa te wyraźnie wskazują, że nawet w obliczu śmierci Założyciel troszczył się o zachowanie struktury i prawa Zakonu Marianów.

W kontekście współczesnego życia konsekrowanego prawo zakonne stanowi bardzo ważny element funkcjonowania wspólnoty. Zagadnienie to jest bardzo złożone i wieloaspektowe, dlatego wystarczy nadmienić tylko te elementy, które wydają się istotne w kontekście refleksji nad treścią *Oblatio*. Każda wspólnota zakonna w Kościele spełnia swoją specyficzną misję, określoną przez własny charyzmat, ale sposób, w jaki ta misja jest

⁴ Ojciec Joachim od św. Anny Kozłowski, jeden z pierwszych towarzyszy Ojca Stanisława Papczyńskiego. W roku 1698 wybrany na koadiutora Ojca Stanisława, starał się w Rzymie o aprobatę papieską Zgromadzenia Marianów.

spełniana, jest definiowany przez własne prawo instytutu, które wyznacza styl funkcjonowania Zgromadzenia, sposób sprawowania władzy itd. (por. ŻBW 49). Prawo stanowi czynnik normujący, pozwalający wspólnocie zakonnej jako całości, jak i poszczególnym jej członkom, poszukiwać woli Bożej i ją spełniać, budując Kościół. Brak prawa sprawiłby, że każdy podejmowałby próby działania „na własną rękę”, nie oglądając się na innych, co jest sprzeczne z istotą życia zakonnego. Dlatego i dziś idea wartości prawa jest ważna, ale z zastrzeżeniem, że funkcja prawa jest służebna wobec misji i charyzmatu wspólnoty.

W mariańskim ustawodawstwie szczególnie ważne są punkty ukazujące – z jednej strony – wartość prawa:

Niech współbracia starają się całe swe życie dostosować do Ewangelii wyrażonej w ustawach Zgromadzenia. Powinni je sobie bardzo cenić jako zgodne z własnym powołaniem środki uświęcenia, żyć się z nimi i wiernie ich przestrzegać. Niech pamiętają, że od tej wierności w najwyższym stopniu zależy zarówno osobisty postęp każdego, jak i pomyślny rozwój całego Zgromadzenia [...]. (Konstytucje, 303)

Wyraźnie widać, że ustawodawca wskazuje, iż ustawy Zgromadzenia są aktualizacją Ewangelii dla współbraci na dzień dzisiejszy i o tyle są wartością, o ile prowadzą do rozwoju tak poszczególnych braci, jak i całej wspólnoty.

Z drugiej strony, może niezrozumiały na pierwszy rzut oka, ale bardzo ważny, ukazujący funkcję służebną, podrzędną prawa, jest 304. punkt Konstytucji:

Konstytucje, równie jak i Dyrektorium, same przez się nie obowiązują pod grzechem, tym niemniej nie będzie bez winy ten, kto by przeciw nim wykraczał w materii przykazań Bożych i kościelnych lub ślubów, albo ze zgorszeniem dla innych lub z pogardy. (Konstytucje, 304)

Zwięźle podsumowując ten aspekt, można stwierdzić, że ustaw zakonnych, w świetle tekstu *Oblatio*, nie należy uważać za najwyższą wartość, ale są one istotnym elementem życia wspólnego i pracy marianów, ponieważ pomagają braciom w określeniu swojego miejsca we wspólnocie i nadają kształt realizacji charyzmatu.

Ubóstwo zakonne

Temat ubóstwa zakonnego został już poruszony w kontekście ofiarowania się Bogu przez Ojca Stanisława, i jest to zrozumiałe, bo różne aspekty życia zakonnego są ze sobą połączone i od siebie zależne. Należy jednak podjąć ten temat już *stricte* w odniesieniu do rady ewangelicznej ubóstwa. W tekście *Oblatio* Założyciel w ślad za obietnicą posłuszeństwa stwierdza: „Nie będę posiadał niczego jako własności prywatnej, ale że wszystko będę uważał za własność wspólną” (*Oblatio*, s. 1259). Jedno niepełne zdanie ukazuje, że również ubóstwo zakonne, uważanie wszystkiego, czym zakonnik się posługuje, nie za swoją własność, lecz własność wspólnoty, pozwala ją budować i równocześnie wzrastać w wolności wobec rzeczy materialnych.

Obydwa testamenty Ojca Papczyńskiego stanowią dowód, że on sam realizował ten pierwotny zamiar:

„Nie czynię rozporządzenia co do rzeczy, ponieważ dobrowolnie ubogi, żadnych rzeczy nie posiadam na własność, jako że wszystko miałem wspólne i ze wspólnego pochodzące, wszystko też wspólnocie pozostawiam. (TP, 6, s. 1318)

Natomiast, jak już wspomnieliśmy, czyniąc rozporządzenia co do należących do niego sum pieniędzy, wszystko pozostawia współbraciom na potrzeby wyłącznie wspólnoty (por. TD, 11-12, s. 1328-1329).

Bardzo dobitnie znaczenie ubóstwa zakonnego w kontekście życia wspólnotowego jest ukazane w dokumencie *Życie braterskie we wspólnotcie*:

Ubóstwo: dzielenie się dobrami – także duchowymi – było od początku podstawą wspólnoty braterskiej. Ubóstwo jednostek determinuje prosty i surowy styl życia, co nie tylko uwalnia od troski o dobra osobiste, ale zawsze wzbogaca wspólnotę, która może dzięki temu skuteczniej poświęcać się służbie Bogu i ubogim. (ŻBW 44)

Wykazuje się w tym konieczność umiejętności bycia bezinteresownym, co niewątpliwie ma wpływ na funkcjonowanie wspólnoty, na realizację misji w Kościele i świecie.

Wierność idei całkowitego ubóstwa, zależności od wspólnoty, jaką realizował w swoim życiu św. Ojciec Stanisław, odzwierciedla się w Konstytucjach Zgromadzenia. Podkreśla się przede wszystkim niematerialny

aspekt tego ślubu. We współczesnym świecie, szczególnie w krajach Zachodu, trudno mówić o tym, by zakonnikom czegoś brakowało. Podstawą ślubu ubóstwa jest nie brak fizyczny, choć czasem warto i tego doświadczyć, ale przede wszystkim naśladowanie Chrystusa i Maryi, wyzbycie się zbędnego przywiązania do czegokolwiek i pokładania nadziei w nagrodę wieczną (por. Konstytucje, 44-45). Można więc stwierdzić, że teoretycznie Zgromadzenie Marianów jest wierne również idei ubóstwa Założyciela, natomiast realizacja tego ślubu w praktyce może służyć nie tylko jako katalizator duchowego wzrostu całej wspólnoty, ale również indyktor, czy w danej wspólnocie rzeczywiście panuje jedność między braćmi. Bo przecież brak jedności powoduje brak wolności wobec dóbr, pragnienie zawłaszczenia.

Wierność Kościołowi

W kontekście kwestii całkowitego ofiarowania się Bogu św. Ojca Stanisława, również wspomnieliśmy już, że jednym z aspektów tego oddania się jest „posłuszeństwo Jego Świątobliwości Namiestnikowi Jezusa Chrystusa i jego delegowanej władzy” (*Oblatio*, s. 1259), co nie wymaga szerszego komentarza. Jednakże tekst *Oblatio* wskazuje również na inny aspekt wierności Kościołowi. Mianowicie Założyciel mówi o wierności nauczaniu Kościoła: „Wyznam, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia” (*Oblatio*, s. 1259). Fakt, że takie sformułowanie znalazło się w tekście, ukazuje, jak ważne było dla Ojca Papczyńskiego pozostanie w granicach ortodoksji. Wiemy, że ani w chwili złożenia *Oblatio*, ani za życia Założyciela, dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP nie był jeszcze ogłoszony, a jednak Święty poczynił stwierdzenie: „wyznam, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmyzy pierworodnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił Jej nawet kosztem mego życia” (*Oblatio*, s. 1259). Pokazuje to, że jego wierność nie opierała się tylko na prawdach wiary już zdefiniowanych, ale była otwarta na przyszłe perspektywy teologiczne, nie zamykała się w bezpiecznych ramach dogmatów, ważnych i fundamentalnych dla wiary, a jednak często niedających prostych i wyczerpujących odpowiedzi.

Podsumowując swoje życie, Ojciec Założyciel powraca do tematu wierności Kościołowi tak od strony dyscyplinarnej, jak i w perspektywie nauczania. Stwierdza, że urodzony w wierze katolickiej, wytrwał w niej, i nawet jeżeli w czymś się pomylił, to odwołuje każdą błędną myśl czy słowo

(por. TP, 2, s. 1317). Wyraża także szacunek i uznanie wobec biskupów i wszystkich, którzy, mając władzę kościelną, przyczynili się do powstania i rozwoju Zgromadzenia (por. TP, 7, s. 1318).

Dobitnie dowodzi on swojej wierności na początku *Testamentu drugiego*, opisując zdarzenie sprzed czterdziestu pięciu laty, gdy po zajęciu Warszawy przez wojsko szwedzkie gotów był oddać swoje życie za wiarę (por. TD, 1, s. 1324-1325). Wierność nauczaniu Kościoła zaleca również swoim braciom: „Zalecam [...] gorliwość w wierze katolickiej, cześć, szacunek i posłuszeństwo wobec najświętszej Stolicy Apostolskiej” (TD, 6, s. 1326). Również w ostatnim testamencie Ojciec Stanisław, pełny wdzięczności, wyraża szacunek wobec hierarchów Kościoła (por. TD, 3, s. 1325-1326; 8, s. 1327).

Zadając pytanie, czy przykład Ojca Założyciela może służyć budowaniu wspólnoty dzisiaj, wystarczy przywołać wybrany fragment dokumentu o życiu braterskim: „Wspólnota zakonna [...] w znacznie głębszym sensie jest udziałem w Kościele – tajemnicą i jest świadectwem o nim jako żywe odzwierciedlenie i szczególne urzeczywistnienie jego *komunii*” (ŻBW 2). To stwierdzenie daje odpowiedź, dlaczego wierność Kościołowi jest konieczna: niemożliwe jest, by być w Kościele i dawać świadectwo o jego jedności, nie będąc wiernym temuż Kościołowi. Jeżeli brakuje tej wierności, to sama jedność wspólnoty staje się karykaturą Kościoła, ponieważ jest to wtedy nie „jedność ku”, ale „jedność przeciwko”. Niestety mamy przykre doświadczenia różnych wspólnot zakonnych, które zwierają swoje szeregi występując przeciwko papieżowi, biskupowi, nawet Magisterium.

Ustawodawstwo mariańskie na temat wierności Kościołowi jest bardzo precyzyjne:

Względem Kościoła, który jest załącznikiem i zaczątkiem Królestwa Bożego na ziemi i oblubienicą Chrystusa, niech współbracia żywią najwyższą cześć, miłość i poświęcenie. Jego zasadami i duchem niech się kierują, przy jego Hierarchii wiernie stoją, do jego zamiarów i pragnień się stosują. (Konstytucje, 58)

Reasumując to krótkie omówienie tematu wierności, należy podkreślić, że aktualizując tą ideę dzisiaj, odczytując *Oblatio* w kontekście naszych czasów, możemy stwierdzić, że wierność ta nie jest ślepa i bezkrytyczna. Z jednej strony marianie są wezwani do synowskiej wierności, do tego, by widzieć w Kościele nie tyle instytucję, ile odzwierciedlenie, choć bardzo niedoskonałe, Królestwa Bożego. Natomiast z drugiej strony, wzorem Ojca

Stanisława, mamy być otwarci na przyszłość, przyjmując nauczanie Kościoła, aktualne na dziś dzień, nie zapominając, że chociaż nie zmienia się sama treść nauki Chrystusa, to jednak Kościół dostosowuje ją do potrzeb współczesności i z tym należy się zgodzić. Tylko wtedy wspólnota zakonna w Kościele jest prawdziwym wzorem, gdy daje autentyczne świadectwo wierności Kościołowi.

Zdolność przebaczenia

W zakończeniu tekstu *Oblatio* znajduje się paragraf, który raczej należałoby odczytywać wyłącznie jako formalny przejaw grzeczności Ojca Stanisława, szczególnie, że komentatorzy twierdzą, iż prawdopodobnie został on dodany później, już po ceremonii zwolnienia go ze ślubów zakonnych w Zakonie Pijarów. Należy go tutaj przytoczyć w całości:

Kazimierz pod Krakowem, w rezydencji Księży Ubogich Matki Bożej Zakonu Szkół Pobożnych, w obecności Wielce Czcigodnego Ojca Michała od Nawiedzenia, Wiceprowincjała Polskiej Prowincji, należącego do Zakonu Ojca Józefa od Matki Bożej, Prezydenta wspomnianej rezydencji, i Czcigodnych Kleryków niższych święceń – Kazimierza od Aniołów i Bernarda od Męki Pańskiej, dnia 2 [11] grudnia 1670. (*Oblatio*, s. 1259)

Sposób, w jaki Ojciec Papczyński odnosi się do delegata ze strony pijarów, o. Michała, nazywając go „wielce czcigodnym”, może świadczyć o tym, że mimo krzywd, wyrządzonych mu przez władze tego Zgromadzenia, nie żywił on do nikogo nienawiści. Można to zinterpretować tak, że ważna dla Założyciela była umiejętność wybaczenia. Chociaż szczegółowo opisuje swoje relacje z pijarami w *Apologii wystąpienia z Zakonu Szkół Pobożnych* zaledwie rok po zwolnieniu ze ślubów, jednak nawet w tym autobiograficznym dziele nie da się zauważyć nienawiści wobec byłych współbraci, choć na pewno jest mu żal, iż sprawy potoczyły się w taki sposób (por. *Apologia*, s. 1260-1288).

W *Testamencie pierwszym* bardzo zwięźle łączy on prośbę o przebaczenie za swoje nieprawości wobec bliźnich z wyznaniem wybaczenia: „Również ja wszystkim wybaczam, także tym, którzy mnie po śmierci będą napastować, i życzę im, i błagam Boga wszelkiej dobroci, by był dla nich najłaskawszy” (TP, 5, s. 1318). Natomiast w ostatnim testamencie po-

wraca do tematu prześladowania go w Zakonie Pijarów, jednak choć nie ukrywa żalu, nie czyni wyrzutów nikomu. Czytając inne dzieła autobiograficzne oraz listy Ojca Stanisława, można zobaczyć, że bardzo cenił on sobie powołanie zakonne i chciał je realizować jako pijar, dlatego nawet na progu śmierci nie mógł o tym myśleć spokojnie. W testamencie jednak stwierdza:

Doznałem bowiem bardzo przykrych prześladowań w Zgromadzeniu Szkół Pobożnych, o mało co nawet z powodu wrogości nie zostałem zabity, a na koniec zostałem najniegodziwiej pozbawiony pierwszego mego powołania. Przebaczam wobec Boga wszystkim, którzy to spowodowali. (TD, 2, s. 1325)

Dalej w tekście testamentu, prosząc sam o przebaczenie za wszystkie swoje słabości, podkreśla motyw swojej prośby: „aby darowali moją ułomność dla miłości Jezusa Chrystusa” (TD, 7, s. 1326). Można wnioskować z tego, że i on sam, choć nie pisze o tym wprost w testamentach, przebacza z powodu miłości Chrystusa.

We współczesnym rozumieniu życia we wspólnocie należy, tak jak Ojciec Papczyński, kierować się realizmem. Wszędzie, gdzie są ludzie, zawsze będą różnice zdań, które mogą prowadzić do konfliktów. Dokument *Życie braterskie we wspólnocie* stwierdza, że:

Ideał wspólnotowy nie może przesłaniać faktu, że każda rzeczywistość chrześcijańska budowana jest na ludzkiej słabości. Wspólnota idealna, doskonała jeszcze nie istnieje: doskonałe obcowanie świętych jest celem, który osiągniemy w niebieskim Jeruzalem. Nasz czas jest czasem wznoszenia, nieustannego budowania, zawsze można coś ulepszyć i dążyć razem do wspólnoty, która umie przebaczać i kochać. Wspólnoty bowiem nie są w stanie uniknąć wszelkich konfliktów. Jedność, którą powinni tworzyć, jest jednością ustanowioną za cenę pojednania. (ŻBW 26)

Dlatego słuszne wydaje się stwierdzenie, że wzajemne wzrastanie wspólnoty możliwe jest tylko poprzez wyjście poszczególnych jej członków z granic własnego „ja” poprzez przebaczenie wszystkim, którzy rzeczywiście, albo tylko w subiektywnym odczuciu, wyrządzili krzywdę. Oczywiście nie oznacza to zgody na zło albo rezygnacji ze sprawiedliwości, jednak właśnie przebaczenie jest początkiem dialogu pomiędzy skłóconymi.

Nie może więc dziwić, że taki osobisty akt jak przebaczenie jest w kręgu zainteresowania mariańskiego ustawodawstwa. Nie sposób zacytować całego drugiego rozdziału części trzeciej Konstytucji (por. Konstytucje, 98-104), który bardzo mocno podkreśla znaczenie braterskiej miłości i przebaczenia (por. zwłaszcza Konstytucje, 98), jednak bardzo ważny w tym kontekście jest paragraf 101., w którym nakreślona została postawa, dzięki której zakonnicy mogą zapobiegać konfliktom:

Jeden drugiego brzemiona dźwigając, niech członkowie cierpliwie znoszą wady i słabości współbraci nieodłączne od ludzkiego życia. Ich zaś poglądy, odmienne od własnych, oraz inne rozbieżności wynikające z różnicy charakteru, wieku lub narodowości, niech się starają w duchu miłości rozumieć i tolerować. W ten sposób dzięki więzi, jaką jest pokój, niech będzie zachowana w Zgromadzeniu jedność ducha. (Konstytucje, 101)

Sam tylko zawarty w *Oblatio* zwrot grzecznościowy ukazuje dziś głębię Autora, który mimo własnych słabości, których był świadom, potrafił przebaczyć. Współczesnym marianom ten krótki tekst może służyć jako wskazówka ku dojrzewaniu do doskonalszej braterskiej miłości we wspólności.

Zakończenie

Reasumując przedstawione rozważania, trzeba dodać, że złożoność życia we wspólności, jej kształtowanie i osobisty wzrost to zagadnienia bardzo szerokie. Wielu autorów, również marianów, podejmowało już ten temat. W danym artykule, z powodów ograniczenia jego objętości, nie jest możliwe nawet pobieżne przedstawienie tego ważnego tematu, dlatego zdecydowano, by rozważaniom na ten temat ramy wyznaczał tekst *Oblatio*.

Ojciec Stanisław Papczyński, wyrażając pragnienie założenia Zgromadzenia Marianów, wyróżnił tylko niektóre swoje decyzje. Listę ich można by dopełnić, czytając inne jego dzieła, jednak koncentrując się tylko na wspomnianym tekście, patrząc na niego przez pryzmat doświadczenia życiowego Założyciela oraz współczesnego doświadczenia wspólnoty mariańskiej, wyróżniamy następujące cechy zakonnika, które przyczyniają się do budowania charyzmatycznej wspólnoty życia: zdolność całkowitego ofiarowania siebie samego Bogu; umiejętność służenia, zarówno jako przełożony, jak i podwładny; właściwy stosunek do prawa zakonnego i insty-

tucji; wolność wobec dóbr doczesnych w szerokim tego słowa znaczeniu; wierność nauce Kościoła oraz otwartość na rozwój tej nauki, jak również rozsądny szacunek wobec hierarchii; zdolność do przebaczenia i umiejętność wzajemnego tolerowania się, bowiem bogactwo jest w różnorodności.

Życie we wspólnocie zawsze stanowiło wyzwanie dla zakonników, ale należy pamiętać, że jeżeli Bóg powołuje, to udziela również łaski, nie zapominając jednocześnie, że zawsze konieczna jest współpraca z tą łaską, ponieważ nic nie dzieje się samo.

***Oblatio* Ojca Stanisława Papczyńskiego wczoraj i dziś. Próba teologicznej interpretacji**

Odnowa życia zakonnego w skali całego Kościoła, jak również i naszego Zgromadzenia Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP zawsze powinna polegać na nieustannym powracaniu do źródła wszelkiego życia chrześcijańskiego, jakim jest sam Pan Jezus Chrystus, Syn Boży w tajemnicy swojego Wcielenia i swojej Paschy. Równocześnie jednak trzeba pamiętać o tym, co papież Paweł VI, jako pierwszy w Kościele po Soborze Watykańskim II, oficjalnie nazwał „charyzmatem założyciela” (ET 11)¹. Chodzi tu o pierwotnego ducha stanowiącego natchnienie i ciągły punkt odniesienia dla instytutów zakonnych.² Autentyczna odnowa tychże instytutów zawsze będzie prowadziła do tego, aby serca ich członków płonęły dla prawdy i miłości zgodnie z tym charyzmatem. Pochodzi on bowiem nie z żądzy ciała, ani też z postawy umysłu kształtowanej na wzór tego świata, ale jest owocem Ducha Świętego, zawsze działającego w Kościele (por. ET 11).

Kanonizacja Ojca Stanisława Papczyńskiego, naszego Założyciela, potwierdziła wiarę wielu pokoleń jego duchowych synów, że Duch, który go ożywił i natchnął do dania początku nowej rodzinie zakonnej, poświęconej tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Dziewicy Matki, pochodził od samego Boga. Przekonanie o działaniu z natchnienia Bożego było też w samym Ojcu Stanisławie, gdy pisał:

Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. [...] Pokazało się to najwyraźniej we mnie, [...] najbardziej niezdatnym narzędziu [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rządzie i najmniej-

¹ Tłum. Autora na podstawie: http://www.vatican.va/content/paul-vi/it/apost_exhortations/documents/hf_p-vi_exh_19710629_evangelica-testificatio.html.

² Dlatego też „należy uznawać i ściśle zachowywać ducha i zamiary ich założycieli, a także zdrowe tradycje, bo wszystko to stanowi dziedziczną własność każdego instytutu”; PC 2 (tłum. Autora na podstawie: PC, w: *Enchiridion Vaticanum*, EDB, Bologna 1966-, vol. 1, nr 706, s. 388).

szego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej. [...] Przecież owa Boska wizja, która była wryta w mej duszy, a dotycząca założenia tego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, [...] przymuszała mnie do swego celu. (FDR, 1, s. 1289; 6, s. 1292)

Owa Boska wizja wryta w duszy Ojca Papczyńskiego znalazła swój konkretny wyraz po raz pierwszy właśnie w akcie ofiarowania siebie Bogu i Niepokalanej 11 grudnia 1670 roku, zwanym *Oblatio*. W tym to wydarzeniu nasze Zgromadzenie słusznie upatruje swój *charyzmatyczny początek*. Opuszczając bowiem legalnie Zakon Pijarów, Ojciec Stanisław Papczyński czynił jednocześnie krok w wierze, wyrażający już, choć w sposób jeszcze „embrionalny”, sens istnienia nowej wspólnoty zakonnej: Po trzyestu pięćdziesięciu latach, które upływają od tego aktu założycielskiego, trzeba na nowo zadać sobie trud odpowiedzi na pytanie, czym *Oblatio* było dla samego Ojca Założyciela w kontekście jego życia i dzieła wtedy rozpoczynanego oraz czym może i powinno być dzisiaj dla nas, marianów, którzy na nowo chcemy odkryć tajemnicę osoby i charyzmatu świętego Ojca Stanisława, a przez to zrozumieć na nowo drogę, którą on dla nas zapoczątkował.

Oblatio wczoraj – wyraz indywidualnego zmysłu wiary Założyciela Marianów

Autor *Positio* o Ojcu Stanisławie Papczyńskim, ks. Kazimierz Krzyżanowski MIC, który wiele lat swojego długiego życia zakonnego poświęcił systematycznym studiom nad osobą i dziełami naszego Założyciela, pisał przed laty w kontekście trzechsetnej rocznicy założenia Zakonu Marianów:

Według koncepcji najbardziej pierwotnej, według tej idei, o której wiele lat później powie o. Papczyński w *Fundatio Domus Recollectionis*, że była przez Boga wyrażona w jego umyśle, Zgromadzenie to miało być przede wszystkim poświęcone szerzeniu kultu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny. Taki wniosek narzuca się niezbitie z analizy dokumentu, w którym o. Papczyński po raz pierwszy deklaruje swój zamiar założenia Zgromadzenia Marianów. Zamiar ten został zadeklarowany uroczystie 11 grudnia 1670 r., w dniu, w którym na własną prośbę i za dyspensą papieską opuszczał Zakon Pijarów. Po skromnej ceremonii tego aktu formalnego, który odbył się w rezydencji pijarskiej w Kazimierzu pod Krakowem, o. Papczyński wygłosił publicz-

nie, wobec zgromadzonych tam osób, tzw. ofiarowanie siebie (*oblatio*) na służbę Bogu i Niepokalanej, przyrzekając uroczyście zachowanie ślubów zakonnych w „Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia”, które – jak to nadmienia – „z Bożej łaski” pragnie założyć.³

Oblatio stanowi zatem chronologicznie najstarszą formę ekspresji „pierwotnego ducha”, czyli charyzmatu ożywiającego Założyciela mariańców, ukierunkowanego na danie początku nowemu Instytutowi zakonnemu. Z drugiej jednak strony, jako że jedynym wówczas i najważniejszym celem tego Instytutu miało być szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy Dziewicy Maryi, *Oblatio* św. Stanisława od Jezusa i Maryi jawi się jako wyraz jego *indywidualnego zmysłu wiary*, wpisującego się w kontekst *sensus fidei* całego Kościoła. Ten to właśnie charyzmatyczny dar Ducha Świętego stał się najważniejszym fundamentem dla uroczystego ogłoszenia 8 grudnia 1854 roku definicji dogmatycznej o Niepokalanym Poczęciu Maryi.

Nikomu, kto choć trochę interesuje się historią rozwoju tego dogmatu, nie są obce wielowiekowe kontrowersje i trudności związane najpierw z formowaniem się doktryny, a potem z ogłoszeniem samej definicji dogmatycznej o nadzwyczajnej świętości Matki Chrystusa. Było wiele *za* i *przeciw* wobec tej tytularnej dla mariańców prawdy wiary katolickiej. Choć już od VII wieku istniała na chrześcijańskim Wschodzie tradycja liturgicznego święta Poczęcia Najświętszej bądź Najczystszej Dziewicy, która to rozpowszechniła się w IX wieku także na Zachodzie pod prostą nazwą Święta Poczęcia lub Poczęcia Anny, to aż do XIX wieku, głównie z powodu braku bezpośredniego argumentu biblijnego, Stolica Apostolska nie wypowiadała się dogmatycznie w tej kwestii. Bywali co prawda papieże⁴, a nawet sobory, którym niemal udało się zdefiniować dogmatycznie prawdę o Niepokalanym Poczęciu Maryi, ale ich orzeczenia nie zostały powszechnie przyjęte. Wystarczy tu wspomnieć schizmatycki Sobór w Bazylei, który w 1439 roku ogłosił wprost dogmat o Niepokalanym Poczęciu, jednakże właśnie z powodu schizmy dekrety tegoż soboru nie zostały uznane. Papież Paweł III

³ K. Krzyżanowski, *Powstanie i rozwój Zakonu za życia Założyciela*, w: J. Bukowicz, T. Górski (red.), *Marianie 1673-1973*, PUG, Roma, s. 18-19.

⁴ Na szczególną uwagę zasługuje tu papież Aleksander VII, współczesny Ojcu Papczyńskiemu (1599-1667), a zwłaszcza jego słynna i decydująca dla późniejszego dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP bulla *Sollicitudo omnium Ecclesiarum*, której obszerny fragment został zacytowany przez Piusa IX w *Ineffabilis Deus*. Por. J. Królikowski, *Papież Aleksander VII i niepokalane poczęcie Maryi*, w: „*Salvatoris Mater*”, t. 6, nr 2 (2004), s. 330-337.

Farnese zatwierdził w 1538 roku oficjum brewiarzowe o Niepokalanym Poczęciu, a Sobór Trydencki w 1546, formułując naukę o grzechu pierworodnym, zastrzegł, że nie dotyczy ona Maryi, uznając przez to pośrednio doktrynę o wyjęciu Matki Bożej spod prawa powszechnego udziału dzieci Adama w jego winie. Między *immakulistami* i *makulistami* wciąż toczył się spór o Niepokalane Poczęcie. Jedni zdecydowanie bronili nauki o wolności Maryi od grzechu pierworodnego, szukając dla niej spójnego uzasadnienia teologicznego, drudzy zaś opowiadali się za jej odrzuceniem. Trzeba jednak zaznaczyć, że to odrzucenie nie wynikało z braku miłości do Maryi lub niezrozumienia Jej ważnej roli w dziele zbawienia człowieka, ale opierało się na subtelnych rozróżnieniach teologicznych, popartych autorytetem takich świętych jak Bernard z Clairvaux i Tomasz z Akwinu, którym wydawało się niemożliwe, by Matka Chrystusa była odkupiona jeszcze przed wejściem w historię Zbawiciela rodzaju ludzkiego.

Tak było i w czasach Ojca Papczyńskiego (1631-1701). Choć argumenty podważające wiarę w prawdę o Niepokalanym Poczęciu Maryi, obarczające tę doktrynę mianem błędu, zostały już dawno zakazane przez papieży: Sykstusa IV w 1477 i Piusa V w 1570 roku, to jednak nadal dochodziło do zawziętych niekiedy dyskusji, bardziej jednak na arenie teologiczno-akademickiej, niż pastoralno-praktycznej⁵. W kontekście tych to zmagania o odkrycie pełni katolickiej prawdy i właściwe „usłyszenie” tego, co Duch mówi do Kościoła na temat tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi, trzeba

⁵ Zastrzeżenia wobec doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi popierane poważnymi argumentami teologicznymi o powszechności grzechu pierworodnego, rozumianego jednak jako swego rodzaju *fatum*, wysuwała także rzymska inkwizycja. Tak piszą o tym dwaj mariańscy badacze tego tematu: „Wiara w tę prawdę, krępowana poważnymi zastrzeżeniami teologicznymi i wspierana takimi autorytetami jak św. Bernard i św. Tomasz z Akwinu, była czymś podejrzanym dla inkwizycji, która dyskretnie występowała przeciw immakulistom. Wydała tajny dekret zakazujący używania określenia «Niepokalane Poczęcie». Ściśle mówiąc, zakazywała łączenia przymiotnika «niepokalana» z poczęciem Maryi, nie zaś z Jej osobą. Można było mówić: «Poczęcie Dziewicy Niepokalanej», a nie «Niepokalane Poczęcie Dziewicy». Od 1627 roku na podstawie dekretu inkwizytorzy wielokrotnie występowali przeciwko książkom, które miały w tytule zabronione sformułowania. W 1644 r. dekret ten został podany do publicznej wiadomości. Postawił on w trudnej sytuacji zwolenników Niepokalanego Poczęcia. Nadal jednak pojawiały się dzieła poświęcone temu zagadnieniu. Ich autorzy stali się jednak na tyle ostrożni w formułowaniu tytułów swych dzieł, że mogli je wydawać nawet w pobliżu Rzymu. Teologowie gromadzili świadectwa i argumenty, drukowali i ponawiali nakłady coraz to nowych dzieł; była to olbrzymia praca, często jednak zdeformowana przez nastawienie polemiczne. Trudno nam dzisiaj wyobrazić sobie gwałtowność reakcji osób opowiadających się przeciw tej doktrynie lub za nią. Stolica Apostolska niejednokrotnie musiała interweniować w spory wokół prawdy o Niepokalanym Poczęciu”; M. Pisarzak, Z. Proczek, *Niepokalana, ślub krwi i świadectwo marianów*, w: „Salvatoris Mater”, t. 6, nr 1 (2004), s. 233-234.

dostrzec ważną rolę, jaką odegrał tu polski immakulista, św. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński. Jego *Oblatio* z 11 grudnia 1670 roku poprzedził poetycki utwór pt. *Triumf bez zmyły pierworodnej poczętej Wielkiej Dziewicy*, napisany przez niego pod koniec 1669 roku. Autor sławi w nim zwycięstwo Maryi nad starodawnym wężem oraz popiera nowy wówczas sposób argumentacji na korzyść klasycznej doktryny Niepokalanego Poczęcia, zaproponowany przez polskiego franciszkanina Dominika Korwina Kochanowskiego. Poemat Ojca Papczyńskiego został zresztą zamieszczony w części wstępnej drugiego wydania owego dzieła o Kochanowskiego (por. Wprowadzenie do TMV, s. 1232). W samym utworze św. Stanisława od Jezusa i Maryi uderza podkreślenie *nadprzyrodzonej relacji* istniejącej między Matką i Synem, która stanowi o Jej wolności od winy Adama. Można nawet odnieść wrażenie, że Ojciec Papczyński stawia znak równości między poczęciem Maryi w łonie Jej matki Anny i dziewiczym poczęciem Jezusa przez samą Maryję. Píše bowiem nasz Założyciel:

Wina plamiąca cały ludzki ród z dała się trzyma, z dała od Dziewicy, która poczęta została wbrew prawom natury, tak jak i sama też poczęła Boga. Skoro więc wierzy się w to, co późniejsze, czemu w to, co wcześniejsze, miano by nie wierzyć? (TMV, s. 1234-1235)

Chodzi tu jednak nie o zrównanie Niepokalanego Poczęcia Maryi z Dziewiczym Poczęciem Jezusa, ale o ukazanie *nadprzyrodzonego działania* Boga w obu niezwykłych wydarzeniach zbawczych. Autorem „pełni łaski”, która zachowuje Wybraną przed wiekami na Matkę Zbawiciela od zmyły grzechu Adama, dotykającej cały rodzaj ludzki, oraz „Mocą Najwyższego”, która osłania Dziewicę z Nazaretu w chwili zwiastowania, jest ten sam Duch Święty, który od Ojca pochodzi i daje życie światu. Tajemnica *relacji* między Matką i Synem, która uświęca Ją od samego początku Jej istnienia, to tajemnica Ducha Świętego. Niepokalane Poczęcie Maryi to właśnie tajemnica tej *relacji*, tajemnica nadzwyczajnej świętości Bogurodzicy Dziewicy, Błogosławionej między niewiastami, bo uwierzyła Słowu. To tajemnica *początku* Maryi w Bogu, który wybrał Ją i stworzył przez Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa (por. Ef 1, 4-5; Kol 1, 15-17).

Od początku też istniało w Kościele powszechne przekonanie wśród wiernych o tej szczególnej sytuacji Matki Jezusa Chrystusa⁶, a obrona wia-

⁶ „Albowiem Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anielskim poczęła i w sercu, i w ciele Słowo Boże i dała światu Życie, uznawana jest i czczona jako prawdziwa Matka Boga

ry w Jej Niepokalane Poczęcie często wiązała się, zwłaszcza od końca XV wieku, nawet z tak zwanym „ślubem krwi”⁷, co w *Oblatio* Ojciec Stanisław Papczyński wyraża słowami:

Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta została bez zmyy pierworodnej, i obiecuję, że będę szerzył Jej cześć i bronił Jej nawet kosztem mego życia. (*Oblatio*, s. 1259)

Zatem prawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi, którą Kościół rzymski w przyszłości poda do wierzenia, a którą już wypowiedziami wielu papieży brał w szczególną obronę, nie jest dla Ojca Stanisława tylko kwestią prywatnej pobożności maryjnej i subiektywnym przekonaniem. Jest to integralna część wiary Kościoła, która choć jeszcze niezdogmatyzowana, to jednak istnieje w Ludzie Bożym i jako żywa odpowiedź na działanie Ducha Świętego jest wyznawana i broniona przez ochrzczonych.

Do tego nieomylnego *sensum fidei* Ludu Bożego jako wystarczającego i właściwie najważniejszego argumentu teologicznego odwoła się też później Pius IX w bulli *Ineffabilis Deus* z 8 grudnia 1854 roku, definiującej dogmat Niepokalanego Poczęcia NMP. Podobnie też postąpi Pius XII, ogłaszając w 1950 roku dogmat o Wniebowzięciu Maryi.

Nie ulega wątpliwości, że charyzmatyczna intuicja Ojca Papczyńskiego, aby aktywnie szerzyć cześć Maryi i poprzez założenie Zakonu Marianów służyć prawdzie o Jej Niepokalanym Poczęciu, wpisuje się w tradycje tego *sensus fidei* Kościoła, który w sprawach wiary i moralności nie może się mylić (por. KKK 91-93)⁸.

i Odkupiciela. Odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi Syna swego i zjednoczona z Nim *węzłem ścisłym i nierozzerwalnym*, obdarzona jest tym najwyższym darem i najwyższą godnością, że jest mianowicie Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córą Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego, dzięki zaś temu darowi szczególnej łaski góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak niebieskimi. Jednocześnie zaś złączona jest ze wszystkimi ludźmi, którzy mają być zbawieni, pochodzeniem z rodu Adama, a co więcej, jest «zgoła matką członków (Chrystusowych), [...] ponieważ miłością swoją współdziała w tym, aby wierni rodzili się w Kościele, którzy są członkami owej Głowy». Dlatego to doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkiem szczególny członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorzec wiary i miłości, Kościół też katolicki pouczony przez Ducha Świętego darzy Ją synowskim uczuciem [i] czci jako matkę najmilszą»; LG 53.

⁷ Zob. J. Stricher, *Le Voeu du Sang en Faveur de l'Immaculée Conception. Histoire et Bilan Theologique d'Une Controverse*, t. 1-2, PAMI, Romae 1959.

⁸ Por. także: Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Sensus Fidei w życiu Kościoła*, Dehon, Kraków 2015.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna stwierdzi, że aby zrozumieć, jak w życiu Kościoła funkcjonuje *sensus fidei*, należy usytuować to zjawisko w kontekście historii, w której działa i przemawia Duch Święty.⁹ W tej to historii Kościół wypracował pewne praktyki pobożnościowe, nabożeństwa oraz modlitwy, które wyrażały często prawdy jeszcze niezdogmatyzowane. *Oblatio* Ojca Papczyńskiego z 1670 roku i jego ślub krwi, widziane w kontekście historycznym, w którym przyszło mu żyć, wyraźnie stawiają Założyciela Zakonu Niepokalanego Poczęcia Maryi w gronie tych wszystkich wierzących, którzy proroczo rozpoznawali, co Duch mówił do Kościoła ich czasów, i mieli odwagę głosić to nawet za cenę swego życia.

***Oblatio* dziś – wezwanie do nowego odczytania i przyjęcia głównego charyzmatu Marianów**

Przez ofiarowanie siebie Bogu i Niepokalanej Ojciec Stanisław kładł podwaliny pod dzieło swego życia: Zakon Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia NMP, którego wizję Bóg wyrzył w mistyczny sposób w jego duszy. Będąc jeszcze tylko w zamyśle samego Ojca Założyciela, Zakon ten był już ściśle związany z misją szerzenia czci Maryi w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. W tym celu został właśnie założony. Rzecz by można, że tak jak Niepokalane Poczęcie Maryi jest nierozzerwalnie związane z Jej osobą, tak i istnienie „Towarzystwa Księży Marianów” traci sens, jeżeli oddzielić je od głównego celu postawionego mu przez Założyciela¹⁰. Ten charyzmatyczny cel nie był wynikiem teologicznej lub jakiegokolwiek innej spekulatywnej refleksji Ojca Stanisława. Nie był też owocem jego pobożnych ambicji i projektów. Jego źródłem było autentyczne spotkanie z Bogiem, duchowe doświadczenie poddane pod rozeznanie Kościoła i nieustannie konfrontowane z głosem własnego sumienia. Dlatego też 11 grudnia 1670 roku „cichym głosem” wypowiedział on słowa płynące z serca:

Ja, Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, [...] ofiaruję i poświęcam Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmayı pierworodnej poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł,

⁹ Por. *tamże*, nr 69.

¹⁰ „Byście jednak nie stali beczynnynie w winnicy Pańskiej, macie szerzyć cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy na miarę waszych sił...”; NV, I, 2, s. 48.

całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszchemogącego i błogosławionej Dziewicy Maryi. Przrzekam im przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć). (*Oblatio*, s. 1258)

Owego 11 grudnia 1670 roku św. Stanisław od Jezusa i Maryi oddawał siebie Bogu i Niepokalanej, odpowiadając w ten sposób na charyzmatyczny dar szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia Dziewicy Matki, do którego wzywał Bóg jego samego i całą przyszlą wspólnotę marianów. Czy Ojciec Założyciel wiedział wtedy, w jaki sposób wypełnić swoją misję? Czy miał plan strategicznego działania i środki do jego realizacji? Odpowiedź brzmi: *nie*. Wiedział jedno: miał założyć Zgromadzenie Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy Dziewicy. Szedł więc za głosem Boga, który wzywał go do całkowitego daru z siebie. „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i domu twego ojca do kraju, który ci ukaże” (Rdz 12, 1). Opuszczał pijarów, wprawdzie nie po to, by założyć marianów, ale musiał ich opuścić, by wypełnił się Boży plan. Gdy odszedł z Zakonu Szkół Pobożnych, nie wyrzekając się bycia zakonnikiem, Bóg ukazał mu „ziemię obiecaną”, którą należało i wciąż należy zdobywać: Zakon Niepokalanego Poczęcia Maryi. Tę kluczową *tajemnicę tożsamości* Matki Bożej, Jej Niepokalane Poczęcie, które Kościół w jego czasach starał się odkryć i przyjąć, Ojciec Stanisław zostawił swoim duchowym synom jako dar i zadanie, który i dzisiaj, pomimo, że jest to już dogmat wiary katolickiej, należy na nowo odkryć i przyjąć.

Co zatem oznacza ta prawda wiary, której katechizmową formułę większość marianów zna chyba na pamięć? Nie chodzi w niej wcale o sam tylko chronologiczny początek życia Matki Jezusa, odseparowany niejako od Jej osoby i Jej historii, na zawsze związanej z Synem, ani też o samą wolność od grzechu pierworodnego. Chodzi tu właśnie o tę *zbawczą relację* z Trójjedynym Bogiem, o *osobową tożsamość*, do której sama Maryja odwołuje się 25 marca 1858 roku w Lourdes, mówiąc: „Jestem Niepokalane Poczęcie”¹¹. Alzacki teolog François-Xavier Durrwell, który przeszedł do wieczności w 2005 roku, tak ujął kiedyś tę kwestię:

¹¹ Por. J. Perrier (red.), *Je suis l'Immaculée Conception. Colloque organisée par les sanctuaires Notre-Dame de Lourdes et la Société Française d'Études Mariales*, Parole et silence, Paris 2006; J.-M. Hennaux, *La formule de Lourdes: «Je suis l'Immaculée Conception»*, w: „Nouvelle Revue Théologique”, t. 130 (2008), s. 65-78.

Pewnego dnia poprzez usta proboszcza z Lourdes Kościół zapytał Maryję o Jej imię. Piękna Pani, która już od kilku tygodni ukazywała się Bernadecie, modląc się, kazała jednak czekać na odpowiedź aż do dnia, z którego zaczerpnęła swoje imię, dnia świętego poczęcia. Rankiem 25 marca 1858 w święto Zwiastowania ponownie ukazała się „mała i młoda”, jak wtedy gdy została zaręczona [Józefowi] i już nie zwlekała z odpowiedzią. Rozpostarła swoje ręce, które były wcześniej złożone, i opuściła ramiona, aby je zaraz znów unieść w geście dziękczynienia, mówiąc: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Bernadeta poszła więc do proboszcza i oznajmiła mu: „Pani odpowiedziała: «Jestem Niepokalane Poczęcie». Zatem Maryja nie nazywa siebie samej zwyczajnie Niepokalaną w swoim poczęciu, wyjętą spod wpływu zmyły grzechu pierworodnego. Oczywiście, że temu nie przeczy, potwierdza to, ale jednocześnie wskazuje na coś nieskończenie większego. Jej wyjątkowa i unikalna łaska, Jej wieczysta tożsamość oraz imię, które Ją określa, nie pochodzą z bycia wyjętą spod wpływu grzechu Adama. Bóg mógł bowiem zachować również inne stworzenia, u początku ich istnienia, od zła, które rozciąga się nad światem od zarania dziejów (por. Rz 5, 12). Co więcej, każdy chrześcijanin jest uwalniany od grzechu pierworodnego przez chrzest, który wynosi go ponad Adama, do godności uczestniczenia w Bożym synostwie Chrystusa, „który jest przed wszystkimi rzeczami” (por. Kol 1, 17). Istnieje łaska znacznie bardziej radykalna niż ta polegająca na zachowaniu od grzechu Adama. Co więcej, żaden byt ludzki nie jest radykalnie, to znaczy w głębi swego człowieczeństwa, grzesznikiem, bo Bóg przecież nie stwarza grzeszników. Człowiek jest stworzony w Chrystusie i ukierunkowany na Niego (por. Kol 1, 15-16): grzech pojawia się jakby na zewnątrz, na powierzchni tej wewnętrznej rzeczywistości, dążąc do zniweczenia przymierza między Bożym ojcostwem i ludzkim synostwem, które Bóg ustanowił poprzez akt stwórczy. W swoim najgłębszym wnętrzu i u swego początku człowiek nie jest zanurzony w grzechu, lecz w pierwotnej łasce, bo zanim zacznie on zależeć od Adama, to jest stworzony przez Boga w Chrystusie i dla Chrystusa.¹²

Mówiąc w ten sposób, alzacki teolog wcale nie chce podważyć prawdy o powszechności grzechu pierworodnego ani też zminimalizować jego

¹² F-X. Durrwell, *Mary, Icon of the Spirit and of the Church*, Saint Paul, Slough 1991, s. 26-27.

znaczenia. Grzech Adama jest widoczny w każdym człowieku, który grzesząc, lekceważy, a nawet przekreśla swą *pierworodną tożsamość* dziecka Bożego, stworzonego na obraz Boga, to znaczy w Chrystusie i dla Chrystusa (por. Kol 1, 15-18). Jednakże to nie grzech stanowi najgłębszą zasadę i prawdę o człowieku. Jest nią właśnie *łaska stworzenia i odkupienia*, czy też *przybrania za synów*. Łaska jest pierwsza. Pierworodny jest nie grzech, ale dar Ducha Stworzyciela, który w Bożym dniu stworzenia „unosił się nad wodami” (Rdz 1, 2). Maryja ukazana jako Niepokalane Poczęcie to *ikona i twarz* Tego Ducha.

W 53. numerze Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Sobór Watykański II nazywa Maryję „przybytkiem Ducha Świętego”, wyrażając w ten sposób prawdę o niezwyklej *relacji i zjednoczeniu* Matki Chrystusa z Duchem, w którym Ojciec odwiecznie rodzi Syna.

Święty Augustyn, nauczając o tajemnicy Trójcy Świętej, mówił, że Ojciec jest tym, który miłuje, Syn jest umiłowany, a Duch jest miłością.¹³ Polski święty męczennik z Auschwitz i piewca Niepokalanej, Maksymilian Kolbe, jakby parafrazując wielkiego Ojca Kościoła, w dniu swego aresztowania przez Niemców napisze, że Ojciec jest tym, który odwiecznie rodzi Syna, Syn jest odwiecznie Zrodzony, a Duch jest owocem Bożej miłości, niestworzonym Niepokalanim Poczęciem.¹⁴ Wspominany już powyżej F-X. Durrwell ukaże zaś Ducha Świętego jako moc Bożego poczęcia, łono Boga, w którym Ojciec odwiecznie rodzi Syna, a Syn, przez swoje synowskie posłuszeństwo, otwiera się na działanie Ojca i staje się źródłem zbawienia dla tych, którzy przez wiarę, czyli ofiarowanie siebie Bogu, tak jak Syn Ojcu, zbliżają się do Niego (por. Hbr 2, 5-18).¹⁵

Maryja, która cztery lata po ogłoszeniu dogmatu przez Piusa IX przedstawia samą siebie jako Niepokalane Poczęcie, dopełnia tego, co nawet wielowiekowe dyskusje teologiczne nie były w stanie właściwie wyrazić. Ona jest prawdziwym stworzeniem Boga, takim jakim Bóg zawsze chciał je mieć; autentyczną *osobą*, to znaczy żyjącą w *ściślej relacji* do Boga jako

¹³ Św. Augustyn, *O Trójcy*, VIII, 14.

¹⁴ Por. M. M. Kolbe, *Wybór pism*, nr 370, red. J. Bar, ATK, Warszawa 1973, s. 597-598. Zwięzłe przedstawienie refleksji św. Maksymiliana Kolbego na temat tajemnicy Niepokalanego Poczęcia znajduje się w: G. Bartosik, *Duch Święty a pośrednictwo Matki Bożej według świętego Maksymiliana M. Kolbego*, w: <http://ptm.rel.pl/czytelnia/artykuly/44-duch-swiety-a-posrednictwo-matki-bozej-wedlug-sw-maksymiliana-m-kolbego.html>.

¹⁵ Por. F-X. Durrwell, *Mary, Icon of the Spirit and of the Church*, dz. cyt., s. 13-28. Szczegółowe omówienie tego zagadnienia znajduje się w F-X. Durrwell, *Christ our Passover. The Indispensable Role of Resurrection in Our Salvation*, Redemptorist Publications, Hampshire 2004.

Matka Jego Syna, a to dla tego, że od *początku* jest Napełniona Jego Duchem. W Niej to, „gdy nadeszła pełnia czasów” (Ga 4, 4), w ziemskich realiach ludzkiego życia dokonała się odwieczna Boża tajemnica rodzenia Syna przez Ojca. Odkupienie polega bowiem na tym, że Ojciec rodzi Syna dla człowieka w świecie przez Siebie stworzonym, a każdy, kto Go przyjmuje, dostępuje zbawienia (por. J 3, 16n). Maryja zaś, w tym zbawczym planie Boga jako stworzone Niepokalane Poczęcie pozwala, aby Syn został zrodzony także na sposób ciała (por. LG 56). Staje się ikoną i świętynią Tego Ducha, z którego w Jej łonie poczyną się Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, Zbawiciel i Zbawienie świata.

Niepokalane Poczęcie to zatem imię Maryi, określające Jej powołanie i misję, tak samo precyzyjnie jak i to nadane Jej przez wierzących: Matka (zob. J 2, 1; 19, 25; III Ekumeniczny Sobór Efeski w 431 roku, gdzie Dziewica Matka została nazwana Theotokos – Bogarodzicą). Fakt, że Maryja stała się Matką Chrystusa i Kościoła, jest nierozzerwalnie związany z tajemnicą Jej Niepokalanego Poczęcia, to znaczy Jej zjednoczenia tak pełnego z Duchem Świętym, że to co odwiecznie istnieje w Bogu, mogło zaistnieć na ziemi. „*Verbum caro factum est et habitavit in nobis*”. Jej Niepokalane Poczęcie objawia się zatem w Zwiastowaniu i w to święto oznajmia też Ona w Lourdes swoje imię. Znakiem tej rzeczywistości teologicznej w Maryi jest Jej *Tak* ofiarowane Bogu. „*Fiat mihi secundum Verbum Tuum*”.

To jest pierwowzór *Oblatio* Ojca Stanisława Papczyńskiego. Tajemnica Niepokalanego Poczęcia NMP domaga się od Niej samej całkowitego *daru z siebie*, bo też i Bóg napełnia Maryję w całej pełni, szanując Jej ludzką zdolność przyjęcia Go. Jeżeli Bóg natchnął Ojca Papczyńskiego do założenia Zakonu Niepokalanego Poczęcia NMP, to musiał rzeczywiście wyrzyc w jego duszy obraz tego Instytutu, którego istotą jest całkowite *ofiarowanie siebie* dla Chrystusa i Kościoła. To mariańskie zawołanie: *Pro Christo et Ecclesia* wyraża w istocie sedno tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi. Po raz pierwszy wypowiada je Ojciec Założyciel w swoim *Oblatio*, odpowiadając na charyzmatyczny dar tej maryjnej tajemnicy. Nic dla siebie. Wszystko dla Boga i Jego Dzieła. Pragnienie takiego życia może pochodzić tylko od Ducha Świętego. On też natchnął św. Stanisława od Jezusa i Maryi do otwarcia drogi Niepokalanego Poczęcia NMP dla marianów przez ofiarowanie siebie Bogu i Kościołowi. Zatem charyzmat marianów to *droga* Niepokalanego Poczęcia NMP. Pierwszy krok na tej drodze, *Oblatio* Ojca Papczyńskiego, to zarazem ukazanie jej pełni i istoty tajemnicy.

***Oblatio* i rady ewangeliczne. Od konsekracji do profesji rad ewangelicznych**

Wprowadzenie

Wykład ten prezentuje przejście od *ofiarowania samego siebie* lub *konsekracji*, przedstawione w pierwszym akapicie *Oblatio* naszego Ojca Założyciela, św. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, do profesji rad ewangelicznych czystości, posłuszeństwa i ubóstwa. Celem niniejszego referatu jest zaprezentowanie wewnętrznego związku pomiędzy tymi dwoma wymiarami, można powiedzieć, że *całkowite ofiarowanie samego siebie* przez Ojca Stanisława stanowi sedno lub „duszę” *Oblatio*, podczas gdy *rady ewangeliczne* tworzą jego kształt lub inaczej mówiąc „ciało”. Jak zostanie to zaprezentowane, pierwszeństwo całkowitego *ofiarowania samego siebie*, jako wyraz miłości w stosunku do Boga i bliźniego (por. Mt 22, 36-40), zapewnia należyte fundamenty i dopełnienie konsekracji zakonnej przeżywanej poprzez zachowanie rad ewangelicznych. Celem konsekracji zakonnej jest świętość, doskonałość daru z siebie samego w miłości.¹

W rzeczy samej, celem rad ewangelicznych jest służba będąca narzędziem do osiągnięcia doskonałości w miłości, będącą ostatecznie doskonałością świętości.²

¹ „Ta świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych, rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości, [...] w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi. To praktykowanie rad ewangelicznych, dzięki pobudzeniu przez Ducha Świętego, podejmowane przez licznych chrześcijan bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół warunkach czy stanie, daje w świecie i dawać powinno wspaniałe świadectwo i przykład tej właśnie świętości” (LG 39).

² „Jest to bowiem żywotna potrzeba, wpisana w samą istotę życia konsekrowanego, jako że osoba praktykująca rady ewangeliczne ma obowiązek – tak jak każdy inny ochrzczony, a nawet z poważniejszych jeszcze motywów – dążyć usilnie do doskonałej miłości”; VC 93.

Konsekracja jako całkowite ofiarowanie i poświęcenie samego siebie

W pierwszym akapicie *Oblatio* nasz Założyciel na początku przedstawia siebie, a następnie używa dwóch łacińskich czasowników: *offero* i *dedico*.³ Pomimo że słowo *dedico* tłumaczone jest na język angielski jako 'konsekracja'⁴, osobiście uważam, iż powinno ono być zarezerwowane dla Boga, który jako pierwszy „wezwał” św. Stanisława do ofiarowania siebie. „Poświęcenie się Bogu, konsekracja jest podstawą życia zakonnego. Kościół bardzo stanowczo kładąc na to nacisk, w pierwszym rzędzie akcentuje inicjatywę Boga oraz to, co jest założeniem życia zakonnego – przeobrażający związek z Bogiem. Konsekracja jest aktem Bożym” (EE 5). Zatem ofiarowanie samego siebie przez św. Stanisława pozwala na – w tej sytuacji, gdy nie jest to jasno i dosłownie wyrażone – inicjatywę Ojca, który jako pierwszy podarował samego siebie przez Jezusa Chrystusa. Ten uprzedni dar Boży, mianowicie, że umiłował jako pierwszy (por. 1 J 4, 10) – w zamian pozwala Ojcu Stanisławowi na ofiarowanie samego siebie.

Bóg powołuje kogoś, oddziela go, ażeby w specjalny sposób poświęcił się Jemu. Równocześnie udziela potrzebnej łaski, ażeby na to powołanie odpowiedzieć tak, że wyrazem owego poświęcenia ze strony człowieka jest pełne i dobrowolne oddanie siebie. Powstająca w wyniku tego relacja jest czystym darem. Jest przymierzem we wzajemnej miłości i wierności, w komunii i posłannictwie, zawartym dla chwały Boga, jest radością osoby konsekrowanej i zbawieniem świata. (EE 5)

Offero i *dedico* są zatem czasownikami, które przedstawiają ludzką współpracę z Bogiem oraz są związane z Jego działaniem w odniesieniu do konsekracji. W tym świetle ofiarowanie samego siebie przez Ojca Stanisława jest odpowiedzią na uprzedni i nieustanny dar Boga Ojca w Jezusie: „Początkiem mariańskiego życia konsekrowanego jest łaskawe i kochające

³ „Ego Stanislaus a Iesu Maria Papczyński Filius secundum Thomae de Podgrodzie Diaecesis Cracoviensis, annorum quadraginta, offero, ac dedico...”; *Oblatio*, w: SH, s. 29-30.

⁴ „I, Stanislaus of Jesus Mary Papczyński, according to the flesh, Son of Thomas from Podegrodzie of the diocese of Cracow, being forty years of age, offer and consecrate to God the Father Almighty, to the Son and to the Holy Spirit and also to the Mother of God the Ever-Virgin Mary, Conceived without original sin...”; *Historical Writings of Bl. Stanislaus of Jesus and Mary Papczyński, Founder of The Congregation of Marian Fathers*, tłum. Casimir Krzyzanowski MIC, Marian Press, Stockbridge, MA 2007, s. 28.

wezwanie Boga Ojca”⁵. Ostateczna obietnica Ojca Stanisława, aby żyć radami ewangelicznymi, jest zatem jego odpowiedzią na uprzedni dar Boga Ojca.⁶ Rady ewangeliczne umożliwiają mu całościowe ofiarowanie siebie poprzez odtworzenie w sobie formy życia, jaką obrał Chrystus.⁷ Podstawą do takiego podjęcia rad ewangelicznych jest wyjątkowa relacja, jaką Chrystus obdarował św. Stanisława poprzez Ducha Świętego.⁸ Ten kontekst jest niezbędnym uzupełnieniem ofiarowania się Ojca Stanisława, ponieważ stanowi jego fundament: jego *Oblatio* jest odpowiedzią na uprzednią ofiarę Boga w Chrystusie.

W istocie, tenże aspekt doświadczania bezinteresownego i miłosiernego wezwania przez Ojca, staje się podstawą dla Ojca Stanisława i dla marianów, którzy są wezwani do naśladowania Niepokalanej Maryi, odpowiadając w pełni na dar jej Niepokalanego Poczęcia:

Autentyczne przeżywanie naszej tożsamości jako Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny wymaga, abyśmy sami doświadczyli, mocą Ducha Świętego, daru zbawczej miłości Bożej w osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem. Tak jak w życiu Maryi, nasze doświadczenie zbawczej miłości Bożej wyraża się życiem pełnym radości, miłości, wdzięczności, pokory i oddawania chwały Bogu. Jako marianie jesteśmy powołani, aby dawać świadectwo takiego życia wobec wszystkich. Łaskawy i miłosierny dar zbawczej miłości Bożej jest dla nas źródłem pragnienia i siły, dzięki którym

⁵ „Wezwanie to, pochodzące całkowicie z inicjatywy Ojca, jest absolutnie darmo dane, osobiste i wyjątkowe [...]. Odpowiadając na to wezwanie Bożej miłości, czujemy potrzebę bezwarunkowego oddania Bogu na służbę całego naszego życia przez podjęcie zobowiązania do życia wspólnego oraz dążenie do doskonałej miłości przez postępowanie drogą rad ewangelicznych”; RFM 14; por. VC 17.

⁶ „Są one odpowiedzią na uprzedni dar Boga, który będąc darem miłości, pozostaje poza wszelkimi racjami. Jest to coś, czego sam Bóg dokonuje w osobie, którą wybrał”; EE 13.

⁷ „Właśnie z tej szczególnej łaski zażyłości z Chrystusem wypływa w życiu konsekrowanym możliwość i potrzeba złożenia całkowitego daru z siebie przez profesję rad ewangelicznych. [...] Istotnie, przez profesję rad ewangelicznych osoba konsekrowana nie tylko czyni Chrystusa sensem swojego życia, ale stara się też odtworzyć w sobie w miarę możliwości «tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat»”; VC 16.

⁸ „Ewangelicznych podstaw życia konsekrowanego należy szukać w szczególnej relacji, jaką Jezus nawiązał w czasie swego ziemskiego życia z niektórymi spośród swoich uczniów [...]. Człowiek jest zdolny do takiej egzystencji «na wzór Chrystusa», do jakiej zostało wezwanych w ciągu dziejów bardzo wielu ochrzczonych, jedynie na mocy specjalnego powołania i szczególnego daru Ducha Świętego”; VC 14.

możemy odpowiedzieć na Bożą inicjatywę. Dar ten prowadzi nas do hojnego oddania się Chrystusowi i Jego misji [...]. (RFM 19)

Tak, jak Maryja doświadczyła Bożego daru w chwili swojego poczęcia, tak też św. Stanisław – narodzony dzięki modlitwom swojej matki, gdy był jeszcze w jej łonie – doświadczył ochrony Maryi Dziewicy i Opatrzności Boga, który uchronił jego samego i jego matkę przed śmiercią.

Po wyjaśnieniu znaczenia dwóch głównych czasowników *offero* i *dedico*, św. Stanisław wskazuje tych, którym się ofiarowuje i poświęca: wszechmogącego Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego oraz Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę Bożą, poczętą bez grzechu pierworodnego. Nacisk widoczny w łacińskim układzie słów położony jest na ofiarowaniu się jednej osoby (św. Stanisława) innym osobom (Trójcy Świętej i Maryi). Następnie, Ojciec Stanisław wymienia dokładnie, co ofiarowuje: „moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego zupełnie sobie nie pozostawiając, abym w taki sposób był odtąd cały sługą tegoż Wszechmogącego i błogosławionej Dziewicy Maryi” (*Oblatio*, s. 1258)⁹.

Pierwszy akapit *Oblatio* podkreśla więc zaistniałe skutki ofiarowania i poświęcenia, które jest odpowiedzią człowieka na uświęcające działanie Boga. Poprzez taki dar z siebie św. Stanisław wyznaje i potwierdza tę prawdę, że całkowicie należy do Boga w Trójcy Jedynego, „nic nie pozostawiając dla siebie”. Ta modlitwa św. Stanisława jest bardzo podobna do modlitwy św. Ignacego Loyoli zwanej *Suspice*¹⁰, jednakże jest o wiele bardziej osobista i szczegółowa. Warto zauważyć, że św. Ignacy Loyola umieszcza swoją modlitwę *Suspice* na końcu *Ćwiczeń duchownych*, w *Kontemplacji dla uzyskania miłości*, jako odpowiedź na wszechobecną szczodrość Boga. Można domniemywać, że św. Stanisław także był świadom tejże Bożej szczodrości, na co wskazują dwie medytacje zamieszczone w *Inspectio cordis* dotyczące ogólnych i poszczególnych Bożych dobrodziejstw (IC, IV, *O dobro-*

⁹ „[...] cor meum, animam meam, intellectum, memoriam, voluntatem, affectus, mentem totam, animum totum, sensus interiores et exteriores, et corpus meum, nihil mini plenitudo reliquendo”; *Oblatio*, w: SH, s. 29.

¹⁰ Por. „Zabierz, Panie, i przyjmij całą moją wolność, pamięć moją, mój rozum i całą moją wolę, wszystko, co mam i co posiadam. Ty mi to, Panie, dajesz, Tobie to zwracam. Wszystko jest Twoje. Rozporządzaj tym według Twojej woli. Daj mi tylko miłość Twoją i łaskę, a to mi wystarczy”; św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne, Kontemplacja dla uzyskania miłości*, nr 230-234, tłum. J. Ożóg, Wydawnictwo WAM – Księży Jezuitów, Kraków 2016, s. 88.

dziejstwach ogólnych, s. 839n i *O poszczególnych dobrodziejstwach Bożych*, s. 841n).

Formuła ślubów zakonnych znajdująca się w *Norma vitae* jest zgodna z tekstem zawartym w *Oblatio*, kładzie nacisk na pierwszeństwo ofiarowania się, które jest następnie realizowane przez wcielanie w życie rad ewangelicznych: „Ja [...] z czystej miłości do Boga, dla większej Jego chwały i czci Najwybrańszej Dziewicy [...] ofiaruję się Boskiemu Majestatowi [...] i służę ubóstwo, czystość i posłuszeństwo [wobec] jego przełożonego” (NV, I, 6, s. 50). Jest ona znacząco odmienna od obecnej formuły profesji, zaczynającej się od złożenia ślubów zakonnych zawartych w Konstytucjach¹¹. Aczkolwiek można przypuszczać, że takie całkowite ofiarowanie siebie jest zawarte w ślubach, to jednak ważnym elementem jest to, że św. Stanisław najpierw ofiarował się, wspominając tylko rady ewangeliczne jako sposób przeżywania tegoż ofiarowania.

Konsekracja poprzez profesję rad ewangelicznych

Tak więc tylko w drugim i trzecim akapicie *Oblatio* nasz Założyciel Ojciec Stanisław *przrzeka* (*promitto*) do końca swojego życia żyć w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie. Podczas gdy pierwszy akapit wyraża teraźniejsze działania, drugi zaś – jako obietnica – wskazuje na przyszłe działania św. Stanisława, aż do śmierci. Wskazuje on tu na konkretny sposób, dzięki któremu zamierza żyć we wspomnianym ofiarowaniu się Bogu: we współpracy z uświęcającym działaniem Ducha Świętego, to znaczy, według rad ewangelicznych.¹² W rzeczy samej, profesja rad ewangelicznych jest potrójnym wyrażeniem tego samego „tak” dla całkowitego poświęcenia się Bogu.¹³

¹¹ „Ja, N., N., na chwałę Boga w Trójcy Jedynej oraz ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dla wspierania zmarłych i szerzenia Królestwa Bożego, wobec całej wspólnoty, na Twoje ręce, Czcigodny Ojcze, służę Bogu Wszechmogącemu...”; Konstytucje, 192.

¹² „Profesja ta, złożona po to, by naśladować Chrystusa, jest znakiem szczególnej konsekracji, która «korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża» (PC 5). Owo pełniejsze wyrażenie wymaga pomocy boskiej osoby Słowa, większej aniżeli natura ludzka, którą przyjęło i zaprasza do odpowiedzi podobnej do tej, której udzielił Jezus: do poświęcenia się Bogu w takim stopniu, jaki jest tylko dzięki Niemu możliwy i który będzie świadectwem danym Jego świętości i absolutowi. Taka konsekracja jest darem Bożym: jest łaską darmo daną”; EE 7.

¹³ „Będąc odpowiedzią na Boży dar, śluby są potrójnym wyrażeniem tego samego «tak» wobec jedynej relacji, jaką stwarza całkowite poświęcenie się. Są one aktem, przez który zakonnik

Podczas gdy całkowite ofiarowanie siebie ujęte w pierwszym akapicie może zostać opisane jako forma lub wewnętrzna rzeczywistość konsekracji, śluby ewangeliczne są istotą lub widzialną manifestacją tegoż życia konsekrowanego.¹⁴ Ten konkretny kształt jest zaczerpnięty z przykładu samego Jezusa Chrystusa, który na ziemi żył w czystości, posłuszeństwie i ubóstwie. Święty Stanisław – i wszyscy przyszli marianie – poprzez rady ewangeliczne zobowiązują się do praktykowania najważniejszego zadania, jakim jest wierne naśladowanie Chrystusa.¹⁵ Rady ewangeliczne nie są zatem zewnętrznym dodatkiem do życia ofiarowanego Bogu; są raczej wcielonym wyrazem tegoż życia całkowicie ofiarowanego i poświęconego Bogu. Oznacza to, że człowiek nie może żyć w całkowitym oddaniu się Bogu w dowolny sposób, ale wyłącznie poprzez naśladowanie życia Jedyne-go Konsekrowanego.¹⁶ „Jezus jest tym, którego Ojciec poświęcił i posłał w najważniejszą drogę” (por. J 10, 36)” (EE 6).

Innym przykładem całkowitego oddania się Bogu jest Maryja Niepokalanie Poczęta, która żyła w osobistej łączności duchowej z Jezusem: „Maryja jest bowiem wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu...”¹⁷ W istocie, profesja rad ewangelicznych stawia człowieka w bliskiej duchowej łączności z Maryją.¹⁸ Zgodnie z pierwszą regułą życia (mianowicie, z Regułą dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny), marianie żyli i mają żyć ofiarując się Trójjedynemu Bogu, naśladowując cnoty ewangeliczne

lub zakonnica «z nowego i szczególnego tytułu poświęca się służbie Bożej i Jego czci» (LG 44)”; EE 14.

¹⁴ „Każdy ze ślubów posiada swój specyficzny przedmiot: są one trzema formami zaangażowania, by żyć tak, jak żył Chrystus, w dziedzinach, które ogarniają całe życie: w dziedzinie posiadania, uczuć, niezależności. Każdy z nich kładzie nacisk na odniesienie do Jezusa, konsekrowanego i posłanego”; EE 15.

¹⁵ „Podstawowym zadaniem marianina jest wierne naśladowanie Chrystusa przez podjęcie tego samego stylu życia, który On prowadził – w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie Ojcu – ze względu na Królestwo Boże”; RFM 15.

¹⁶ „Jezus jest bowiem Tym, którego «Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą» (Dz 10, 38), «którego Ojciec poświęcił i posłał na świat» (J 10, 36). Przyjmując od Ojca konsekrację, Syn ze swej strony konsekruje się Jemu dla ludzkości (por. J 17, 19)”; VC 22.

¹⁷ „Życie konsekrowane w Niej znajduje wspaniały wzór konsekracji Ojcu, jedności z Synem i uległości Duchowi Świętemu; ma świadomość, że przyłgnięcie do Chrystusa, do Jego «życia w ubóstwie i dziewictwie» oznacza także naśladowanie życia Maryi”; VC 28.

¹⁸ „Nie można też zaprzeczyć, że praktyka rad ewangelicznych jest formą szczególnie głębokiego i owocnego udziału również w misji Chrystusa, na wzór Maryi z Nazaretu, Jego pierwszej uczennicy, która oddała się na służbę Bożego zamysłu, czyniąc dar z siebie samej”; VC 18.

Maryi.¹⁹ Jest to zatem szczególny i wyjątkowy dar z siebie złożony Bogu w Maryi i przez Maryję, tak jak św. Ojciec Stanisław podkreśla w *Oblatio*: że ofiarowuje samego siebie nie tylko Bogu, ale także Najświętszej Maryi Pannie, poczętej bez grzechu²⁰. To ofiarowanie samego siebie Maryi jest uzasadnione, dlatego że jest Ona dla marianów wzorem życia konsekrowanego, zachęca do życia będącego owocną odpowiedzią Bogu przez praktykę rad ewangelicznych.²¹

Pierwszeństwo ofiarowania siebie: właściwa kolejność *Oblatio*

W sytuacji, gdy trzy kwestie (poświęcenie się Bogu, ofiarowanie i oddanie samego siebie oraz profesja rad ewangelicznych) są utrzymane razem z zachowaniem odpowiedniego napięcia i kolejności, staje się oczywistym, że profesja rad ewangelicznych jako taka nie stanowi celu, ale jest raczej środkiem do pełniejszego otrzymania Bożego daru i jeszcze pełniejszego ofiarowania się Jemu. Profesja rad ewangelicznych wyraża się jako cel wówczas, gdy zewnętrzne przestrzeganie zasad jest nadmiernie akcentowane, bez zachowania stosownego dynamizmu wewnętrznego dotyczącego ofiarowania siebie. Właściwym celem rad ewangelicznych jest ukazanie Chrystusa światu.²² Są one zatem wyrazem działania Ducha, który porusza serce każdego marianina, aby ten w pełni odpowiedział Ojcu poprzez upo-

¹⁹ „W Maryi, Matce Boga i Matce Kościoła, życie zakonne w szczególny sposób osiąga głębsze zrozumienie samego siebie i odnajduje znak pewnej nadziei (por. LG 68). [...] Maryja w całym swym życiu ukazywała te wartości, ku którym skierowana jest zakonna konsekracja. Ona jest Matką zakonników, będąc Matką Tego, który został konsekrowany i posłany; w Jej *fiat* i *Magnificat* życie zakonne odnajduje pełnię wyrzeczenia i pełną uniesienia radość, jaką niesie dokonane przez Boga dzieło konsekracji”; EE 53.

²⁰ „[...] oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmayı pierworodnej poczętej”; *Oblatio*, s. 1258.

²¹ „Tak więc Maryja jest wzorem naszego życia konsekrowanego. Od Niej czerpiemy inspirację do odpowiadania Panu na jego wezwania w naszym codziennym życiu. Wpatrujemy się w Nią, aby od Niej nauczyć się owocnie przeżywać naszą konsekrowaną czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, w nieustannej walce z potrójną pożądliwością (zob. 1 J 2, 16), z wszelką pokusą i grzechem”; RFM 20.

²² „Dzięki profesji rad ewangelicznych charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo, stają się w pewien swoisty i trwały sposób «widzialne» w świecie”; VC 1. „Rady ewangeliczne, poprzez które Chrystus wzywa niektórych, aby dzielili Jego doświadczenie dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa, wymagają od tego, kto je przyjmuje, zdecydowanej woli całkowitego upodobnienia się do Niego”; VC 18.

dabnianie się do Chrystusa.²³ Duch Święty zatem wyciska w całej osobie, jak garncarz w glinie (por. Iz 64, 8; Jr 18, 1-10), zamysły Chrystusa (por. Flp 2, 5-8; 1 Kor 2, 16).²⁴ W tym względzie droga rad ewangelicznych służy jako uzupełnienie ofiarowania samego siebie, jako szczególny środek wybrany przez Chrystusa i Maryję Niepokalaną Poczetą, aby wzrastać w ofiarowaniu siebie aż do śmierci (por. J 13, 1; Flp 2, 6-11). Taka konsekracja oznacza śmierć dla sposobów istnienia w tym świecie, aby już teraz przyswoić sobie sposób istnienia Chrystusa w nadchodzącym Królestwie Bożym (por. 1 Kor 7, 29-31).

W rozpoznawaniu Bożego działania dotyczącego konsekracji jako wezwania do ofiarowania samego siebie, człowiek odkrywa, że nigdy nie stanowiął o sobie samym i nie należał do siebie, ale tylko i wyłącznie do Pana, który stworzył go na swój obraz i podobieństwo (por. Rz 14, 7-9; Wj 1, 27). W rzeczywistości żaden człowiek – a w szczególności żaden zakonnik – nie jest całkowicie zależny od samego siebie; wszak człowiek zawsze należy do Boga, jako Jego umiłowane stworzenie i syn. Grzech jest próbą zerwania tejże synowskiej więzi z Ojcem. Poprzez tak radykalne poddanie się Ojcu w naśladowaniu Jezusa Duch Święty uczy marianów uczestnictwa w trynitarnym życiu *we wcielonej formie rad ewangelicznych*.²⁵ Poprzez rady ewangeliczne człowiek żyje *dzięki* Ojcu (będąc całkowicie zależnym od Niego), w Duchu Świętym (oddychając i działając w miłości), z Synem (naśladując Jego życie). Oznacza to, że o ile Syn otrzymał wszystko w darze Ducha Świętego od Ojca, oddaje on wszystko z dziękczynieniem w tym samym Duchu Ojcu przez swoje życie radami ewangelicznymi, a zwłaszcza poprzez tajemnicę paschalną (por. Hbr 9, 14).

Rady ewangeliczne stanowią jedność, gdy są postrzegane z perspektywy Trójjedynego Boga Miłości: są one wcielonym wyrazem Bożej miłości stającej się ciałem w Jezusie Chrystusie oraz w Jego uczniach i zakonnikach. Rady ewangeliczne zatem ucieleśniają i dopełniają Boże dzieło konsekracji

²³ „To Duch Święty poruszył nasze serca, abyśmy mogli w pełni odpowiedzieć na głos Boga wzywający do podjęcia mariańskiej drogi życia. To On wzbudza w nas pragnienie tej odpowiedzi i kieruje jego wzrostem, tak aby mogło zaowocować: podtrzymuje je, gdy w codzienności wiernie zamieniamy je w czyn; to On kształtuje nasze serca, upodabniając nas do Chrystusa i nakłaniając nas, abyśmy uczynili Jego misję swoją własną”; RFM 18.

²⁴ Por. A. Cencini, *Synowskie uczucia. Droga formacyjna w życiu konsekrowanym*, tłum. J. Merecki, Salwator, Kraków 2005.

²⁵ „Więź między radami ewangelicznymi a Trójcą Świętą i uświęcającą ujawnia ich najgłębszy sens. Są one mianowicie wyrazem miłości, którą Syn darzy Ojca w jedności Ducha Świętego. Praktykując je, osoba konsekrowana przeżywa szczególnie głęboko charakter trynitarny i chrystologiczny całego życia chrześcijańskiego”; VC 21.

człowieka. Całkowite ofiarowanie samego siebie, które dokonuje się dzięki *słowo* poprzez *Oblatio*, jest przeżywane przez każdego marianina – na wzór św. Stanisława – w jego codziennej posłudze. Oznacza to, że poprzez działanie Ducha, który uświęca, *słowo* wypowiedziane przez Ojca Stanisława staje się *ciałem* w radach ewangelicznych (por. J 1, 14).

Wskazówki dla marianów na dziś

Podstawą do życia radami ewangelicznymi jest *całkowite* ofiarowanie samego siebie Bogu *bez jakichkolwiek warunków: nihil mihi penitus relinquendo*. Prawo zawarte w Konstytucjach dotyczące tego, jak żyć radami ewangelicznymi ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, nie powinno *ograniczać* ofiarowania samego siebie, ale raczej wskazywać kierunek i jasny cel: mianowicie doskonałość w czynieniu miłości wyrażoną w całkowitym oddaniu siebie. W istocie mariańskie powołanie wyrasta z osobistego doświadczenia Bożej miłości: „Autentyczne przeżywanie naszej tożsamości jako Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny wymaga, abyśmy sami doświadczyli, mocą Ducha Świętego, daru zbawczej miłości Bożej w osobistym spotkaniu z Jezusem Chrystusem.”²⁶ Ten dar zbawczej Bożej miłości otrzymujemy w chwili poczęcia, w momencie, gdy Duch Święty po raz pierwszy daje tchnienie życia każdemu z nas, i trwa aż do wieczności; tylko w świetle tegoż całkowitego ofiarowania samego siebie w miłości marianin jest zdolny do odwzajemniania tegoż całkowitego daru z samego siebie w miłości do Chrystusa i Kościoła.

Ktoś jednak może zapytać: co w sytuacji, gdyby marianin złożył śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, ale bez osobistego doświadczenia Bożej miłości, pozwalającej mu na uczestnictwo w tymże *całkowitym* ofiarowaniu samego siebie, i naśladowaniu Ojca Stanisława? W takim wypadku mówimy o współbracie, który nie żyje w komunii ze Zmartwychwstałym Panem, oddając Mu wszystko dobrowolnie (por. Mt 10, 8), aby wypełniać Jego wolę i ogłaszać Jego Królestwo (por. Mt 6, 33). Taki współbrat jest ograniczony w swojej szczodrości; w takim wypadku być może bar-

²⁶ „Tak jak w życiu Maryi nasze doświadczenie zbawczej miłości Bożej wyraża się życiem pełnym radości, miłości, wdzięczności, pokory i oddawania chwały Bogu. Jako marianie jesteśmy powołani, aby dawać świadectwo takiego życia wobec wszystkich. Łaskawy i miłosierny dar zbawczej miłości Bożej jest dla nas źródłem pragnienia i siły, dzięki którym możemy odpowiedzieć na Bożą inicjatywę. Dar ten prowadzi nas do hojnego oddania się Chrystusowi i Jego misji”; RFM 19.

dziej skupia się na wyuczonych zasadach i regulacjach, aniżeli na Duchu Świętym, który inspiruje i wykracza poza nie (por. Mt 23, 23; 2 Kor 3, 6).²⁷ W książce zatytułowanej *Kinship by covenant* („Pokrewieństwo przez przymierze”) Scott Hahn wyjaśnia tę kwestię w świetle biblijnego modelu przymierza: przymierze jest wymianą osób, za sprawą której zostają one krewnymi, podczas gdy umowy dotyczą wymiany zadań pomiędzy dwiema stronami, które pozostają wzajemnie niepowiązane.²⁸ Życie zakonne, jak zostało to określone powyżej, jest relacją przymierza z Bogiem; ustanowiony wymiar prawny jest podporządkowany temu właśnie przymierzcu.²⁹

W sytuacji, kiedy wymiar przymierza (wskazany w pierwszym akapicie *Oblatio*, który podkreśla wymianę osób: *ego, Deo i Mariae*) jest pominięty, duch Konstytucji zostaje zatracony, jak również brakuje całkowitego ofiarowania siebie i poświęcenia się Bogu. Kontrast pomiędzy tymi dwoma sposobami życia według Prawa (jeden wewnętrzny, poprzez Ducha Świętego, drugi zewnętrzny, w oparciu o słowo pisane)³⁰ jest widoczny w różnicy pomiędzy faryzeuszami, dobrze ubranymi i szanowanymi przez wszystkich, a całkowitym ofiarowaniem się Pana na Kalwarii, który został ukrzyżowany nago i publicznie upokorzony (por. Mt 23; Hbr 13, 12). To niebezpieczeństwo jest niczym innym, jak tym niebezpieczeństwem, na które Jezus wielokrotnie wskazywał w odniesieniu do faryzeuszów: przywiązania do prawa pisanego bez postrzegania go w duchowym ujęciu, to znaczy, bez perspektywy całkowitego daru złożonego z samego siebie w miłości (por. Ga 5, 14).³¹ Taka różnica wynika z niezdolności do życia w całkowitym ode-

²⁷ Zob. kontrast, na który wielokrotnie wskazywał Jezus, pomiędzy pismami a wewnętrznym dynamizmem Pięcioksięgu, zwłaszcza w Kazaniu na Górze, w piątym rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza: C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia wg św. Mateusza. Katolicki komentarz do Pisma Świętego, Kazanie na górze. Część 1: Przesłanie o królestwie (5, 1-48)*, tłum. E. Litak, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2019, s. 63-86.

²⁸ Por. Scott Hahn, *Kinship by covenant*, Yale University Press, New Haven 2009; Scott Hahn, *A Father who keeps his promises. God's covenant love in scripture*, Servant Books, Cincinnati 1998.

²⁹ „Sama natura powołania zakonnego domaga się publicznego dawania świadectwa o Chrystusie i o Kościele. Profesja zakonna dokonuje się poprzez śluby, które Kościół przyjmuje jako publiczne. Stała forma życia wspólnotowego w instytucie, ustanowionym kanonicznie przez kompetentną władzę kościelną, ukazuje w sposób widoczny przymierze i komunie, których wyrazem jest życie zakonne”; EE 10.

³⁰ Por. KKK 1966; por. *Summa Theologiae* I-II, q. 106, a. 1, odp. Por. F.X. Durrwell, *Holy Spirit of God. An essay in biblical theology*, Servant Books, Cincinnati 2006.

³¹ Por. C. Mitch, E. Sri, *Ewangelia wg św. Mateusza. Katolicki komentarz do Pisma Świętego, Kazanie na górze. Część 1: Przesłanie o królestwie (5, 1-48)*, dz. cyt., s. 63-86.

rwaniu, które zaproponował św. Ignacy Loyola w pierwszej zasadzie, którą nazywa *Zasadą i fundamentem*, dotyczącej dobrowolnego wybierania Boga jako celu ostatecznego.³² Przejawia się to często w wyrafinowanym sposobie życia, przede wszystkim w niechęci do podporządkowania się i bycia posłusznym (IC, IV, *O potrzebie rachunku sumienia z cnót*, s. 843n; *O posłuszeństwie*, s. 845n); w niechęci do podporządkowania się określone- mu apostołatowi lub byciu posłanym za granicę; cytowaniu paragrafu Konstytucji dotyczącego ubóstwa, aby uzasadnić pozostawianie sobie pewnych dóbr materialnych w sposób nieuporządkowany i pokazujący przywiązanie do nich (por. IC, IV, *O cnocie ubóstwa*, s. 850n; *O tej samej cnocie ubóstwa*, s. 852n); przeżywanie ślubu czystości jako tylko zwykłej wstrzeźliwości, a nie pełni miłości ofiarowanej Chrystusowi i Kościołowi (por. Ef 5, 25). Całkowite oddawanie siebie wymaga porzucenia tzw. „strefy komfortu” osobistych oczekiwań i przyzwyczajęń, aby być nieustannie powoływanym z naszej ojczyzny, tak jak Abraham (por. Wj 12, 1-2), porzucać wszystko i podążać za Jezusem, tak jak pierwsi uczniowie (por. Mt 4, 18-22; Mk 1, 16-20; Łk 5, 1-11).

To, co grozi zakonnikowi, to pewna minimalistyczna postawa utrzymania *status quo* (czasami ukryta za przesadnym pragnieniem bycia konserwatywnym i ortodoksyjnym w teologii) bez wchodzenia w dynamikę pierwszego akapitu, a mianowicie radykalnej i ciągłej przemiany wymaganej przez Ewangelię z uwagi na całkowity dar złożony z samego siebie, który trwa aż do końca ziemskich dni we właściwej formie życia radami ewangelicznymi.³³ Ważnym jest, aby pamiętać, że św. Stanisław, będąc wiernym nauczaniu Kościoła (co zostało powiedziane w czwartym akapicie *Oblatio*), wypełnia zarazem proroczą misję zakonnika, wyprzedzając obowiązujące wtedy nauczanie Kościoła i wyznając (nawet za cenę życia) prawdę dotyczącą Niepokalanego Poczęcia.³⁴ Ślubów nie można oddzielać

³² Por. św. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, dz. cyt., nr 23. Por. św. Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, ks. I, rozdz. 11, 4, tłum. Bernard Smyrak OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2013; św. Jan posługuje się obrazem ptaka, który nie może wzbić się w powietrze, ponieważ trzyma go lina lub nić, będące symbolami przywiązania, które uniemożliwiają dokonanie całkowitej przemiany dla chwały Boga. Por. „Bóg i Jego chwała niech się stanie ośrodkiem całego mojego życia, osią, dokoła której mają się obracać wszystkie moje myśli, uczucia, pragnienia i czyny”; bł. Jerzy Matulewicz, *Dziennik duchowy*, tłum. Kazimierz Oksiutowicz MIC, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1988, s. 36.

³³ „Winien on równocześnie mieć wolę podjęcia życia w duchu radykalnego i ciągłego nawrócenia, tak jak tego wymaga Ewangelia i jak to określa treść każdego ze ślubów”; EE 16.

³⁴ „Wyznaję, że wierzę we wszystko, w co wierzy Święty Kościół Rzymski i co w przyszłości poda do wierzenia, zwłaszcza zaś wyznaję, że Najświętsza Boża Rodzicielka Maryja poczęta

od radykalnych wymagań dotyczących przynależności do grona uczniów Jezusa Chrystusa, których wypełnianie jest możliwe dzięki Duchowi Świętemu (por. Mt 19, 26). W przeciwnym razie prawodawstwo zamienia się w próbę oswojenia radykalnych wymagań Jezusa, co jest w sprzeczności z Konstytucjami, które nakazują pełne podporządkowanie całego życia Ewangelii i byciu uczniem Jezusa.³⁵

Pierwszeństwo bycia uczniem i miłości w formacji mariańskiej

Sprawą, która jest nieodzowna w formacji, jest konieczność formowania Marianów tak, aby byli pierwszymi uczniami zafascynowanymi osobami Jezusa i Maryi Niepokalanej. Tylko poprzez osobiste spotkanie z owymi uczniami – otrzymując dar ich miłości – ludzie są zdolni podążać za ich przykładem miłości (por. RFM 14-20; Konstytucje, 4-7). Kryzysy w powołaniu pojawiają się przede wszystkim nie z powodu niewłaściwego postrzegania swojego powołania, ale raczej z powodu wątpliwości, które burzą fundament wiary w Jezusa Chrystusa.³⁶ Zatem przyczyna kryzysu powołania – zarówno braku powołań, jak i odchodzenia zakonników w trakcie formacji, a nawet po ślubach wieczystych – wynika ze słabej tożsamości Marianina jako ucznia Jezusa Chrystusa (por. RFM 29n). Oznacza to, że brakuje mu potencjału do spotkania z Chrystusem i wyrażenia pozytywnej odpowiedzi na Jego wymagania nie tylko w kwestii bycia Jego uczniem (por. Łk 14, 25-33), ale także w poszukiwaniu ideału w podążaniu drogą życia wskazaną przez Chrystusa (por. Mt 19, 16-30).

Jako korektę nieuporządkowanego nacisku na wymiar prawny w odniesieniu do rad ewangelicznych św. Stanisław podkreśla w *Norma vitae* pierwszeństwo miłości, którą świadomie umieszcza przed trzecim rozdzia-

została bez zmyślenia pierworodnej, i obiecuję, że będę szerzył jej cześć i bronił jej nawet kosztem mego życia. Tak mi dopomóż Bóg i ta Święta Boża Ewangelia”; *Oblatio*, s. 1259.

³⁵ Por. „Świętość Kościoła Chrystusowego we właściwy sobie sposób okazuje się i umacnia przez praktykę rad ewangelicznych, które, jako oparte na słowach i przykładach Pana, współbracia podejmują z wdzięcznością i korzystają z nich jako najodpowiedniejszych środków oczyszczenia serca i upodobnienia się w miłości do Chrystusa i Maryi Niepokalanej. Ich życie przeto niech będzie dla świata widomym znakiem Królestwa niebieskiego, znakiem, który może i powinien pociągnąć skutecznie innych chrześcijan do obojętnego wypełniania obowiązków własnego powołania”; Konstytucje, 22; por. także Konstytucje, 303.

³⁶ Por. Konstytucje, 104; por. G. Weigel, *Evangelical catholicism: deep reform in the 21st-century church*, Basic Books, New York 2014.

łem dotyczącym rad ewangelicznych: jako miłość Boga i bliźniego (por. Pwt 6, 5, Mt 22, 37), która jest „wspólną regułą i najpewniejszą drogą do nieba” (NV, II, 3, s. 52)³⁷. Bez miłości Boży sługa (to znaczy marianin) byłby jak miedź brzęcząca albo cymbał brzącający (por. 1 Kor 13, 1); dlatego też marianie powinni poszukiwać tej drogocennej perły (por. Mt 13, 44-46), aby wszystko, cokolwiek uczynią, było czynione z miłości (por. 1 Kor 16, 14). Miłość jest źródłem „siły”, która umożliwia marianom zachowanie rad znajdujących się w Ewangelii, tak jak i innych zasad, ponieważ „wszystkie one” powinny być zachowywane ze względu na Bożą miłość (por. J 14, 23) (por. NV, II, 2, s. 51). Wszystkie dobre działania są czynione w miłości, a wszelkiego zła należy unikać ze względu na miłość.

Miłości Bożej macie poświęcić całe wasze życie, a szczególnie wszelkie codzienne działania i wydarzenia, oraz wszystkie [razem] i poszczególne momenty, sekundy, okoliczności, zmiany wszystkich [razem] i poszczególnych działań i wydarzeń. Macie je poświęcić z należyтым poddaniem, ufnością i pobożnością na całą wieczność, na ołtarzu miłości, sercem, powiadam, czystym [...]. (NV, II, 3, s. 51-52)

Konsekracja zakonna dzięki swojej naturze wprowadza komunie pomiędzy zakonnikami żyjącymi we wspólnocie, a nie tylko osobistą relację pomiędzy Bogiem a zakonnikiem.³⁸ Komunia z Chrystusem w konsekracji zakonnej jest wyrażana w stabilny i widoczny sposób przez życie wspólnotowe.³⁹ Istotnie, jedną z głównych cech charakterystycznych konsekracji zakonnej jest świadectwo życia wspólnotowego.⁴⁰ *Norma vitae* podkreśla zasadę wynikającą z miłości do Boga, to znaczy miłość wzajemną: „Niech

³⁷ Por. NV, rozdz. II dotyczący miłości i rozdział III dotyczący posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Por. też A. Pakuła, *Miłość – istota życia wspólnotowego i zasada organizacji wspólnoty zakonnej według błogosławionego [sic] Stanisława Papczyńskiego*, „Ephemerides Marianorum” 2(2013), s. 395-410; A. Pakuła, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księża Marianów*, „Studia Marianorum”, tom 12, PROMIC – Wydawnictwo Księża Marianów, Warszawa – Lublin 2010, gdzie opisuje wyjątkowy układ zawarty w *Norma vitae*.

³⁸ „To świadectwo osób konsekrowanych zyskuje szczególne znaczenie w życiu zakonnym także ze względu na jego wymiar wspólnotowy, który je charakteryzuje. Życie braterskie jest środowiskiem sprzyjającym rozeznaniu i przyjęciu woli Bożej oraz trwaniu w jedności umysłów i serc”; EE 18.

³⁹ „Dla zakonników wyrazem komunii w Chrystusie jest zawsze, i w sposób dostrzegalny, życie wspólne”; EE 19.

⁴⁰ „To świadectwo konsekracji nabiera szczególnego znaczenia w życiu zakonnym ze względu na wspólnotowy wymiar, który go określa. Życie braterskie jest uprzywilejowanym miejscem,

ten spośród was wie, że jest droższy Boskiemu Majestatowi, kto będzie uważany za bardziej wyróżniającego się we wzajemnej miłości. Niech każdy pamięta, że duszą jego Instytutu jest miłość, i na ile od niej się oddali, na tyle też oddali się od życia” (NV, II, 4, s. 52). Dzieła miłosierdzia powinny być praktykowane (por. Mt 25, 31-46) poprzez otaczanie „zbożną miłością” przyjaciół, przeciwników i wrogów (por. NV, II, 5, s. 52).

Jednakże ważnym aspektem, który nie znalazł się w *Oblatio*, jako że wspólnota zakonna nie została jeszcze powołana do życia, jest szczególna misja, konkretny sposób uczestnictwa w zbawczej misji Chrystusa, który nieco później pojawi się w pierwszym rozdziale *Norma vitae* oraz pierwszej (i obecnej) formule ślubów zakonnych. Nasze obecne Konstytucje dobitnie wskazują na misję w trzecim paragrafie, tuż za charyzmatem, w którym czytamy o „wyznawaniu, głoszeniu, i oddawaniu czci misterium Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny; o wspomaganii bliższych śmierci i zmarłych w czyśćcu cierpiących; o szerzeniu Królestwa Bożego na ziemi, służąc Chrystusowi i Kościołowi”⁴¹.

W *Inspectio cordis* Ojciec Stanisław w dalszej części mówi o konieczności i pierwszeństwie w okazywaniu miłości, opisując bez ogródek różnicę pomiędzy zakonnikami, którzy czynią swoją posługę z miłością i bez niej:

«Człowiek bez miłości (*sine charitate*), zakonnik bez miłości (*sine amore*), jest cieniem bez słońca, ciałem bez duszy, po prostu niczym.» [...] Czym w ciele jest dusza, tym w Kościele, w zakonach i w domach zakonnych jest miłość. [...] «Zabierz ze świata słońce, a wszystko zabierzesz; zabierz człowiekowi miłość, a niczego mu nie zostawisz.» (IC, IV, *O tej samej cnocie miłości*, s. 857-858)

Dlatego też, podczas formacji początkowej, nacisk powinien być kładziony na wielkoduszne stawianie się uczniem Jezusa, na pragnienie ofiarowania siebie i udzielenie odpowiedzi „tak” na miłość Jezusa Chrystusa i spełnianie wymagań Ewangelii (por. J 21, 15-19). Bez wewnętrznego dynamizmu osobistej miłości do Jezusa, która jest darem Ducha Świętego, marianie byłoby w stanie tylko częściowo żyć zewnętrznymi wymaganiami Konstytucji, jednakże bez wewnętrznej radości całkowitego zawierzenia

w którym rozeznajemy i akceptujemy Bożą wolę, a także podążamy wspólnie zjednoczeni rozumem i sercem”; VC 92.

⁴¹ Por. Konstytucje, 3, gdzie znajduje się pełen opis misji.

samego siebie Ojcu (por. Mt 6, 26-29), która jest częścią naszego dziedzictwa podarowanego przez Bożą Opatrzność (por. Konstytucje, 13, 20, 45, 67, 282). Istnieje także pewien aspekt naprawczy wynikający z rad ewangelicznych: człowiek nie może ofiarować swojego życia Bogu i dalej żyć zgodnie ze swoimi pragnieniami lub planami, twierdząc, że wypełnia wolę Bożą. Kiedy człowiek żyje pełnią życia, rady ewangeliczne sprawiają, że życie przeżywane jest zgodnie z wolą Ojca, w naśladowaniu Jezusa i Maryi Niepokalanej.

Liturgia – w szczególności Eucharystia, będąca ofiarą Chrystusa złożoną Ojcu – jest szczególnym źródłem formacji dla marianów, „źródłem, z którego wypływa cała nasza siła ewangeliczna” (RFM 9). Sposób oddawania czci Bogu w duchu i prawdzie (por. J 4, 24) polega na ofiarowaniu naszych ciał jako duchowego daru składanego Bogu (por. Rz 12, 1). Oznacza to, że prawdziwym oddaniem czci jest ofiarowanie swojego ciała, cielesnego życia w taki sposób, aby było ono naśladowaniem *Logosu*, Jezusa. Właściwy sposób, w jaki marianin wielbi Trójjedynego Boga, odnajduje punkt kulminacyjny w Eucharystii, jednak jego uzupełnienie następuje poprzez codzienne naśladowanie ewangelicznego sposobu życia Jezusa i Maryi. Żyjąc w posłuszeństwie Duchowi Świętemu, który natchnął prawo, marianie uczą się je wypełniać na sposób Chrystusa (por. Mt 5, 17-20), którego ofiara w Misterium Paschalnym jest doskonałym oddaniem czci Bogu. W Chrystusie nie ma żadnego sprzeciwu pomiędzy literą a Duchem (por. 2 Kor 3, 6): Konstytucje wskazują codzienną ścieżkę, którą należy podążać, żyjąc Ewangelią i radami ewangelicznymi.⁴²

Wnioski

Przed złożeniem *Oblatio* Ojciec Stanisław otrzymuje dar od Boga, który umożliwia mu ofiarowanie swojego daru w zamian; tym darem jest Duch Święty, który udziela św. Ojcu Stanisławowi charyzmatu życia zakonnego i konsekracji, na który odpowiada on całkowitym oddaniem się i ofiarą swojego życia zawartymi w *Oblatio*. Tak więc *Oblatio* podkreśla

⁴² Por. Wstęp do Konstytucji: „PREAMBUŁA – INVOCATIO DEI: W imię Boga w Trójcy Jedynego i ku Jego chwale, z miłości i czci dla Misterium Niepokalanego Poczęcia Matki Zbawiciela, pod Jej opieką i na Jej wzór, wierni Kościołowi świętemu, dla własnego uświęcenia i zbawienia bliźnich, My, marianie, te Konstytucje przyjmujemy jako regułę życia Ewangelią naszego Pana, Jezusa.”

nie tylko stan prawny (poprzez zachowanie przez św. Ojca Stanisława statusu księdza zakonnego), ale świadomą więź przymierza z Bogiem Ojcem, w naśladowaniu całkowitego ofiarowania się Jezusa, poprzez szczególnie dar i charyzmat Ducha Świętego. W świetle tego daru Ojciec Stanisław postanawia w sposób dobrowolny podjąć i poświęcić się obowiązkom wynikającym z życia zakonnego. Sposób przeżywania konsekracji zakonnej polega właśnie na przyjęciu życia wspólnotowego przez publiczne złożenie ślubów zakonnych, przeżywanych zgodnie z Konstytucjami. „Znakiem wyróżniającym instytut zakonny jest odnalezienie drogi, na której wartości Chrystusa są jasno sformułowane w Konstytucjach.”⁴³ Mówi nam to zatem, że św. Ojciec Stanisław – podczas wypowiedzania *Oblatio* – stwierdza publicznie (w obecności byłego prowincjała), że będzie służył w całkowitym ofiarowaniu siebie Trójcy Świętej i Maryi Niepokalanej zgodnie z Konstytucjami Towarzystwa, które chce założyć (por. *Oblatio*).⁴⁴

Treść *Oblatio* jest ważna dla marianów także dzisiaj, zarówno dla tych, którzy złożyli śluby wieczyste, jak i tych będących na etapie formacji początkowej. Tak jak ofiarowanie siebie i całkowite poświęcenie (innymi słowy „konsekracja”) formuje „duszę”, tak rady ewangeliczne, jak zostało to ujęte w Konstytucjach, formują „ciało” *Oblatio*. Tylko razem mogą one budować jedność i całość, dokładnie tak, jak w przypadku człowieka, który składa się z duszy i ciała i jest „istotą żywą” (por. Rdz 2, 7), która posiada „pełnię życia” (por. J 10, 10).

Całkowite oddanie się Bogu przez profesję zakonną umożliwia nam pogłębienie naszej miłości w służbie Bogu. W oparciu o tę konsekrację powołani jesteśmy, aby siać i pielęgnować ziarna Królestwa w ludziach i rozszerzać to Królestwo aż po krańce ziemi. Konsekracja jest również źródłem siły i wolności koniecznych w naszej służbie Kościołowi. (RFM 23)

⁴³ „Dlatego treść ślubów musi być jasno i niedwuznacznie sformułowana w konstytucjach każdego instytutu”; EE 16.

⁴⁴ „W ramach danego instytutu konsekracja zakonna przeżywana jest zgodnie z konstytucjami, które Kościół swoją władzą aprobuje i zatwierdza. Znaczy to, że konsekracja przeżywana jest wedle precyzyjnych przepisów, które wyrażają i pogłębiają jej własną tożsamość. Źródłem owej tożsamości jest działanie Ducha Świętego, który jest dawcą charyzmatu założyciela i który stwarza szczególnie typ duchowości, życia, apostołatu i tradycji (por. *Mutuae relationes* 11)”; EE 11.

Tylko i wyłącznie wtedy, gdy obydwaj aspekty, czyli ofiarowanie samego siebie i profesja rad ewangelicznych, znajdują się we właściwej kolejności i równowadze, tak jak to jest w *Oblatio*, pełna dojrzałość marianina – w naśladowaniu św. Ojca Stanisława, bł. Jerzego i innych wybitnych marianów – może zostać osiągnięta.⁴⁵

⁴⁵ „Dojrzałość zakonną marianina można ocenić na podstawie głębi jego miłości do Boga w Trójcy Jedynej i Niepokalanej Maryi, jego gorliwości w służbie Kościołowi i wierności eschatologicznemu wymiarowi naszego charyzmatu. Podejmując wysiłek upodobnienia się do Chrystusa, marianin, wspomagany Jego łaską, stara się w codzienności miłować Boga i bliźniego. Jest gotowy do praktykowania i dawania świadectwa miłości braterskiej. Staje się człowiekiem, który jest «mistrzem komunii», praktykującym mariański styl życia i chętnym do objęcia swą braterską miłością całego Kościoła (zob. PI 21; C 2-13, 37-38)”; RFM 33.1; por. RFM 24.

„Będę służył do końca mego życia” (*Oblatio*). Nieodwołalność *Oblatio* dzisiaj?

W niniejszym przedłożeniu podejmiemy próbę ukazania *Oblatio* jako aktu totalnego oddania Bogu, będącego owocem doświadczenia działania Boga w sercu św. Ojca Stanisława Papczyńskiego. W życiu naszego Założyciela *Oblatio* było punktem granicznym, początkiem nowego etapu, jakim było założenie naszego Zgromadzenia. Świadomi jego konsekwencji, drogi dojścia do niego, okoliczności, w których zostało dokonane, podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie o jego aktualność. W niniejszym przedłożeniu podejmiemy próbę możliwej duchowej interpretacji, nie tylko znaczenia słowa *Oblatio*, ale również procesu, który dokonywał się w sercu św. Ojca Stanisława przed, w trakcie i po wypowiedzeniu *Oblatio* oraz jakie wnioski mogą się nasuwać dla nas, dzisiaj.

Serce

Aby uświadomić sobie wagę tego procesu, należy przypomnieć znaczenie słowa „serce”, by mieć świadomość, o jakiej rzeczywistości mówimy. Idąc za *Słownikiem teologii biblijnej*, termin „serce”:

[...] W konkretnej i generalnie przyjmowanej antropologii biblijnej [...] jest siedliskiem świadomej, rozumnej i wolnej osobowości człowieka, miejscem podejmowania decyzji, siedliskiem Prawa nie pisanego (Rz 2, 15) i tajemniczej działalności Boga. Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie serce jest miejscem, w którym człowiek spotyka Boga tym spotkaniem, jakie staje się w pełni skuteczne w sercu ludzkim Syna Bożego.¹

¹ *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Léon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań 1990, s. 871.

Za *Nowym słownikiem teologii biblijnej* można dodać, że „w sensie duchowym «serce» to sfera wewnętrznego życia człowieka i jego osobowości, zdolności intelektualne, rozumne i cała wewnętrzna natura osoby”². Pojęcie serca zajmuje centralne miejsce w religii i mistyce. Jest więc centralnym miejscem w człowieku, w jego życiu wewnętrznym. To serce myśli, rozważa, rodzi plany, podejmuje decyzje, postanowienia, przyjmuje odpowiedzialność. Tam się rodzą idee, projekty i sposoby ich realizacji. Warto tutaj zaznaczyć, że Ojciec Papczyński mógł tak właśnie rozumieć pojęcie serca, wypowiadając w *Oblatio* słowa:

Ofiaruję Bogu Ojcu Wszechmogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy Maryi bez zmayı pierworodnej poczętej, moje serce, moją duszę, rozum, pamięć, wolę, uczucia, cały umysł, całego ducha, zmysły wewnętrzne i zewnętrzne, i ciało moje, niczego sobie nie pozostawiając. (*Oblatio*,s. 1258)

W takim rozumieniu „serce” jest podstawowym miejscem rozeznania, zmagania się i wreszcie miejscem objawiania się samego Boga. Można o nim mówić jako o *locus theologicus*. Wprawdzie Melchior Cano, twórca tego pojęcia, nie uwzględnił *expilcite* tej kategorii pośród *loci theologici*³, my jednak, raczej bez popełnienia błędu metodologicznego, możemy termin „serce” do tych miejsc teologicznych zaliczyć. Sam Ojciec Stanisław, powołując się na takie autorytety jak św. Bernard z Clairvaux czy św. Augustyn, pisze w *Mistycznej świątyni Boga*:

Jeśli zatem Bóg jest w posiadaniu człowieka, to na pewno jest najbardziej godny, by otrzymać najszlachetniejsze miejsce w człowieku, ponieważ z wyższymi dobrami należy postępować z większym szacunkiem, a wspanialsze czcić wspanialej. Co zaś jest wspanialszego i wyższego od Boga? Skoro zatem nie ma w człowieku nic godniejszego i szlachetniejszego od jego serca, to tutaj Bóg jako na swym

² *Nowy słownik teologii biblijnej*, red. H. Witczyk, Towarzystwo Naukowe KUL – Wydawnictwo Jedność, Lublin – Kielce 2017, s. 812n.

³ Melchior Cano przedstawił następującą systematyzację „miejsc teologicznych”:

a) własne fundamentalne: (1) Pismo Święte i (2) tradycja Apostołów;
b) własne wyjaśniające: (3) Kościół katolicki, (4) sobory, (5) Kościół rzymski, (6) Ojcowie Kościoła i (7) teologowie scholastyczni;
c) pomocnicze: (8) rozum, (9) filozofowie i prawnicy, (10) „historia ludzka”.

ołtarzu powinien być umieszczony, aby jak najpełniej cieszył się całą swoją posiadłością. (TDM, 3,s. 938)

Ojciec Papczyński niejednokrotnie opisuje swoje stany duchowe, duchowe inspiracje, cierpienia i wszelkie doświadczenia, odwołując się do wnętrza.⁴ Opisuje sposób rozumienia faktów, które się wydarzały, interpretuje uczucia będące reakcją na owe fakty czy relacje międzyosobowe.

Inicjatywa Boga, przygotowanie do decyzji

Oto sens powołania do życia konsekrowanego: jest ono wyłączną inicjatywą Boga (por. J 15, 16), który oczekuje od tych, których wybrał, odpowiedzi w postaci całkowitego i wyłącznego oddania się Jemu. Doświadczenie tej bezinteresownej miłości Boga jest tak głębokie i silne, że człowiek czuje się zobowiązany odpowiedzieć na nie bezwarunkowym poświęceniem Mu własnego życia, złożeniem w ofierze wszystkiego – teraźniejszości i przyszłości – w Jego ręce. Właśnie dlatego można zrozumieć tożsamość osoby konsekrowanej, przyjmując za punkt wyjścia [...] totalny charakter jej ofiary, porównywalnej do prawdziwej ofiary całopalnej. (VC 18)

Jak wspominał wcześniej w swoim przedłożeniu ks. Tomasz Sekulski MIC, począwszy od tekstów biblijnych aż po teksty Soboru Watykańskiego II i współczesne, podkreślane jest pierwszeństwo inicjatywy Boga. Ludzka aktywność, w jakiegokolwiek postaci, jest zawsze odpowiedzią na Jego działanie. „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja was wybrałem” (J 15, 16). W powszechnym doświadczeniu religijnym, a szczególnie w doświadczeniu nawrócenia, odnajdujemy świadomość prymatu Boga, który szuka człowieka, by wprowadzić go w swój tajemniczy plan. Na początku jest upodobanie Boga, który nigdy nie pozostawia stworzenia samemu sobie. Ten absolutny początek nie oznacza, że ludzkie działanie nie jest konieczne, ani że człowiek nie musi udzielić swojej odpowiedzi. Poprzez fakty życia, wśród zmagania, stawiania pytań i odpowiadania (lub otrzymywania odpowiedzi) na nie, człowiek „pozwala” Bogu dotrzeć do siebie, by otworzyć się na nowe

⁴ Używając słowa „wnętrze”, należy mieć na myśli odniesienie do centralnego jego punktu – „serca”.

wyzwania. Moment, w którym miało miejsce *Oblatio* Ojca Założyciela, oznaczał koniec pewnego etapu i początek nowego.

Nie będzie chyba nadużyciem, jeśli porównamy powołanie naszego Ojca Założyciela do momentu powołania proroka Amosa. „Od trzody bowiem wziął mnie Pan i rzekł do mnie Pan: «Idź, prorokuj do narodu mego, izraelskiego!»” (Am 7, 15). Owo „zabranie od trzody” miało podwójny sens w życiu Ojca Stanisława. Pierwszy to samo powołanie. Pochodzący z dość zamożnej, choć chłopskiej rodziny Janek, pomimo początkowych upokorzeń związanych z „niemocą intelektualną”, nie poddał się. Powierzając się Bogu oraz opiece i wstawiennictwu Maryi, dopiął swego, by pójść za głosem serca i stać się zakonikiem. Nie jest konieczne, aby przytaczać tu całą historię tych trudnych i bolesnych doświadczeń. Wszyscy je przecież znamy. Ojciec Stanisław, po latach, interpretując swoją historię w perspektywie duchowej, napisał to w swoim *Fundatio Domus Recollectionis*:

Boska dobroć i mądrość, mimo niezliczonych trudności stojących na przeszkodzie, rozpoczyna i przeprowadza to, co chce, nawet gdy środki, wedle ludzkiego osądu, są do tego niezdatne. Nie ma bowiem nic niemożliwego dla Wszechmocnego. Pokazało się to najwyraźniej we mnie, najnędzniejszym, najbardziej godnym pogardy grzeszniku, najlichszym, najbardziej niezdatnym narzędziu [użytym przez Boga] do założenia ostatniego w rzędzie i najmniejszego Zgromadzenia Księży Najświętszej Maryi Panny bez Zmazy Poczętej. Były we mnie: duch niestosowny, cnota żadna, roztropność mała, wszystko daleko za małe, [odpowiednie] dla marzenia raczej niż dla podjęcia się tak wielkiego trudu. Lecz sam Bóg, Bóg (któremu niech będzie wieczna, nieskończona chwała i dziękczynienie), jak mnie do tego swego dzieła opatrnościowo, to jest z wielką miłością, miłosiernie, mądrze, cudownie pobudził, tak [też] sam je wykonał i wykonuje na wieki wieczne. (FDR, 1,s. 1289-1290)

Drugim „zabranem od trzody” było, jak stwierdził ojciec Kazimierz Wyszyński MIC, „wstąpienie do szkoły upokorzeń”⁵. Autor biografii Ojca Papczyńskiego zinterpretował to wydarzenie, wymuszone tymczasową niemożnością kontynuowania nauki, jako czas uczenia się wielbienia Boga,

⁵ *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o Kazimierza Wyszyńskiego*, tłum. i oprac. Z. Proczek MIC, Stowarzyszenie Pomocników Mariańskich i Wicepostulator Procesu Beatyfikacyjnego o. Kazimierza Wyszyńskiego w USA, Warszawa – Stockbridge 2004,s. 64.

nauki pokory i swoisty „okres ochronny” zarówno przed grożącą w centralnej Polsce epidemią, jak i przed zgubnym wpływem świata. Innym, nie mniej ważnym owocem, było jeszcze większe zaufanie Bożej Opatrzności, które przyniosło owoc szczególnie w czasie tworzenia nowego zgromadzenia.

Składam dzięki Bogu, że z Jego woli rodzice kazali mi wtedy paść trzodę, ponieważ – mogę to szczerze powiedzieć – przebywając na polach wśród zwierząt, zachowałem czyste i święte sumienie. Błagam Cię, Boże, aby ta sama Twoja Opatrzność kierowała mną do końca mego życia. Ufam i wierzę w to, że tak będzie w przyszłości, abyś Ty był uwielbiony we wszystkich moich myślach, słowach i czynach. Amen.⁶

Jak widać po tych kilku przykładach, okres przed *Oblatio* był dla Ojca Papczyńskiego czasem dojrzewania, naznaczonym z jednej strony rozwojem osobowym, intelektualnym i duchowym, płodnością pisarską, z drugiej cierpieniem, bolesnymi doświadczeniami kształtującymi jego wiarę, zaufanie i stanowczość w podążaniu za Tym, który go powołał. Ojciec Stanisław miał świadomość samego siebie, zarówno swojej pierwotnej kondycji, jak i faktu bycia obdarowanym.

Bądź na wieki błogosławiony, Panie, i spraw, abym po tak wielu złych uczynkach spełniał dobre w mym powołaniu, gdy rzeczywiście odkrywam, że sam z siebie nie jestem zdolny do niczego dobrego. Ty zaś, który to czytasz, nie dziw się, iż zostało to przeze mnie przedstawione, uważałem bowiem, że jest rzeczą niegodziwą ukrywać dobrodziejstwa Boże, a ciebie chciałem zachęcić do wysławiania wszechmocy Boga i troski o nas. Któremu niech będzie chwała, cześć, uwielbienie na wieczność. Amen. (SC, s. 1246)

To wyznanie skierowane do mistrza nowicjatu wydaje się nie tylko pobożnym aktem, może nieco przesadzonym albo nawet patetycznym, okazania pokory. Było swoistym wyznaniem wiary, głoszonej przez Kościół chociażby przeciw semipelagianizmowi⁷. Owe „dobre dzieła Boże”

⁶ Tamże.

⁷ Por. Synod w Orange (529), kan. 1 i 2, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, V, 44-45, Księgarnia św. Jacka, Poznań 2000, s. 198-199.

mogą oznaczać działanie Boga (również za pośrednictwem Maryi), których św. Stanisław doświadczył jeszcze w łonie matki, w dzieciństwie i czasie poprzedzającym wstąpienie do pijarów. Świadomość wierności Boga i Jego opieki nie opuszczała go w bolesnych doświadczeniach zarówno tamtego czasu, jak również cierpienie i prześladowania, których doświadczał u pijarów, aż po uwięzienie w Podolińcu i Prievidzy. Nabyta lub oczyszczona wrażliwość na działanie Ducha Świętego pozwoliła mu na odczytywanie subtelnych natchnień. Jedno z nich miało miejsce w momencie poprzedzającym *Oblatio*. W gąszczu wątpliwości, lęków i niepokojów (por. FDR, 3,s. 1290) „usłyszał” tę chwalebłą inspirację, by nie zatrzymywać się na nich.

Ów Boski majestat **zasugerował mi** bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] **wypowiedziane z serca**, publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem [...]. (FDR, 3,s. 1291)

Oblatio nie było aktem desperacji. Zewnętrzny przymus i presja opuszczenia pijarów były częścią historii, którą Bóg prowadził. Święty Stanisław nie opuszczał pijarów, żeby założyć marianów, ani nie dążył według własnych projektów do zmiany swojego statusu. Można chyba stwierdzić, bez narażenia się na swoisty determinizm, iż sam Bóg postanowił ucieleśnić noszone w sercu Założyciela przekonanie, potwierdzone intuicją wielu autorytetów teologicznych, a także świadomością żywą w Kościele, że Maryja była poczęta bez grzechu, w postaci kolejnej wspólnoty noszącej w nazwie Niepokalanie Poczętą. „Owa Boska wizja, która była wyrta w mej duszy, a dotycząca założenia tego Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia NMP [...] przymuszała mnie do swego celu.” (FDR, 6,s. 1292)

***Oblatio* jako akt założycielski**

Rozpocznę od osobistej refleksji. Fakt uznania *Oblatio* jako początku naszego Zgromadzenia świadczy o rosnącej świadomości tożsamości naszej wspólnoty. Owa świadomość dotyczy warstwy charyzmatycznej. Rok 1673 był momentem, w którym Kościół, w osobie biskupa Stefana Wierzbowskiego, rozpoznał w naszym Zgromadzeniu wspólnotę eklezjalną. 11 grudnia 1670 można nazwać początkiem nowej rzeczywistości, ze wszech miar ubogiej i bezbronnej. Zachowując wszelkie proporcje, moż-

na porównać powstanie marianów z powstaniem jezuitów. Oni jako datę powstania przyjmują dzień 15 sierpnia 1534, kiedy to Ignacy wraz z grupą studentów Sorbony, w kaplicy Saint Denis na Montmartrze, złożył pierwsze śluby. *Oblatio* to nie tylko akt ofiarowania siebie, to nie tylko pierwsza formuła profesji zakonnej. To również decyzja. Dla Ojca Stanisława coś się zakończyło (okres życia w zakonie pijarów) i coś rozpoczęło (jako maria- nin).

Ów Boski majestat **zasugerował mi** bezpośrednio przed zwolnieniem, abym – gdy z tych [ślubów będę zwalniany] – w tym samym akcie innymi dobrowolnie zobowiązał się wobec Boga, co uczyniłem przez ofiarowanie [siebie] **wypowiedziane z serca**, publicznie, chociaż uczynione dość cichym głosem [...]. (FDR, 3,s. 1291)

Ziarno rzucone w glebę, zdało się, że obumarło. Jednak z tego obumierania zrodziło się nowe życie, nowa rzeczywistość (por. J 12, 24). Ziarno padło na glebę żyzną, przygotowaną na jego przyjęcie. Moment uczynienia *Oblatio* był dramatyczny. Ojciec Papczyński został zwolniony ze ślubów w zakonie pijarów, co oznaczało jego opuszczenie. Będąc wewnętrznie przekonany o swoim powołaniu zakonnym, dokonał aktu *Oblatio* ze względu na wierność temu, co Bóg uczynił w jego sercu.

Bardzo trudne do wyjaśnienia jest, jak wielce ceniłem moje powołanie, przez samego tylko Boga wzniecone. Ponadto pozostawałem w tym najświętszym gronie [Zgromadzeniu Szkół Pobożnych] związany nie tylko więzami miłości, lecz także uroczystym zobowiązaniem przysięgi wytrwania w nim na zawsze. Chciałem, aby to pierwsze było nierozwalne, [zaś] to drugie rozwiązał ten, któremu przekazana została moc związywania i rozwiązywania, namiestnik Najświętszego Jezusa Chrystusa [...], papież Klemens X. Jednakże do tego doszło, ach. Jaką krzyżową drogą! (FDR, 2,s. 1290)

Oblatio, zrodzone i wyrażone w bólu, oddaje zasadniczy i najważniejszy rys naszego charyzmatu. Wyraża ono nie tylko osobisty charyzmat naszego Założyciela, ale wpisuje się również w charyzmat założycielski. Chodzi oczywiście o prawdę o Niepokalanym Poczęciu NMP wyrażoną na dwa wieki przed uroczystym ogłoszeniem tej prawdy dogmatem Kościoła. Przyjęcie *Oblatio* jako momentu początku Zgromadzenia można odczytać jako pragnienie wspólnoty czerpania z jego treści inspiracji do naszego

sposobu życia *ad intra* i *ad extra*. Wpisuje się to również we współczesne nauczanie Kościoła dotyczące wierności charyzmatowi własnej rodziny zakonnej.

Przede wszystkim potrzebna jest wierność charyzmatowi założycielskiemu oraz ukształtowanemu przez ten charyzmat duchowemu dziedzictwu każdego Instytutu. Właśnie dzięki tej wierności wobec natchnienia założycieli i założycielek – które samo jest darem Ducha Świętego – można łatwiej odkryć i gorliwiej przeżywać zasadnicze elementy życia konsekrowanego. (VC 36)

W życiorysie Ojca Stanisława autorstwa ojca Kazimierza Wyszyńskiego stwierdzono, że „zmienił swoje pierwotne powołanie”⁸. Bez ujmy dla jednej z najbardziej znamienitych postaci w historii naszego Zgromadzenia być może należałoby uściślić to stwierdzenie. Pierwotnego powołania raczej nie zmienił. Zmieniły się sposób i miejsce jego realizacji. Pierwotne powołanie do bycia konsekrowanym pozostało nietknięte. Więzy łączące Ojca Stanisława z Bogiem (może również ze wspólnotą konsekrowanych), określone jako „nierozzerwalne” (FDR, 2,s. 1290), pozostały żywe. Więzy przynależności instytucjonalnej do poprzedniej wspólnoty zostały rozwiązane decyzją papieża (por. FDR, 2,s. 1290). Trudno tu określić, jak prawnie komentowano przejście zakonnika z jednego instytutu do drugiego lub odejście w celu założenia nowej wspólnoty. Prawdopodobnie sugerowano się nauczaniem św. Tomasza z Akwinu.⁹ Być może dzisiejsza interpretacja prawna takiej sytuacji oddaje jednak ducha kościelnego obecnego od dawna. W jednym z komentarzy prawa kanonicznego dotyczącego zakonów czytamy:

Biorąc pod uwagę powołanie do danego instytutu oraz prawdę o charyzmatycznym jego pochodzeniu i charakterze, można by sądzić, że profes nie powinien przechodzić z zakonu do zakonu [...]. Mogą jednak zachodzić obiektywne powody usprawiedliwiające czy nawet zalecające przejście, zwłaszcza że przechodzący nie porzuca stanu rad ewangelicznych i nie sprzeniewierza się złożonej Bogu konsekracji.

⁸ *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt.,s. 69.

⁹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, II-II, q. 189, a. 8.

Toteż możliwość przechodzenia szczególnie do instytutów o surowszej dyscyplinie była **od wieków** uznawana w Kościele.¹⁰

Dalej, analizując racje przechodzenia, autor stwierdza: „Tego rodzaju racje mogą się wyrażać np. w pragnieniu większej doskonałości w instytucie o surowszym sposobie życia (idąc za św. Tomaszem), wola przezwyższczenia trudności pochodzących od przełożonych czy członków pierwszego instytutu”¹¹. Jak wiadomo, odejście Ojca Papczyńskiego i założenie nowego Zgromadzenia nie wyeliminowało z jego umysłu wątpliwości, lęków i pytań. Jeszcze w 1688 roku, osiemnaście lat po *Oblatio*, w swoim liście do generała pijarów wyraził gotowość powrotu wraz z prośbą o radę i potwierdzenie (lub zanegowanie) swoich wcześniejszych decyzji (por. LD, 8, s. 1303-1308). Potwierdza to, jak trudną i bolesną była decyzja opuszczenia pijarów.

Nieodwołalność *Oblatio* dzisiaj?

W zadanym mi przez o. Generała temacie znajduje się znak zapytania. Można go zinterpretować jako wyraz otwartości na dalsze poszukiwania. Może być to również zachęta do tego, by każdy z marianów postawił sobie pytanie dotyczące zarówno poczucia osobistej tożsamości, jak i świadomości ważności *Oblatio* jako aktu założycielskiego, określającego nasz podstawowy charyzmat. Historia, która przywiodła Ojca Stanisława do uczynienia *Oblatio*, wraz z okolicznościami, odczuciami, doświadczeniami *etc.*, które mu towarzyszyły, i solidną formacją sugerują być może to, iż nie można tutaj pominąć go w sferze rozeznawania, zarówno własnej postawy, codziennych wyborów, jak i głównego elementu rozeznawania zgłaszających się do nas kandydatów i ich formacji.

Akt *Oblatio* miał charakter podwójnego potwierdzenia intencji i pragnień Ojca Założyciela. Z jednej strony potwierdzał i utwierdzał go w jego powołaniu do życia według rad ewangelicznych. Z drugiej strony objawiał gotowość i intencję założenia Zgromadzenia Marianów Niepokalanego

¹⁰ F. Bogdan SAC, *Prawo zakonów, instytutów świeckich i stowarzyszeń życia apostołskiego*, Pallottinum 1988, s. 319.

¹¹ Tamże, s. 320; por. również *Apologia*, s. 1260-1288.

Poczęcia NMP, określając jego cel pierwszorzędny.¹² Zatrzymajmy się nad pierwszym z wymienionych elementów. Jak to już zostało stwierdzone wcześniej, pierwszym działającym w duszy i w życiu człowieka jest Bóg. To On wybiera i – po pozytywnej odpowiedzi człowieka – konsekruje. Przypomnieć należy znowu łacińską wersję dokumentów Vaticanum II. Tę kwestię poruszył ks. Tomasz Sekulski w swoim przedłożeniu. Potwierdzeniem są również teksty Ojca Papczyńskiego, w których Boga w Trójcy Jedynego uznaje jako sprawcę wewnętrznych intuicji, poruszeń, który obdarza człowieka swoją miłością. I powołaniem, czyli sposobem realizacji owego daru. Lektura chociażby niektórych jego tekstów pozwala stwierdzić, że powołanie i fakt bycia obdarowanym przez Boga nie były czymś, co można kwestionować lub co podlega dowolnej interpretacji w zależności od okoliczności. „Dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” – pisze św. Paweł (Rz 11, 29). W tym kluczu, jak się wydaje, należy interpretować natychmiastowe poświęcenie siebie w *Oblatio* po otrzymaniu papieskiego *breve*, by nikt nie podawał w wątpliwość jego powołania zakonnego. Miłość Boga wyrażona w tymże powołaniu nie miała podłoża sentymentalnego czy emocjonalnego. Największe emocje budziła troska o „przerwanie” czy „zatrzymanie” możliwości jej realizacji. W dzisiejszym nauczaniu Kościoła trwałość konsekracji jest potwierdzana po wielokroć. „Przez śluby albo inne święte więzy naturą swą podobne do ślubów, którymi chrześcijanin zobowiązuje się do praktykowania trzech [...] rad ewangelicznych, oddaje się on całkowicie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu”, uczy Sobór Watykański II (LG 44). Papież Paweł VI w adhortacji *Evangelica testificatio* uzupełnia to nauczanie: „Nauka Soboru ukazuje jasno **wielkość daru dobrowolnie przez was złożonego, który jest całkowity i nieodwołalny [łac. absolutissimus et irrevocabile – przyp. autora],** podobnie jak dar ofiarowany przez Chrystusa Jego Kościołowi” (ET 7). Konsekracja zakonna nie jest nadaniem funkcji osobie, ale wyraża związek między Bogiem i człowiekiem. *Oblatio*, choć dokonane trzy wieki wcześniej, doskonale współgra z dzisiejszym nauczaniem Kościoła. Nie byłoby ono możliwe, gdyby nie związek Ojca Założyciela z Bogiem, oczyszczany i utrwalany w ogniu różnorodnych doświadczeń. Punkt pierwszy *Oblatio* świadczy o totalnym ofiarowaniu siebie poprzez wymienienie wszystkich władz naturalnych i duchowych. Uroczysty jego charakter świadczy

¹² Por. A. Pakuła MIC, *Duchowość zakonna według Stanisława Papczyńskiego i wczesnej tradycji Zgromadzenia Księżąt Marianów*, „Studia Marianorum”, t. 12, PROMIC – Wydawnictwo Księżąt Marianów, Warszawa – Lublin 2010, s. 18.

z jednej strony o jego nieodwołalności, z drugiej zaś o totalności daru, jego wieczystym (wiecznym?) charakterze: „Przyrzekam im [tzn. Trójcy Przenajświętszej i Bogurodzicy – przyp. autora] przeto, że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć)” (*Oblatio*, s. 1258).

Jeśli nasz św. Ojciec Założyciel nie ma być dla nas wyłącznie przedmiotem rozważań, badań i analiz; jeśli nie ma być wyłącznie postacią, którą można się pochwalić, to należy spojrzeć na niego jako na punkt odniesienia. Nie tyle chodzi o to, co zrobił, ale **jak** dokonał dzieła założenia Zgromadzenia, z jaką wiarą, w ogołoceniu, wchodził w nową rzeczywistość daną mu przez Boga. W naśladowaniu Chrystusa (*sequela Christi*) Założyciel jest dany nam jako idący przodem, wyznaczający standardy rozeznawania i podejmowania decyzji. Korzystając z osobistych spostrzeżeń, z nieukrywaniem smutkiem należy zauważyć pewną „lekkość” niektórych, byłych już, członków naszej wspólnoty w podejmowaniu decyzji o odejściu: do diecezji lub stanu świeckiego. Być może jestem w błędzie, ale szybkość takiej decyzji, determinacja w składaniu próśb o indult odejścia o czymś świadczy. Jakby dotychczasowe rozeznanie, wybór, bycie w Zgromadzeniu, a co za tym idzie – śluby zakonne i złożone przyrzeczenie wytrwania w Zgromadzeniu miało charakter wyłącznie formalny. niespełnione oczekiwania, nowe perspektywy, stopniowe oddalanie się od wspólnoty, konkretne grzechy zdawały się kierować w jednym kierunku – odejścia. Są to oczywiście subiektywne oceny. Czasami pojawiał się szantaż: jeśli nie... (tutaj konkretne wymagania), to odchodzę. Nie pamiętam, by jakiś profesor ślubach wieczystych, prezbiter odszedł do wspólnoty o bardziej surowej regule (chętnie przyjmę w tym miejscu korektę). Wydawać by się mogło, że zabrakło owych nierozzerwalnych „więzów miłości”, wspomnianych wcześniej, duchowego zmagania się, by pozostać wiernym powołaniu do życia konsekrowanego. Osobnego opracowania (może dla potrzeb formacji) domagałaby się analiza przyczyn odejść. Z pewnych spostrzeżeń można by jednak zaryzykować tezę o braku dostatecznej wiary kształtującej postawę „oblacyjną”, wiary, że Bóg dotrzymuje obietnicy, którą każdy z nas otrzymał, tak jak otrzymał ją Ojciec Stanisław od ojca Michała Krausa, wiceprowincjała pijarów, po wypowiedzeniu *Oblatio*: „Niech Bóg umocni to, co działał w tobie!” (FDR, 4, s. 1291). Ów brak wiary może być związany z nadmiernym zaufaniem sobie, własnym możliwościom, a co za tym idzie, zgorzeniem słabością własną i innych. Ojciec Założyciel miał wiarę w Bożą Opatrzność, w to, że obietnice Boga się wypełnią. Miarą jego wybo-

rów nie były własne możliwości, lecz doświadczenie bliskości i wierności Boga. Bardzo wyraziście wyraża tę prawdę biskup Kiernikowski:

Jeśli idziemy drogą spełniania się Bożych obietnic, to nie dlatego, że to potrafimy, bo my musimy zobaczyć, że pewnych rzeczy nie potrafimy, ale z drugiej strony wierzymy, że tego doświadczyliśmy, że jest Ktoś, kto jest mocen wypełnić to, co obiecał, mimo pewnych wpadek czy błędów człowieka. Tak wierzył Abraham. I to jest wszystko. Jeśli tego nie ma u fundamentu, na przykład u początku formacji, w momencie wejścia do wspólnoty, to każdy będzie się czepiał tego, czego będzie chciał, a nie pójdzie za obietnicą. To będzie znakiem, że nie zgodził się na to, że Ktoś inny daje mu program życia i obietnicę, że ten program już wypełnił się w Jezusie Chrystusie.¹³

I tu dochodzimy do kwestii formacji. Nie wykraczając poza ramy tego przedłożenia, można zaryzykować twierdzenie, że *Oblatio* może stać się osnową albo swoistym leitmotivem mariańskiej formacji zakonnej. Każda jego część, a w każdym razie początek i cztery kolejne punkty zasługują na rozwinięcie i uaktualnienie. Może to w klimacie teologiczno-kerygmaticznym stanowić solidną część naszej formacji.

Na końcu niniejszego przedłożenia wydaje się logicznym i słusznym skreślić znak zapytania zawarty w temacie. *Oblatio* nie „zasługuje” na przywoływanie go wyłącznie jako pewnego faktu historycznego, należącego do patrymonium historycznego, czegoś, co było. Skoro uznane zostało jako początek historii naszego Zgromadzenia, to może należy pójść jeszcze dalej, umieszczając je jako drogowskaz zarówno dla nas, jak i tych, których Bóg zechce do nas dołączyć.

¹³ Ks. F. Blachnicki, bp Z. Kiernikowski, *Moria, Mara i Nebo*, Wydawnictwo Światło-Życie, Kraków 2020, s. 78.

Życie konsekrowane jako misja w Kościele wobec świata

Życie konsekrowane – po co?

Kondycja społeczności osób konsekrowanych: jej świeżość, tężyzna, rozwój, ale także stagnacja, choroby i umieranie, zależy od serca – specyficznie pojętego życiowego centrum: „Gdzie skarb twój, tam i serce twoje...” (por. Mt 6, 19-23). Tam gdzie życie wspólnoty pozostaje zakonne, tam można spokojnie patrzeć w przyszłość. Tam jednak, gdzie zakonność ulega degradacji, nawet jeśli dana wspólnota administracyjnie doskonale prosperuje, tam nieuchronnie pojawią się stagnacja i oznaki śmierci. Co zatem stanowi o sile, wartości i misji życia konsekrowanego w Kościele i w świecie?

To nie liczba zakonników ani nawet ich działanie, a już z pewnością nie struktury znakomicie zorganizowanych apostołów świadczą o sile i wartości życia zakonników i ich przydatności w Kościele. Tajemnica ich atrakcyjności dla świata i to, co ich uwiarygadnia w jego odbiorze, to radykalnie ewangeliczny sposób życia. Z niego wynika cała reszta.

Papież Paweł VI zauważa: „Gdyby zabrakło tego konkretnego znaku, należałoby się obawiać, że miłość ożywiająca cały Kościół ostygnie, że zbawczy paradoks Ewangelii straci swoją ostrość, że sól wiary zwietrzeje w świecie ulegającym sekularyzacji” (ET 3).

Ojciec Święty Jan Paweł II wyjaśnia:

Życie konsekrowane należy niezaprzeczalnie do życia i świętości Kościoła (wyraża ono najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego), ponieważ z woli samego Jezusa nie może zabraknąć w Kościele osób, które, jak On, idąc drogą rad ewangelicznych, będą uobecniać tę formę życia, którą On wybrał, wskazując na nią jako na wartość absolutną i eschatyczną. (VC 29)

To jest natura życia konsekrowanego!!!

W Konstytucji dogmatycznej Soboru Watykańskiego II o Kościele *Lumen gentium* nr 42 czytamy: „Koniecznym jest, żeby uczniowie zawsze naśladowali tę miłość i pokorę Chrystusa oraz dawali jej świadectwo w Kościele” (LG 42). Stan powołany do życia przez samego Chrystusa, oparty na profesji rad ewangelicznych należy nienaruszalnie do najgłębszej istoty Kościoła: do jego życia i świętości. Gdyby go zabrakło, Kościół byłby okaleczony!

W ten sposób Chrystus sam troszczy się o to, żeby Kościół wiernie żył Ewangelią, aby nigdy nie zabrakło w nim osób, które w sposób dosłowny naśladować będą Jego ewangeliczny sposób życia i aby dzięki temu Jego dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo stały się „widzialne” w świecie (VC 1).

Jest to droga szczególnego naśladowania i oddania się Jezusowi sercem „niepodzielnym” (VC 1). To jest ta wewnętrzna dynamika powołania do życia konsekrowanego (VC 15). Jej utrata prowadzi do zaniku tożsamości osoby konsekrowanej. Dlatego też, przypomina Sobór, „ostateczną normą życia konsekrowanego i jego «najwyższą regułą» jest naśladowanie Chrystusa tak, jak ukazuje to Ewangelia” (PC 2a). Oznacza to poddanie Chrystusowi całej swojej egzystencji. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy istnieje szczególna więź i wewnętrzna komunika osoba konsekrowanej z Chrystusem (VC 9 i 16).

Jest ona czymś absolutnie specyficznym w życiu zakonnym: nie goni za odmiennością, za „oryginalnością”, która przyciągałaby uwagę czy budziła sensację. Cechuje się tym, czym wyróżniał się Jezus – zwyczajnością, prostotą, rezygnacją z sukcesów; nie dąży do tego, by zrobić coś niezwykłego, znaczącego, by być zauważonym.

Joseph Ratzinger w innym kontekście, a mianowicie omawiając proces przygotowania kandydatów do kapłaństwa, ujmuje to samo w następujący sposób:

Kapłan musi być człowiekiem, który dogłębnie zna Jezusa, który go spotkał i który nauczył się Go kochać. Dlatego też kapłan musi być przede wszystkim mężem modlitwy, naprawdę duchowym człowiekiem. Bez silnej duchowej substancji nie znajdzie on wystarczająco dużo siły, aby długotrwale pełnić swoją posługę. Ponadto powinien nauczyć się od Chrystusa, że w życiu nie chodzi o samorealizację i sukces. [...] Przeprowadzenie, zmęczenie i frustracja dzisiejszych ka-

płanów wynika z uporczywych poszukiwań sukcesów. Wiara staje się wtedy ciężkim balastem, który z trudem daje się udźwignąć.¹

Skonkludujmy: **sercem życia osoby konsekrowanej jest upodobnienie się do Chrystusa przez intymną z Nim więź i totalny wysiłek naśladowania Go na drodze rad ewangelicznych; odtworzenie w sobie tej formy życia, jaką obrał sobie Syn Boży, przyszedłszy na świat** (VC 16).

Niezbywalnym powołaniem zakonników w Kościele i świecie jest dzieło uświęcenia i odkupienia spełniane nie inaczej, jak tylko w łączności – głębokiej komunii – z Chrystusem. Dokonuje się ono nie poprzez zindywidualizowany czy kolektywny aktywizm, ale poprzez naśladowanie Chrystusa, sposobu Jego życia, tego, kim był; że będąc posłusznym Ojcu „ogłosił samego siebie, przyjąwszy postać sługi” (Flp 2, 7). Jezus nosił w sobie pragnienie, by jego uczniowie otworzyli się na tę moc ewangelicznego życia, na Ewangelię, którą jest On sam (por. Mk 1, 1) i która ma wartość sama w sobie, nawet jeśli pozbawiona zostaje wielu środków i wartości ziemskich – spektakularnych znaków i cudów. W ten sposób życie zakonne staje się znakiem i świadectwem, ponieważ samo w sobie ma wartość uświęcającą i odkupieńczą. Święty Jan Paweł II mówił: „**Pierwszym zadaniem życia konsekrowanego jest ukazanie wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ułomnej naturze osób powołanych. Bardziej niż słowami osoby konsekrowane dają świadectwo o tych wielkich dziełach wymownym językiem życia przemienionego, zdolnego zadziwić świat**” (VC 20).

Życiowe centrum

Duch Święty udziela założycielowi i jego uczniom specyficznego zrozumienia i umiłowania tajemnicy Chrystusa (por. Ef 3, 5), która staje się życiowym centrum danej wspólnoty zakonnej i osób w niej zwołanych. To jedyny w swoim rodzaju, czyli charyzmatyczny sposób naśladowania Chrystusa, dzięki któremu realizuje się ich powołanie do świętości życia.

Założyciel inicjuje w ten sposób w swoich uczniach nową drogę świętości, szczególną formę zjednoczenia z Mistrzem, która staje się źródłem i duchową siłą służącą rozwojowi jego dzieła. I dlatego rzeczywiste dojrze-

¹ Joseph Ratzinger, *Opera omnia. Tom XII: Głosiciele Słowa i słudzy waszej radości*, red. Krzysztof Gózdź, Marzena Górecka, tłum. Marzena Górecka, Monika Rodkiewicz, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 47.

wanie powstałego dzieła jest uzależnione od podjęcia i kontynuacji przez wspólnotę zakonną tej specyficznej formy zjednoczenia z Chrystusem, która została wszczepiona we wspólnotę przez założyciela. Zatem prymat życia duchowego, tak w życiu osobistym, jak i wspólnotowym, oparty na specyficznej szkole ewangelicznej duchowości założyciela, jest gwarantem apostołskiej owocności całego Zgromadzenia (VC 93).

Życie i umieranie wspólnoty – symptomy

W opracowaniach analizujących ten temat wskazuje się na dwa objawy świadczące o życiu lub zamieraniu wspólnot zakonnych: liczebny wzrost lub spadek powołań oraz wzrost lub spadek poziomu życia wartościami ewangelicznymi.

Nie szukajmy dla spadku liczby powołań do naszej wspólnoty zakonnej uproszczonych usprawiedliwień, czegoś w rodzaju „Bóg tak chciał...” czy pojedynczych winnych – zarządów prowincjalnych, duszpasterstw powołań, formatorów lub sytuacji od nas niezależnych. Uczciwie zapytajmy: w jakiej mierze ten fakt jest wynikiem przemian społecznych, pod wpływem których młodzi ludzie odchodzą od życia wartościami ewangelicznymi, oddalają się od Kościoła, a w jakiej jest gorzkim owocem niedobrych przemian zachodzących w naszej wspólnocie: **odchodzenia od ideałów ewangelicznych, wizji charyzmatycznej i autentyczności życia wartościami powołaniowymi?**

Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* nr 12 podpowiada, że głównym barometrem tych objawów są relacje pomiędzy poszczególnymi osobami; zdolność do ich budowania, nawiązywania więzi, rozwiązywania problemów, podejmowania nowych wyzwań. Ważnym czynnikiem jest tutaj również stopień wierności i jakość życia wartościami charyzmatu danej wspólnoty zakonnej.² Stawiamy uzasadnione pytanie: **czy życie konsekrowane w „naszym wydaniu” jest jeszcze czytelnym świadectwem, zdolnym przyciągnąć młodych?**

Jeżeli jednym z punktów odniesienia dla młodych ludzi są relacje obserwowane między zakonnikami danej wspólnoty, to warto zdać sobie sprawę, że zły stan tychże relacji jest zarazem jednym z groźniejszych symptomów kryzysu wspólnoty. Istnieją opinie wskazujące na mało ewangeliczny cha-

² Por. Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego, Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, 19 maja 2002, nr 12.

rakter braterskich odniesień. To, co nierzadko spaja zakonników, to dyscyplina i karność, wypełnianie jasno określonych zadań czy funkcji. Spiowem zaniedbanym zdają się być głębsze relacje osobowe, oparte na bliskości, solidarności, autentyczności i serdeczności. **Tymczasem Paweł VI w Adhortacji apostolskiej *Evangelica testificatio* nr 39 pisze o potrzebie relacji przyjaźni we wspólnocie, o współpracy i wzajemnym wspieraniu się w powołaniu, by dzięki temu lepiej naśladować Jezusa. Papież nazywa takie relacje najpotężniejszymi czynnikami codziennego wzrostu** (por. ET 39). Doświadczenie podpowiada, że słabe więzi między poszczególnymi zakonnikami to przyczynek do zachwiania najpierw równowagi psychicznej, a następnie duchowej wspólnoty. To wydaje się zrozumiałe, gdyż relacji w tak zwołanej wspólnocie, gdzie nie wybieramy samych siebie, lecz zostaliśmy wybrani przez Chrystusa, nie sposób zbudować inaczej, jak w trójkę: Bóg – ja – druga osoba. Czy istnieje możliwość takiego nadwątlenia więzi pomiędzy braćmi, aby móc zgodzić się z Leonem Bloyem – nawróconym francuskim pisarzem katolickim, będącym w młodości agnostykiem pełnym nienawiści do Kościoła – który patrząc na zakonników, pozwolił sobie na stwierdzenie: „Mówią, że kochają Boga, ponieważ nie kochają nikogo”? Pewne jest tyle: ewangeliczne relacje we wspólnotach są ważnym informatorem powołaniowym, który czytają przyszli lub niedoszli kandydaci. Oni sami stają się cennymi krytykami naszego sposobu życia.

Trzeba też zauważyć, że kryzys powołań nie dotyczy jedynie tych, którzy nie wstępują do naszych wspólnot zakonnych. Dotyczy także tych, którzy z nich odchodzą zewnątrz i wewnątrz. Istnieje wcale niemała grupa braci pozostających we wspólnocie, w jakiejś mierze realizujących nawet wspólne punkty dnia, ale w rzeczywistości trwających w powołaniu niejako naskórkowo; nie przyjmują oni dogłębnie wartości powołania – pozostają obcymi wewnątrz wspólnoty zakonnej. Są to osoby, które nie obroniły się przed przyzwyczajaniem, rozczarowaniem, indywidualizmem, ucieczką od wyzwań nowych czasów (VC 70). Dowody z obserwacji codzienności: tak zwana „przedwczesna emerytura”, traktowanie wspólnoty jako „schroniska”, postawy roszczeniowe, dążenie do wyjątkowości, atrakcyjności, budowanie życia na efektywności, bezprzykładne krytykanctwo i skłonność do plotkowania.

Jak odpowiedzieć na te oznaki kryzysu? W Instrukcji *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* mowa jest o tych trudnościach jako nowym *kairos* – czasie, w którym kryją się autentyczne wezwania Ducha Świętego do odnowy naszego życia. Zakony, które dotyka liczebny spadek oraz zjawisko starzenia się, powinny zadać sobie pytanie: jaka jest ich zdolność do podjęcia kontak-

tu i wspólnego życia z osobami, które przychodzą do nich z odmiennych środowisk kulturowych? Jaki znak opatrnościowy zawiera się w spadku powołań? Instrukcja *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* nr 13 podpowiada jeszcze, że może to oznaczać zaproszenie do odnalezienia na nowo istotnej wartości naszego życia, które ma być przede wszystkim zaczynem, fermentem i prorocstwem: „Im więcej jest ciasta do zarobienia, tym bogatsza musi być jakość fermentu ewangelicznego i tym lepsze musi stawać się świadectwo życia i służby charyzmatycznej osób konsekrowanych”³. Zarządzenie kryzysowi życia konsekrowanego to znacznie więcej niż tylko zabezpieczenie odpowiedniej ilości powołań gwarantującej przetrwanie zakonu; tu chodzi raczej o jakość życia gwarantującą wierność tożsamości życia konsekrowanego w Kościele.

Wzajemność osoby i wspólnoty

Początkiem kryzysu wspólnoty nie jest jednak spadek liczebny zakonników, nie jest też załamanie struktur apostoelskich. Zaczyna się on od konkretnej osoby – od załamania w niej tożsamości ewangelicznej. Znika wówczas świeżość ducha i autentyzm konsekracji przy jednoczesnym pogłębianiu się świeckiego modelu życia.

Odnowa wspólnoty zaczyna się zatem od konkretnej osoby. Liczby i struktury nie zmieniają zakonu. Fermentem wzrostu są tylko osobowości ewangeliczne i charyzmatyczne. Naśladowanie Chrystusa jest celem życia wspólnot ewangelicznych i od pierwszych wieków było nierozłącznie związane z nawróceniem osobistym ich członków. Istotą tego nawrócenia jest dążenie do upodobnienia się do Jezusa Chrystusa (J.M.R. Tollard).

Jeśli ten proces nie zostanie zauważony i odpowiednio wcześniej podjęty, z dużą dozą prawdopodobieństwa doprowadzi do faktycznej śmierci wspólnoty albo do życia pozornego – sprawnego tylko zewnętrznie. W tej drugiej sytuacji wspólnota zostanie przynajmniej na jakiś czas zachowana, ale nieuchronnie będzie traciła swoją tożsamość zakonną. Powoli będzie zmieniała się w rodzaj świeckiej, dobroczynnej instytucji, realizującej jedynie cele doczesne, co *de facto* – także jest jej śmiercią.

³ Tamże, nr 13.

Życie Założyciela i Czcigodnego Sługi Bożego Kazimierza Wyszyńskiego w kluczu *imitatio Mariae*

W czasie gdy dobiegało końca życie Ojca Stanisława Papczyńskiego, w odległości ok. czterdziestu kilometrów od Góry Kalwarii, w miejscowości Jeziora Wielka koło Grójca (dzisiaj Jeziórka) 19 sierpnia 1700 roku przyszedł na świat Januarej Franciszek Wyszyński. Pomimo, że te dwie postaci Zgromadzenia Księży Marianów nigdy się nie spotkały, to jednak z biegiem lat o. Kazimierz stał się kontynuatorem dzieła Ojca Papczyńskiego oraz hermeneutą jego życia.

Wydaje się również, że Czcigodny Sługa Boży Kazimierz Wyszyński inspirował się myślą Założyciela przy opracowywaniu swojej teologii naśladowania Maryi, a przede wszystkim jej wymiaru chrystologicznego. Nie zabrakło w niej także odniesień do charyzmatu mariańskiego, który został opracowany przez Ojca Papczyńskiego. Ponadto o. Wyszyński szczególnie uwydatnił obecność Ducha Świętego w *imitatio Mariae*. Według niego to Duch Święty stał się inspiracją i zapowiedział, że będą powoływani wyznawcy Chrystusa, którzy będą naśladować cnoty ewangeliczne Maryi dla większej chwały Bożej i Matki Jezusa. W tym właśnie celu powstał w Kościele zakon sióstr anuncjatek, a sama założycielka, św. Joanna Francuska „stała się dowodem, że naśladowanie tych cnót Maryi czyni nas miłymi Najświętszej Maryi Pannie i Jej Synowi”¹. Następnie „również w Królestwie Polskim, w niezbyt odległych czasach, Pan Bóg powołał do naśladowania cnót Najświętszej Maryi Panny swego sługę o. Stanisława od Jezusa i Maryi Papczyńskiego, Założyciela marianów, czyli Zakonu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, pierwszego

¹ K. Wyszyński, *Przedmowa*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, Stowarzyszenie Pomocników Mariańskich i Wicepostulator Procesu Beatyfikacyjnego o. Kazimierza Wyszyńskiego w USA, tłum. i oprac. Z. Proczek, Warszawa – Stockbridge 2004, s. 34.

przełożonego generalnego polskiego zakonu”². Ojciec Kazimierz, *będąc* interpretatorem życia Ojca Stanisława, widział zakon marianów, jak i jego Założyciela z perspektywy Bożego zamysłu i wezwania do *imitatio Mariae*.

Kiedy z dniem 11 grudnia 1670 roku Ojciec Stanisław uzyskał zwolnienie ze ślubów zakonnych (prostych) i z przysięgi wytrwania w Zgromadzeniu Szkół Pobożnych, a tym samym stał się księdzem diecezjalnym, jednocześnie złożył tzw. *Oblatio* – *Ofiarowanie siebie*, w którym stwierdził jasno, że nie chce rezygnować z życia zakonnego i kapłaństwa ani zrzucić habitu, ale wyraził pragnienie założenia nowego zakonu. Napisał: „przysięgam im przeto [Wszchemogącemu i błogosławionej Dziewicy Maryi], że będę służył do końca mego życia w czystości i z gorliwością w tym Towarzystwie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia (które chcę z Bożej łaski założyć)” (*Oblatio*, s. 1258). Sam tekst *Oblatio* rozpoczął autor w imię Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego i od ofiarowania oraz poświęcenia siebie „Bogu Ojcu Wszchemogącemu i Synowi, i Duchowi Świętemu oraz Bogurodzicy, zawsze Dziewicy Maryi bez zmayı pierworodnej poczętej (*sine macula originali Conceptae*)” (*Oblatio*, s. 1258). Znamienne jest to, że w centrum swojego życia stawiał Ojciec Stanisław Trójkę Świętą oraz Jej wolę na jego życie, którą chciał wypełniać całym sobą. Maryja zajmuje ważne miejsce w jego życiu i pobożności, ale nie centralne, na co wskazuje kolejność wymieniona w ofiarowaniu.

Ojciec Stanisław był przekonany, że nowy zakon, który zakładał, jest wypełnieniem woli Bożej, a szczególną rolę w rozeznaniu tego dzieła i podjęciu go przypisywał Duchowi Świętemu, który go do tego natchnął:

Przebywałem u owego pana szlachcica Karskiego blisko dwa lata [wrzesień 1671 – wrzesień 1673; *przyp. J.R.*] i szukałem sposobów na zapoczątkowanie Towarzystwa Niepokalanego Poczęcia, które Duch Boski już ukształtował w moim umyśle (*dandi formatae iam in animo meo a Divino Spiritu*). (FDR, 9, s. 1294)

Podobnego zdania był o. Kazimierz Wyszyński, gdyż w napisanej przez siebie biografii Ojca Stanisława zauważył, że odrzucił on wiele zaszczytnych urzędów, jakie proponowali mu dostojnicy kościoła, ponieważ „pomny był obietnicy danej Bogu i kierując się Jego natchnieniem [...] postano-

² Tamże, s. 35.

wił całą uwagę skupić na założeniu Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny”³.

W 1723 roku, kiedy zostały zatwierdzone nowe konstytucje mariańskie dostosowane do *Reguły dziesięciu cnót*, o. Kazimierz w Wiecznym Mieście spotkał o. Joachima Kozłowskiego, który opowiedział mu historię rozproszenia zakonu marianów oraz o wpływie na ten fakt nowicjusza Józefa Wyszyńskiego, jego brata. Młody pielgrzym przejęty tą historią oświadczył: „Otóż ja chcę to naprawić, co mój brat zepsował; proszę Waszeć Dobrodzieja o habit”⁴ i 18 listopada 1723 roku w *kościelie św. Stanisława, biskupa i męczennika*, przyjął strój mariański oraz imię zakonne Kazimierz od św. Józefa.

Fakt ten jest o tyle zaskakujący i znamieny, że rodzina Wyszyńskich nie darzyła sympatią Założyciela oraz Zakonu marianów, a sam o. Kazimierz *później* pisał „o szlacheckiej rodzinie, która była przeciwna Słudze Bożemu i Zgromadzeniu [...]. Jest to rzecz wiadoma i oczywista, bo z tej rodziny jest postulator sprawy Sługi Bożego przy Stolicy Apostolskiej [czyli o. Kazimierz – J.R.]”⁵. Po latach, w liście z 1752 roku do swego brata Waleriana, tak tłumaczył swoją decyzję o wstąpieniu do marianów:

Ja jako drugi Szawel zostaję w tym Zgromadzeniu, które przez naszych, a mianowicie przez naszego brata Józefa, było atakowane, dopóki Matka Boża nie rzekła: «Franciszku [to drugie imię chrzcielne o. Kazimierza – J.R.], dlaczego mnie prześladujesz?». Nie ośmielając się wierzgać przeciw ościeniowi, musiałem przyjąć habit w Rzymie.⁶

Analogia z przygodą Szawła pod Damaszkiem i utożsamienie się Maryi z zakonem założonym przez Ojca Stanisława pokazują, jak bardzo o. Kazimierz przeżył historię swojego brata i jego negatywny wpływ na zakon założony pod tytułem Maryi Niepokalanej, którą czcił.

³ K. Wyszyński, *Żywot Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 70.

⁴ Świadectwo Michała Wyszyńskiego o bracie, w: *Najstarsze świadectwa o Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim*, tłum. i oprac. Z. Proczek, Warszawa – Stockbridge 2005, s. 23.

⁵ K. Wyszyński, *Żywot Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 145.

⁶ K. Wyszyński, *Diariusz czynności w Rzymie i w Portugalii*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 322.

Ojciec Kazimierz już od nowicjatu był gorliwym zakonnikiem i naśladowcą oraz propagatorem świętości Ojca Stanisława. Był również człowiekiem wielkiej wiary, całkowicie oddanym sprawom zakonu, który z dużą gorliwością próbował wewnątrznie odnawiać, zaczynając od osobistego przykładu życia.

Był też człowiekiem wielkiej mądrości i pobożności, co przyczyniło się do duchowego i liczebnego wzrostu Zgromadzenia. Za jego generalatów powstawały nowe domy zakonne poza granicami Polski oraz nastąpiło umiędzynarodowienie wspólnoty, gdyż do marianów zaczęli wstępować Czesi, Litwini, Rusini, Węgrzy i Włosi. Można pokrótce powiedzieć, że jego życie wypełniły głównie trzy cele, którymi były: „troska o rozwój Zakonu Marianów, kult Niepokalanego Poczęcia Maryi oraz starania o beatyfikację o. Stanisława Papczyńskiego – fundatora Zakonu”⁷.

Pierwsze starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego podjął właśnie o. Kazimierz Wyszyński, który był przekonany o świętości Założyciela i zbierał dostępne informacje o jego życiu, relacje świadków oraz napisał jego biografię i przygotowywał instrukcję informującą, jakie kroki należy podjąć, aby rozpocząć taki proces. Ojciec Kazimierz dostrzegał ścisłą zależność między staraniami o beatyfikację Założyciela marianów a Bożym błogosławieństwem i rozwojem Zakonu:

Nie mogę nadziwić się przedwiecznej Opatrzności Bożej, kiedy tylko szczerze zacząłem się krzątać wokół promocji procesu naszego Czciwego Ojca Założyciela. [...] Dostrzegamy zapewne, jak Bóg niespodziewanie błogosławi tym, którzy pamiętają o przodkach i ojcach swoich. Oczywiście jest fakt, że gdy nasi w Polsce z mojej namowy ekshumowali i w inną trumnę przełożyli naszego Ojca, mnie również Pan Bóg opatrzył wygodną celą w Rzymie. Skoro zaś posłałem do Polski instrukcje do rozpoczęcia procesu naszego Ojca i stwierdziłem gotowość naszych ojców do wszczęcia tego procesu, a sam Ojciec Proboszcz [Przełożony Generalny – J.R.] potwierdził, że usilnie będą się starać o jego prowadzenie, od razu spotyka nas większe błogosławieństwo Boże: niespodziewane wezwanie od tak godnego monarchy portugalskiego”⁸.

⁷ P. Smoliński, *Zawsze z Chrystusem*, w: *Powołanie i misja. Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński (1700–1755)*, red. J. Kumala, Licheń 2005, s. 13.

⁸ K. Wyszyński, *Diariusz czynności w Rzymie i w Portugalii*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 271-272.

Wyrazem Bożego błogosławieństwa i Opatrzności było dla o. Kazimierza nie tylko to, że wzrastała liczba powołań, ale również to, że zakon został zaproszony do nowego kraju, aby tam rozpocząć pracę apostołską.

Ojciec Kazimierz, jak wiele razy zostało podkreślone, był wiernym synem Ojca Stanisława Papczyńskiego oraz wzorem i przykładem, jak naśladować Założyciela w życiu zakonnym, aby być wiernym ideałom doskonałości zakonnej jako drodze do świętości. Obaj byli wielkimi czcicielami Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, a cześć ta wyrażała się najbardziej w pragnieniu Jej naśladowania, głównie według wskazań *Reguły naśladowania dziesięciu cnót Błogosławionej Dziewicy Maryi*, której to *Regule* o. Kazimierz nadał pogłębioną i teologiczną podstawę w swojej *Przedmowie* i w tłumaczeniu *Gwiazdy Zarannej*.

Potwierdzeniem tych słów jest jedno ze świadectw o. Karola Hondlewskiego, który podkreślał szczególną jego więź z Ojcem Papczyńskim oraz że *imitatio Mariae* o. Kazimierza w praktyce stało się wzorem dla innych:

Włączony do Zakonu Marianów, oddał się całkowicie dziełom pobożności i ćwiczeniu w cnotach. Tak żył według *Reguły dziesięciu cnót NMP*, że stawiano go wszystkim za przykład opanowania zmysłów, pobożności, posłuszeństwa. W czuwaniach, postach, umartwieniach cielesnych, modlitwach i w przestrzeganiu innych przepisów swego zakonu tak był zaprawiony, że widziano w nim prawdziwego [duchowego] syna Czcigodnego Sługi Bożego Stanisława.⁹

Założyciel marianów w centrum idei naśladowania postawił Jezusa Chrystusa, co nie oznacza, że jeszcze przed przyjęciem *Reguły dziesięciu cnót* pod koniec swojego życia nie propagował *imitatio Mariae*, gdyż również Matkę Jezusa stawiał za wzór do naśladowania dla swych współbraci. To właśnie Maryję w swoich pismach nazywał „szczególną Opiekunką i Orędowniczką” (*Patronam et Advocatam singularem*) (OC, III, s. 1063) oraz uczynił Ją modelem życia (*imitatio Mariae*) dla przyszłych pokoleń marianów.

Ojciec Stanisław w swoich tekstach termin „naśladowanie” odnosił zarówno do naśladowania Chrystusa, Jego czynów i całego życia, jak również w stosunku do innych osób czy naśladowania postaw oraz cnót, posługując się łacińskim słowem *imitare* lub *sequor* w odpowiedniej formie. W *Regu-*

⁹ K. Hondlewski, Świadectwo o gorliwym marianinie, w: *Najstarsze świadectwa o Słudze Bożym o. Kazimierzu Wyszyńskim*, dz. cyt., s. 79.

le życia kilkakrotnie Autor wzywał swoich współbraci, aby „naśladować Chrystusa” (*Christi imitari*) (por. NV, III, 2, s. 53), a w miejscu, gdzie pisał o ubóstwie, zaznaczył, że gdy zakonnicy znajdą się w „najwyższym ubóstwie” (*summa paupertas*), to powinni się cieszyć, gdyż „wówczas mogą być prawdziwymi uczniami Chrystusa Pana i Jego naśladowcami” (*veri Christi Domini discipuli et sequaces*) (NV, III, 2, s. 56).

W pismach Ojca Stanisława pojawia się również idea naśladowania Maryi, która zyskała swoje szczególne miejsce w momencie przyjęcia *Reguły dziesięciu cnót NMP*. Samo dostosowanie *Reguły* do ustaw mariańskich dokonane zostało już po śmierci Założyciela, jednak od chwili jej przyjęcia miała ona szczególny wpływ na duchowość marianów oraz na kształt pobożności maryjnej zarówno tej, którą zakonnicy żyli, jak i tej, którą głosili.

Także wielkim pragnieniem o. Wyszyńskiego było, aby wszyscy mariańscy byli wierni tej *Regule* i idei naśladowania w swoim życiu i w ten sposób dążyli do świętości. Nie wykluczał również z tej praktyki ludzi świeckich, ale wręcz zachęcał ich do tego, gdyż jak stwierdził w swoim głównym dziele, kierował je do ludzi wszystkich stanów.

Ojciec Kazimierz, pisząc biografię Założyciela, utrzymuje ją w kluczu *imitatio Mariae*, czemu daje wyraz chociażby w opisie śmierci Ojca Stanisława:

Ponieważ Czcigodny Sługa Boży Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi przez całe swe życie był wielkim czcicielem Najświętszej Maryi Panny, Bożej Rodzicielki, i żarliwym obrońcą Jej kultu, zechciał Chrystus Pan obdarzyć sługę Najmilszej Matki Swojej podwójnym przywilejem, a mianowicie: zanim umarł, złożył profesję na *Regułę* naśladowania Bożej Rodzicielki; naśladował Ją w podobnym miejscu śmierci. Podobnie jak Boża Rodzicielka, umarł w jerozolimskim Wieczerniku, on w Nowej Jerozolimie [w klasztorze] *Wieczerzy Pańskiej*, przeżywszy lat 70.¹⁰

Ojciec Kazimierz podkreślał także radość Ojca Stanisława i innych marianów z przyjęcia *Reguły naśladowania Maryi*, którą porównał do ewangelicznej perły: „Czcigodny Sługa Boży Ojciec Stanisław od Jezusa Maryi zobaczył już to, czego pragnął, i trzymając ową *Regułę* Maryi Dziewicy,

¹⁰ K. Wyszyński, *Żywot Czcigodnego Sługi Bożego Ojca Stanisława od Jezusa Maryi Papczyńskiego*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 129.

jakby odnalezioną drogocenną perłę ewangeliczną, razem z braćmi radował się i nawzajem składali sobie życzenia¹¹.

Jak już zostało wspomniane, o. Kazimierz, poznając życie i dzieła Założyciela, inspirował się jego myślą przede wszystkim w odniesieniu do Niepokalanego Poczęcia Maryi oraz wymiaru chrystologicznego w idei naśladowania. Natomiast własną teologią naśladowania o. Kazimierz wzbogacił, wskazując na szczególną inspirację Ducha Świętego oraz podkreślając jej wymiar uniwersalny, że jest to droga dostępna dla wszystkich ochrzczonych, a nie tylko dla osób zakonnych.

W *Liście okólnym z 10 czerwca 1740 r.* przypominał, że cnoty ewangeliczne Matki Bożej trzeba naśladować nie słowami czy myślami, ale przede wszystkim czynami. W innym swoim *Liście okólnym z 3 czerwca 1749 r.*, zapowiadającym kolejną wizytację generalną, o. Wyszyński zwrócił uwagę na to, jakich tematów i obszarów życia zakonnego będzie wizytacja dotyczyła:

Będę badał: Czy wprowadzamy w życie to, czego dokonał w nas Duch Święty? Czy są marianie prawdziwie naśladowujący Maryję (*utrum inveniam Marianos vere Mariam imitantes*) oraz pilnie przestrzegający Reguły i Konstytucji? Czy postępują w miłości i pokoju braterskim? Czy realizują należycie ubóstwo, czystość i posłuszeństwo? Czy według przepisów, dniem i nocą dokonuje się chwalenie Boga? Wreszcie, czy przestrzega się ściśle zasad karności zakonnej?¹²

Kazimierz Wyszyński był człowiekiem, który trafnie odczytywał wolę Bożą w swoim życiu i był posłuszny natchnieniom Ducha Świętego. Jego największym pragnieniem było, aby wszystkich doprowadzić do Chrystusa pod przewodnictwem i na wzór Najświętszej Maryi Panny, Niepokalanej Dziewicy. Ufał, że Maryja jako Matka dana wszystkim ludziom przez Chrystusa nieustannie wstawia się za swoim ludem i chce przyświecać mu jako Gwiazda Zaranna w drodze do swojego Syna. Dlatego też nikt nie powinien odrzucać tego szczególnego wzoru i opieki, którą Boża Opatrzność pozostawiła ludziom. Należy Maryję i Jej cnoty poznawać, kontemplować i naśladować swoim życiem i w ten sposób być upodobanym przez Maryję, a wraz z Nią podobać się Chrystusowi.

¹¹ Tamże, s. 128.

¹² K. Wyszyński, *List okólny z 3 czerwca 1749 r.*, w: *Stróż duchowego dziedzictwa marianów. Wybór pism o. Kazimierza Wyszyńskiego*, dz. cyt., s. 184.

Imitatio Mariae o. Kazimierza zawarte w *Przedmowie* do *Gwiazdy Zazrannej* jest wynikiem jego własnych przemyśleń oraz syntezą wcześniejszych treści, które poznał już jako zakonnik. Inspirował się niewątpliwie takimi postaciami, jak Gabriel Nicolas i św. Joanna Francuska oraz Franciszek Arias i Ojciec Stanisław Papczyński, ale czerpał również obficie z Pisma Świętego i natchnień Ducha Świętego.

Kazimierz Wyszyński był człowiekiem opatrnościowym dla Zgromadzenia Księży Marianów, danym przez Boga w niełatwym dla zakonu czasie. To co łączyło Ojca Założyciela z późniejszym, dwukrotnym generałem Zakonu, to przede wszystkim całkowite ofiarowanie swojego życia Bogu Trójjedynemu, miłość do Maryi Niepokalanej, dążenie do doskonałości w życiu zakonnym oraz głęboka troska o Zakon, w którym upatrywali dzieło Bożej Opatrzności.

DODATEK

**CHARYZMAT
W DOŚWIADCZENIU
WSPÓLNOTY WIETNAMSKIEJ
KSIĘŻY MARIANÓW**

Wprowadzenie

Początek Zgromadzenia Marianów w Wietnamie i świadectwa pierwszych marianów wietnamskich

Kiedy 8 września 2015 roku przybyłem do Sajgonu, żeby zgodnie z decyzją przełożonego generalnego zainicjować tu obecność naszego Zgromadzenia, pytania o sens i cel tej misji, już zresztą wcześniej stawiane przez wielu, powróciły ze zdwojoną siłą. Nikt tu bowiem specjalnie na nas nie czekał. Choć katolicy stanowią tylko siedem procent dziewięćdziesięciomilionowej społeczności Wietnamu, to ich kościoły, liczniejsze niż w wielu krajach zlaicyzowanego Zachodu, pękają w szwach. Nie narzeka się tu na brak księży. Zgromadzenia zakonne: cudzoziemskie i lokalne wciąż pojawiają się jak grzyby po deszczu. Zdecydowana większość młodych mężczyzn rozważających drogę służby Bożej, określanej tutaj mianem: „*đi tu*”, decyduje się raczej na wstąpienie do diecezjalnych seminariów duchownych, a nie do zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza cudzoziemskich. Taką rzeczywistość obserwuje się zwłaszcza w wielkich miastach, jak właśnie Sajgon, liczący prawie dziewięć milionów mieszkańców. Księża diecezjalni cieszą się bowiem wśród wietnamskich katolików wielkim szacunkiem i autorytetem, znacznie większym niż zakonnicy, co wypływa ze społecznej funkcji tych pierwszych jako liderów nieraz bardzo licznych parafii. Nasze dość małe Zgromadzenie nie wydawało się być zatem atrakcyjnym dla tych, którzy porównywali je z innymi wspólnotami obecnymi już i przychodzącymi do Wietnamu. Nikt nas tu nie znał. Jeżeli już nawet ktoś słyszał o marianach, to był przekonany, że naszym głównym celem jest szerzenie kultu Bożego miłosierdzia, i to właśnie przyciągało jego uwagę. W istocie bowiem kult ten stał się tu w ostatnich latach bardzo popularny. Już w pierwszym miesiącu mojego pobytu w Sajgonie został mi przedstawiony kapłan pewnej diecezji, który był gotów do nas wstąpić, o ile naszym głównym zadaniem w Wietnamie będzie propagowanie pobożności związanej z kultem Bożego miłosierdzia. Po udzielonych mu wyjaśnieniach co do naszego charyzmatu i celów jego zainteresowanie marianami i zapał znacznie zmalały.

To spotkanie stało się jednak dla mnie istotnym bodźcem do zadania sobie konkretnego i zarazem podstawowego pytania: o co chodzi w tej misji? Czy jestem tu po to tylko, aby szukać tak zwanych „powołań”, czyli ewentualnych kandydatów do Zgromadzenia ze względu na obecne lub przyszłe „potrzeby kadrowe”, a więc działalność rekrutacyjną, w której logika atrakcyjności odgrywa decydującą rolę, czy też chodzi o coś więcej. Ponieważ pierwszy rok mojego pobytu w tym wielkim mieście na południu Wietnamu, przeznaczony na naukę miejscowego języka, spędzałem niemal samotnie (szczególnie wieczorami) w domu Caritas Vietnam, miałem wiele czasu na znalezienie odpowiedzi na to pojawiające się pytanie, zwłaszcza że mogłem tam korzystać z kaplicy z Najświętszym Sakramentem. Uświadomiłem sobie wówczas, że nasza misja w tym kraju nie może polegać tylko na byciu jeszcze jednym, mniej lub bardziej atrakcyjnym i użytecznym dla tutejszego Kościoła zgromadzeniem zakonnym, ale ma być daniem świadectwa o tym, że głębokie doświadczenie wewnętrzne naszego Ojca Założyciela, które on sam nazywa „Bożą wizją wyrytą w jego duszy” (FDR, 6, s. 1292), autentycznie pochodziło od Ducha Świętego, a dotyczyło założenia Zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy Bogarodzicy Maryi. Ojciec Papczyński mówi o tym doświadczeniu w kontekście swego opowiadania o różnych ofertach i propozycjach składanych mu po opuszczeniu pijarów (FDR, 6, s. 1292), które mogły się wydawać atrakcyjne, a nawet pożyteczne, ale które odwoływały go od charyzmatu, którym obdarzył go sam Bóg. Tym charyzmatem było zaś i jest Misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi.

Zatem w kontekście nowego dla nas kraju, jakim pięć lat temu był i wciąż pozostaje Wietnam, należało skoncentrować się na szerzeniu Tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Maryi, i to w stylu Ojca Założyciela oraz pierwszych marianów, spadkobierców charyzmatu. W ich gronie szczególną uwagę przyciąga Sługa Boży Ojciec Kazimierz Wyszyński, pierwszy mariański misjonarz, miłośnik Niepokalanego Poczęcia Maryi i promotor osoby i dzieła Ojca Papczyńskiego, który po kryzysie spowodowanym niewłaściwymi ambicjami o Joachima od św. Anny Kozłowskiego oraz rozproszeniu rostkowskim, nadał rozwojowi Zakonu właściwy kierunek poprzez całkowite oddanie siebie na służbę Niepokalanej i powrót do pierwotnego ducha Zakonu zainicjowanego przez Ojca Założyciela.

Potwierdzeniem zaś słuszności tej rezolucji był fakt kanonizacji Ojca Stanisława Papczyńskiego w czerwcu 2016 roku. Ojciec Założyciel, już jako św. Stanisław od Jezusa i Maryi, zapadł w serca pierwszych młodych Wietnamczyków, którzy najpierw przychodzili do mnie raz w tygodniu, aby

uczyć się języka angielskiego, a dokładnie po roku mojego pobytu w Sajgonie, tj. 8 września 2016 roku, zamieszkali wraz ze mną w wynajętym domu, dając początek Domowi Mariańskiej Formacji w Wietnamie. Obecnie dom ten liczy dziewięciu kandydatów i trzech kleryków po pierwszych ślubach. Z grona pierwszych czterech kandydatów, którzy wtedy weszli na drogę rozpoznania mariańskiego powołania, do nowicjatu dotrwał tylko jeden: Nguyễn Văn Hà. W międzyczasie pojawiali się inni, z których jedni odchodzili po krótszym lub dłuższym czasie, a inni pozostali. Do pierwszego nowicjatu, który odbył się już w drugim, zakupionym przez Zgromadzenie domu, poza wspomnianym Hà, wstąpili jeszcze dwaj inni postulanci: Nguyễn Văn Biên i Nguyễn Tiển Dũng. Oni też złożyli swoje pierwsze śluby zakonne 15 sierpnia tego roku i rozpoczęły studia filozoficzno-teologiczne w lokalnych instytutach zakonnych, kształcących kandydatów do kapłaństwa według powszechnie przyjętych w Kościele norm.

Jeżeli chodzi o maryjność naszego Zgromadzenia, to w kontekście Kościoła w Wietnamie nie stanowi ona niczego wyjątkowego, zwłaszcza gdyby ktoś ją rozumiał tylko w wymiarze dewocyjnym. Kult Matki Bożej jest tu bowiem bardzo popularny i już ugruntowany za sprawą objawień maryjnych w La Vang z 1798 roku. Jako że Kościół w Wietnamie zawdzięcza swe powstanie i rozwój głównie wysiłkom francuskich misjonarzy, także pobożność do Maryi Niepokalanej związana z Cudownym Medalikiem Katarzyny Labouré oraz objawieniami w Lourdes zakorzeniła się głęboko w sercach wietnamskich katolików. Wyrazem tego są piękne pieśni maryjne o głębokiej teologicznej treści.

Wydaje się jednak, że nasze Zgromadzenie ma tu w Wietnamie do odegrania ważną rolę służenia Tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej, nie tyle może na płaszczyźnie kultu czy nawet refleksji teologicznej, ile bardziej w wymiarze egzystencjalnym, poprzez całkowite oddanie siebie Chrystusowi i Kościołowi. To właśnie jest styl Ojca Stanisława Papczyńskiego, który przez akt *Oblatio* z 11 grudnia 1670 roku ukazał nam sposób szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia Maryi.

To co później w odnowionym Zgromadzeniu zostanie wyrażone przez zawołanie „*Pro Christo et Ecclesia*”, jest już obecne u jego początków w akcie ofiarowania siebie Bogu, dokonany przez Ojca Papczyńskiego, a także w nim samym, bo *Oblatio* to dowód tożsamości Ojca Założyciela, rzutu-jący na całe jego życie. Misterium Niepokalanego Poczęcia Maryi to zaś w istocie całkowity *dar z siebie* uczyniony Maryi przez Boga Ojca i Stworzyciela w Duchu Świętym ze względu na Chrystusa i Kościół. To także *odpowiedź* Służebnicy Pańskiej na ten *Dar* poprzez całkowite ofiarowanie

siebie Chrystusowi i Kościołowi, wyrażone pierwszym *fiat* w Nazarecie i dopełnione macierzyńskim cierpieniem obok Krzyża Chrystusa na Golgocie, gdzie narodził się Kościół. Tak rozumiane Misterium Niepokalanego Poczęcia stanowi o duchowej tożsamości Maryi objawionej przez Nią samą św. Bernadecie Soubirous w Lourdes 25 marca 1858 roku.

Głoszenie tej Tajemnicy domaga się zatem od nas nie tyle mnożenia różnych praktyk pobożnościowych czy propagandowych, skądinąd ważnych i potrzebnych dla uczczenia jej, ale przede wszystkim wzywa nas do bycia znakiem Tajemnicy Niepokalanego Poczęcia przez całkowity i bezinteresowny dar z siebie dla Boga i Kościoła. Z tego też powodu pierwszy krok na drodze służenia tej Tajemnicy to *Oblatio* Ojca Stanisława od Jezusa i Maryi, którego Bóg przygotował przez cierpienia jego życia, a zwłaszcza przez trudne doświadczenia związane z odejściem od pijarów, do zapoczątkowania Zakonu Niepokalanego Poczęcia. *Oblatio* było odpowiedzią naszego Założyciela na charyzmat Niepokalanego Poczęcia, dar darmo mu dany ze względu na głoszenie Chrystusa i budowanie Kościoła. Dar ten Ojciec Założyciel otrzymał w najtrudniejszym momencie swego życia, prawdopodobnie gdy po podjęciu już decyzji o opuszczeniu Zakonu Pijarów został uwięziony przez swego przełożonego na około trzy miesiące, które spędził najpierw w Podolińcu, a potem w Prievidzy¹. „Boża wizja” dotycząca założenia Zgromadzenia Marianów stała się dla Ojca Papczyńskiego punktem odniesienia na całe jego życie. Ona też nadała nowy sens temu życiu i zakonnemu powołaniu oraz pozwoliła mu przejść przez doświadczenie krzyża na wzór Chrystusa. Wierność temu mistycznemu spotkaniu z Bogiem doprowadziła Ojca naszego Stanisława do autentycznej świętości, co Kościół ostatecznie stwierdził aktem kanonizacyjnym w 2016 roku.

¹ Por. T. ROGALEWSKI, *Stanislaus Papczynski (1631-1701). Founder of the Congregation of Marian Fathers and Inspirer of the Marian School of Spirituality*, Lumen Marianorum, Stockbridge 2012, s. 209. Już po napisaniu dwóch petycji (15 sierpnia i około 15 października 1669 roku) do generała pijarów, o. Kosmy Chiary, o zwolnienie ze ślubów prostych i z przysięgi wytrwania w Zgromadzeniu Szkół Pobożnych, tuż przed Bożym Narodzeniem 1699 roku Ojciec Papczyński, przebywając w Kazimierzu pod Krakowem, poprosił o protekcję i przejście pod jurysdykcję ordynariusza krakowskiego, biskupa Andrzeja Trzebieckiego, i w ostatnich dniach tegoż roku otrzymał pozytywną odpowiedź. Jednakże jego prowincjał o. Wacław Opatowski nie uznał tego aktu i przy użyciu siły wywiózł Ojca Stanisława do Podolińca 8 stycznia 1670, a potem, 28 stycznia, do Prievidzy, gdzie nie sięgała już jurysdykcja krakowskiego biskupa, który upominał się o więźnia. Dopiero 22 marca 1670 Ojciec Stanisław został uwolniony z pijarskiego karceru w Prievidzy na Słowacji dzięki specjalnej interwencji krakowskiego biskupa pomocniczego Mikołaja Oborskiego. Por. tamże, s. 190-196; *Apologia*, 19-20, s. 1270-1272, p. 134.

Z tego też powodu w formacji naszych pierwszych kandydatów i nowicjuszy w Wietnamie bardzo wiele uwagi poświęciliśmy ukazaniu osoby i dzieła Ojca Stanisława Papczyńskiego. Jego bowiem życie i przykład są kluczem dla zrozumienia i przyjęcia charyzmatu naszego Zgromadzenia. W praktyce okazało się, że choć czasy i rdzennie polska kultura, której synem był św. Stanisław od Jezusa i Maryi Papczyński, są tak odległe od kontekstu życia naszych wietnamskich alumnów, to znalazł on jednak poręczne miejsce w ich sercach. Nieraz mogłem stwierdzić, że utożsamiają się oni z trudnymi warunkami życia młodego Jana Papki, z jego pragnieniem zdobycia wykształcenia, z jego wczesnymi problemami w nauce; że są poruszeni do żywego losem, jaki go spotkał we Lwowie, gdy jako kilkunastoletni młody człowiek musiał żyć jak ewangeliczny Łazarz, lub gdy u początków swego życia zakonnego z gorliwością i odwagą świętych chciał umrzeć za wiarę. Nawet wspólna lektura *Norma vitae* czy *Templum Dei mysticum* nie okazała się dla nich ani zbyt trudna, ani zniechęcająca. Wręcz przeciwnie. Pozwoliła im lepiej poznać duchową sylwetkę Założyciela i po prostu go pokochać. Niech zresztą lektura prostych świadectw, napisanych przez naszych młodych neoprofesorów na zakończenie ich nowicjatu, będzie okazją do zapoznania się z recepcją Ojca Stanisława Papczyńskiego i naszego charyzmatu w Wietnamie.

Bogusław Gil MIC

Święty Stanisław Papczyński – mój duchowy Ojciec

Święci są wzorem chrześcijańskiej doskonałości. Żyją całkowicie dla Chrystusa i przez cały czas są z Nim zjednoczeni. Są prawdziwym zwierciadłem i inspiracją dla nas wszystkich, pielgrzymów na ziemi.

Zanim wstąpiłem do Zgromadzenia Księży Marianów, czułem się poruszony życiem męczenników z Wietnamu. Byli oni dla mnie bohaterami i wojownikami Jezusa. Zawsze są też obecni w moim sercu i inspirują moje codzienne życie. Ale kiedy wstąpiłem do Zgromadzenia Księży Marianów, otrzymałem kolejny wielki dar od Boga. Jest nim nasz Ojciec Założyciel. Wcześniej nic o nim nie wiedziałem. Nie byłem nim nawet zbyt zainteresowany. Jego imię było dla mnie zbyt dziwne. Nie byłem w stanie poprawnie wymówić czy też zapamiętać jego nazwiska. Ale po trzech latach spędzonych z marianami w Sajgonie dowiedziałem się wiele o św. Stanisławie Papczyńskim, zarówno z wykładów z mistrzem nowicjatu, jak i z książek o Ojcu Założycielu, które pomogły mi się do niego zbliżyć.

Na początku nie przywiązywałem zbyt dużej wagi do osoby Ojca Założyciela. Tylko czasami czytywałem o nim jakieś informacje w internecie. To z pewnością nie było wystarczające, by poznać tak wspaniałą osobę, jak nasz Ojciec Założyciel. Tak było na początku, kiedy byłem tylko kandydatem do Zgromadzenia. Ale teraz jestem nowicjuszem. W nowicjacie studiowałem wiele zagadnień, zwłaszcza historię Zgromadzenia. Nasz mistrz nowicjatu przybliżał nam ważne postacie z historii księży marianów, takie jak o. Kazimierz Wyszyński, o. Odnowiciel, bł. Jerzy, bł. Męczennicy Jerzy i Antoni, ale przede wszystkim poznawaliśmy Ojca Założyciela. Stał się dla nas najważniejszą osobą. Mistrz nowicjatu pragnął, aby każdy nowicjusz poznał go dobrze, a nawet lepiej niż innych ojców. Nie można być prawdziwym marianinem, nie znając tego, który jest Założycielem Zgromadzenia i który jest zwierciadłem dla każdego marianina, na którego można patrzeć, poznając dzięki temu własną tożsamość.

Pamiętam słowa mistrza nowicjatu, który mówił nam, że kiedy jedziemy nad morze, nie wystarczy tylko zanurzyć stopy w wodzie, ale powinniśmy zanurkować głęboko w morskie fale. Obrazuje to potrzebę głębszego wni-

kania i poznawania charyzmatu i osoby Ojca Stanisława, który jest Założycielem Zgromadzenia Księży Marianów. Starałem się więc zrozumieć charakter i charyzmat Zgromadzenia poprzez lekturę kolejnych dzieł napisanych przez Ojca Założyciela oraz innych książek o nim samym. Najbardziej poruszyły mnie dwie książki: *Norma vitae* napisana przez św. Stanisława Papczyńskiego i *Mocarz Boży*, która jasno opisuje osobę i życie Ojca Stanisława. Przestudiowaliśmy te książki razem z mistrzem nowicjatu. Po ich przeczytaniu inaczej patrzę na Ojca Założyciela. Nie jest on już osobą z przeszłości, która żyła około 350 lat temu. Nie jest dla mnie obcy, tak jak myślałem o nim wcześniej, a jego imię nie jest już trudne do wymówienia i zapamiętania. Teraz jest dla mnie żywą osobą, zawsze obecną w moim życiu i sercu jako mój duchowy Ojciec. Towarzyszy mi na drodze naśladowania Jezusa Chrystusa w Zgromadzeniu Księży Marianów. Uczy mnie, jak akceptować trudności i przeciwności, ufając Jezusowi Chrystusowi, i jak być wiernym swojemu powołaniu. Ojciec Stanisław był wierny wewnętrznemu przekonaniu, że ma założyć nowy zakon, którego wizję Bóg odcisnął w jego sercu. Ponadto Ojciec Stanisław pokazuje mi, jak kochać Boga, Najświętszą Maryję Pannę i bliźniego. Wreszcie Ojciec Założyciel jest dla mnie przykładem prawdziwego chrześcijanina, ucznia Boga, rycerza Najświętszej Maryi Panny i marianina, którym ja też chciałbym zostać.

W końcu Ojciec Założyciel jest dla mnie wzorem życia. Trwanie w Zgromadzeniu bez znajomości i miłości do Ojca Założyciela mija się z celem. Dlatego też muszę nosić go w sercu i nigdy o nim nie zapominać. Jeśli kiedykolwiek zapomniałbym o Ojcu Założycielu, oznaczałoby to, że straciłem szczególny Boży dar.

John the Baptist Nguyễn Văn Biên MIC

Ojciec Stanisław Papczyński

Nazywam się Peter Nguyễn Tiến Dũng. Po trzech latach spędzonych w Mariańskim Domu Formacji w Sajgonie widzę, że Kocham Zgromadzenie. Jestem przekonany, że jest to owoc poznawania w nowicjacie życia Ojca Stanisława Papczyńskiego i charyzmatu Zgromadzenia. Przede wszystkim zdaję sobie sprawę, że dzięki Świętemu Ojcu Założycielowi doświadczam miłości Jezusa Chrystusa i Niepokalanej Matki Maryi. Każdego dnia pragnę naśladować Jezusa. Zrozumiałem, że dzięki Ojcu Założycielowi mogę zbliżyć się do Jezusa Chrystusa. Nauczyłem się też, jak być posłusznym Bogu i jak oddać Mu swoje serce.

Na początku nowicjatu poruszyło mnie to zdanie: „Pan wyrzył w sercu Ojca Stanisława Papczyńskiego pragnienie założenia nowego Zakonu, aby szerzył tajemnicę Niepokalanego Poczęcia”. To zdanie sprawiło, że sam zacząłem uświadamiać sobie, że jestem dzieckiem Maryi, którą powinienem naśladować.

Czas nowicjatu był dla mnie bardzo ważny. Dowiedziałem się wiele o Zgromadzeniu, historii jego założenia przez św. Stanisława Papczyńskiego oraz o wartościach życia konsekrowanego. Zrozumiałem, że przede wszystkim muszę być pokorny, jeśli chcę iść za Jezusem Chrystusem. Podobnie jak Ojciec Założyciel muszę wszystko powierzyć Bogu i być świadkiem Jego miłości, żyjąc Ewangelią. Święty Stanisław Papczyński musiał przejść przez wiele trudności i wyzwań. Jako młody człowiek nie był w stanie dobrze się uczyć; poważnie zachorował; mierzył się z fałszywymi oskarżeniami przeciwko niemu i Zgromadzeniu, a także z wieloma innymi trudnymi wydarzeniami w pierwszych latach istnienia Zakonu. Jednak we wszystkich tych sytuacjach Ojciec Stanisław okazywał zaufanie Bożej Opatrzności i Najświętszej Maryi Pannie. Chcę go naśladować, a także głosić tajemnicę Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. To jest charyzmat naszego Zgromadzenia.

Peter Nguyễn Tiến Dũng MIC

Dlaczego kocham św. Stanisława Papczyńskiego

Święty Stanisław Papczyński jest jedną z najważniejszych osób w moim życiu. To, że go poznałem, mogę go naśladować i kochać, jest dla mnie łaską. Dlaczego go kocham? Nie z powodu wielu cudów, które Bóg uczynił za jego wstawiennictwem; nie z powodu jego mądrości czy też nadzwyczajnej posługi dla Kościoła; nie dlatego również, że założył Zgromadzenie Księży Marianów. Kocham go za jego styl życia, akceptację trudności i wierność woli Bożej.

Kiedy rozpocząłem mój pobyt w Mariańskim Domu Formacji w Sajgonie, nie interesowałem się zbyt jego życiem i jego osobą. Myślałem sobie, że między nim a mną jest zbyt duży dystans: inna narodowość, język, kultura, okres życia, a przede wszystkim fakt, że w Wietnamie nikt go nie znał. Jednak po wielu wykładach o nim podczas nowicjatu pod kierunkiem ks. Bogusława, naszego mistrza nowicjatu, moja opinia uległa całkowitej zmianie. Zrozumiałem, że mogę zobaczyć siebie w jego osobie, tak jak w lustrze. Zrozumiałem, że jestem do niego trochę podobny. Wszystko, co Bóg chciał z nim uczynić, chce zrobić również ze mną – a zatem Bóg chce, żebym stał się świętym. Dlatego i ja chcę poznać Ojca Założyciela, aby móc go naśladować w stawianiu się świętym. Jestem pewien, że mogę się od niego wiele nauczyć. Przede wszystkim tego, jak akceptować cierpienie i trudności na drodze mojego powołania.

Ojciec Stanisław potrafił przyjmować wszystko bez narzekania. Zwłaszcza poważną chorobę, na którą zapadł jako młody człowiek, a nawet to, że przez nią został żebrakiem. W tym okresie życia nie miał nic: ani domu, ani krewnych, ani pieniędzy. Ludzie nim gardzili. Znalazł się na ulicy i żebrał. Ileż musiał wycierpieć! Jak bardzo musiał być zawstydzony! Jednak wszystko przyjął w wierze i dzięki wierze w Jezusa Chrystusa. Jego historia sprawiła, że dużo zastanawiam się nad sobą. Ile razy nie chciałem zaakceptować swojej rzeczywistości? Ile razy chciałem uciec od swoich problemów? Unikałem mówienia o swojej słabości, bo bałem się prawdy. Ojciec Założyciel uczy mnie, że tylko poprzez cierpienia i trudności mogę odkryć wolę Bożą w moim życiu. Pomaga mi przyjmować cierpienie i trudności jako łaskę, dzięki której mogę zbliżyć się do Boga.

Od św. Stanisława Papczyńskiego uczyć się też wielkiej miłości do Boga i bliźniego. „A więc «wszystko u was niech dzieje się w miłości»” (NV, II, 1, s. 51). Zrozumiałem, że miłość jest źródłem i fundamentem wszystkich rzeczy. Jeśli naprawdę kocham Boga, to mogę naprawdę żyć życiem konsekrowanym według trzech rad ewangelicznych. Jeśli naprawdę kocham Boga, to nic nie jest dla mnie trudne. Święty Stanisław z miłości postanowił oddać życie dla Boga. Ślubował zrobić wszystko dla Jego większej chwały i czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (*Oblatio*, s. 1258). Miłość jest źródłem i szczytem wiary chrześcijańskiej, której pragnę się nauczyć, naśladowując Ojca Założyciela.

Święty Stanisław Papczyński uczy mnie wielkiej nadziei i zaufania Jezusowi Chrystusowi i Najświętszej Maryi Pannie. W jego życiu było wiele rzeczy sprzecznych z jego pragnieniami: jako dziecko nie mógł dobrze się uczyć; nie zdał egzaminu do kolegium we Lwowie; potem bardzo się rozchorował; miał kłopoty z założeniem Zgromadzenia, które Bóg wyrwał w jego duszy; długo nie mógł uzyskać papieskiej akceptacji dla swojego Zakonu. Ale nigdy nie stracił nadziei i zaufania do Jezusa Chrystusa i Najświętszej Maryi Panny. Z radością przyjmował wszystko. Jego nadzieja i zaufanie do Jezusa Chrystusa i Najświętszej Dziewicy wzmacnia mnie na drodze mojego powołania. Często jestem zniechęcony i rozczarowany sobą: moimi niezbyt wielkimi zdolnościami, moim zdrowiem, moją osobowością, moim słabym zrozumieniem i małą wiedzą. Z tego powodu tracę nadzieję i zaufanie, ale Ojciec Założyciel zapewnia mnie, że nie muszę się bać, ponieważ Bóg jest ze mną, a ja jestem w Jego Sercu. On wie o wszystkim, co mnie spotyka. Jego Opatrzność zawsze nade mną czuwa. Chce, abym żył zgodnie ze słowami, którymi modłę się w *Koronce do miłosierdzia Bożego*: „Jezu, ufam Tobie”.

Kiedy czasami widzę w księgarniach katolickich książki o wielu różnych świętych, pojawia się we mnie pytanie: dlaczego nie ma tu książki o św. Stanisławie Papczyńskim? Jest jednym z największych świętych i ludzie powinni go znać. Jest dobrym przykładem do naśladowania. Jest dobrym uczniem Jezusa Chrystusa i wiernym sługą Maryi Dziewicy w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia. Wiem, że nie mam jeszcze możliwości napisania książki o naszym Ojcu Założycielu, ale zawsze szukam okazji, aby przedstawić go Wietnamczykom, którzy go jeszcze nie znają. Przede wszystkim są to kandydaci do Zgromadzenia Księżych Marianów, którzy dołączają do naszej wietnamskiej wspólnoty. Oni muszą znać św. Stanisława Papczyńskiego. To także moja rodzina, krewni, przyjaciele i ci, którzy proszą mnie

o modlitwę. Pragnę również opowiedzieć o Ojcu Założycielu wietnamskiej młodzieży.

Niemniej jednak dostrzegam, że obecność Ojca Stanisława w Wietnamie jest coraz bardziej widoczna. W zeszłym miesiącu, w jego święto 18 maja, dowiedziałem się od jednego z naszych kandydatów, że żona jego brata jest w ciąży, ale płód jest bardzo słaby. Kobieta często musiała jeździć do szpitala na badania kontrolne. Raz już poroniła, a lekarz powiedział, że także tym razem życie dziecka jest zagrożone. Gdy nasz kandydat dowiedział się o tym, od razu rozpoczął *Nowennę do św. Stanisława Papczyńskiego*, modląc się o życie dziecka i zdrowie jego matki. Po kilku dniach kobieta ta miała kolejną wizytę w szpitalu, a lekarz oświadczył, że jej dziecko jest zdrowe i jego życie nie jest już zagrożone. Chłopiec urodził się zupełnie zdrowy. Nasz kandydat, który modlił się za nich oboje, uważa, że zostali uratowani dzięki wstawiennictwu św. Stanisława Papczyńskiego. Jest to jeden ze znaków obecności Ojca Założyciela w Wietnamie.

Po czterech latach spędzonych we wspólnocie marianów najpierw jako kandydat, potem jako postulant i nowicjusz, odkrywam, że jestem tu nie tylko dlatego, że Zgromadzenie mnie przyjęło, ale także dlatego, że przyjął mnie Ojciec Stanisław. Chce on, żebym tak jak i on sam kochał Boga i Najświętszą Maryję Pannę. Chce, żebym tak jak on podążał za Jezusem Chrystusem. Chce, abym robił wszystko dla Chrystusa i Kościoła zgodnie z mariańskim charyzmatem. Na koniec chcę powiedzieć, że św. Stanisław Papczyński stał się dla mnie żywą osobą, zawsze obecną w moim sercu. Każdego wieczoru rozmawiam z nim przed zaśnięciem.

Peter Nguyễn Văn Hà MIC



JUBILEUSZ - 350
KSIĘŻA MARIANIE

Materiały I Sympozjum teologicznego Mariańskiej Szkoły Duchowości to zbiór artykułów przygotowanych na sympozjum, które było zaplanowane w dniach 20-21 października 2020 roku, w Licheniu, w ramach Konwentu Generalnego Zgromadzenia Księża Marianów. Pandemia, która ogarnęła w tym samym czasie cały świat, uniemożliwiła, niestety, spotkanie autorów artykułów i przeprowadzenie dyskusji nad przedstawionymi zagadnieniami. Nie przeszkodziło to jednak publikacji przygotowanych wcześniej materiałów. Co więcej, wraz z upływem czasu, do zaplanowanych na sympozjum tekstów można było dodać jeszcze inne ujęcia zagadnienia, które w szerszym kontekście ukazują znaczenie aktu *Oblatio* i konsekracji zakonnej. Te dwie kwestie bowiem się ze sobą wyraźnie łączą, tworząc tożsamościowy punkt odniesienia w duchowości Księża Marianów. Z tego powodu tytuł zaplanowanego sympozjum to: „*Oblatio* i konsekracja”. Złożenie bowiem przez św. Stanisława od Jezusa i Maryi *Oblatio* to akt konsekracji, stanowiący cezurę; zamyka jego okres pijarski i jednocześnie otwiera czas nowego powołania, to jest założenia Zgromadzenia Księża Marianów. W akcie *Oblatio* Święty staje się Ojcem i Założycielem nowego instytutu oraz wyraża na zewnątrz charyzmat założycielski, złożony już wcześniej w jego sercu przez Ducha Świętego. Kilka lat później sam da temu wyraz, opisując te chwile i własne przeżycia w dziele pt. *Fundatio Domus Recollectionis* (Założenie Domu Skupienia). Uznanie *Oblatio* za początek nowej wspólnoty zakonnej, jest równoznaczne z uznaniem konsekracji zakonnej za najbardziej istotny element tożsamości zakonnej w duchowości Księża Marianów; znaczy, że uznanie kogoś za zakonnika-marianina i rozpoczęcie życia zakonnego rozpoczyna się od konsekracji. Nawet, jeśli później ten konsekrowany – z różnych względów uznanych za konieczne – nie mógł żyć we wspólnocie. Takie są teologicznoduchowe skutki nadania pierwszoplanowej roli konsekracji zakonnej.